

PILSUDSKI INSTITUTE OF AMERICA

FOR RESEARCH IN THE MODERN HISTORY OF POLAND, INC.

381 PARK AVENUE SOUTH, NEW YORK, N. Y. 10016. Tel. (212) 683-4342

ARCHIVAL SECTION

COLLECTION: JÓZEF PIŁSUDSKI

ZESPÓŁ: ARCHIWUM JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO

TEKA XIII

Letters of Józef Piłsudski, Walery Sławek and Michał Sokolnicki
1914-1917

Listy Józefa Piłsudskiego, Walerego Sławka i Michała Sokolnickiego
1914-1917

Maszynopis 78 listów sporządzony przez Instytut Józefa Piłsudskiego w Londynie.

Nr 1.

List Michała Soblneckiego do Józefa Piłsudskiego podający ocenę położenia na froncie wschodnim przez Polską Organizację Narodową oraz wyniki jej pracy dotychczasowej i dalsze plany na przyszłość.

Częstochowa, 4 listopada 1914

Odp. aut., IJPL, t. Sokol. I,

list nr 2.

Ostatni mój list do Was w sprawie Warszawy i Jodki wysłałem 18.X. z Piotrkowa przez konnego kuriera, kierując go na Ożarów; jeżeli do Was wogóle doszedł, stał się już bezprzedmiotowym. Bytność Józefa ¹⁾ była jedynym bezpośrednim od Was echem otrzymanym od 24 dni; Gustawa ²⁾ na oczy nie widziałem: komunikacja zatem między nami nie istnieje.

Po objęciu przez nas ³⁾ znacznej części Królestwa, ustanowieniu komisariatów w Piotrkowie, Nowo-Radomsku, ⁴⁾ Łodzi (Jodki, Kaliszu, Włockawku, projektowanego w Łowiczu, napoczętego w Kielcach i Radomiu, po uplanowaniu - zgodnej z systemem umowy - akcji finansowej, nastąpił po dwóch tygodniach 28, nowy odwrót. ⁵⁾ Wojska niemieckie po nieudanym przejściu przez Wisłę pod Kazimierzem zatrzymały się na liniach fortyfikacyjnych Warszawy, po czym ustąpiły na całej linii na południe, usuwając się przed zmasowanym atakiem 9 - 10 korpusów rosyjskich (częściowo wojska syberyjskie i kaukaskie), idącym wprost na linię fortec niemieckich między Poznań a Wrocław. "Der taktischen Entscheidung ausweichen", oto jest mówiona przez nich maksyma. Czy nie kryje się poza nią atak na Przedbórz, Końskie ku Radomowi, o tym się dowiedziecie pewnie przed odebraniem tego listu. ⁶⁾

Cofnięcie się niemieckie na Częstochowę zmieniło również stosunki, ^{wynoszące} umowne pozory, jak gdyby mieli się cofać dalej; rzeczywistość

popsuła nam Austria, a może nawet, że jeszcze w chwili obecnej między sobą a Rosją nie chcą stawiać kwestii polskiej;⁷⁾ prócz tego dopiero wczoraj naprawiany brak wywiadów, różne nieufności, wreszcie ciągle częstochowskie na nas skargi na tle, jak przypuszczam, aneksyjnych apetytów na Zagłębie i Częstochowę. Dość, iż najuprzejmiej wolą nas mieć dalej, rezerwując na przyszłość z nami stosunki. Na kalejdoskopowym obliczu tej wojny, może się i to zmienić równie szybko, jak się zmienił miraż Warszawy.

Rezultaty bardzo nikłe, podatkowa akcja zaczęta w gminach. Zjazdy obywatelskie przerwane ofensywą rosyjską, Łódź zaledwie rozpoczęta więcej pozorami niż pracą, nastrój nader wrogi i przełamujący się dopiero jak w Częstochowie, po paru tygodniach. 600 ochotników i co najwyżej 10.000 rb. - oto ofiara tutejsza z krwi i mienia. A gdy się właśnie dochodzi do czegoś więcej, ^{powstaje} staje się /sic/ jakieś kilkadziesiąt kilometrów odchylenia frontu bitwy, które wszystko obraca w niwecz. ⁸⁾

Podczas więc, gdy Wy bijecie się, my tutaj a może na Śląsku zasiądziemy do biurowej pracy, gromadzenia materiałów na robotę przyszłą, no i piśmiennictwo. W ostatnich czasach zmagalem się z nieustającymi falami drobiazgów, ambicyjek. Cały szereg wpływ i elementów chciał dojść do równorzędnego mi znaczenia, poto, że robotę popsuć. Utrzymałem to wszystko w mym ręku, a teraz korzystam z nowego odpływu ludzi, aby zorganizować centrum roboty: zestawić sprawozdania, ustalić normy administracyjne, zorganizować sieć finansową, wszystko co można będzie w danym razie zarzucić znowu na kraj; przede wszystkim jednak wydać szereg pism, bo

przekonałem się o ogromnym ich znaczeniu, a dla samych naszych ludzi potrzeba teraz moralnego oparcia, choćby w systemie i w słowie. Użyję do tej pracy całego mego biura; Wasilewski kieruje wydziałem prasowym, Głuchowski, Amerykanin, redaguje "Ruch", Kisielewski, Perl, Dąbrowscy, Kupczyński piszą. Jeślibyście do steru tej gromadki przysłali mi Sirkę i Gutka byłoby bardzo dobrze. Przede wszystkim jednak proszę gorąco o sprawozdania z bitew, o nazwiska poległych, o wszelkie dokumenty (archiwum Nowickiego),⁹⁾ gdyż bez takich rzeczy szkoda jest robić cośkolwiek bądź. Tylko pismo nasze, tylko druk Królestwa powinien mieć w tym prawo pierwszeństwa, ma to nieobliczalne moralne znaczenie. Albo wezwijcie mnie z całą robotą, jeśli tam sytuacja choć trochę stalsza, bo wolę robić politykę bliżej bitew.

Nr 2.

List Michała Sokolnickiego do Józefa Piłsudskiego podający uwagi Polskiej Organizacji Wojskowej w sprawie ruchów wojsk niemieckich i krytykę postępowania Witolda Jodki.

Frysztat na Śląsku Ciesz., Odp.aut., IJPL, t.Sokol. I,
9 listopada 1914. list nr 3.

List nr.1_x wysłałem 18.X.; list nr.2_x-4.XI_x przez Belinę. Z powodu ewakuacji Częstochowy przez Niemców, opuściliśmy Częstochowę w dniu 5 b.m. Po południu, gdy wyjeżdżaliśmy, A.O.K. była jeszcze w Częstochowie, ale tabory całej armii już przeszły, pociągami ewakuowano wojsko, a w pobliżu Częstochowy wysadzano od

rana mosty kolejowe. O położeniu ogólnym wiem niewiele, w szczególności co się tyczy Waszego skrzydła. Na podstawie niedostatecznych danych stwarzam sobie obraz następujący: zadaniem armii sprzymierzonych ma być oparcie się ofensywie rosyjskiej na linii Kraków - Katowice; jednocześnie armia Hindenburga przedsięwzięcie uderzenie we flank główniej armii rosyjskiej na Łęczycę i Kutno. Podstawy do tych twierdzeń mam niedostateczne, ale ze wszystkiego co widziałem, wnoszę, że ruch niemiecki ostatnich dni był przygotowaniem do nowej ofensywy. Do tego jedno małe zastrzeżenie: jestem przekonany, i mam na to dane, że za kulisami toczą się starania nader gorliwe o porozumienie niemiecko-rosyjskie; także podejrzania nasuwałaby ostatnia ze mną rozmowa w komendzie niemieckiej; jeżeli nie dziś, to kiedyś w przyszłości z takim prawdopodobieństwem należy się liczyć.¹⁾ A dalej, nabrałem stanowczego przekonania o zamysłach aneksyjnych względem Zagłębia i Częstochowy, o których pisałem. Sekretariat ustalił się tutaj, gdzie jest trochę mniej zbiegów, trochę wskutek tego spokojniej. Prauss chory, wyjechał na urlop. Pracuję z Tokarzem, Wasilewskim, jako kierownikiem wydziału prasowego i Malinowskim. W Zagłębiu, może jeszcze przed ewakuacją, pojawi się nasz dziennik. Wydamy w każdym razie 5 i 6 nr "Ruchu". Przygotowujemy szereg pism ulotnych i broszur, przede wszystkim jednak sprawozdanie P.A.O.N.²⁾

Ludzie naturalnie rozprysli się we wszystkie strony. Zaw sze kłopoty z ich polityczną rozporządzalnością. Tor objął tak doniosły w tych dniach komisariat krakowski po to, żeby go wcale nie sprawować. Jodko w ostatnich czasach poważnie szkodził całej robocie: zgóry przewidzianym minusem będzie wrażenie jego komisariatu

łódzkiego w Warszawie; przewidzianego plusu, to znaczy rezultatów pracy w Łodzi nie było. Zatrudnił zamiast podanych mi 14, - 37 osób, meblował pałac; etc; ewakuacja tych mas ludzi, gubienie po drodze taboru, było wprost skandaliczne; wypłacone mu na objęcie Suwalszczyzny 3.500 kor. * wydał wraz ze składkami jakie napłynęły w Łodzi (jeszcze nie mam rachunków), to wszystko w ciągu dni 15. Nie czuję się w prawie wpuszczając Jodkę po raz drugi do Królestwa.

Jodko miał na Was czekać w Krakowie, urządzić tam zebranie wspólne w sprawie stosunku do Austrii i wezwać mnie. Sądzę, że mnie do rozstrzygnięcia tej ciężkiej kwestii zechcecie ze swej strony dopomóc. Ostatnia propozycja była: wysłać go z Laskownicim na misję dyplomatyczną.

W dalszym ciągu nie mam żadnej z Wami, Komendancie, komunikacji. Dlaczego Sławek nie przyjeżdża? Sprawy polityczne na tym braku komunikacji bardzo ucierpiały. Proszę Was o przysłanie mi przez oddawcę tego listu materiałów do druku: archiwum Nowikowa opisy bitew! 3)

Oddawcą niniejszego listu jest ob. Tadeusz Stapiński, mój adiutant.

Najszczerze uściśnienia od Wam oddanego

/-/ M. Sokolnickiego.

Nr. 3.

List Józefa Piłsudskiego do prezesa Władysława Jaworskiego w sprawach: a) trudności życia się Legionów z oddziałami wojska austriackiego i b) brutalnego zachowania się żołnierzy państw centralnych wobec ludności Królestwa oraz c) potrzeby wymiany poglądów między sympatykami Legionów bez względu na zabory.

Frysztat na Śląsku Cieszyńskim,
15 listopada 1914.

Autoryz. odp., IJPL, t. Sokol,
I.

Wielmożny Panie Prezesie,

Losy wojenne po niesłychanie trudnej a nadzwyczaj romantycznej imprezie dały mi chwilę odpoczynku i pozwoliły zarazem zetknąć się znowu z całą bazą polityczną Legionów. Korzystam z tej chwili, by przesłać Panu Prezesowi wiązanek moich wrażeń z niedawnej przeszłości, i ułatwić być może w ten sposób dalsze prowadzenie sprawy. Dodam przy tym, że rozważając położenie na chłodno, nie patrzę wcale pesymistycznie na dalszy rozwój sprawy i uważam że z przeszłości należy nam wyciągnąć naukę dla dalszego postępowania.

Po pierwszym romantycznym okresie wojny, gdy pracowałem ze swoim oddziałem zupełnie samodzielnie, nastąpił, jak Panu wiadomo, okres drugi, w którym praca mego oddziału odbywała się w ramach ogromnej armii, z pozbawieniem mnie wszelkiej samodzielności.¹⁾ Oddział mój był jednym z licznych pułków c. i k. armii i nic więcej. Z początku spoglądano na nas nieufnie, jako na żołnierzy i sądzono, że nie będziemy w stanie dotrzymać kroku w przenoszeniu ciężarów wojennych swoim kolegom z armii. Przypuszczam, że Panu już wiadomo, że praca wojenna moich oficerów i żołnierzy w każdym razie okazała się nie gorszą od przeciętnej wartości żoł-

nierski

innych pułków. Sądzę nawet, żeśmy w wielu wypadkach okazali się wyższymi od tej przeciętnej. Nie przeszkodziło to jednak temu, iż w codziennych że tak powiem prywatnych stosunkach, nie rozwinęło się wcale to koleżeństwo broni, jakiego należało się spodziewać. Wyznam otwarcie, że specjalnie oficerowie c. i k. armii bardzo mało do takich stosunków się nadają. Jak poprzednio tak i teraz po dwumiesięcznej, wspólnej kampanii, gdyśmy wspólnie krew przelewali i ciężkie trudy znosili, jesteśmy duchowo i towarzysko najzupełniej sobie obcy, a pułk mój jest w olbrzymim cielisku armii, jak gdyby obcym ciałem, jakimś ~~nowotworem~~ nowotworem. Nie chcę wchodzić w to wcale czy cała wina leży po jednej stronie, czy też i my musimy nieść część odpowiedzialności za to, konstatauję jednak zjawisko to, jako fakt istniejący. Naturalnie wynikiem tego być musi, że w ogromnej większości wypadków codziennego życia, jesteście stroną upośledzoną, co każdy z nas nieraz dotkliwie odczuł przy stykaniu się z wojennym otoczeniem. Więc zawsze gorsze kwatery, gorsze odcinki obrony czy ataku, więc brak starań o pożywienie, więc wreszcie ustawiczne tarcia i drobne, męczące ukłucia ze strony jakichś głupich lejtnencików. Muszę wyznać, że odbija się to niezwykle ciężko na stanie moralnym oficerów i żołnierzy, osobliwie, gdy zachodzące przed ich oczyma wypadki, wcale nie dowodzą uprawnienia do zadzierania nosów u tych panów. Mogę Panu z pewnością powiedzieć, że zarówno ja sam, jak i wszyscy moi żołnierze, zaczynają czuć się dobrze jedynie w tych chwilach, gdy pozostajemy sami, a naturalnie bywa to zwykle tylko wtedy, gdy oddziałowi grozi największe niebezpieczeństwo. Niech Pan Prezes sobie wyobrazi, że to koleżeństwo upiększające i ułatwiające życie wojenne, znacznie szybciej się rozwijało przy zetknięciu z

Prusakami niż z naturalnymi naszymi sojusznikami Austriakami. Dlatego też wdycham niezmiernie do chwili, gdy spadnie na nas jakaś samodzielna rola, związana z samodzielną pracą, a przypuszczam że wartość żołnierska oddziału najzupełniej do tego upoważnia. Muszę też zwrócić uwagę, że codzienna wspólna praca i życie wojskowe są bardzo utrudnione ze względu na wielką różnicę organizacji naszej w porównaniu z organizacją ogólnowojskową i ze względu na gorsze wyposażenie techniczne, jakie posiadamy. Naturalnie że trudno mieć pretensje, ażeby do względnie małego oddziału dostosowywano życie i pracę całości, lecz skutkiem tego zjawiska jest niechybnie pewien nadmiar pracy i niewygód, spadający na nas. Tyle co do spraw i życia wojskowego, co do którego byłbym bardzo wdzięczny, gdyby były użyte wpływy dla umożliwienia memo oddziałowi jakiegokolwiek samodzielnej roli.

Przechodząc do spraw politycznego znaczenia zaznaczyć muszę niezwykle ²⁾..... rosyjskim. Przede wszystkim nie mogło być dla mnie żadnej wątpliwości, że z pomiędzy trzech stron wojujących, najmniej rujnuje ekonomicznie kraj właśnie strona rosyjska. Gdyby Pan Prezes widział spustoszenia uczynione przez Prusaków, brutalność i bezwzględność w obcowaniu z ludźmi sprzymierzonej armii, a natomiast nasłuchiwał się tak jak ja, opowiadań o względności i łagodności nawet osławionych Kozaków, to by Pan Prezes jak również ja, był zdziwiony, że jeszcze znajdują się ludzie, którzy w tych warunkach przystępują do naszego ruchu.³⁾ A miałem takich i po wsiach i miastach przez które przechodziłem. W niektórych miejscach odczuwało się, że dosyć by było zatrzymać się na jakiś tydzień, aby mieć sporą gromadkę nowego rekruta. Również

Zob. analog.
stwierdzenie Kriela
kara (K. Dun. Wgrou. 153)

Zob. Jabłon. I/180

zauważyć muszę, że najsympatyczniej i najbardziej sprzyjająco zachowywał się lud cały właśnie w tych miejscach, gdzieśmy dłużej stali podczas pierwszego romantycznego okresu wojny. Poza ruiną ogromnej połaci kraju, przez którą przewalało się olbrzymie cielsko sprzymierzonych armii, wielką przeszkodą jest zupełna dezorientacja ludności przy ciągłych zmianach chwilowych, wojennych posiadaczy tego terenu. Dzisiaj Prusak, jutro Austriak, pojutrze Rosjanin, i tak znowu od początku; zmiany idą z szybkością nadzwyczajną, nie dając możności utrwalenia się w umysłach i sercach jednej jakiegó myśli. Zapomniałem poprzednio powiedzieć, że największe skargi ludności są nie na kogo innego jak na Węgrów, tych bratanków Polski. Przewyższają oni znacznie pod względem skłonności do rabunku i pod względem brutalności samych Prusaków. Pomimo tego wszystkiego nie uważam sprawy naszej za straconą, przeciwnie zaś przypuszczam, że położenie Rosji w obecnej chwili jest znacznie cięższe niż zwykliśmy to przypuszczać. I dlatego sądzę, że w niedługim czasie będziemy świadkami nowej retour-offensive ze strony naszej. Byłoby zdaniem moim niezmiernie pożądanym, ażebyśmy na podstawie doświadczeń ubiegłej doby, lepiej się przygotowali do nowego wkroczenia na teren Królestwa, niż to było z przygotowaniem przed rozpoczęciem wojny. Pamiętać należy, że Rosja robi usilne starania w celu ostatecznego przeciągnięcia Polaków na swoją stronę i bodaj chce użyć tej samej broni legionów dla skutecznego wytrącenia jej z rąk naszych i Austrii. Przypuszczam Panie Prezesie, że właśnie w tej chwili byłoby nadzwyczaj pożądanym, aby bardziej zdecydowani na naszą stronę ludzie, bez względu na zabór z którego pochodzą, mogli się porozumieć i nara-

dzić

nał jednolitą akcją z pominięciem stronnicych uprzedzeń i z zapomnieniem utartych przesądów. Im prędzej to będzie dokonane, im prędzej będą uniemożliwione te dziwne tarcia, których nigdy w przeszłości wytłumaczyć sobie nie mogłem, a które ongiś tak dużo sprawie zaszkodziły, tym lepiej i pewniej będziemy przygotowani do następnego okresu wojny.

Osobiste moje zdrowie jest nieszczęśliwe, przy ostatnich przejściach zaziębiłem się dość silnie, więc korzystając z okazji pozwoliłem sobie na krótki wypoczynek we Frysztacie, podczas gdy mój oddział powolnymi marszami zbliża się do Śląska.

Proszę przyjąć Panie Prezesie zapewnienie wysokiego szacunku i poważania, z jakim pozostaję dla Niego -

Nr 3.A

Notatki Michała Sokolnickiego dla Józefa Piłsudskiego zawierające wyciągi z protokołów posiedzeń, uchwał i memorandumów NKN w okresie od 22 listopada do 15 grudnia 1914.

Wiedeń, listopad-grudzień 1914 Mszp.aut.IJPL, t.Sokol. I,

1. Prof. Władysław Leopold Jaworski do Michała Sokolnickiego, Wiedeń 22 listopada 1914.

Jaśnie Wielmożny Panie! Pełny Naczelny Komitet Narodowy uchwalił na posiedzeniu 22 b.m. przedstawić Zgromadzeniu Posłów Polskich wniosek wyboru JW Pana na członka Naczelnego Komitetu Narodowego.

Ze względu na pilność bieżących spraw postanowił zarazem Komitet pod własną odpowiedzialnością, że odrazu prowizorycznie wchodzi w życie uchwała, udzielająca JW Panu praw i obowiązków członka Naczelnego Komitetu Narodowego.

Z wysokim poważaniem.....

2. Protokół posiedzenia Komisji Wykonawczej N.K.N. w Wiedniu 23 listopada 1914 (z notatek M.Sokolnickiego).

Sekretariat N.K.N.:

Sikorski proponuje Sokolnickiego na drugiego sekretarza N.K.N. Propozycja zostaje przyjęta. Jaworski jako przewodniczący zaleca, aby Sokolnicki ze Srokowskim podzielili między sobą swe agendy.

Rusini:

Srokowski proponuje porozumiewanie się z tak ruchliwymi w Wiedniu Rusinami: German komunikuje swoje prywatne kontakty dotychczasowe i konstatuje że są niewiele obiecujące. Daszyński i Dąbski przemawiają przeciw nawiązywaniu dalszych robót. Jaworski jako przewodniczący streszcza rezultaty odbytej dyskusji: German

ma mieć zalecone prywatnie kontynuować swe kontakty, nic i nikogo nie angażując.

Dyplomacja:

Jaworski przedstawia kwestię misji informacyjnych N, K, N w Europie. Dąbski stawia propozycje wysłania Ambasad, pozatem zaś objazdów dyplomatycznych przez członków N, K, N. German przypomina Konstantynopol; zaś wogóle stwierdza duże trudności techniczne i osobiste; właściwie jedynym aktualnym jest Berlin; jest on bardzo ważny ale koniecznym jest najprzód porozumienie z Poznańczykami; poza tym uważa za konieczny Peszt, ale porozumiewanie się z Węgrami są zupełnie możliwe również w Wiedniu, mianowicie z ministrem a latere. Daszyński przypisuje wielką wagę misji do Londynu; kładzie nacisk na to, że w Berlinie należy nawiązać kontakty demokratyczne; do Londynu lub Konstantynopola proponuje wysłać Witolda Jodkę. Sokolnicki przypomina rokowania przeprowadzone przez Polską Organizację Narodową z ^{QHL}A, O, K niemieckim; te rokowania zostały tylko zawieszona a nie zakończone, wobec tego wielka jest aktualność misji do Berlina; poza tym w porządku ważności wymienia Peszt, Londyn, Konstantynopol. Sikorski czyni silny nacisk na żywszą niż dotąd akcję prasową, na potrzebę czynnego prasowego wystąpienia przeciwko Rusinom; do Konstantynopola proponuje wysłanie Jodki. Starzewski cytuje propozycje Kota: wydawanie biuletynów drukowanych w formie rękopisów, nawiązanie stosunków z pismami prowincjonalnymi, przeprowadzenie akcji kupowania dziennikarzy. German występuje przeciw akcji antyrusińskiej, przynajmniej ~~na~~ oraz za utraceniem wszelkimi sposobami akcji Nowickiego w Wiedniu; poza tym wypowiada się za założeniem tygodnika w języku niemieckim.

Czy Mękarshinie
wcz. czego? lub
Kalendziennik?

W zakończeniu posiedzenia Komisja Wykonawcza uchwała:

1. do Poznania delegować Wicherkiewicza i Srokowskiego;
2. do Berlina narazie Rosnera, pozatym ewentualnie Srokowskiego i Daszyńskiego;
3. do Budapesztu pojedą Jaworski, German i Daszyński.

Skarbnik asygnuje diety.

4. German, Starzewski i Srokowski porozumieją się z dziennikarzami.

5. Sikorski przedstawił imieniem Departamentu Wojskowego projekt odezwy do Królestwa.

Co do sprawy stosunków z Rusinami uchwalono gromadzić materiały.

3. Skład Komisji Wykonawczej N.K.N. (ustalony prawdopodobnie na posiedzeniu 23 listopada 1914, według maszynopisu z archiwum Sekretarza Generalnego).

Reprezentanci stronnictw: Dr.Franciszek Bardel, Ignacy Daszyński, Aleksander Dąbski, Stanisław Dydyński, Bronisław Laskownicki, hr.Edward Mycielski, Edmund Zieleniewski.

Szefowie departamentów: Dr.Ludomir German, Dr.Jan Hupka, Władysław Sikorski, Dr.Tadeusz Starzewski.

Sekretarze Generalni: Konstanty Srokowski, Dr.Michał Sokolnicki.

4. Protokół posiedzenia Komisji Wykonawczej N.K.N. w Wiedniu 24 listopada 1914 (z notatek M.Sokolnickiego).

Obecni: Jaworski, Daszyński, Dąbski, German, Marek, Sokolnicki, Srokowski, Starzewski, Tokarz, Wicherkiewicz.

Porządek dzienny: Odezwa do Królestwa. 1)

Jaworski pyta z jakiej okazji należy wydać odezwę: czy z powodu wejścia do Królestwa, czy też przeciw legionom rosyjskim? Czy odezwa ta ma być jedna i ogólna czy mają to być odezwy osobne do poszczególnych klas ludności?

German stwierdza że punktem wyjścia odezwy i jej podstawą może być tylko własne nasze działanie i nasza uchwała; odezwa ta może być tylko jedna i musi mieć charakter polityczny.

Daszyński uważa że mamy czas na odezwę i możemy napisać ją później

Jako zasadnicze punkty zamierzonej odezwy wymienia: ■■

1. pakt z 16 sierpnia jako akt fundacji Legionów,
2. walki Legionów,
3. straszliwe położenie Kraju,
4. zjednoczenie wszystkich organizacji politycznych,
5. apel dokonany w imieniu całego narodu.

Sokolnicki proponuje jako punkt czwarty ogłoszenie wejścia N.K.N. na grunt Królestwa. Odezwa winna mieć sens pozytywny nie zaś negatywny.

Srokowski proponuje odłożenie sprawy odezwy.

Jaworski konstatuje, że wszyscy zebrani godzą się sprawę odroczyć; wskazuje na trudność sformułowania stosunku do Austrii.

Komisja uchwała odroczenie wydania odezwy.

Misja poznańska: Wicherkiewicz komunikuje, że Poznań jest w tej chwili ewakuowany; wszystkie ważniejsze osobistości zstamtąd powyjeżdżały; warto jechać do Drezna względnie do Berlina.

Członkowie Komisji wypowiadają się za Dreznem.

Jaworski uważa za jedyne zadanie Misji Poznańskiej oddziaływanie na opinię polską. Proponuje wyraźne rozgraniczenie kompetencji Misji Politycznej Berlińskiej a Misji Politycznej Wielkopolskiej.

Dąbski powraca do kwestii stosunków z Austrią i uzyskania wyraźnych wypowiedzeń się od innych.

Jaworski: żadna gwarancja, nawet w imieniu panujących, nie oznacza nic wobec bitew. Jeżeli kto mnie spyta: dlaczego Legiony? Odpowiadam - tworzymy fakty. Inni tworzą fakty swymi czynami wojennymi, my - Legionami. Walczymy tam, gdzie tylko możemy walczyć za wolność; gdzieindziej nie można walczyć - tylko w Legionach. Jak kto nas potem zapyta: co uczyniliśmy? odpowiemy: walczyliśmy.

Przeciw Legionom rosyjskim Jaworski proponuje rozpocząć akcję w prasie wiedeńskiej.

5. Zebranie dyskusyjne N.K.N. w sprawach Królestwa, w Wiedniu 23, 24 i 25 listopada 1914 (z notatek M.Sokolnickiego).

23.XI.1914.

Jaworski proponuje ustalić metodę dyskusji: najpierw kataster ludzi, następnie zorientować się co się da zrobić, dopiero wtedy przejść do form organizacyjnych.

Daszyński stwierdza istnienie trzech grup ludzi: galicyjskiej, koroniarzy zgalicjanionych, królewiackiej. Uważa, że czynności wojskowe muszą być całkowicie oddzielone od akcji politycznej. Proponuje zwrócić uwagę w szczególności na ogólne zagadnienia społeczne, przede wszystkim na ludzi.

Marek podkreśla trudności jakie istnieją ze strony rządu austriackiego. Wobec tych trudności należy przede wszystkim starać się utrwalić stosunek do tego rządu. Z drugiej zaś strony musimy określić nasz stosunek do społeczeństwa polskiego w Królestwie. Należy przystąpić do organizowania poszczególnych powiatów, wyzyskując to co już istnieje, to znaczy powołując rady powiatowe i gmin; dalej, powołując zrzeszenia reprezentantów poszczególnych warstw społecznych. W ten sposób przeciwnicy naszego zadania i naszej orientacji nie będą mogli uzyskać wpływu.

24.XI.1914.

Sokolbicki.....

Downarowicz przedstawia kwestię poddania milicji miejscowych naszym urządóm. Proponuje oprzeć stosunek z rządem austriackim na przekazaniu całego zakresu spraw wewnętrznych naszym organizacjom i urządóm. Konstatuje jednak, że trudno jest działać tam gdzie nie wiadomo czy i na jak długo się utrwalimy.

Srokowski: powinniśmy iść wszędzie przed władzami austriackimi. Chaos Królestwa należy ująć silną ręką. Królestwo nie nadaje się do rządów militarno-biurokratycznych, jako formę organizacyjną musi znaleźć dla siebie wyjście samorządowe. Legiony i samorząd Królestwa - to są istotne zręby naszej państwowotwórczej działalności, to są argumenty naszej samodzielności. Należy posiłkować się przede wszystkim siłami koroniarскими, o ile możności nie Galicyjskimi. Musimy jednak przytym posiadać wy-
raźne

wytyczne - dziedziny wyraźnie nam poruczone od rządu austriackiego, dające nam stanowisko, które byłoby nieomijalnym. Poza~~tem~~ należy budować na tym co jest, rozszerzać związki, które już istnieją w samym Królestwie.

Dabski umowa nasza z rządem austriackim musi być jak najbardziej wyraźna. Instrukcje winny być określone. W rękach Amerykanów neutralnych winna być skoncentrowana działalność w dziedzinach filantropijno-społecznych dla kraju. Do tego wszystkiego potrzebna nam jest szkoła administratorów.

Tokarz: celem wszystkiego dla nas jest przede wszystkim dzisiaj cel wojskowy. P.O.N. dostarczyła nam już materiał ludzki w znacznej części wartościowy. Umowa nasza z rządem austriackim sama przez się nigdy nie wystarczy, zawsze będzie konieczna jej interpretacja, potrzebne jej rozszerzenie. Lepiej jest nie oddzielać ściśle czynnika wojskowego od cywilnego i skoncentrować władzę komisarzy wojskowych w jednej i tej samej osobie.

25.XI.1914.

Jaworski: Auctor naszej potentiae jest Austria. Z Austrią stać możemy na stanowisku organizacji popieranej, ale tylko jako organizacji samej ludności. Państwowe funkcje należyć będą do rządu austriackiego; żadnych funkcji rządowego przymusu nie osiągniemy. Mogą być dwa wypadki: tymczasowa administracja austriacka lub też bardziej ustalona. ~~Narazie~~ prowadzimy rokowania z rządem. W ministerstwie spraw zagranicznych znajdujemy entuzjazm, w prezydium rady ministrów austriackich zrozumienie rze-

Za kilka dni otrzyma się wiadomość o położeniu naszej sprawy i wtedy proszę aby ktoś inny z prezydium mi towarzyszył.

Tokarz: Formą można zrobić wiele. Naprzykład załatwić kwestię poboru. Również stosując właściwe formy można przeprowadzić udział miejscowej ludności i ludzi przez nas desygnowanych w administracji austriackiej.

Dąbski: Wyciąga z przemówienia Jaworskiego ten wniosek, że żadnego udziału w administracji rządowych spraw osiągnąć się nie da, a obejmie się li tylko sprawy filantropijno-ekonomiczne.

Jaworski Od naszej własnej postawy - nas jedynych, którzy pracujemy dla idei, zależy zakres jaki osiągniemy. Nie należy rezygnować z góry z państwowotwórczych czynników. Te czynniki to przede wszystkim ludzie i ich praca, którą my sami wytworzymy.

Hupka: Władzę się bierze, sama się ona nie daje. Duże niebezpieczeństwo przedstawia działalność austriackich urzędników. Ważnym jest ustalenie katastru ludzi, wyzyskanie sił dotychczasowych.

Downarowicz: Do nas należy rola państwow^otwórcza; musimy pójść jako inicjatorzy; do nas należy inicjatywa tworzenia państwa.

Jaworski: Jeśli w Warszawie będę mówił z generał-gubernatorem austriackim to mu powiem że ja, zarówno jak NKKAN pracujemy dla tworzenia państwa polskiego.

Referaty: 1. Idea państwa polskiego i stosunek państwa polskiego do monarchii austriackiej.

Referent - Jaworski; koreferenci - Sokolnicki, Downarowicz

2. Działalność N.K.N. w formie przejściowej.

Referent - Dąbski; koreferent - Tokarz.

3. Organizacja stała N.K.N. na terytorium ziem polskich (organizacja powiatów).

a) forma tej organizacji: wybór czy mianowanie;

b) stosunek N.K.N. do organów austriackich;

c) oddział wojskowy;

d) związki kulturalne i ekonomiczne.

Referent - Sokolnicki; koreferaty - Jaworski o stosunku do władz austriackich; Morstin w dziale kulturalnym; Tokarz w stosunku do wojska.

6. Memorandum sekretarza generalnego N_xK_xN_x przedłożone Prezesowi tegoż Komitetu w Wiedniu 23 listopada 1914.

Niniejszym pozwalam sobie przedstawić Prezesowi streszczenie wyników dyskusji generalnej w sprawie organizacji Królestwa:

1. Układy z rządem winny nam dać poruczenie, dotyczące ujęcia w naszym ręku szeregu zadań administracyjno-prawnych, gospodarczych, kulturalnych oraz organizacyjno-wojskowych; poruczenie winno określać nasze prawa najwyraźniej; stanowisko nam dane musi być nieomijalne, tzn. wszelkie skargi, apele itp., ~~t.p.~~ winny być wyłączone od kompetencji władz austriackich. Pożądaną byłaby gwarancja, że pewnych funkcji prawno-państwowych: podatkowej, szkolnej, wewnątrzno-administracyjnej, rekrutacyjnej, rząd i urzędy austriackie spełniać nie będą, ani w nie wkraczać.

2. Pożądaną jest natychmiastowa pomoc zniszczonym częściom Królestwa, w szczególności pomoc natychmiastowa Zagłębiu Górniczemu; obecnie dowóz soli, nafty, mąki, jak najszybszy, jest potrzebą palącą.
3. Wytyczną wewnętržno-organizacyjną byłoby wyzyskanie wszelkich szczątków i zaczątków samorządu, istniejących w Królestwie, dla wytworzenia rzeczywistego i pełnię życia obejmującego samorządu powiatowego; użycie we wszystkim ludzi miejscowych, ludzi z Królestwa przede wszystkim, jest nader wskazanym.

Sekretarz Michał Sokolnicki.

7. Referat M. Sokolnickiego o działaniu Naczelnego Komitetu Narodowego w okresie przejściowym w Królestwie, wygłoszony w dyskusji o sprawach Królestwa na posiedzeniu Naczelnego Komitetu Narodowego w Wiedniu (bez daty).

Okres przejściowy rozciągać się będzie od chwili wejścia na teren Królestwa do chwili wzięcia Warszawy. Okres ten znamionować będą niezdeklarowane stosunki z czynnikami urzędowymi austriackimi i niemieckimi. W tych warunkach oraz ze względu na niezdecydowanie opinii prowincjonalnej działalność N.K.N. nie będzie mogła przybrać żadnych kształtów stałych; również ^[um]centra na terenie Królestwa nie zdoła się wytworzyć, zanim nie będą zupełnie uwolnione od bezpośrednich niebezpieczeństw wojny: Radom, Piotrków i Łódź.

W ciągu całego przejściowego okresu wytworzenie sił zbrojnych jest nie tylko dominującym, lecz jedynym realnym punktem wytycznym całej organizacji. Podstawowe czynniki krajowego samorządu - przy braku egzekutywy naszych władz - wytworzyć

zdoła li tylko poważna, celowa, ogniskująca całe życie miejscowe organizacja zbrojna. Należy możliwie szybko przenieść oddziały naszych Legionów, przede wszystkim brygady Piłsudskiego na teren Królestwa, na tyły armii walczących, dla dokonania prac organizacyjnych; przeszły już te oddziały chrzest ognia, zdały egzamin sprawności bojowej, teraz nastąpił okres konsolidacji szeregów, rzeczywistego tworzenia kadrów armii polskiej. Dla tego względu można poświęcić inne.

W tym przejściowym okresie formy organizacyjne wskazane są następujące: komisarz powiatowy koncentruje władzę wojskową i cywilną; jemu podlega komendant placu; w jego wyłącznym zawiadywaniu są: rekrutacja, organizacja, intendentura, magazyny i warsztaty, żandarmeria, ewidencja ludzi, kasa. W dziedzinie organizacji cywilnej gmin, miast i powiatu ustanawia on i deleguje organy pomocnicze albo doradcze; takowe składają się wyłącznie lub co najmniej przeważnie, z ludzi krajowych.

Organizacja gminna polega na ustanawianiu radców (pełnomocników) gminnych obok wójtów, przy usuwaniu wedle potrzeby pisarzy; dalej - na powiatowych zebraniach wójtów i pełnomocników dla udzielania takowym instrukcji.

Organizacja miejska polega na mianowaniu radców miejskich, którzy stanowią obok organu wykonawczego Związek Rad Miejskich. Obok tej organizacji gmin miejskich i wiejskich odbywałyby się wedle możliwości zgromadzenia rolnicze w każdym powiecie, wybierające reprezentantów rolników i duchowieństwa.

Należy połączyć jaknajwiększą sprężystość i ześrodkowanie władzy, z jak najliczniejszym i jakościowo najbardziej wartościowym

udziałem doradczym ludzi miejscowych, czyli z jednej strony budować stanowczy i sprawny organ wykonawczy, z drugiej strony z obecnego bezrządu tworzyć wszystkie organa samorządu, z samorządu - niepodległość.....

Konieczną jest finansowa niezależność organizacji krajowej... Żandarmeria działająca na terenie Polski i areszty tam dokonywane winny być bacznie pilnowane przez organizację krajową, przy której znajdować się musi centralny organ dla skarg ze strony ludności... Zadaniem organizacji krajowej będzie również wyjednywanie pomocy i odszkodowań u rządu (austriackiego) oraz pośredniczenie w akcji pomocy ze strony państw neutralnych....

Legalność ani jedność działania organizacji naszej na terenie kraju nie może być w żadnym razie zupełna.

8. Instrukcje dla pp. Konstantego Srokowskiego i Wicherkiewicza, delegowanych przez N_{*,K,N*} do Poznania i Wielkopolski (według własnoręcznego brulionu w papierach M. Sokolnickiego).

1. Celem i zadaniem misji jest oddziaływanie na opinię narodową w Wielkopolsce w duchu wskazań aktu z dnia 16 sierpnia, oraz nawiązanie stałych stosunków współdziałania opinii wielkopolskiej z ogólnonarodową.
2. W tym celu wskazaną jest najpierw marszruta Drezno-Berlin i porozumienie się z tamtejszymi kołami towarzyskimi i politycznymi; w dalszym ciągu bytność w Poznaniu, a w każdym razie na prowincji poznańskiej.
3. Pp. delegaci ustanowią:
 - a) stałe porozumienie prasowe między-odrodzeniowe: możliwość umieszczania artykułów, komunikatów i t.p.

- b) drogi dla stałej komunikacji kurjerowej pomiędzy poznańskiem a N_xK_xN;
 - c) w razie możliwości - Komisariaty w Poznaniu, Wrocławiu, Dreźnie i Berlinie.
4. Zakres ewentualnie ustanowionych komisariatów obejmie:
- a) kontynuowanie wpływu na opinię kraju, osiągniętego przez pp. delegatów;
 - b) działalność prasowo-informacyjną;
 - c) pomoc dla Polaków będących w niewoli, dla Polaków internowanych w Niemczech oraz dla innych rodaków znajdujących się bez środków utrzymania;
 - d) organizację skarbową.
5. W razie spotkania z delegatem Polskiej Org. Narodowej, p. Grzymałą-Siedleckim, pp. delegaci zakomunikują mu polecenie zarządu P_xO_xN_x oddania siebie i swoich stosunków do rozporządzenia delegatów N_xK_xN.
6. W razie spotkania z Niemcami pp. delegaci stosownie do okoliczności, nie będą unikać rozmów, wymiany zdań i wyjaśnień. O każdej rozmowie charakteru politycznego, obowiązani są przesyłać natychmiast relacje p. delegatowi Ign. Rosnerowi w Berlinie.

9. Uchwała powzięta na Zgromadzeniu Polskiej Organizacji w Wiedniu 28 listopada 1914.

Polska Organizacja Narodowa w dniu 28 listopada roku bieżącego weszła w porozumienie z Naczelnym Komitetem Narodowym. Na mocy tego porozumienia wszystkie czynności P_xO_xN_x, w krótkim czasie obejmie na terenie Królestwa Polskiego Naczelny Komitet Narodowy.

Z dniem dzisiejszym Polska Organizacja Narodowa zostaje rozwiązana.

10. Protokół posiedzenia Komisji wykonawczej N.K.N. w Wiedniu 2 grudnia 1914 (z notatek M.Sokolnickiego).

Obecni: Jaworski, T.Starzewski, R.Starzewski, German, Daszyński, Dąbski, Sokolnicki.

Większość Komisji oświadcza się przeciw zwołaniu Koła Polskiego, natomiast za porozumieniem się w gronie ściślejszym. Komisja przyjmuje pod rozwagę projekt założenia pisma niemieckiego, przedstawiony przez Dąbskiego.

11. Protokół posiedzenia Komisji wykonawczej N.K.N. w Wiedniu 15 grudnia 1914 (z notatek M.Sokolnickiego).

Obecni: Jaworski, Daszyński, Wicherkiewicz, Dąbski, Sikorski, German, Downarowicz, Hupka, Sare, Zieleniewski, T.Starzewski, R.Starzewski, Srokowski, Moraczewski, Hudec, Sokolnicki.

Nr 4.

List Michała Sokolnickiego do Józefa Piłsudskiego w sprawie połączenia P.O.N. z N.K.N. i obsady poszczególnych stanowisk po zjednoczeniu. Dalsze wiadomości dotyczące Witolda Jodki.

Wiedeń, 24 listopada 1914. Mszp.aut.IJPL, t.Sokol.1.

Moi Drodzy, referuję Wam pokrótce doniosłe zmiany, jakie zaszły. Rokowania prowadzone były przez Tokarza i Daszyńskiego

przy współudziale Downarowicza. Ja przyjechałem tutaj 21-go wiecz. do sprawy już w znacznej mierze zadecydowanej. Rozstrzygnięcia są następujące:

1. Tokarz i ja wchodzimy do N_xK_xN_x; ja wchodzę do prezydium.
2. Dalsze miejsca w N_xK_xN_x są rezerwowane dla przedstawicieli Warszawy i będą w swoim czasie omówione między nami (dawnym P_xO_xN_x a Prezydium).
3. N_xK_xN_x wchodzi na teren Królestwa. P_xO_xN_x się rozwiązuje. W N_xK_xN_x powstaje departament organizacyjny Królestwa.

Z boku niejako od tych rozstrzygnięć stały się jeszcze następujące: Downarowicz i Dębski weszli do N_xK_xN_x Dębski wędruje wkrótce również do Prezydium (Daszyński tego obecnie nie przypilnował); Downarowicz wszedł, kontynuując niejako swoją rolę pośrednika między Jaworskim, N_xK_xN_x a P_xO_xN_x, i narzucił się z natury tych swoich P_xO_xN_xowych stosunków. Ja uległem namowom Sikorskiego i objąłem Sekretariat N_xK_xN_x ze ściślejszym sekretariatem Komisji Wykonawczej. Tak nazywa się dawne Prezydium. Składa się Komisja z 9 członków: Jaworski (prezes), Daszyński, Witos (zastępca Dębski), German, Sokolnicki, Sikorski, Starzewski, Sare; będzie do niej należał Prezes Dep. Królestwa - więc drugi P_xO_xN_xowiec. Drugim sekretarzem N_xK_xN_x-go jest Srokowski, który nic nie robi i wyjeżdża z misją do Poznańskiego. Zadaniem moim będzie wytworzyć faktycznie Sekretariat Generalny N_xK_xN_x, do czego się od wczoraj wszystkimi siłami zabieram. Stosunki z Jaworskim układają się bardzo dobrze; prawdopodobny zakres mego działania stanowić będą, prócz właściwego sekretariatu stałe porozumiewanie się z Departamentami, sprawy zagraniczne. Obecnie wysłane będą misje:

do Berlina (Rosner), Pesztu (Jaworski, German i Daszyński), Londyn (nie zdecydowane) i Konstantynopola (zapewne Jodko). Dodać muszę, że cały stosunek Jaworskiego do Was wydaje mi się rzeczywiście przyjazny.

W sprawie Jodki muszę Wam donieść, że Jodko się do naszej rozmowy nie zastosował; przeciwnie, parł do tego aby właśnie ze mną razem zebranie urządzić, ze mną razem o losie P_xO_xN_x stanowić, no i pełnoprawnie do N_xK_xN_x wejść. Uważałem: 1/ że postąpił tym sposobem nielojalnie wobec wyrażonego przez Was zdania, 2/ że czyni to dlatego, aby przeprowadzić na szerszym gruncie napaść przeciw mnie rozpoczętą, 3/ że tolerując to, narażę P_xO_xN_x na kompromitację - bo jedno z dwojga: albo N_xK_xN_x postawi za warunek usunięcie osoby Jodki, co właśnie już kompromitacją się stanie albo Jodko wejdzie do N_xK_xN_x i wytworzy się szersze jeszcze niebezpieczeństwo ciężkiej kompromitacji przez takiego naszego "przyjaciela". Napisałem więc list, którego kopię Wam przesyłam. Odtąd Jodce w niczym ani szkodzić, ani pomagać nie zamierzam.

Zebranie rozwiązujące P_xO_xN_x odbędzie się w piątek 27 b. m. Proszę Was gorąco o wiadomości o Was, o stały jakiś kontakt ze mną. Takie dopiero kontakty, wyraz Waszych życzeń, projektów, zamiarów, informacje o Was - dadzą mi dopiero możliwość być prawdziwie pożytecznym w odpowiedzialnej robocie, którą na siebie wzięłem.

Wam oddany

Michał Sokolnicki

No 5.

List Władysława Sikorskiego do Józefa Piłsudskiego w sprawie uzupełnień oddziałów strzeleckich oraz intryg wewnętrznych w N_xK_xN_x przeciw Witoldowi Jodce i Światopełkowi.

Nawsie (na Śląsku Ciesz.), 4 stycznia
1915.

Odp.aut., IJPL, T.
Sokol. I.

Wielce Szanowny i Drogi Brygadjerze!

Cały Departament Wojskowy daje wyraz szczerzej radości z powodu powrotu Waszego do zdrowia i objęcia komendy pułku. Przez krótki czas wystąpiły przed nami konsekwencje i możliwości z Waszym zasiabnięciem związane, które nas wszystkich napełniły prawdziwą troską. Życzymy Wam serdecznie wszyscy jak najlepszego zdrowia, wiedząc aż nadto dobrze jak ono dla sprawy jest cennym.

W załączeniu przesyłam Wam dla szczegółowej informacji:

1/ Ostatni mój list do Prezydium N_xK_xN_x 2/ Odpis rozkazu AOK w sprawie wejścia Departamentu Wojskowego na teren Królestwa Pol.
3/ Odpis listu z Min.spraw zagr. do Jaworskiego. 4/ Sprawozdanie nastrojów w 3.pułku. Alegaty te najlepiej Was poinformują o zmianach jakie zaszły po Waszym stałym odjeździe. Sądzę, że jesteście zupełnie spokojni, tak jak i ja, co do niektórych rozstrzygnięć, jak n.p. odnośnie do batalionu uzupełniającego w Sosnowcu i jego przeznaczenia. Zarządzenie to tłumaczono mi w ten sposób, że pułk 1. osobno otrzymuje pozwolenie na wystawienie swojej własnej formacji kadrowej w N.Targu. W najbliższym zresztą czasie, o ile tylko we buncie w Królestwie Polskim będzie miał powodzenie - wniosem nowe do AOK podanie o zgodę na wysyłanie uzupełnienia i do Waszych oddziałów.

Dnia 6 bm. przenosimy się do Sosnowca, skąd postaram się natychmiast nawiązać z Wami kontakt. Dla informacji w tym kierunku dołączam również odpis zarządzeń, odnoszących się do naszej poczty w Galicji, prosząc o skorzystanie z naszych węzłów pocztowych.

Stosownie do porozumienia ostatniego z Wami spowodowałem we Wiedniu wybór komisji organizacyjnej dla spraw Królestwa, do której weszli: Jaworski jako przewodniczący oraz German, Dąbski, Downarowicz, Moraczewski, Wigura, Walicki i Tor.

Dr. Jodkę postanowiono wysłać do Stambułu oraz poruczono mu opracowanie konstytucji Państwa Polskiego.

Nadmienić Wam muszę, że intrygi dr. J^odki] niestety nie ustały, lecz owszem w ostatnich czasach wzmocniły się jeszcze. Intrygami tymi nie dam się porwać do jakiegokolwiek niełojalności, nie pozwolę jednakowoż na to, ażeby podcinano w dalszym ciągu wszystkie te korzenie, którymi Departament Wojskowy gruntuje swe realne prace. Poseł Moraczewski zdaje ^{mi} się w ostatnich czasach ulegać wpływom Jodki, sądzę jednak, że w najbliższych dniach dojdę z nim do zupełnego porozumienia.

Skargi na kierownictwo Światopełka nie ustają. Ostatnio zawróciłem ob. Olę i jej towarzyszkę do oddziału i spowodowałem, że strejk został zaniechany, jeżeli jednak Światopełek nie zmieni w najbliższym czasie swego postępowania nie ręczę za przyszłość jego roboty.

Poseł Rosner, który był w AOK komunikuje mi, że uzyskał pozwolenie na wydobycie całej baterii szybkostrzelnych dział z przeznaczeniem dla Waszych oddziałów. Przypilnuje, ażeby ta

sprawa była definitywnie i dobrze załatwiona.

Przyjmijcie uprzejme i serdeczne pozdrowienia

No 6.

Pismo Józefa Piłsudskiego do Armee-Oberkommando w sprawie odrębnego charakteru Legionów, ich stanu uzbrojenia i możliwości uzupełnień w czasie bieżącym.

Lipnica Murowana, 10 stycznia 1915. Mszp. INHW, IJPL, t. Sokol. I.

In Erfüllung meiner Pflichten als Soldat und Kommandant des ersten Detachements polnischer Legionen beehre ich mich, Folgendes zur Hohen Einsicht des k.u.k. Armeeoberkommandos gehorsamst zu unterbreiten.

1. Die mir unterstellten Truppen sind aus der von mir seit mehreren Jahren eingeleiteten polnischen militärischen Organisation entstanden, welche immer als Kern einer Wehrkraft gedacht war und dazu erzogen wurde. Da ich mit den ersten Bataillonen polnischer Jungschützen am 6 August l. J. einen nationalen Kampf Polens gegen Russland und die Bildung polnischer Legionen eingeleitet habe, war mein Entschluss, diese aus lauter ausgebildeter Mannschaft formierten Kaderbataillone durch Rekrutierung meiner russisch-polnischen Compatrioten in grössere Truppenkörper zu entwickeln, einen momentanen Ausbau einer bedeutenden polnischer Streitmacht zu erlangen und dadurch alle Kräfte meiner Nation zum Kampfe gegen Russland im Anschlusse an die k.u.k. Wehrmacht hinzuweisen.

Ich habe die Hoffnung gehegt, für meine Initiative zur Vermehrung der gegen Russland kämpfenden Streitkräfte und zur Desorganisierung des Feindes die Billigung und Unterstützung der hohen k.u.k. Regierung zu erlangen. Nach der Organisierung polnischer Legionen wurde mir das Kommando einer Teile der von mir organisierten Truppen überlassen und zwar wurde daraus das erste Regiment formiert; dieses Regiment betrachtete ich bisher als eine Kaderschule für den polnischen nationalen Aufstand gegen Russland. Deshalb habe ich mit voller Verantwortungsfreudigkeit meinen Truppen ihren nationalen Charakter, ihre Individualität in der Truppenorganisation im inneren Diensten, in der Uniformierung und Besoldung bewahrt, um meinem Detachement den nötigen Schwung und Anziehungskraft zu versichern und zugleich ihren weiteren Ausbau vorzubereiten. Ich wage, die hohe Kriegsmoral und Esprit de corps deren viele Beweise mein Detachement geliefert als Ergebniss der oberrwähnten Methode zu betrachten. Dagegen glaube ich wahrgenommen zu haben, dass jenes Streben, meinem Detachement seinen Charakter als einer polnischen Nationalgruppe zu bewahren, manchmal ein Misstrauen bei einzelnen k.u.k. Kommandos und Behörden erregt habe.

Der Dienst meines Detachements war jener eines Linienregiments; es hatte die Ehre, Schulter an Schulter mit den k.u.k. Truppen gegen den Todfeind meines Vaterlandes und des glorreichen Herrscherhauses Oesterreichs mehrmals zu kämpfen und die Tapferkeit meiner Soldaten hat ihnen die höchste huldvolle Anerkennung verdient; ihr reichlich für die gemeinsame Sache vergossenes Blut hat mehrmals unsere Traue und opferwillige Hingebung erwiesen.

Im Augenblicke wo mein Detachement, nach dem bei Tarnów überstandenen fünftägigen blutigen Ringen gegen den zehnfach überlegenen Feind einer kurzen Rast sich erfreut, stets bereit seine Pflicht wiederum am Schlachtfelde streng zu erfüllen, bitte ich gehorsamst um die hohe Entscheidung: ob mein bisheriges Wirken und Verhalten den Absichten des k.u.k.Armeekorps-Oberkommandos entspreche.

2. In der festen Hoffnung dass die polnischen Legionen vom k.u.k.Armeekorps-Kommando nicht nur als einzelne neue Regimente, sondern auch als Kern stärkerer polnischen Truppen betrachtet werden, bitte ich gehorsamst um hohen Entschluss über ihre Verlegung, besonders aber um die Verlegung meines Detachements an den russisch-polnischen Kriegsschauplatz und zwar um die Stimmung der Bevölkerung durch unseres Erscheinen zu beeinflussen und den Legionen eine Basis zur weiteren Entwicklung zu verschaffen. Ich melde gehorsamst, dass mein Detachement von Tag zu Tag an physischer Leistungsfähigkeit zurückgeht und zwar aus Mangel an geeignetem Ersatz. Von 5.000 Mann, die in den Personallisten meinen Detachements eingeschrieben waren sind 1.000 tot oder verwundet und 3.500 krank abgegangen; die zu mir eingerückten 2.000 Mann Ersatztruppen bestehen meistens aus Rekonvaleszenten, deren Widerstandskraft bei grösserer Strapazen leicht zusammenbricht, deshalb nach jeder grösseren Anstrengung allgemeine Ermattung und massenhafte Krankheitsfälle.

Da über Befehl des k.u.k.Armeekorps-Oberkommandos die Werbung der k.u.k.Staatsbürger für die polnischen Legionen eingestellt worden ist, besteht für Ihren Ersatz und Ausbau nur eine einzige

Möglichkeit: die Werbung russischer Polen. Die Heranziehung der Bevölkerung Russisch-Polens zum Waffendienste in den polnischen Legionen wäre gleichbedeutend mit einer dauernden moralischen Eroberung jenes Landes durch unseren erhabenen Kriegsherrn; es wäre auch eine gerechte Repressaille gegen die russische Rekrutenaushebung in Ostgalizien und gegen die Bildung tschechischer Bataillone in russischem Dienste, deren mehrere in den Kämpfen bei Tarnów teilgenommen haben. Deswegen könnten auch russische Kriegsgefangene polnischer Nationalität freiwillig oder zwangsweise in die polnischen Legionen einverleibt werden. Die moralische Anziehungskraft meines Detachements als einer polnisch individualisierten Truppe genügt vollkommen, um jene russische Untertanen in kampflustige und treue Soldaten Seiner Majestät umzuwandeln und unsere Streitmacht durch vorzügliches Menschenmaterial zu vermehren.

3. Ich melde gehorsamst die Notwendigkeit der Ausrüstung meines Detachements mit Schnellfeuergeschützen und Maschinengewehren. Die mir zugeteilte Legionärartilleriedivision (Batt.No.4 u.5) war mit den Lafettenrücklauf-Gebirgskanonen M.75 und Schwarzpulvergeschossen ausgerüstet, trotzdem hat sie in der Schlacht bei Krzywopłoty (nahe Wolbrom) und im Gefecht bei Piszarzowa (nahe Neu Sandez) treffliches geleistet; in diesen Kämpfen hat sich aber meine Artillerie verschossen und der Munitionersatz bleibt aus; jene vortrefflich ausgebildete Truppe bleibt untätig ausser Kampfbereich. Zwar verfüge ich über die mir zugewiesene k.u.k.Gebirgsbatterie 113, deren treffliche Dienste ich vollkommen erkenne, sie kann aber einerseits numerisch meine Batterien nicht ersetzen,

andererseits bleiben unsere Artilleriekadern ungebraucht.

Mein Detachement verfügt über keine Maschinengewehrabteilung, nur zeitweise waren solche mir zugewiesen. Mehrmals wären die Erfolge meiner Infanterie viel entscheidender, wäre die Mitwirkung von MGAbt. nicht ausgeblieben, so in den Stellungskämpfen bei Tarnów. Deshalb bitte ich gehorsamst um Ausrüstung meines Detachements mit MGAbt., zu welchen die nötige Bedienung teilweise sich in den Reihen meiner Infanterie befindet, teilweise eben jetzt in der Armeeschiessen-Schule ausgebildet wird, wohin mehrere meiner Offiziere u. Soldaten abkommandiert worden sind.

4. Ich unterbreite zugleich die gehorsamste Bitte um die Ernennung neuerer Offiziere, welche bereits ihren Dienst in meinem Detachement leisten. Jene Bitte ergeht an das Hohe k.u.k. Armee-Oberkommando, da ich jeder Verbindung mit dem mir immediat vorgesetzten k.u.k. Kommando polnischer Legionen infolge der Kriegstätigkeit beider Legionsdetachements entbehre.

Joseph v. Piłsudski mp.

No. 7.

List Władysława Sikorskiego do Józefa Piłsudskiego w sprawie braku poparcia Legionów przez państwa centralne i trudności akcji werbunkowej wobec mało aktywnej postawy ugrupowań polskich.

Sławków (kielecki), 22 stycznia 1915. Mszp. Sokol. IJPL, t. Sokol. I

Wielce Szanowni i Drodzy!

Przed trzema dniami przyjechał tutaj ze mną Józef 1) z

Cieszyna, z którym załatwiłem wszystkie sprawy bieżące - między innymi także sprawy stosunku naszych prac do prac Światopełka.²⁾

Ten ostatni nie zrozumiał według mego przekonania dokładnie instrukcji partyjnej udzielonej mu przez Was i mimowoli z wrodzoną sobie zamaszystością stwarza na lewo i prawo partii, grupy polityczne i zrzeszenia, które w praktyce zwracają się przeciwko pracom Departamentu Wojskowego i N.K.N. Objaw podobny, ukazujący jakiegokolwiek nawet pozorne tarcia w gronie partii niepodległościowych, jest niezmiernie szkodliwy - w obecnej niezmiernie dla nas ciężkiej sytuacji.

Idea Legionów z przyczyn różnych - głęboko wzrosłych na tutejszym gruncie nie jest niestety popularną.

Przeciwko sobie mamy zwartą i b.dobrze zorganizowaną endecję, która rozporządza w przeważnej części milionami obywatelskimi, a więc kadrami organizacji wojskowej.

Przeciwko sobie mamy władze pruskie i mało orientujące się władze austriackie - no i oczywista olbrzymią masę biernych. Za sobą niewielkie garstki niepodległościowych rozproszkowanych na atomy wzajemnie nie ufających sobie i wzajemnie sobie przeszkadzających.

Gdy patrzę na te zawody Światopełka i innych tutejszych przywódców, śpieszących do wpływów i władzy w społeczeństwie, ale nie drogą realnej, rzetelnej pracy, lecz drogą fikcji - wydaje mi się wówczas to zabawą b.niebezpieczną.

Chodzi mi przede wszystkim o realny wynik pracy, t.j. o rekruta o którego obecnie w Królestwie b.trudno. Nasi werbownicy zjeżdżający do wsi, zastają ją zupełnie wyludnioną z poborowych.

Jestem przekonany, że z czasem przełamiemy nieufność społeczeństwa i pozyskamy je dla idei Legionów. Nie należy sobie jednak utrudniać początkowej sytuacji przez pośrednią lub bezpośrednią abstynencję. Zdaje mi się, że jest rzeczą uzasadnioną żądać od stronnictw niepodległościowych, by właśnie z samego początku wysłały od siebie rekruta, dając w ten sposób konkretny dowód solidaryzowania się stronnictw z ideą Legionów. Podobną prośbę chciał bym skierować do PPS, obecnie zaś proszę Was o poparcie w tym kierunku.

Sądzę, że do dalszych formacji pułkowych nie należy tak długo przystępować, jak długo istnieją luki w pierwszych trzech pułkach. Przy obecnym zapale rekrutników potrwałoby to jeszcze długo.

W myśl zgody AOK batalion uzupełniający obecny ma w polowie obsługiwać Wasz oddział - daje mi to zatem formalne prawo stworzenia odrębnych komp. 1 pułku. Szczegóły omówiłem ustnie z Józefem.

Załączony odpis pisma adresowanego do AOK poinformuje Was o akcji, jaką na tutejszym gruncie wszczynamy.

Zarazem komunikuję Wam, że wreszcie wysłano do Berlina ob.Sokolnickiego i Rosnera, którzy mają tam odbyć szereg ważnych konferencji.

Serdecznie jesteśmy radzi, że wreszcie otrzymaliście z pułkiem tak dobrze zasłużony spoczynek. Postaram się przyjechać do Kęt w możliwie niedługim czasie w każdym razie po przeniesieniu się Departamentu Wojskowego do Dąbrowy, co po długich i wielu trudnościach nastąpi około 26 b.m.

Przyjmijcie szczery, serdeczny uścisk dłoni

No 8.

List Ignacego Daszyńskiego do Józefa Piłsudskiego w sprawie warunków rozbudowy Legionów i objęcia nad nimi dowództwa przez Józefa Piłsudskiego.

Wiedeń, 1 lutego 1915.

Mszp.Sokol., IJPL, t.Sokol.I.

Moi drodzy!

List Wasz otrzymałem po powrocie z Berlina, gdzie bawiłem przez cały tydzień. Teraz dopiero mogę wysłać kuriera z odpowiedzią, w dodatku nie drogą bezpośrednią. Dowiedziałem się tymczasem, że brygada uzyskała zasłużony spoczynek i że otrzymuje nareszcie nową dobrą artylerię. W tej rzadkiej naszej korespondencji trudno mi jest być wyczerpującym. Mogę tylko poruszyć zagadnienia najważniejsze, stanowiące oś naszego postępowania.

1. Ciekawym niezmiernie rezultatów wizyty Sosnkowskiego w A.O.K., oraz skutków Waszego memoriału. Mam wrażenie, że jednym z zasadniczych błędów jest trzymanie się przez nas jednej tylko spódniczki, to jest Hraniloviča.¹⁾ Ten Serb, trzymający w swym ręku referat polski, podobno w poufniejszych stosunkach nie tai, że zadaniem jego jest przede wszystkim nie dopuścić do sformowania korpusu polskiego. Nie podobna przecież, abyśmy i my dali się tak odciąć od wszelkich innych dróg, sądzę iż Wy, wobec stosunków z Waszym przełożonym i wobec znaczenia zawsze kwestii dworskich trzymacie rękę na bardzo ważnym instrumencie wpływu. Poza tem nie powinniśmy mieć uniemożliwiony przystęp do Hötzenborfa.²⁾

Z tych konsyderacji wynikła też decyzja tutejsza podjęcia kroków stanowczych i ostatecznych w sprawie połączenia pułków, zreorganizowania dywizji i przeniesienia tej siły wojskowej na

Królestwo. Z tym by się łączyło Wasze już i faktyczne dowództwo brygadą, to jest dwoma pułkami uzupełnionymi. Z temi propozycjami wyjeżdża w tych dniach Jaworski, po przeprowadzonej już, ale bez istotnego rezultatu rozmowie z Burianem ³⁾ do Arcyksięcia Fryderyka. Jeżeli istotnie pojedzie, oznaczać to będzie pewne już prawie uzyskanie połączenia trzech pułków. Mówić będzie również Jaworski z Tiszą ⁴⁾, a od tej rozmowy zależeć będzie cały szereg spraw naszego tutaj ze wszystkimi stosunku.

2. Stosunek do Austrii podległy jest wogóle wciąż tym samym wahaniom, tej samej niepewności, temu samemu brakowi męskiej decyzji, znanym nam tak dobrze. Obecnie np. upadek Bilińskiego ⁵⁾, wynikły z wewnętrzno-biurokratycznych motywów, oraz konfliktu bośniackiego z Tiszą, może mieć jednakże zupełnie fatalne skutki wtórne w odniesieniu do sprawy polskiej. Bo i tutaj intryga nie ustaje. Stanowią ją przede wszystkim elementy biurokratyzmu austriackiego, nie myślące w tej dobie kataklizmu światowego o niczem innem, jak tylko np. o germanizacyjnych reformach w urzędach galicyjskich, albo o wygrywaniu Rusinów przeciwko Polakom. Jednakowoż źródła intrygi należy jak zawsze szukać wśród kochanych rodaków. Jeden za drugim wyrastają tarany, którymi jeszcze dzisiaj na nowo zamierza się rozbić Legiony. Wczoraj była to konkurencyjna antrepryza Lea, popartego przez klikę ludowców, ale zarazem przez zupełnie wyraźne wpływy matactw podolackich; gdy ta intryga spełzła na niczym przez głupotę Lea, jego zupełne u rządu skompromitowanie oraz przez bardzo umiejętne wytrącenie go z siodła przez konserwatystów, znowu dzisiaj wyrasta inna daleko niebezpieczniejsza swymi dalekimi wpływami działalność: chodzi tutaj o przekona-

Dworu lub jego zauszniaków, że cały N.K.N. jest próbą zamachu stanu w Austrii, z tendencją oderwania Galicji, rokowań z Niemcami i t.p., że Legiony są usiłowaniem do wywołania powstania w Polsce wiadącym, przyczym jako powstanie przedstawia się możliwie najstraszniejsze rzeczy; że N.K.N. pod względem politycznym, a Legiony pod względem wojskowym, stanowią niebezpieczne dążenia w kierunku krańcowej demokratyzacji społeczeństwa i państwa; na czele tej zarówno złośliwej jak perfidnej intrygi stoi mąż opatrnościowy podolaków, b.min.spr.zagr., hr.Agenor Gołuchowski; 6) ich stosunki sięgają tak daleko, iż wedle ostatnich informacji namówili w Berlinie parlamentarzystów poznańskich na podniesienie teraz w sejmie pruskim w sposób nadzwyczaj ostry kwestii polskiej, w odpowiedzi na co rząd pruski wystąpić zamierza z całym stosem rewelacji o moskalofilstwie Polaków. Tak więc otoczeni jesteśmy Polakami, którzy w Austrii dla wrogiej nam biurokracji niemieckiej oraz dla pruskich celów hakatystycznych wszystko gotowi są przynieść w ofierze. Proszę Was na wszystko nie spuszczać z oka tych spraw i zechciejcie o tym stale pamiętać, że drażliwa i ciężka robota, jaką tutaj w centrum N.K.N. prowadzomy ma tak potężnych i nie przebierających w środkach wrogów, że tylko zupełna jedność, zupełne zgranie, zaufanie i stanowczość w działaniach mogą naszą pozycję utrwalić. Wiem jak dalece i jak szczerze zależy Jaworskiemu w tych właśnie rzeczach na zupełnej harmonii z Wami.

3. Mamy oczy otwarte na to wszystko i przez cały ~~szereg~~ szereg działań paraliżujemy intrygi. Mogę Wam dzisiaj z całą pewnością siebie donieść, że szczęśliwie, pod wpływem całego szeregu czynników i wpływów na to się składających, wychodzimy z galicyjskiego

bagienka i otwieramy sobie drogi poważnej i światowej polityki. Więc Prezydium N.K.N. nie połączy się już, pomimo tendencji jakie były w tym kierunku i pomimo rezygnacji Lea z Prezydium Koła Polskiego. Możliwe jest, że Bilińskiego ustąpienie jest tylko pauzą i że czeka go prezesostwo gabinetu austriackiego; w każdym razie my jesteśmy zdecydowani, owszem wpływać na te sprawy, ale z zewnątrz, natomiast nie brać w nich żadnego, pod żadnym względem odpowiedzialnego udziału. Dalej w porozumieniu z Sikorskim z powodu niejasności stosunku z Niemcami oraz trudności, jakie się pojawiły przy ustalaniu Departamentu Wojskowego na terenie Królestwa, postanowiony został mój wyjazd do sztabu Hindenburga; zawiadomiono o tem Min.spr.zagr., a przepustkę mi dała tutejsza ambasada niemiecka. Po wymianie depeusz z Katowic okazało się, że Ludendorff, w związku z nową ofensywą austro-niemiecką na Przemyśl, wyjechał, a wskutek tego sprawy nie mogły być rozstrząsane. Ponieważ jednak w wymianie depeusz z tamtej strony podpisał się Hindenburg, więc skorzystałem ze sposobności i przesłałem całe zagadnienie na piśmie, wraz z referatem o stosunkach polsko-niemieckich wogóle i z raportem Sikorskiego o popieranej w Zagłębiu przez pruskich urzędników endecji, a wraz z nią i szpiegostwa rosyjskiego. Na moje pytania zasadnicze o dalszy stosunek do Legionów mam, wedle zapowiedzi telegraficznej Hindenburga otrzymać po powrocie Ludendorffa ostateczną odpowiedź; ze swej strony ^{pozostawiłem} ~~zostawiłem~~ im do wyboru wezwanie mnie do Poznania lub odpowiedź listowną. Czekam co będzie.

4. Na skutek tej nieudanej podróży do Poznania uczestniczyłem za to w wyprawie berlińskiej Rosnera. Celem tej podróży było

sprzeciwienie się wszelkim tendencjom podziałowym, jakie się objawiły w ostatnich czasach, ulegalizowanie delegatów N.K.N. w Królestwie, wywiad opinii niemieckiej i zadzierżgnięcie stosunków prasowych. Przekonaliśmy się: 1-o że opinia niemiecka z powodu wyraźnej instrukcji rządu, znowu przechyliła się na stronę Polaków i Polską goręcej niż kiedykolwiek się zainteresowała; 2-o że ogólnem jest wypieranie się wszelkich tendencji podziałowych, prócz zamiarów sztabu okrojenia północnego paska płockiej i łomżyńskiej gubernii; 3-o iż rząd zawsze ze swej strony gotów jest wejść w kontakt z N.K.N. na terenie Królestwa, i na urzędników swoich włożyć obowiązek stosowania się do rad delegatów N.K.N.; 4-o że trwa w dalszym ciągu, a raczej zaostrzyło się zniechęcenie przeciwko Austrii szczególnie w sferach wojskowych. Czynności nasze trwające przez tydzień, poruszyły szerokie koła opinii i odbiły się echem nietylko w prasie niemieckiej, lecz także szwedzkiej i holenderskiej. Poza czynnościami opiniowymi ja rezerwowałem dla siebie charakter wojskowy (jeździłem tam w mundurze) i z wizyt rządowych się wykręciłem. Byłem jedynie razem z Rosnerem u szefa sztabu Moltkego, któremu w prawie godzinnej rozmowie opowiedziałem znaczenie Legionów, stosunek ich do państw, armii i t.p., co spotkało się z przyjęciem bardzo uważnym i zakończone było gorąco wypowiedzianymi sympatiami i życzeniami dla Legionów. Rozmowy z rządem, trudne i niebezpieczne, acz nadzwyczajnie uprzejmie i z gotowością używane, prowadził Rosner: zupełnie dobrze i z wielką w szczegółach umiejętnością. Prócz przyjęcia, zapewnionego dla naszych delegatów na terenie okupacji niemieckiej, rozmowy te są raczej dopiero nawiązaniem stosunków i szczegóły zakomunikuję

Wam dopiero za widzeniem osobistym. Rosner jedzie w sobotę powtórnie do Berlina.

5. Pomiędzy nielicznymi pośrednimi rezultatami podróży berlińskiej jest list wysłany z podpisami Jaworskiego i moim, jako list otwarty do prof. Urquahrta ⁷⁾ w Oxfordzie, przyjaciela Polski i jednego ze współautorów serii broszur politycznych, publikowanych przez grono oxfordzkich profesorów. W liście tym wzywamy Anglików do uznania istniejącego stanu rzeczy, tzn. walki Legionów polskich przeciw Rosji, do nie wywoływania w Polsce żadnych odmiennych przedsięwzięć, któreby stanowiły wojnę domową w narodzie, do uznania Polski za jeden z głównych czynników równowagi europejskiej, której obronicielką była zawsze Anglia.

Jak ze wszystkich tych rzeczy widzicie, jest obecnie możliwym w N.K.N.-nie wejść na tory większej polityki i wyjść ostatecznie zarówno z kramikarstwa galicyjskiego, jak z podległości politycznej komukolwiek bądź. Nie potrzebuję Wam dodawać, że postawiłem to sobie konsekwentnie jako zadanie, a rzeczy wymienione powyżej uważam dopiero za zrobienie początku, za otwieranie dróg, przez które w danym razie iść będą nie tylko nasze informacje lecz i nasze wpływy. Niestety w całej tej działalności musimy bardzo uważać na okoliczności, które wymieniam w punkcie drugim. Całość polityki N.K.N. wymaga obecnie sprawnej jednolitości w działaniu, inaczej nie ostoimy się wobec zamętu pojęć polskich, anarchii w Królestwie, a złej woli, perfidii i zdradzie, wszędzie przeciwko nam zastawionej.

6. Departament Organizacyjny wszedł już na teren Królestwa w postaci siedmiu delegatów, którzy zostaną dopuszczeni również i

na tereny okupacji niemieckiej. Ich zajęciu sprowadzać się miało przede wszystkim do udziału w akcji aprowizacyjnej. Tymczasem akcja ta obecnie przelana będzie na Komitety z inicjatywy rządów ustanowione w Berlinie i w Wiedniu, do których przyjęci będą również inni specjalni delegaci N.K.N. Tym sposobem delegaci Dep. Org., będą mieli w tem rolę wyłącznie pośredniczącą, a zaś główne ich znaczenie skupi się jednak w ich polityce. Są to: Moraczewski, Wigura, Walicki, Hupka, Dąbski, Boguszewski i Tor. ⁸⁾ Czy ludzie ci zdołają skoncentrować w sobie całą działalność terenu Królestwa i włożyć w nią tyle energii i pracy, aby nie tylko Departament Wojskowy w nią nie wchodził, ale by jeszcze z tego Departamentu do nich przeszli ludzie mogący pracę organizatorską prowadzić? Prościej mówiąc, czy znajdzie się człowieka, któryby całość objąć zdołał i odpowiedzialność za wszystko wziął na siebie? - Oto jest całe zagadnienie. Jak wiecie, Msrek ⁹⁾ nie jest do tego, a Moraczewski nie może jako galicjanin całości reprezentować. Trudności są więc wielkie, leżą one zawsze w ludziach samych a raczej w ich braku. Wskażcie mi kandydatów na dalsze miejsca delegatów do Królestwa a wszystkie nazwiska podane przeprowadzę.

7. Hr. Michałowski i Morstin byli na Węgrzech. Główna rzecz: przekonali się o ogromnej różnicy pomiędzy drugim pułkiem (Zieliński pod bezpośrednim okiem Durskiego), a trzecim (Haller). ¹⁰⁾ Drugi jest austriacki, pełen "streberów", bez ducha. Trzeci patriotyczny, pełen ambicji narodowych, o wysokim ideowym poziomie. W drugim pułku zupełna antypatia do N.K.N., która doprowadziła wprost do awantur z delegowanymi, w trzecim - przyjęcie serdeczne i manifestacyjnie uroczyste, jako władzy narodowej. W trzecim też

pułku doskonałe usposobienie dla Was, w szczególności u Hallera. Delegaci wynieśli wrażenie, że wprowadzić zlanie się tak różnolitych elementów łatwym nie będzie, ale że właśnie fakt, iż są trzy a nie dwa typy, dopomoże do połączenia i zniwelowania różnic i ułatwi Wam Wasz wpływ i Waszą czynność.

8. Stanisław Downarowicz pojechał do Warszawy. Uważam to z szeregów względów za rzecz korzystną: i dlatego, że tam jego wpływ unormuje stosunki Warszawy z N.K.N., i dlatego, że tutaj wpływ jego jak wiecie nie zawsze był pożądanym. Co się tyczy Jodki postępowanie jego w ostatnich czasach to znaczy sprzed dwóch tygodni było wyłącznie anarchiczne; z jednej strony wywoływał ciągle nieporozumienie i nieufności między Dep.Org. a mną, między Dep.Org. a Sikorskim, z drugiej strony suflerował Hipsia,¹¹⁾ który nie tylko gadał i robił głupstwa, ale stawał się chwilami narzędziem intryg zmierzających do obalenia Jaworskiego dla powrotu Lea.¹²⁾ W ten sposób Jodko, nie mogąc działać otwarcie i występować sam, musiał się kontentować intrygami lub zasłaniać figurantami i dojsć musiało do tego, że nikt go już poprzeć ani interesować nim nie chciał i że skazany został na bezpośrednią grę z Jaworskim. Wyniknie z tego wyjazd za granicę, ale sam przebieg sprawy nie jest ani chlubny dla niego, ani pożyteczny dla polityki naszej. A już to ciągle wywoływanie nieufności i niechęci pomiędzy Wami a Sikorskim, za pomocą plotkowania po kątach i fałszywego powtarzania słów stron obu, było w tych czasach tak płaskie i takim lichym, że poprostu chwilami rozpacz brała, jak ludzie u nas, nawet nasi najbliżsi, nie dorosli do zagadnień dziejowych i do działań które na nas spadły.

9. Otrzymałem dla Was od p. Dąbskiej z Genui koron 500, a z Królestwa rubli 53, które to sumy zachowuję do rozrachowywania.

10. Jeżeli zachowujecie w archiwum Waszem kopie memoriałów do A.O.K., oraz jeżeli macie u Siebie kopię listu wysłanego kiedyś do A.O.K. niemieckiego, to proszę Was bardzo o przysłanie tych rzeczys do mnie przez oдавcę niniejszego listu, kuriera Jeleńskiego. ¹³⁾ Byłbym wogóle zdania, że już teraz ważniejsze akta Waszego archiwum powinny znaleźć się tutaj i być przez nas, przed naszym wyjazdem z Wiednia, w odpowiedni sposób zachowane.

No 9.

Depesza Józefa Piłsudskiego do Michała Sokolnickiego w sprawie przyjazdu do Wiednia.

Kęty, 9 lutego 1915.

Mszp. Sokol., IJPL, t. Sokol. I.

Sokolnicki
Hotel Austria

Aufgenommen von Bi. 1476
am 9/2.1915. 9 Uhr 8 M. N. 1)

Kenty Nr 65 W. 10 am 9. 7 Uhr 50 M. N.

Werde morgen vier Uhr Nachmittag.

Piłsudski.

No. 10.

List Ignacego Daszyńskiego do Józefa Piłsudskiego uzasadniający potrzebę zorganizowania placówek polityczno-propagandowych obozu niepodległościowego na zachodzie Europy.

Wiedeń, 18 lutego 1915.

Mszp.Sokol., IJPL, t.Sokol. I.

Moi Drodzy!

1) Kurier Jeleniewski,¹⁾ wiozący list niniejszy ma polecenie najpierw odszukać i dostarczyć Wam mój list poprzedni. Z kurierami zaprowadzam porządek i mam nadzieję, że podobne wypadki się nie powtórzą.

2) Przesyłam Wam odpis listu Tadeusza Szpotańskiego²⁾ z Paryża do mnie. Kwestia Tytusa³⁾ wymaga natychmiastowych postanowień i dlatego proszę Was o doniesienie mi odwrotnie, czy szczególnie o Wrońskim,⁴⁾ o Jowiszu,⁵⁾ oraz o całej tej londyńskiej aferze są rzeczywiście prawdziwe; jaką jest Wasza opinia co do możliwości takiej choroby u Tytusa, co do możliwości takich podejrzeń przeciw W. i takiej przez niego odgrywanej roli?

Tadeusz Szpotański rwie się do nas i czuję się w obowiązku dopomożenia mu do tego.

3) Wróciwszy tutaj zastałem cały ogrom spraw, w szczególności nowe liczne dowody na to, że zainteresowanie zagranicy dla naszych spraw wzrasta, i że można przedsięwziąć cały szereg nowych robót w Anglii, we Francji, w Szwajcarii, w Danii i tp. Brak tylko wszędzie ludzi. Jodko wyjechał do Szwajcarii przed kilku dniami.

4) 9-ego marca mam wygłosić w Krakowie przemówienie o Jeżu Miłkowskim.⁶⁾ Jeżelilibyście jednak opuszczali Kęty wcześniej, to

proszę Was bardzo, wedle naszej umowy, o zawiadomienie mnie telegraficzne.

Na drugi dzień po otrzymaniu telegramu wyjadę stąd o 7.45 rano i będę w Cieszynie o 4 popoł., dokąd prosiłbym Was o przysłanie po mnie samochodu.

No. 11.

List Michała Sokolnickiego do Józefa Piłsudskiego w sprawie dążeń do uzyskania przewagi przez Koło Polskie nad N.K.N.

Wiedeń, 24 lutego 1915.

Mszp., IJPL, t.Sokol. II.

Drogi Komendancie!

Przesyłam Wam kopię listu napisanego dzisiaj do Sikorskiego ¹⁾ o całej ciężkiej dzisiejszej sytuacji. Z tego listu, pisanego pod pierwszym wrażeniem i jeszcze wtedy, kiedy nie wiedziałem że będę miał okazję bezpośrednią do Was. To też list ten wyrazi Wam najlepiej wszystkie moje myśli z powodu kryzysu, jaki nastąpił. Dodaję, że została wybrana Komisja ²⁾ pod przewodnictwem Bilińskiego, do której wchodzi Abrahamowicz, Czartoryski, Czajkowski (nasz przeciwnik) i Jaworski, która ma zdecydować o dalszych losach stronnictwa konserwatywnego. Zgoda, jakiej wiodocznie chce Biliński, będzie katastrofą. Jestem absolutnie zdecydowany na politykę najdalszych i najostrożniejszych konsekwencji w razie sprawdzania się obaw, o których w liście.

Oczekuję wezwania do Kęt. Pozostawiam jednak Waszemu namysłowi po przeczytaniu listu czy nie byłoby możliwym abyście Wy

przyjechali do Wiednia. Bawi tu do jutra wieczora Daszyński; trzeba by zatem, abyście natychmiast po otrzymaniu tego listu za-telegrafowali do mnie.

No. 12.

List Michała Sokolnickiego do Józefa Piłsudskiego podający ogólną ocenę położenia wojennego i opis rozgrywki o sprawę polską między Niemcami a Austrią z prośbą wyzyskania jej przez sfery N.K.N.

Wiedeń, 22 kwietnia 1915.

Odp.pisz., IJPL, t.Sokol. II.

Drogi Komendancie!

Józef ¹⁾ wyrażał mi pretensje, iż za mało Was informuję; zdarzało się niestety, że listy moje ginęły lub przychodziły drogą okólną zbyt późno; nic mi bardziej nie leży na sercu, jak być z Wami w stałym i ścisłym porozumieniu i niczego nie będę czynił tak chętnie, jak informowania Was o całości spraw politycznych. Było mi przyjemnie dostać urąganie, bo w takich razach czuję, że o mnie dbacie.

Zakomunikowałem Wam ustnie przez Sieroszewskiego ²⁾ szereg spraw polityki ogólnej. Tutaj nie mogę rozwodzić się nad kwestią włoską. Intuicja mówi mi w dalszym ciągu, że się Włochy nie ruszą. Informacje są w dalszym ciągu sprzeczne, z odcieniem mniej optymistycznym aniżeli ten z jakim mówiłem Sirce.

Widoki pokojowe również nie wydają mi się realnymi. Kwestii nie ulega zmęczenie ogólne zapanowujące nietylko w Austrii ("Neue Freie Presse"), nietylko we Francji ale i w Niemczech, a

nawet i w Anglii. Optymizm angielski znikł, a w Niemczech wszystkie rozprawy obracają się około kwestii warunków pokoju.

Jazda pewnego dyplomaty (amerykańskiego) przez stolice europejskie była pierwszym wyraźnym krokiem badania sytuacji.³⁾ Pomimo to nie widać dotychczas realnie warunków pokoju ani jego możliwości: gadanie o pokoju ze strony rosyjskiej (rzekome zwrócenie się Austro-Węgier do Rosji) jest widoczną chęcią podszczucia Włoch; ze strony zaś Niemiec (zwyżka na giełdzie berlińskiej) - wyraźną chęcią zastraszenia tychże. Wszyscy sobie zdają sprawę, iż potrzeba jakiegoś faktu decydującego na polu bitwy, aby rokowania pozytywnie zacząć; za taki fakt nierozegrana bitwa karpacka ująć bezwarunkowo nie może; na kampanię więc letnią przygotowują się wszyscy i kwestii nie ulega, że znajdujemy się blisko wielkich bitew. Kwestii jednak nie ulega również, że te wielkie bitwy w lecie będą przeprowadzone z obu stron w ten sposób, aby znaleźć podstawę faktyczną do rokowań pokojowych.

Jeżeli chodzi o widoki strategiczne nowej rozprawy światowej, to kwestii nie ulega, że na froncie francuskim Niemcy walczą już tylko o honor zdobytych pozycji; od stycznia żadnego u nich sukcesu natomiast szereg drobnych, może ciężko okupionych, ale moralnie podnoszących naród sukcesów francuskich. Stanowczo podjęte będą o wiele donioślejsze niż dotychczas próby sforsowania Dardaneli. Również nie jest wykluczonem lądowanie sił angielsko-francuskich nad Adriatykiem przedsięwzięte również dla zdecydowania Włoch. Na froncie wschodnim bodaj iż w dalszym ciągu wschód Karpat będzie terenem prób strategicznych; jednakże ostatnio 10-godzinne ostrzeliwanie Ossowca z haubic i bombardowanie z aeropla-

Białegostoku mogłyby świadczyć o dalszych próbach niemieckich przełamania północnej linii fortów.

Atak na Dardanele rzucił cień niezgody między Rosją a jej sojuszników zachodnich; pisma rosyjskie wykazują panującą tam nieufność. W Serbii głód i zarazy oraz coraz to groźniejsze niebezpieczeństwo bułgarskie. W Austrii Galicja wschodnia stracona, a groza oddania Trentina tak bliska, że się o niczym innym nie mówi, jak tylko o obojętności zupełnej dla posiadania czy oddania komukolwiek Galicji. Takim jest tło nieporozumień między sojusznikami i możliwości układowej.

Na tym tle sprawa polska nie jest różowa. W Berlinie oświadczone podobno prasie: w samym początku wojny - rozdmuchiwać polskie powstanie; później - propagować państewko polskie; później jeszcze - budzić myśl wielkiego państwa polskiego niepodległego; od niedawnego czasu nakazano milczenie potem oświadczone, że kwestia polska jest bez znaczenia, państwo polskie założone nie będzie, a Polacy naogół zajmują się moskalofilstwem. Niemcy są zawsze jeszcze najprędzej skłonne do postawienia kwestii polskiej na tle potężnej koncepcji światowej, ale też najłatwiej dochodzące do potwornych zupełnie środków germanizacji, ucisku względem ludności, prześladowania tejże samej idei polskiej w szczegółach, którą się wczoraj broniło jako ogólnego politycznego wskaźnika. Gdy przed miesiącem sprawa włoska weszła w stadium kataklizmu z powodu oporu tutaj (t.j. w Wiedniu) przeciwko wszelkiemu żądaniu (ustępstw) w tej sprawie, Niemcy zaofiarowali Austrii zdobyte okoliczności Królestwa wraz z Zagłębiem Górniczym i z wykupieniem kopalń na tym terenie będących z rąk prywatnych na rzecz austriackiego

skarbu; ta nota sprowadziła przełom sprawy i rozpoczęte w niej rokowania o najsłabszym jednak echu tak wspaniałomyślnego postawienia kwestii w przeprowadzeniu szczegółów na miejscu nie ma żadnej mowy. ⁴⁾ O wszystkim na miejscu decyduje Komenda Hindenburga, wariacka polityka generałów lekceważących wszystko poza obrębem koncepcji przestrzeni dróg i gatunków broni; nietylko obojętność dla sprawy polskiej, lecz nawet wrogość dla sprawy polskiej tam właśnie, w Komendzie Głównej się gnieździ; przychodzi mi często na myśl, że siedzieć tam musi jakaś intryga przeciwko Legionom, inspirowana prawdopodobnie ze strony galicyjskiej via Poznań; może na hipotezę moją, mającą pewne widoki prawdopodobieństwa, wpływa to moralne poczucie, że jeśli u najgorszych nawet naszych wrogów szukam źródeł wymierzonego przeciw nam ciosu, przyzwyczajem się znajdować Polaków.

W dalszym ciągu zajmuję się żywo wszystkim co w Niemczech zachodzi i utrzymuję tam w Berlinie zarówno jak w Monachium moje stosunki. Lecz są to tylko narazie macki informacyjne, drogi które się sobie i swemu działaniu w przyszłości zachowuje, ale nie uważam za możliwe wkładanie w te rzeczy już dzisiaj jakiegokolwiek treści pozytywnej politycznego planu. Sprawę polską obecnie lekceważą; jeśli szczerze się nią zajmą to tylko okolicznościami przymuszeni; czekamy na te okoliczności i z najlepszych nawet przyjęć i usposobień osobistych nie mogę w tych warunkach wyciągnąć żadnego korzystnego dla nas wniosku. W tych też warunkach nie chciałem pójść do Jagowa, co mi proponowano, bo nie widziałem dostatecznie realnego interesu. Przytem wszędzie w Niemczech uparcie mnie pytano: a cóż o tem mówi Austria?

W stosunku do Austrii zbliżamy się coraz bardziej do stanowczego kryzysu. Załączam Wam przy niniejszym liście kopię mojego listu do Prezydium Departamentu Wojskowego.⁵⁾ Kopię tegoż listu komunikowałem również prezesowi Jaworskiemu, co Wam wyjaśni taktykę jakiej się tutaj trzymam. Od tego czasu zaszły fakty następujące: Zieliński, Haller, Zagórski i Michałowski byli w A.O. K. i stamtąd przywieźli: 1) zapowiedź przeniesienia pułków do polowy maja stopniowo po batalionie - rzecz zupełnie zdecydowana nieodwołalna i w przyszłości już niezależna od Pflanzera; 2) zniesienie kontrybucji nałożonej na Królestwo; 3) milczącą zgodę na podróż delegatów N.K.N. do Hindenburga; 4) ogólne wrażenie pomysłów w szczególności nader przyjazna dla N.K.N. opinia, ale mnóstwo plotek powstałych przez denuncjacje. Na ten ostatni punkt kładę specjalną wartość.

To wszystko nie zmienia sytuacji zasadniczej. Taktyka bojaźni doprowadza albo do katastrof w rodzaju ostatniej z pułkami, albo do kompromitacji i wstydu w rodzaju artykułu w "Polen": "Przy tobie stoimy".⁶⁾ Wobec tego w przeprowadzeniu dalszej sprawy nie mam zamiaru ustępować od zasadniczego zajęcia w tym liście stanowiska. Jeden z dotychczasowych wyników moich rozmów z konserwatystami jest próba dokonywana obecnie zaangażowania Bobrzyńskiego w obecnej sytuacji politycznej i użycia go w stosunku do Austrii. Będzie to jednoczesny kryzys z Bilińskim, na który trzeba będzie pójść. Wejście na arenę polityczną Bobrzyńskiego w moim przekonaniu łączyłoby się ze stanowczą zmianą tonu, a dalej ze zmianami w taktyce zgodnie z moimi propozycjami zawartymi w liście. Będę konsekwentnie dążył do wypełnienia w okresie parotygodniowym

tych stanowczych zmian do wypowiedzenia raz pod adresem rządu naszych postulatów bez tych ciągłych ustępstw z góry, bez tych obśonek wszelkiego ~~wzrostu~~ pokroju, w które dotąd ubieramy naszą państwowotwórczą wstydlivość. Jestem pod tym względem w ostatnim okresie mojej wytrzymałości, zbrzydło mi moralnie i myślowo to przewijanie się i pełzanie i mówię to od tygodnia wyraźnie konserwatystom, że mam tego już gruntownie dosyć i że w krótkim czasie te rzeczy muszą się zmienić albo N_xK_xN_x przestaje mieć dla mnie wszelkie znaczenie i wartość i wtedy nie będzie mi wcale zależało, a jak sądzę i moim przyjaciółom również na jego utrzymaniu.

Ta groźba, jak wszelkie słowo stanowcze działa. Mogę Was zapewnić, że nie jest obecnie rzeczą łatwą ani utworzenie N.K.N. bez nas, ani nawet wyrzucenie mnie osobiście z Komitetu. Natomiast od chwili, gdy w sposób radykalny i lekkomyślny Sikorski zareagował z oburzeniem na propomowaną mu ze strony konserwatywnej obronę i od chwili, kiedy Sikorski z Wami zawarł zupełną zgodę, mam wrażenie bardzo znacznego osłabienia stanowiska Sikorskiego; mam też wrażenie konsekwentnych planów dążących już dzisiaj do jego usunięcia.⁷⁾ Nie mogę się uspokoić po tej szkodzi, jaką poniosła nasza sprawa przez to takie zręczne i niewinne usunięcie go od bezpośrednich stosunków z A_xO_xK_x; jestem przekonany w dalszym ciągu znając dokumenty o jego stanowisku, godności, stanowczości i poza paru może wykolejeniami poprawności zupełnej wobec Was. Michałowskiemu mówią tam stanowczo więcej o wiele, ale za to ani Michałowski nie mówi tam dosyć, ani też my sami nie jesteśmy o wszystkim poinformowani jak należy. Ponieważ wobec mnie nastrosków swoich nie ukrywają, więc mam zamiar w sposób ostrożny, ale

konsekwentny i skuteczny przeprowadzić umocnienie stanowiska Sikorskiego w N.K.N.

Co do mnie to stosunki polityczne związane przeze mnie w Niemczech zmusiły zarówno konserwatystów N.K.N. jak Bilińskiego, do liczenia się ze mną, a co najważniejsze do komunikowania mi szeregu spraw o charakterze poufniejszym; z tego powodu obecność moja w N.K.N. nie jest już od nikogo uzależniona; poza tem znalazłem reasekurację w oświadczeniu Delegatów Królestwa na Komisji Wykonawczej ostatniego Zjazdu N.K.N., iż ja do czasu uregulowania ich stosunku formalnego z N.K.N. mam służyć łącznikiem oficjalnym pomiędzy N.K.N. a nimi.⁸⁾

Całość tej sytuacji przedstawia się obecnie tak, iż wytworzenie jak największej ilości organizacyjnych stosunków niepodległościowych komunikujących się z sobą przez nas i na których mielibyśmy zachowany nasz wpływ jest rzeczą najważniejszą w chwili obecnej. Na wypadek rozwiązania N.K.N. należy uregulować egzystencję nas wszystkich. Pozostawiam tę ważną sprawę do omówienia czy to na zjeździe nas wszystkich, czy też do instrukcji poufnych i ustnych, jakie Wy zechcielibyście wydać. Ja zaś dzisiaj komunikuję Wam tylko poszczególne elementy decyzji.

1) W Królestwie rozwijają się liczne, jak grzyby po deszczu, organizacje, komitety, ligi niepodległościowe. Materiał w tej sprawie został Wam w części przesłany przez Józefa, dalsze przekazuje Wam, sądzę, Departament Wojskowy.

2) We Francji powstał w pośrednim porozumieniu z Motzem założony przez Szpotańskiego i część Batiniolów i postępców Związek Niepodległościowy Demokratów Polskich; zakłada on swoje filie w

Szwajcarii, we Włoszech i Londynie oraz zbliża się z Kucharzewskim i niektórymi innymi elementami radykalnego odcienia z Komitetu Sienkiewiczowskiego. Prócz tego w Londynie istnieje delegat kół niepodległościowych warszawskich (Secesja N.D.), który odegrał poważną rolę informacyjną w dotychczasowym już okresie wojny.⁹⁾ Z tymi ludźmi zobaczę się w Rapperswilu dokąd wyjeżdżam dzisiaj na dwa trzy dni.

3) Urządzamy zjazd w państwie neutralnym dla skomunikowania się z tamtą stroną. Zjazd ten jest zasadniczy i nieobliczalnej wagi i zarówno jego urządzenie, jak jego uczestnicy zachowani być muszą w najściślejszym sekrecie między nami. Szczegóły będę mógł opowiedzieć za osobistym z Wami widzeniem.

Wybieram się do Brygady w początku maja. Wcześniej niepodobna abym zdążył uregulować sprawy bieżące. Sekretariat rozrósł się w potężną maszynę, warsztat jeszcze nie dość zorganizowany; w najbliższym czasie muszę doprowadzić ten warsztat do takiego przynajmniej porządku, abym kilka dni w miesiącu mógł przebywać w Królestwie. Potrzebny mi jest koniecznie odpowiedzialny zastępca, a takiego dotychczas nie mogę znaleźć.

M. Sokolnicki

No. 13.

List Michała Sokolnickiego w sprawie przygotowania memoriału do rządu austriackiego przez N.K.N. i przeniesienia jego biur do Krakowa.

Wiedeń, 21 maja 1915.

Mszp., IJPL, t.Sokol.II.

Drogi Komendanciel!

Przesyłam Wam sprawozdanie z doniosłego zebrania odbytego tutaj wczoraj. Prezes Jaworski polecił mi zaprosić Was lub kogoś przez Was przysłanego za pełne posiedzenie N.K.N. dnia 26. b.m., ma którym ma zapisać uchwała pisma do rządu.¹⁾ Jest to kompromis, który razem z Daszyńskim i Sikorskim uważamy za ostatni.

3.VI. odbędzie się zjazd polityczny w Piotrkowie. 6.VI. odbywa się zjazd Prezydiów Komitetów galicyjskich w Krakowie.²⁾ 28.b.m. przenoszę się wraz z sekretariatem do Krakowa, przyczem mam nadzieję, że przeniosą się tam w s z y s t k i e departamenty N.K.N. Dotychczas, pomimo najgorętszych usiłowań nie zdołałem dojechać do Brygady, w szczególności z powodu, że nie mogłem dostać automob-ilu i że nie otrzymałem od Was odpowiedzi czy mi go przysłać z Jędrzejowa do Krakowa mogliście. Mam nadzieję, że do Was dojadę w początku czerwca, choć Bóg wie, gdzie wtedy trzeba będzie Was dogonić. Nie macie pojęcia jak cierpię z powodu tego braku kontaktu z Brygadą i jak wszystkimi siłami pragnę iść znów na żołnierza.

Nr. 14.

List Józefa Piłsudskiego do Tytusa Filipowicza, Aleksandra Dębskiego i Mariana Malinowskiego, podający wytyczne postępowania w następujących sprawach:

- a) oddzielnego zorganizowania opinii politycznej Królestwa;
- b) odmowy współpracy wywiadu i dywersji P.O.W. na tyłach wojsk rosyjskich (z A.O.K.);
- c) ograniczenia roli kpt. W. Zagórskiego do wyznaczonego mu stanowiska;
- d) dopilnowania oddzielania uzupełnień I brygady od innych brygad.

Kwatera pod Konarami, 31 maja 1915. Pierwodruk, IJPL, t. Śwital. I. 1)

Piszę do Was trzech odrazu, aby zaoszczędzić sobie pracy, ale ~~nie~~ proszę pierwszego, który ten list otrzyma, by się podzielił nim z innymi.

Instrukcje moje zostają te same, to znaczy:

- a) Organizować Królestwo jako rzecz osobną, niezależną na razie od N.K.N., ani Departamentu Wojskowego dla powodów, o których ustnie Wam mówiłem.²⁾
- b) Przekonywać o konieczności takiej pracy Departament Wojskowy - pisałem o tym sam do Sikorskiego.³⁾
- c) Żądania Królestwa mają być: 1/ traktowanie Królestwa nie jako kraju zdobytego i rozciągnięcie na Królestwo tych samych dobrodziejstw, które miała Galicja: język polski w urzędach i szkołach, samorząd wewnętrzny; 2/ Legiony połączone pod komendą człowieka z żoną samych Legionów - mnie czy kogo innego.
- d) Konfederowanie stronnictw w Królestwie.
- e) Wystawianie przed władzami austriackimi, że Rosja porobiła

już poważne ustępstwa: samorząd miejski, ziemstwa, gadają o ks. Mirskim już jako wicekrólu w Polsce, ulgi szkolne; ze strony zaś Austrii nie ma nawet chęci okazania jakiegoś śladu zaufania do Królestwa.⁴⁾

f) Pomoc ekonomiczna - w Rosji dość obfita.

g) Co do rozmowy z Zagórskim dziwię się że Sławek jej Wam nie powtórzył.⁵⁾ Do moralnego porozumienia dojść nie mogło, bo on stanął na stanowisku, że za nic, co się dzieje z Legionami, ani on, ani Durski nie odpowiadają, gdyż są przystawieni jedynie do pilnowania wykonania umowy między N.K.N. a rządem austriackim, że więc reprezentowanie Legionów przed miarodajnymi czynnikami nie jest ich atrybucją i mogą tylko wiernie oddać A.O.K. to, co jest jednozgodną opinią polityczną Legionów. Należy to określenie Zagórskiego rozpowszechnić i stanowczo żądać, aby zgodnie z tym nie starali się Legionów reprezentować wewnątrz społeczeństwa polskiego, gdyż nie mogą czy nie chcą ich reprezentować odpowiedzialnie przed A.O.K.

Wobec tego przyjąłem tylko do wiadomości, że c. i k. Komenda postanowiła przeprowadzić taką a taką organizację i że dla mnie ma być 6-kompanijny batalion uzupełniający z moimi oficerami do którego to batalionu mają być włączeni wszyscy deklaranci.

To ostatnie jest ważne i na to nastawać trzeba coûte que coûte i zmuszać Departament Wojskowy do żądania dotrzymania umowy tym bardziej, że uważam to za pierwszy wyłom w systemie ogólnym i przy wygranej jako uznanie woli Królestwa.⁶⁾ Do Sikorskiego napisałem, że nieuznanie tego będę uważał za casus belli z całym systemem, a więc i z N.K.N. we wszystkich postaciach, a więc i z

Departamentem Wojskowym.

Z warszawską swoją organizacją stanowczo odmawiam pracować na tyłach,⁷⁾ dopóki nie ma organu dla wprowadzenia tej sprawy, ten zaś organ został mi zamknięty przez A.O.K. To moje ~~zdanie~~ zdanie w tej sprawie należy też rozpowszechnić, robiąc naturalnie reklamę temu, co jest w Warszawie. Swoją drogą już tutaj, przyposuwaniu się naprzód, spotkałem się z ludźmi z warszawskiej organizacji, którzy tutaj doczekali się naszego przyjścia.

Mieliśmy tu bitwę kilkudniową,⁸⁾ do 600 ludzi straty, potrzebuję na gwałt uzupełnień.

Uściśnienia

Ziuk

Downarowicza przyślę,⁹⁾ Warchałowskiego nie. Natomiast żądam, aby jedynie do mnie przesyłano takie żądania, a nie pisano do żadnych osobników, inaczej będzie tylko bezład. Dosyć tego cywilizmu.

No. 15.

List prof. Władysława Jaworskiego do Józefa Piłsudskiego w sprawie potrzeby wykazania jedności Legionów z N.K.N.

Wiedeń, 3 czerwca 1915.

Mszp., IJPL., t.Sokol.II.

JWielmożny Panie Brygadjerze!

P.Sokolnicki opowie łaskawemu Panu Brygadjerowi, jaki

zwrot nastąpił w stosunku do nas. Wedle ogólnego zdania jest to faza przejściowa. Wynikła ona z trudności wojennych, które spowodowały pewne zamącenia pojęć. Gdy zgłosiłem dymisję, wszyscy byli temu przeciwni, doradzają przeczekać tę fazę.

Poddałem się ogólnej opinii. Jeżeli jednak mamy mieć widoki powodzenia, koniecznym jest, by wszędzie gdzie trzeba, wiadziano, że Legiony i N.K.N. stanowią jedność. Nie brak intryg i różnych rachub na rozdwojenie. Wiem o nich i uważam za obowiązek przez jasne i stanowcze postawienie sprawy przerwać politykę, opierającą się na nadziei rozbicia naszego obozu.

W danych warunkach zaznaczenie naszej spójności jest koniecznym warunkiem dalszej naszej pracy. Poddaję przeto tę kwestię uwadze Łaskawego Pana Brygadjera, w pełnym zaufaniu, że Łaskawy Pan wynajdzie odpowiedni sposób zażegnania nieprzychylniej nam roboty.

Łączę wyrazy głębokiej czci i oddania

Jaworski

No. 15A

List Michała Sokolnickiego do Józefa Piłsudskiego w sprawie dogodnej koniunktury do wysunięcia jego osoby na dowódcę Legionów.
Kraków, 17 czerwca 1915. ^{aut.} Odp.pisz., IJPL., t.Sokol.II.

Drogi Komendancie!

Załączam tekst telegramu, jaki wysyłam jednocześnie.

Do Was dotychczas przyjechać nie zdołałem, tyleż zapewne

z powodu nieporządków polskich, jak ze względu na tendencję niektórych ludzi systematycznego utrudniania mi wyjazdu do Was.

Przyjazd Wasz osobisty uważam za rzecz ważną, wprost niezbędną. Uwierzcie memu instynktowi politycznemu i moim informacjom, na których opieram wniosek: obecnie jest Wasza chwila w N.K.N. Boję się, że możecie być teraz nieufni względem wszystkiego - boję się, że za czarno patrzycie na to, co jest. Powtarzam na zimno i z całym naciskiem: nadeszła chwila Waszych żądań oddania Wam głównej komendy lub przynajmniej gwarancji i pierwszych ku temu realnych kroków. Ale to wszystko jest możliwe tylko, jeśli sami przyjedziecie.

Ale w takim razie muszę chwilę ^{mówić} z Wami sam i przed innymi dla udzielenia ważnych informacji, które tylko dla Was zachowywać muszę. Więc: proszę Was serdecznie, Komendancie, po otrzymaniu listu tego zatelegrafujcie zaraz:

- 1) o której w sobotę będziecie w Jędrzejowie, dokąd wyjadę na Wasze spotkanie -
- 2) czy mamy przyjechać we dwóch z Gustawem?

Jeśli nie będzie żadnego telegramu, to wyjadę stąd w sobotę o godz. 2 1/2 popoł., będę w Jędrzejowie koło 6 wiecz.

Uściśnienia serdeczne od
zawsze Waszego

Leszka

No. 16.

List Michała Sokolnickiego do Józefa Piłsudskiego przedstawiający wrogie ustosunkowanie polityki niemieckiej do Legionów wyzyskujące nieprzyjazną postawę części społeczeństwa polskiego.

Kraków, 21 czerwca 1915.

Drogi Komendancie, nie wiem o której godzinie i przez jak długo będę miał możliwość z Wami jutro mówić. Dlatego niesłam ¹⁾ pewne sprawy na piśmie:

1. W położeniu zagranicznym zarysowuje się intryga pangermańska. Źródło jej może w Niemczech, ale wobec braku urzędowego tam poparcia (kanclerz przeciwny) szukają sposobów w Austrii. Z austriackiej (albo węgierskiej) strony proponowano Niemcom podział Królestwa. ²⁾ Środkiem wiodącym do celu jest drażnienie ludności polskich, germanizacja wojskowych urzędów w Królestwie, wieszanie w Galicji; wogóle - wpływ A.O.K., jeszcze więcej w głównej kwaterze (Haupt Quartier) i wśród dyplomatów.

2. Germanizm ten używa w dalszym ciągu jako najlepszej swej broni Polaków anty-pruskich. Oni służą pretekstem na wewnątrz dla środków antypolskich, dla niestawiania kwestii polskiej ~~■~~ -w-Niemczech ³⁾ i t.p. Tej sytuacji mamy do zawdzięczenia z jednej strony, pomimo najlepszego usposobienia rządu berlińskiego, tzw. bojaźń Austrii mówienia tam o Polsce, z drugiej strony wzrost orientacji przeciw N.K.N. w Polsce. Pangermaniści panują w kwaterze u Ludendorffa i ze wzmocnieniem wpływu dowództwa niemieckiego stają się jeszcze silniejsi.

3. Orientacja przeciw N.K.N. wzmocniła się i zorganizowała. Komitet Veveyski, Podolacy, arystokratyczne stosunki via Rumunia z Rosją, Koło Polskie (Biliński), Gołuchowski, N.Dcy w Wiedniu (rozpoczęte formowania drużyn), Biskup Sapięha i jego komitet, wreszcie związki z niepodległościowcami zagranicą dla "czysto-~~n~~rodowej orientacji" - takie jest koło. ⁴⁾ Działanie ich zmierza

za pomocą komitetów pomocy dla zyskania opinii w kraju i przygotowywania na froncie zbierania pieniędzy dla reprezentacji polskiej zagranicą i ewent. reprezentacji na Kongresie (pokojowym).

4. Na tym tle atak przeciw N.K.N. zarysowuje się kombinacją Leo - Biliński. Gruntem praktycznym ku temu stronnictwo demokratyczne, środkiem - pełne zgromadzenie posłów dla rewizji N.K.N. Argumentem dla Austrii: Polska potrzebuje przedstawicielstwa umiarkowanego. Bezlitosna kampania tych dwóch ludzi przeciw Jaworskiemu jest znakiem chwili. Jaworski w ostatnich dwu miesiącach wewnętrznie się zachwiał.

5. W N.K.N. konserwatyści w ciężkim położeniu, wystawieni na sztych przed opinią kraju i na sztych przeciw Austrii. Doprowadzeni przez nas do silniejszej wytycznej⁵⁾ w stosunku do rządu, zdani są coraz więcej na społeczeństwo - poszli na budzenie opinii i propagandę (zjazdy). Jedynym ich programem konsolidacja. Tak samo w wojsku. Widząc w Was silnego człowieka, coraz silniejszego w opinii, chcą iść z Wami. Okres prób z komendą Legionów (hr. Michałowski) minał. Przypuszczają, że A.O.K. chce Was wygrać przeciw reprezentacji politycznej kraju, aby najpierw zniszczyć N.K.N., a potem dopiero Legiony i Was wydać lojalistom. 6)

6. Więc: chwila postawienia Waszych żądań. Kto je postawi? Nie Daszyński, bo mało kto go poważnie traktuje, w Kom.Wyk. wielokrotnie się skompromitował. Nie ja, bo jeśli ma to zrobić Piłsudski - ~~szczyk~~ szczyk - lepiej sam Piłsudski. Znałto mam opinię Waszego człowieka. Chcesz - postawię ja. Lepiej zrobicie Wy sami - to, co ja z nimi stawiałem w tych dniach prywatnie: dla Was 4-y p. jako droga do połączenia Legionów pod Waszą komendą operacyjną.

Macie tę możliwość, żądają od Was współodpowiedzialności; dobrze - dajcie mi więc pełną możliwość ratowania Legionów.

Chwila jest bardzo ciężka, ale pełna możliwości. Jednak przez wzmocnienie Jaworskiego - z postawieniem odeń wymagań, a nie przez utracanie go w ^{tej} chwili - bo zaraz zyska Biliński - Leo. W dalszym zaś ciągu wzięcie pod najpoważniejsze rozważenie projektu Jaw. rekonstrukcji N.K.N., o którym mówić mogę tylko ustnie.

Wasz

Michał Sokolnicki

No. 17.

List Józefa Piłsudskiego do Ignacego Daszyńskiego podający ocenę dowodzenia Komendy Legionów i swoją decyzję jej przebudowy.

Na postoju w Lubelskiem, 26 lipca 1915. Mszp.Sokol., IJPL,
t.Sokol. I.

Mój Drogi! W życiu naszym stał się wypadek, który niechybnie wpłynie bardzo silnie na dalsze losy Legionów wogóle a naszego oddziału w szczególności. Przybył tu pułk 4 Roji wraz z c.k. Komendą tj. Durskim i nowym szefem jego sztabu por. Kleebergiem.¹⁾

O ile 4 pułk niezmiernie nas ucieszył, i to pomimo różnych dziwolągów organizacyjnych i zdaje się głębokiej różnicy moralnej pomiędzy naszymi a ich oficerami, to fakt drugi - c.k. komenda wprost jest przerażająca. Teraz dopiero, gdy się z tą zbieraniną zetknąłem, widzę jaka to jest morowa gangrena dla wojska i jak strasznie musi się odbijać na wszelkich pracach wojennych,

gdy u góry taki sztab stoi.

Wszystkich oficerów z cywila, jacy tam są, znam z przeszłości b.dobrze i naturalnie wiem czego każdy z nich wart w pracy wojskowej.

Nie wiem i nie potrafię ocenić czego są warci pod względem kancelaryjnym albo politycznym (pod tym ostatnim względem prawdopodobnie wszyscy dranie); może nawet są geniuszami w sprawie pisania papierów, ale w sprawach wojskowych, a specjalnie wojennych są wielkimi zerami, które w dodatku w cieplarnianej atmosferze sztabowej, zgodnie ze zwyczajem austriackim, nie przeszły żadnego doświadczenia wojennego. Naturalnie, że taki zespół sztabowy przy każdym zetknięciu się z Austriakami tylko wstyd Legionom przynieść może.

Co się tyczy właściwych wojskowych i właściwie odpowiedzialnych głów komendy - Durskiego i Kleeberga, to obaj niechybnie są sympatycznymi ludźmi, co stwierdziłem z całą przyjemnością, ale najzupełniej nie nadali się do komendy i stanowić muszą w najszczęśliwszych wypadkach balast, w mniej szczęśliwych czynnik niepotrzebnego zwiększenia ofiar i krwi, w dodatku bez zwiększenia sławy i znaczenia Legionów.²⁾

Zacznę od pierwszego. Durski, jest jedynym prawdopodobnie w armii "feldmarszałlejtentem", dowodzącym tak małą garstką ludzi. Naturalnie stawia go to w komiczne i upokarzające położenie we wszystkich stosunkach z resztą armii, wytwarza fałszywe sytuacje, wzbudzające z konieczności tarcia, gdy np. która dywizja dowodzona jest przez młodszego generała i wogóle pokrywa śmiešnością, instynktownie odczuwaną przez wszystkich, cały Legion.

Jako wojskowy, zdaniem moim, Durski jest zerem i w niczym przyczynić się nie jest w stanie do istotnej pracy wojennej.

Drugi, porucznik Kleeberg, młody chłopak, mający naturalnie formalne wojskowe wykształcenie, lecz z zupełnym brakiem doświadczenia wojennego i zgodnie ze świetną tradycją sztabu austriackiego nie liczący się zupełnie z żywą pracą żołnierzy, z żywym terenem. Zwykły papierowy człowiek. Wobec bardzo niskiej szarży, którą posiada obok wysokiej szarży Durskiego, stanowi z nim razem jak gdyby dobraną parę do tego, by nią każdy austriacki sztab pomiatał i za hetkę pętelkę uważał.

Z tego upokarzającego stanowiska, które oni sami, chcąc czy nie chcąc, odczuwać muszą - wpływa nadzwyczajna i szybka uległość przy każdym najmniejszym żądaniu w stosunkach z otoczeniem wojskowym, za co płacić naturalnie musi nie kto inny, jak żołnierz. Jeżeli zaś zważywszy, że ten stan upokarzający zamiast się, tak jak to było z nami, stopniowo zmniejszać, odwrotnie stale się powiększał - zrozumiemy ten stan prostracji moralnej we wszelkich stosunkach z otoczeniem, jakim się ten sztab prześwietny polskich Legionów odznacza.

Teraz dopiero po zetknięciu się z tym sztabem namacalnie, że tak powiem, się przekonałem, że te bajeczne straty, jakie Legiony ponosiły pod ich komendą, były musową wprost koniecznością. Naturalnie z tym, że dobra połowa krwi i ofiar mogła być zaoszczędzona przy innym kierownictwie.

Jak widzisz z tego nie snuję różowych obrazów na przyszłość i postanowiłem odrazu po rozejrzeniu się w sprawie podjąć walkę przeciw instytucji, która tylko obniżyć i zepsuć jest w stanie,

co dotąd zostało tutaj dokonane.

Zamilczam naturalnie zupełnie o stronie politycznej Legionów, gdyż o niej przy Durskim i Kleebergu mówić chyba nie trzeba.³⁾ Biorę jedynie pod uwagę tylko czysto wojenną pracę i wojskowe stosunki.

Położenie wydaje się mi tak rozpaczliwe, osobliwie, gdy porównam ten stopień, któryśmy osiągnęli idąc po tak ciernistej drodze, że wprost nie mam odwagi narażać zarówno siebie jak i moich podkomendnych na losy karpackiej brygady, który to los, powtarzam, jest nieunikniony przy obecnej c.k.komendzie.

Zrobię więc wszystko co ode mnie zależy, aby uchronić swój oddział od tego nieszczęścia. Jestem przekonany niestety, że w tej walce jak i w wielu innych poprzednich pozostanę zupełnie osamotniony, tzn., że liczyć nie mogę na poparcie jakiegokolwiek instytucji polskiej, nie wyłączając N.K.N. Wobec tego, że N.K.N. na ostatni mój list i ostatnie moje żądania co do stosunków z c.k.komendą nie odpowiedział zadawalająco, i że postanowiłem sobie, że była to moja ostatnia próba dostrojenia N.K.N. do potrzeb życia żołnierzy polskich - wobec tego nie piszę w tych sprawach oficjalnie, jakbym do tego był obowiązany. Chcę jednak, aby opinia oraz sam N.K.N. wiedział o moim zdaniu, które streszczam krótko:

Istnienie c.k.komendy w tej formie, w jakiej została zbudowana, jest sztucznym powiększeniem upokorzenia dla żołnierza polskiego i z ogromnym podwyższeniem liczby ofiar i podatku krwi, który płacić iłożyć musi żołnierz polski.

Powtarzam, osobiście staję do walki z tym bez względu

na następstwa, jakie może spotkać mogą.

Nie piszę do Ciebie dłużej, bo leżę trochę chory na influencę i przesyłam Ci serdeczne uściśnienia i pozdrowienia.

No. 18.

List Józefa Piłsudskiego do Władysława Leopolda Jaworskiego w sprawie potrzeby przemiany koncepcji współpracy polsko-austriackiej w duchu domagania się rekompensat niepodległościowych i ~~przemian~~ przebudowy Komendy Legionów.

Otwock, 1 września 1915.

Fotokopia, IJPL, t.Sokol. I.

Jaśnie Wielmożny Panie Prezesie.

Jutro po wyzdrowieniu wyjeżdżam do szeregów. Przed odjazdem uważam za swój obowiązek zarówno względem siebie i swych podwładnych, jak i względem NKN., wyrazić i umotywić możliwie jasno (i) dokładnie różnice zdań co do pracy w Królestwie oraz co do spraw wojskowych - co do Legionów.

1. Na wstępie zaznaczam odrazu, że politycznym celem wojny sobie stawiałem od początku wojny, było i jest dotąd zlanie Galicji i Królestwa Polskiego w składzie Monarchii Austro-Węgierskiej. Nie sądziłem i nie sądzę, by można było w tej wojnie uzyskać lepsze warunki życia dla Polski, niż ten który powyżej określiłem.¹⁾ Cel ten w pracy mej był przeze mnie dla siebie tak wyraźnie postawionym, że ułatwiło mi to przejście przez wiele ciężkich przełożeń - jako to: a/ przysięga i wejście w skład armii austriacko-węgierskiej, co jak to niżej uzasadnię sprzeciwiało się metodzie

pracy; b/ walka po stronie Austrii w listopadzie i październiku, gdy zdawało się iż o interesach Polski, jako takiej mowy być nie mogło; c/ praca prowadzona najczęściej w metodzie sprzecznej z uczuciami i nawet poczuciem honoru materiału ludzkiego, którym rozporządzam czy to w wojsku, czy poza wojskiem.

Naturalnie ten cel polityczny wiązał mnie jaknajściślej z NKN., który taką samą pracę polityczną wziął na siebie.

Lecz, niestety, zarówno w stosunku z władzami austriackimi jak i z NKN musiałem szybko skonstatować zasadniczą różnicę w metodzie, stosowanej do Królestwa. Tę różnicę w metodzie u władz austriackich tłumaczyłem sobie usprawiedliwionym nieodczuciem materiału ludzkiego, z którym miało się do czynienia, i co główne, z brakiem wyraźnego celu politycznego w stosunku do Polski. Ze strony NKN., różnica ta w metodzie była dla mnie zawsze smutnym nieporozumieniem i dowodem, jak silnym jest rozdźwięk pomiędzy życiem różnych części Polski, gdyż Panie Prezesie, u ludzi rozumnych a za takich uważam zarówno odpowiedzialnych kierowników referatów polskich w Austrii, jak i kierowników NKN., błąd w metodzie daje się jedynie wytłumaczyć nieznaną faktów i danych.

Różnica w metodzie da się pokrótce streścić w następującym lapidarnym, powiem więcej, cynicznym zdaniu: zdrada państwa rosyjskiego przez poddanych rosyjskich nie potrzebuje żadnej rekompensaty - oto jest metoda Austrii i NKN. Odwrotna prawda - jest metoda moja. W dodatku zaś drugi błąd: (przekonanie, że) sprawa ta bez rekompensatów musi pójść łatwo; i mam prawo się złościć, gdy tak nie idzie - oto obciążający dodatek do metody jednej; sprawa nawet z rekompensatą pójdzie niełatwo - oto

obciążający dodatek do metody mojej.

Oto (poniżej) w streszczeniu mój pogląd na stan społeczeństwa w zaborze rosyjskim, z którego to stanu, jako z obiektywnych danych, wywnioskowałem swój plan i metody postępowania.

1/ Społeczeństwo zmęczone po rewolucji, zatem jeszcze mniej skłonne do ryzyka. 2/ Spotęgowana i silna w kraju agitacja przeciwników. 3/ Organizacja społeczeństwa prawie żadna, o ile nie liczyć wręcz wrogich organizacji narodowo-demokratycznych. 4/ Przyzwyczajanie się do pewnych zdawna istniejących form bytowania, które przeciętnie wydają się normalnymi, z normalnymi sposobami wykrętu od męczących stron tej formy. 5/ Niechybne kokietowanie rosyjskie. To były i twierdzę, jeszcze są, minusy sytuacji, minusy bardzo poważne.

Plusy były tylko dwa: 1/ religia katolicka, wspólna Austrii i Polsce, i 2/ przeświadczenie powszechne, że w Austrii Polakom jest względnie najlepiej. Oba te plusy były stanowczo zmniejszone przez bardzo niechętną dla pracy postawę episkopatu polskiego i przez powszechne również przekonanie w Polsce, że rozstrzygającym czynnikiem co do losów Polski będzie nie Austria a Niemcy.

Nie wiedziałem wówczas, że obietnice rosyjskie i stosunki polsko-rosyjskie pójdą tak daleko i tak szybko, że wytworzą nadzieje, a przy zwycięstwach rosyjskich prawie pewność zmiany losów Polski na lepsze do tego stopnia, że plus austriacki z przeszłości będzie znacznie prześcignięty przez Rosję w terażniejszości, sam plus doprowadzony prawie do zera, dla większości zaś nawet zmieniony w minus.

Do tych trudnych niezmiernie warunków przyszedłem ze swoją metodą rekompensat, metodą w czasie wojny niezwykle trudną do zastosowania, gdyż (środki) najłatwiejsze do stosowania - ekonomiczne i kulturalne - są tak sprzeczne z istotą wojny samej, że trzeba by długo głowę łamać aby w tej dziedzinie znaleźć cokolwiek bądź. Pozostają dwie dziedziny - polityczna i moralna - bardzo nieuchwytnie, trudno namacalne i obliczalne, lecz jedyne. W tych dziedzinach są możliwe dwie rekompensaty. W pierwszej, politycznej, jest to samodzielność sądu, tym droższa dla Polaków gdy są jej pozbawieni od setek lat; w dziedzinie drugiej (moralnej) - jest to ujęcie w ręce tych strun uczuciowych, które drgają w duszach ludzi i uszanowanie ich.

Praktycznie wykladałem sobie te zasady w plan następujący. Nie mogę oczekiwać od społeczeństwa polskiego w zaborze rosyjskim zgody na cel wojny postawiony samemu sobie, w wypadku zwrócenia się doń bez jakiejkolwiek rekompensaty, umyśliłem rekompensatę dawać w postaci samodzielnego czynu wojennego Polski, czynionego z wyraźną na to zgodą i widoczną pomocą Austrii. Naturalnie, im wyraźniejszą jest ta zgoda, im wydatniejsza pomoc, tym łatwiejsze by było osiągnięcie celu.

Wiedziałem że nie mogę odrazu liczyć na całe społeczeństwo, więc oprzeć się musiałem na najpodatniejszej części jego - na młodzieży i robotnikach, rachując na to, że za tym powoli pójdzie reszta, wiążąc się stopniowo uczuciowo i przez związki krwi z tymi, co już poszli. Wreszcie - à la guerre comme à la guerre - zawsze można użyć strachu, kary i siły na opornych.

Ryzyko niechybnie było szalone - opierało się ono na dwóch niepewnych przesłankach: a/ na powodzeniu wojennym i

organizacyjnym garści ludzi, których prowadziłem za sobą co, jak wiem dokładnie, z góry przesądzonym było przez wszystkich "rozsądnych" i b/ na pomocy technicznej monarchii Austro-Węgierskiej, co również opatrywałem znakami zapytania. Co do pierwszego, historia jak mi się zdaje, swój sąd już wypowiedziała na moją korzyść. Co do drugiego, zostało ono przerwane przez inicjatywę NKN., czyli metody bezrekompensatowej, która rzecz prosta, znaleźć musiała zupełne uznanie ze strony rządu i armii austr-węgierskiej.

Nie wiem, Panie Prezesie, czy Pan kiedykolwiek się zastanawiał nad głęboką a nierozsądną bezcelowością, więcej, szkodliwością historycznego dnia 16 sierpnia. Rozumiem wszystkich tych, którzy wiązali to najściślej z Galicją, nie mając pretensji do zaboru rosyjskiego. Pod tym względem krok ten był rozumny i celowy. Dla tych zaś, którzy jako cel ~~wojny~~ wojny sobie stawiali połączenie zaboru rosyjskiego z Galicją, było to zabójstwo. Odbierało to wszystkie atuty gry i dyskwalifikowało jako mądrego polityka każdego, kto to czynił, tak jak dyskwalifikuje każdą decyzję, w której cel kłóci się i w rażącej stoi sprzeczności ze środkami wiodącymi ku niemu.

Nie chcę jednak dać się unieść słusznemu czy niesłusznemu żalowi człowieka, któremu podcięto sęk, na którym siedział, wmawiając mu, że mu się w ten sposób pomogło wdrapywać na drzewo. Idzie mi jedynie o twardą, obiektywną ocenę metod.

Mnie z moim celem i metodą zostawiono tylko łachmanki i bardzo ograniczoną możliwość działania pośredniego, zatem bardzo trudnego, nie mogącego dać wydatnych wyników. Z mojej metody zostały dla ludzi, na których chciałem oddziaływać, tylko domyślniki, do

których głośno nie wolno się przyznawać. Wyda się to Panu śmiesznym, jednak może jedynym polepszeniem sytuacji dla mnie, jako dla polityka w zaborze rosyjskim, były szykany i prześladowania ze strony władz austriackich, niesprawiedliwość którą mi okazywano w stosunku do tych pożądań jakie w Polakach co do s w e g o wojska się budziły. Jest to śmieszne, a jednak głęboko prawdziwe. Istnienie moje i oddziały, obok widocznych szykan i widocznego dla każdego stosunku do mnie i moich podwładnych, jako do ludzi podejrzanych, świadczyło o tych domysłach, do których ograniczono polską myśl polityczną, o jakiejś walce wewnętrznej w Austrii o Polskę, walce nierozstrzygniętej, w której są jednak szanse zwycięstwa myśli reprezentowanej przeze mnie.

Zresztą to mniejsza, natomiast ważniejszym jest, że od tam prawie zarówno w wojsku, jak w życiu cywilnym, panuje zasada bezrekompensatowa, zasada słuszna być może dla austriackich poddanych - dla Galicji, lecz twierdzą stanowczo, całkiem nieodpowiednia dla Królestwa, o ile naturalnie ma się zamiar to Królestwo zyskać.

W czym się to wyraża? Więc - w wojsku to się wyraża w zupełnie austriackim urządzaniu wojska - do czego naturalnie nikt z poddanych rosyjskich nie jest przyzwyczajony i co mu się nieraz wydaje śmiesznym; w daniu jako autorytety komendę z ludzi nic nie mówiących dla zaboru rosyjskiego i nie wzbudzających powagi wewnątrz; wreszcie w braku szacunku dla uczuć materiału ochotniczego. We wszystkich tych wypadkach, gdy się zwrócić do Galicjanina, który powiedzmy ma wybór między Legionem a wojskiem, można oczekiwać, że ta doza polskości, ten Extrawurszt zachęci go i wybierze Legion.

Ale czy to jest wogóle potrzebne? czy na to warto stwarzać Legiony aby werbować wśród Galicjan? Dla Królewików jednak to wszystko żadnej siły przyciągającej nie ma, chyba, że się będzie uprawiało całkiem niewojenną zasadę, uprawianą tak szeroko przez c. i k. Komendę Legionów kupowania jednostek niespodziewanymi i niezasłużonymi zaszczytami i gwiazdkami. Będą to jednak tylko jednostki.

Dowodem tego są fakty i cyfry. Mój werbunek, prowadzony najczęściej wbrew przeszkodom jakie mi stawiają, daje rezultaty widoczne, chociaż nie daje i nie obiecuję żadnych zaszczytów ani nawet przeciętnego spokoju wojskowego; odwrotnie - narażając na szykany i krzywdy w porównaniu z innymi, z ryzykiem być może wyrażnym kar i prześladowań. Werbunek z inną metodą daje nikłe rezultaty, opłacane nadzwyczajnie drogo. Są to fakty, obok których - jak gdyby dla podkreślenia - postawię każdy wynik werbunku we Lwowie. Czyż to nie przemawia do rozumu, nie stwierdza niechybnego faktu różnicy w metodach i celowości stosowania tej czy innej metody.

Pod względem politycznym konstatuje niechybny wzrost politycznego wpływu mego w Królestwie, wpływu, który mnie przy istniejącym systemie nieraz dokucza, bo często nie wiem zupełnie na co mam go zużytkować. Odwrotnie wszystkie próby inne dają rezultat tylko w tej mierze o ile pozwalają na owe d o m y ś l n i k i, o których mówiłem wyżej, nie dając dalej rezultatu pozytywnego.

Wobec tego, Panie Prezesie, że obecnie obie metody z konieczności rzeczy doprowadzają do operowania domyślnikami - więc rezultatu nie dają.

Rozumiem dobrze, Panie Prezesie, że obaj postawiwszy sobie za cel polityczny wojny zlanie Królestwa z Galicją pod berłem Austrii zależymy w strasznym stopniu od samej Austrii i jej celów. Niestety zaś cele Austrii w stosunku do Polski są tak niewyraźne, niejasne i chwiejne, że na nich oprzeć się jest bardzo trudno. Lecz sądzę, Panie Prezesie, że obowiązkiem nas, polityków i działaczy polskich, jest ten stosunek wyjaśnić, a nie gmatwać jeszcze bardziej przez politykę domyślników i nowych zagadek. W tym zrozumieniu rzeczy starałem się w tych ramach, które mi były przez los przeznaczone - to znaczy drogą jak najbardziej pośrednią, więc z konieczności zagmatwaną i trudną - dać do zrozumienia, że jeżeli dla jakichkolwiek powodów Austria chce, czy zamierza, czy zużytkować, czy odwołać się do opinii czy materiału ludzkiego w Królestwie - to jedyną metodą jest moja metoda rekompensatowa. Inaczej niema do ludzi klucza, który by ten Sezam otworzył. Powtarzam, że jeżeli w pewnym stopniu mam dotąd dostęp do pewnej części sił i opinii w Królestwie dobrowolnie dawanych, to jedynie (dlatego), że swoim postępowaniem pozwoliłem na domyślniki w tej mierze. Bo naturalnie to co nie jest dobrowolnem, co się bierze siłą wojenną, to jest zawsze w granicach tej siły możliwem.

Na tym tle różnicy metody działania, Panie Prezesie, proszę rozpatrywać ostatecznie dwa zagadnienia naszej polityki wewnętrznej, mianowicie rekrutację w Warszawie i stosunki wewnątrz Legionu

W pierwszym wypadku zrobiłem dwie rzeczy: a) zabrałem do siebie tę część zorganizowaną, która mogła by z powodu wewnętrznego roznamiętnienia doprowadzić do skandalu; pozwoliłem zresztą w ten sposób na domyślniki, nie zamykając żadnej drogi; b) gdy się do mnie zwrócili różni ludzie z zapytaniem o radę co do dalszego postępowania, powiedziałem im wyraźnie o celu politycznym wojny, jaki sobie stawię i radziłem nie prowadzić dalszej rekrutacji. Sądzę, Panie Prezesie, że w ten sposób przyczyniłem się znacznie bardziej do przybliżenia celu wśród samych Polaków, niż wszelka próba rekrutacji w Warszawie, która musi w tych warunkach jakie dotąd istnieją, wypuklić jak najjaskrawiej dla całego Królestwa metodę bezrekompensatową i wprost skompromitować swoją bezrezultatnością. Gdyż niestety, co mnie zawsze przerażało, to co w Warszawie się dzieje to szybko staje się własnością myślową Polaki, więc kompromitować się można w Pacanowie czy gdzie indziej, w Warszawie zaś to kosztuje bardzo drogo.

Zbiegło się to, Panie Prezesie, akurat z nowym zawahaniem się, czy odchyleniem Austrii w stosunku do Polski. Z przestrachem dowiedziałem się, że jest jakby żądanie do Polaków, aby teraz sami zażądali tego, czego sama Austria niegdy nie pozwalała nawet domyślać się Polakom, stosując dotąd w porównaniu z Rosją akurat przeciwną metodę, metodę bezkompensatową. Tak oto, pour les beaux yeux w społeczeństwie nie zorganizowanym z konieczności i w konsekwencji nie mającym żadnych uprawnionych organów do decyzji, skazanym na zawsze sporne autorytety personalne, i jak to wyjaśniłem poprzednio, z powodu momentu historycznego z konieczności przystępne jedynie do metody rekompensatowej, zmuszonym - żart po-

- do wyraźnej - z d r a d y p a ń s t w o w e j.

Niech mi Pan Prezes wierzy, myślałem nad tym zagadnieniem bardzo dużo, studiując Królestwo nietylko dawniej podczas mojej pracy, ale i teraz podczas swych marszów i postojów pomiędzy ludźmi różnych sfer i stanów. Przełamane sobie nad tym zagadnieniem głowę, by dojść do przekonania, że w danych warunkach nie mogę wymyśleć żadnego sposobu rozsądnego - to jest dającego jakiegokolwiek rezultaty - dla osiągnięcia celu politycznego - idąc metodą stosowaną przez Austrię i przez NKN. w stosunku do Królestwa. Rozumie Pan, Panie Prezesie, chciałem się pogodzić z losem mi wyznaczonym, chciałem znaleźć sens, niechby drobny, swojej pracy i istnienia. Szczerze mówię, Panie Prezesie - nie mogłem. Tak jest w całym Królestwie, w Warszawie zaś jest najgorzej i dlatego, Panie Prezesie, radziłem ongiś Panu nie śpieszyć do Warszawy z metodami NKN. i Austrii. Łatwiej jest na prowincji a jednak i tam rezultaty tej metody są bardzo nikłe po miesiącach pracy, bez gospodarki pruskiej.

Teraz co do Legionów. Dopóki c.k. Komenda była zdala, przeciwieństwo metod było tylko teoretyczne; teraz jest ono praktyczne i aż nadto dla każdego wyraźne. Jeżeli zaś dodam przeciwieństwo metod pracy wojennej - czego Panu, jako niewojskowemu szerzej uzasadniać nie będę, to łatwo dojrzeć, że żadna siła tych przeciwieństw wstrzymać nie zdoła od silnego tarcia. Jest to koniecznością.

Przede wszystkim Komenda nie jest i nie była nigdy szanowaną ani też poważnie słuchaną w Legionach. Charakter Durskiego, obok konieczności zyskiwania sobie zwolenników w obcym otoczeniu

przez Zagórskiego, nie mogły nie przyczynić się do zmalenia ich powagi, już przez to zmniejszonej, że odrazu z zasady patrzano na nich niechętnym okiem. Dla "Generała" przydomek "pocziwy", dla Szefa Sztabu przydomek "intrygant" nie mogą w żadnym wojsku zwiększać ich powagi w szeregach. Gdyby nawet nie było sprzeczności metod politycznych, reprezentowanych przez c. i k. Komendę i przeze mnie, pozostałaby zawsze sprzeczność wojskowej, a raczej wojennej natury, mianowicie kwestia dyscypliny dla celów wojny wyrobionej. Jak u siebie w Brygadzie nie zniósłbym ani jednej chwili oficera, który demagogią zyskuje sobie żołnierza czy też przekupstwem, czy promocją uprasza czy przeprasza podwładnego, jak ani na chwilę nie pozwoliłbym sobie na oddanie komendy, już nie mówię batalionu ale kompanii oficerowi, z którego żołnierze się śmieją za oczami, powtarzając pseudonim albo synonim "pocziwy", tak znieść osobiście nie mogłem prawie myśli, że na czele polskich żołnierzy stoją tacy właśnie ludzie. Przemagałem się, odpychając od siebie myśl, że to z konieczności prowadzić musi do rozluźnienia żelaznej u mnie dyscypliny wojennej, nie zewnętrznej, ale tej istotnej wyrażającej się na wojnie w szacunku i posłuchu podwładnego dla komendanta. Lecz, Panie Prezesie, wreszcie to wszystko ujrzałem własnymi oczami! Ten sztab złożony z dekujących się oficerów, tych "oficerów" z protekcji lub kupionych dla celów intrygi politycznej i wpływów, tę bezsilność komendy dla wzbudzenia szacunku u podwładnych, tę powiem hańbę, jaka spada właśnie na głowę nowonarodzonego żołnierza polskiego, Panie Prezesie! czyż można to wytrzymać?! Niech Pan zrozumie, Panie Prezesie, gdybym powiedział "mogę" - okryłbym się śmiesznością nie tylko w oczach własnych, ale i w

oczach każdego z moich podwładnych, zmniejszyłbym strasznie ten posłuch i poszanowanie dla mego rozkazu wśród podwładnych, stałbym się częścią tej śmieszności wojennej, jaką jest nasza komenda, gdzie komendant - głowa nie myśli i nie rozkazuje, a szyja - szef sztabu - nie to prosi, nie to namawia, nie to kłóci czy godzi ludzi ze sobą. Panie Prezesie szukałem kompromisu! Kompromis znalazłem, może i zły, bo dobrego w tym położeniu nie ma, - zaproponowałem: dajcie mi na czas pewien komendę, wprowadzę - myślałem - jakieś modus vivendi przyzwoity, najgorsze rzeczy zmienię, resztę ułożę, by przynajmniej pozory przed żołnierzem były zbawione. - Nie, okazało się to niemożliwym! Nie było więc wyjścia, zostało jedno - wyraźny rozbrat z takim systemem, z poczuciem bardzo smutnym, że to prowadzi z musu dla mnie i moich podwładnych do prawdopodobnej konieczności w ten czy inny sposób, gwałtowny czy powolny opuszczenia szeregów.

Oto wszystko, Panie Prezesie. - Proszę przyjąć zapewnienia wysokiego szacunku i poważania, z jakim pozostaję

(-) J. Piłsudski.

No. 19.

List Michała Sokolnickiego do Józefa Piłsudskiego w sprawie przewagi znaczenia układów dyplomatycznych nad osiągnięciami wojskowymi obozu niepodległościowego i konieczności utworzenia rządu narodowego drogą scalenia N.K.N. i Rady Narodowej.

Warszawa, 3 września 1915_x

Mszp. z oryg., IJPL, t. Sokol. I.

Drogi Komendancie!

List Wasz do Jaworskiego i nasza ostatnia rozmowa dostarczyły mi tematu dalszych przemyśleń, które Wam przesyłam, jako uzupełnienie krótkiej naszej rozmowy.

1. Sytuacja zewnętrzna. Wojna europejska przechyla się ku okresowi pokojowych umów. W grze nierozegranej stroną silniejszą okazała się twardsza organizacja państwowa. O rewolucji narazie nigdzie ~~nie~~ ma mowy i przewidywaną być ona nie może. Stosunki między państwami - tj. jedynymi czynnikami, jakie obecnie są realne - ułożyły się tak, iż w interesie czasowego zwycięzcy leży założenie państwa polskiego. Pod wpływem niemieckich zwycięstw nad Rosją odniesionych, sytuacja państw chwilowo pokonanych doprowadziła je również do uznania kwestii państwa polskiego, jako wyjścia najmniej kosztownego. Z tych powodów realizacja państwa polskiego stała się pierwszorzędną aktualnością europejską.

Gdybyśmy byli narodem silnym, byłbym za sojuszem z Niemcami, ~~Prusami,~~ a) jako z tym państwem, którego aktywne interesy zgodne są z naszym państwem polskim. Ponieważ jesteśmy narodem słabym, musimy przyjąć koncepcję państwa w związku z Austrią.

Realizacja państwowości polskiej pójdzie nie po drodze wewnętrznych społecznych ukształtowań, ale przez układ dyplomatyczny,

narzucający nam organizację państwową. Polska powstanie przez szczęśliwy zbieg europejskich okoliczności. 1) Nasz współdziałanie w tworzeniu własnego państwa jest raczej symboliczny - a główny celowy wysiłek nasz powinien być skierowany ku temu, na co wpływ mamy i mieć musimy: wewnętrznej organizacji państwa polskiego. Musimy wziąć, ~~ile~~ ^{a)} się da, w swoje ręce administrację i wojsko.

Streszczam się we wniosku: państwo osiągniemy wprzód nim wojsko. Legiony ważne są nie jako czynnik siły fizycznej ani nawet jako czynnik moralny: są one środkiem do osiągnięcia wewnątrz polskiego państwa, przynajmniej częściowo, własnej siły zbrojnej. Że cel ten osiągniemy, gwarancję daje nam zarówno w tym wypadku, jak przy samorzutnym tworzeniu administracji własnej, ustrój państwa austriackiego.

2. Sytuacja wewnętrzna. Drogą wspólną Wam i mnie jest siła tworząca warunki. Doprowadziliście naród, pomimo jego zaciętego oporu, do postawienia problemu własnej siły dla rozstrzygnięcia własnych losów: naród zdobył się tylko na akt symboliczny. I twierdzę, że w najbliższym czasie nie zdobędzie się na zasadniczy przewrót. Doświadczenie Warszawy musi nas uczyć, bo jednak Warszawa jest największym zbiorowiskiem ludzi w Polsce. Z ledwością dopiero co zdobyła się Polska na najwyższy wyraz swej woli zbiorowej - lilipucie Legiony; ~~zamiast~~ pamiętacie dobrze trudności, drogi rozkładu - bo przecież ten właśnie rozkład jeszcze jest. Usunięcie tej formy, która jest, będzie dla większości sił naszego społeczeństwa, sposobnością do cofnięcia formy, - a już absolutnym złudzeniem jest mniemać, że społeczeństwo nad tę zlaną formę skoczy wyżej. Nawet, gdyby dojsć miało do abstrakcyjnej

dzisiaj europejskiej rewolucji, społeczeństwo polskie poszłoby w ogonie tej rewolucji. 2) Wszelkie więc stwarzające się czy stworzone nowe formy wojskowe mają być tylko instrumentami rozpędowymi, ułatwiającymi lepszy i szybszy przebieg zmian formy stworzonej.

Tak samo Legiony, w dziedzinie wojskowej, jak N.K.N. w dziedzinie politycznej. Widzę dotychczas same tylko sposoby zejścia na niższy wysiłek, na mniejsze ryzyko. Nie widzę nigdzie naokoło możliwości instytucji, która by z wyższą godnością lub większą siłą postawiła dalej idące żądanie. Łudziłem się co do Warszawy. O niepodległościowcach, którzy zaspali tę godzinę, jakiej oczekiwali dziesięć miesięcy, lepiej nie mówić. Ks. Lubomirski powiedział Niemcom: "jestem poddanym rosyjskim", nam teraz: "jestem moskalofilem, mam nadzieję powrotu Rosjan", z żołnierzem polskim, jako legalista, wolał mówić przez Prusaków, nawet samorząd Warszawy stawia na kartę, gdy idzie, jak w kwestii sztyldów, o ryzyko. 3) Stwarzająca się obecnie Rada Narodowa, jest post factum, a nie ante factum, i twierdzą, że będzie jeszcze najlepiej, jeżeli z N.K.N. się pośrednio zwiąże, bo to dopiero skompromituje ją i nadłamię bierność moskalofilstwa. 4) Wszystkie inne próby polityczne, "naczelne" i inne komitety, mogą być również tylko kołem rozpędowym lub straszakiem, służącym ku temu, aby przez piasek społeczeństwa polskiego, przez jego tchórzliwe leniwość, jedyna próba państwo-twórcza polska znalazła przejście.

Streszczam: zanim społeczeństwo polskie będzie zdatnym wewnątrz do przejścia na wyższy szczebel wojskowego rozwoju, Legiony mogą się stać atutem politycznym przy kształtowaniu konstytucji państwa polskiego.

3. Sytuacja wewnętrzna Legionów. Rozumiem że Legiony w których sytuację Waszą i Waszej idei obniżono z 1/2 na 1/4, z kierownictwa w Królestwie do roli jednego z czynników, gdzie z myśli celowej zrobiono szereg przedrzeźniań, a zachowawczą tendencję usamodzielniania Legionu zastąpiono drobnymi efektami przelanej niepotrzebnie krwi, - rozumiem dobrze, iż taki a) stan wewnętrzny ~~deprawa~~^{a)} Legionów w tych warunkach staje się absurdem, a położenie Legionów mających stać się armią, a tracących wewnętrznie po temu uprawnienie, jest położeniem bez wyjścia.⁵⁾ W życiu jednak z położenia bez wyjścia wyjście być musi. Wyjściem stać się może: a) poświęcenie przez Was siebie, wzgl. brygady dla odrodzenia się armią polską w przyszłości, b) trwanie w położeniu dotychczasowym przy naturalnym wzroście Waszego wpływu, wreszcie, c) utworzenie Rządu Narodowego.

Pierwsza droga nie odpowiada ani sytuacji politycznej ani możliwościom wewnętrznym narodu. Rychła możliwość rokowań pokojowych oraz konstituowania państwowego Polski wymaga utrzymania Legionów. Zarzucicie, że mój szkic sytuacyjny jest szuczny, że mogą wypadki wojny narzucić nam warunki inne. W wypadku utworzenia Polski niemieckiej nie widzę możliwości naszego rozwoju wojskowego.⁶⁾ W razie długiej wojny zdani jesteśmy na ryzyko własnego społeczeństwa. Czy sądzicie doprowadzić naród do zwiększenia ryzyka przez obniżenie dotychczasowego (stanu zbrojnego)? Myślę czasem, że wola Wasza jest za ciężka na mnącą się naturę naszego narodu i że społeczeństwo temu naciskowi nie dotrzyma, silna dawka lekarstwa otruje. A w takim razie przyjdą inni, tańsi, sprzedadzą społeczeństwo po jego cenie - za mniej. ~~Wydacie~~ ~~Wydacie~~ w ręce

małych ludzi sprawę wojskową polską w dobie urzeczywistnienia państwa.

Trwanie w położeniu dotychczasowym - przetrwanie dalszego okresu dla przerobienia zmian na lepsze - byłoby możliwym w razie zawarcia kompromisu. Kompromis byłby możliwy albo z c.i k. Komendą albo z Dep.Wojskowym. Sytuacja obecna - wojny na dwa fronty - jest, moim zdaniem, bardzo zła - za dużo na teraz przeciwników, bez dosyć mocnego równoważnika w Waszej sławie, która padła na Warszawę zimną, zdeorganizowaną, bezradną: wojna ta jednak jest faktem dokonanym. Usiłowaniem moim będzie tylko, aby walka z Dep.Woj. nie stała się walką między Wami a N_xK_xN.⁷⁾ Ta walka bowiem wyszłaby na szkodę wszystkiego i obniżyłaby poziom całej sprawy publicznej. Zeszlibyśmy na licytację in minus.

Wobec tego, że trwanie w tym, jak dzisiaj, jest niemożliwe a Wasze ryzyko sobą samym czy brygadą, bezcelowe - możecie bowiem wszystkiego używać jako kół rozpędowych, lecz sami kołem rozpędowym dla ludzi mniejszych stać się nie powinniście. Wobec tego obowiązkiem Waszych przyjaciół jest wytworzenie nowej platformy, na której moglibyście stanąć i z którą Wasze ryzyko, jako z nowym ryzykiem mogłoby pójść razem. Taką platformą jest trzecie wyjście - wytworzenie Rządu Narodowego.⁸⁾ Samo Królestwo go nie stworzy i skompromitowałoby tylko całą myśl. Nie tylko: ale sytuacja jest taką, że im prędzej Królestwo zejdzie się z N.K.N. i zwiąże się z nim ryzykując siebie, tym stanie bliżej idei rządu i wyżej w koncepcji ryzyka.

Moim więc planem byłoby: uczynić rzecz najpoważniejszą z delegacji Rady Narodowej, która pojedzie do Warszawy^{a)} Krakowa.

Związać organizacyjnie tę delegację z podobnie wyłonionym ciałem N .K.N. - Politykę komoensat ~~e~~^{a)} i większego ryzyka, a przede wszystkim większego nacisku i powagi rozpoczą- na podstawie tej - nowej. Faktem takiej nowej konsolidacji i nowego zwierzchniego ciała zaskoczyć zarówno Warszawę jak zgromadzenie posłów, przygotowywane przez Bilińskiego w Krakowie.⁹⁾ I na tej dopiero podstawie próbować zupełnej zmiany w Legionach.

Z tym jadę do Krakowa, skąd do Was znowu obszerniej napiszę.

Zawsze Wasz

/-/ Leszek

No. 20.

List Michała Sokolnickiego do Józefa Piłsudskiego w sprawie potrzeby utworzenia rządu narodowego przy współudziale konserwatyistów i korzyści kompromisów na drodze ku niepodległości.

Kraków, 18 września 1915. Mszp.z oryg., IJPL, t.Sokol.I.

Drogi Komendancie!

1. List nr.1 datowany z Warszawy 3.IX.15. wysłałem przez okazję ob.Gustawa.¹⁾

2. Dnia 5 b.m. umarł w Lowranie Stanisław Witkiewicz. Ciało jego, pani Dembowska zdołała za cenę niesłychanych trudów, przewyciężywszy przeszkody praw wojny, przewieźć do Zakopanego, gdzie wczoraj rano odbył się wielki uroczysty pogrzeb.²⁾ Uważałem za konieczne być tam i przemawiałem imieniem Legionów. Z decyzji miejscowych oficerów uczestniczył w pogrzebie pluton hono-

Uważając, że w wyjątkowych wypadkach wolno mi jest wziąć na siebie postanowienie w Waszym imieniu, zawiozłem do Zakopanego i złożyłem na trumnie szarą z napisem: "Od Józefa Piłsudskiego".

3. Referuję Wam w krótkości rozmowę jaką miałem z Prezesem Jaworskim przed trzema dniami, po moim powrocie z Warszawy:

Prezes uważa N.K.N. za podcięty jednocześnie z dwóch stron; z jednej strony na lewicy socjaliści rozpoczęli działania na własną rękę, a Dębski np. przebywający w Warszawie z ramienia N.K.N., przeciwko N.K.N. działa; z drugiej strony stronnictwo konserwatywne krakowskie jest zachwiane, p. Zdzisław Tarnowski solidaryzujący się całkowicie z N.K.N., nie może wziąć w nim czynnego uczestnictwa w obecnych warunkach, cała jego kasta się temu sprzeciwia i ma on do wyboru albo wystąpić z N.K.N. albo wejść doń wraz z niektórymi chociaż wybranymi arystokratami. Nie-wejście Tarnowskiego do N.K.N. pociągnie za sobą rozbitcie stronnictwa konserwatywnego; wejście arystokratów do N.K.N. zmieni jego charakter. W tych to warunkach Piłsudski podcina N.K.N. i wypowiada mu solidarność; trzeba ustalić tę kwestię odpowiedzialności i fakt, że Piłsudski właśnie nas utracą.

Gdy Jaworski mi oświadczył, że w sprawie owych rokowań arystokratycznych, w których pomyślność z resztą nie wierzę, jedzie do Wiednia, oświadczyłem z mej strony, że uważam okres ten za krytyczny; ustaje bowiem fikcja reprezentowania Królestwa przez N.K.N. a jednocześnie na wszystkich polach działania spotykamy się z objawami zamętu, niepewności, z krytyką, zarzutami i niepopularnością, które można było wytrzymać tylko tak długo, dopóki byliśmy bezsprzecznie jedynym Naczelnym Komitetem (wskazałem

na trudności ze strony Poznańskiego), w konkluzji twierdziłem, iż aby nie upaść i sprostać nowej sytuacji należy skoczyć wyżej: trzeba utworzyć w najkrótszym czasie instytucję, mającą prawo i możliwość objęcia roli moralnej Rządu Narodowego; dlatego chciałem proponować wybór delegacji wspólnej: delegacji z Warszawy wraz z delegacją N.K.N., któraby wzięła na siebie prowadzenie polityki zagranicznej oraz wytworzenie naczelnego kierownictwa politycznego, które stopniowo obejmie wszystkie funkcje kierownictwa głównego.²⁾ Obecnie jednak uważam, że ten mój zamiar zepsuło stanowisko zajęte przez realistów (na zjeździe w Kielcach postanowili brać udział we wszelkich naradach i robotach przygotowawczych, ale wykluczyli wszelką natychmiastową decyzję własną udziału w Radzie Narodowej, w delegacji krakowskiej i t.p.).

Jaworski widzi w moim postawieniu sprawy ratunek ciężkiej sytuacji bodaj jedyny; potrzebnym by jednak był udział arystokracji i Koła Polskiego, wówczas z realistami się załatwi; należałoby zatem nawiązać do pomysłu Lea stworzenia ciała wspólnego z N.K.N., Koła Polskiego, Izby Panów oraz delegacji Królestwa.³⁾

Zastrzegłem się stanowczo przeciw tworzeniu instytucji tak sztucznej i złożonej z podwójnych czynników (np. N.K.N. i Koło Polskie); Jaworski zaznaczył w każdym razie konieczność udziału członków Izby Panów, a prowadzoną jest obecnie przez Gołuchowskiego akcja mająca na celu wciągnięcie Warszawy do ogólnopolskiej reprezentacji. Jaworski spróbował spisać listę Galicjan i N.K.N-owców mających wejść w skład nowej instytucji: Bieliński, Gołuchowski, Bobrzyński, Jaworski, Leo, Zdzisław Tarnowski,

Czartoryski, Daszyński, Sikorski, Witos, Długosz, German, Sokolnicki.⁴⁾ Przechodząc z kolei te nazwiska, szukał przewodniczącego: Biliński? Gołuchowski? Zapytawszy się czy on Jaworski nie utrzymałby się, wymieniłem jako jedyne możliwe nazwisko Zdzisława Tarnowskiego.

Nad wszystkimi koncepcjami, będącymi w związku z przebudowaniem N.K.N., odbędą się narady, najpierw w Wiedniu, następnie w przyszłym tygodniu w Krakowie.

Moje stąd wnioski:

a) z powodu konfliktu Waszego z Departamentem Wojskowym, jednoczesnego z konfliktem z c.i k.Komendą, N.K.N. częściowo złamany (Jaworski mówi: "inne części Legionu wypowiadają się za nami, bo myśmy jedynym punktem oparcia; dopiero wypowiedzenie się Piłsudskiego daje miarę stosunkowi N.K.N. i Legionów");⁵⁾

b) Na tle zanarchizowanego społeczeństwa, w którym kamie się jedyny czynnik, jaki je trzymał, wzmogli się pod każdym względem konserwatyści, przygotowujący zlanie się ze stronnictwem realistów i z grupą umiarkowanej arystokracji; wpływy irredenty upadły zarówno przez powyżej wymieniony konflikt, jak też z powodów, że Warszawa zawiodła (o Warszawie mówi Jaworski: "Piłsudski zupełnie przegrał, opinii Królestwa za sobą niema, stronnictwa lewicy żadnej siły faktycznej nie reprezentują).

c) Jedyną taktyczną podstawą dalszego politycznego działania jest teren powszechnych niezadowolonych w społeczeństwie naszym teren owych niepokojów, wątpliwości, anarchicznych rozterek, z których wynika tzw. program czystej niepodległości, najbardziej dziś popularny w szerokich kołach; pójście na tę platformę było

łatwe, ale na niej grozi nam złamanie linii zasadniczej postępowania polityczno-wojennego, fikcje i zbrodnie "na trzy fronty" i tp.; od utrzymania zaś tej właśnie naczelnej linii zależną jest według mnie, nasza dobra sława i nasza egzystencja dziś i jutro w narodzie.⁶⁾

4. Z całego szeregu źródeł wiem, że oficerowie Waszej Brygady opowiadają obecnie całkiem już niestworzone historie, chwala się możliwością pójścia na trzy fronty i tp. Z szeregu najpoważniejszych źródeł ostrzeżono mnie przeciwko konsekwencjom, jakie z tego powodu grożą. W Brygadzie samej roi się od konfidentów, informujących ściśle a więc zapewne znajdujących się między oficerami. Nie mam dość słów na to aby ostrzedz przed szalonymi konsekwencjami tego rodzaju gadań oficerskich, i to nie w stosunku do Austrii, gdzie wszystko w końcu się neutralizuje, ale w stosunku do Niemiec, gdzie referowanie ściśle jest podstawą zupełnie określonych i stanowczych wniosków.

5. Wszystkie moje dalsze przemyślenia mówią mi, iż rzucenie w tym właśnie czasie na szalę powszechnych wątpliwości i nieporozumień, w rozdarciu ogólnym, w całkowitej dezorganizacji i w braku jakiegokolwiek busoli moralnej zarówno jak politycznej, - rzucenie nowej wątpliwości w tym, co wątpliwościom dotychczas nie podlegało - postawienie teraz właśnie w całych jego rozmiarach zagadnienia legionowego, dałoby złe wyniki. Wasze zaś imię w tej części społeczeństwa która w Was wierzy, dziś jeszcze związane jest nierozłącznie z Legionami.⁷⁾ Królestwo nie jest gotowe. Na Waszym miejscu będąc, przeprowadziłbym w tej właśnie chwili porozumienie z c.i k.Komendą. Wątpię czy jest to już możliwe i czy

przybycie 6 pułku nie udaremni wszystkiego.

6. Dziś wieczorem mam otrzymać jakieś specjalnie ważne wiadomości przez kuriera z Szwajcarii. Podejrzewam że tu chodzi również o sprawy koncentracji, że komitet w Vevey działa w tej rzeczy przez Czartoryskiego wspólnie z Gołuchowskim.

No. 21.

List Michała Sokolnickiego do Józefa Piłsudskiego w sprawie nieudanej próby włączenia stronnictw prawicy do N.K.N. i dalszego rozkładu życia politycznego w Królestwie.

Kraków, 21 września 1915.

Mszp.z oryg., IJPL, t.Sokol.I.

Drogi Komendancie!

Od pana Bronisława¹⁾ z Lozanny otrzymałem wiadomość następującą: zwrócił się do niego około trzech tygodni temu hr. Skarbek i wyraził życzenie rozmowy z Wami; jako cel rozmowy tej określił: rehabilitację swoją, reaktywowanie Legionu wschodniego i zwrócenie pieniędzy przezeń zachowanych.

Donosząc Wam tę wiadomość wyrażam obawę, że nie będziecie mogli z wiadomości tej uczynić użytku z powodu dystansów jakie nas w tej chwili dzielą. Ponieważ za 7 do 10 dni wyjeżdżam do Szwajcarii, więc biorąc to na swoją odpowiedzialność, napiszę do pana Bronisława, że zwrócenie się Skarbka musi być powtórzone listownie przedtem nim jakakolwiek by mogła nastąpić rozmowa. O ile poleceń Waszych do tego czasu nie dostanę, na takim postawieniu sprawy się ograniczę. Najmilszym jednak byłoby dla mnie,

gdybyście po otrzymaniu tego listu dali mi telegraficzne pełnomocnictwo do ewentualnej rozmowy.

Jaworski powrócił z Wiednia, gdzie odbyła się nowa próba zjazdu podolaków do N.K.N.: pomimo wpływu rzuconego na szalę przez obu Tarnowskich, głównie zaś pod wpływem Pawła Sapiehy, postawili żądanie: wstąpienia narodowej demokracji do N.K.N. i wyrzucenie zeń wszystkich socjalistów.²⁾ Na tym rokowania się rozbiły.

Warszawa nie daje znaku życia o sobie, najwidoczniej więc Rada Narodowa do skutku jeszcze nie doszła. Tymczasem Feldman, za namową Dep. Wojskowego podał w urzędzie kanclerskim memoriał dopominający się o pozwolenie na zakładanie Rady Narodowej, czym prawdopodobnie wywoła represje uniemożliwiające wszelkie próby polityczne. Nastrój w Warszawie nie pozwala wogóle przewidywać aby jej zorganizowanie mogło nastąpić prędko. Ostatnie wypadki, rozwiązanie Centra Komitetu Obywatelskiego, nieprzedłużenie werbunku, opieczątowanie lokalów legionowych, wywołały powszechne przygnębienie i na razie zwiększenie panującego marazmu.³⁾

Hr. Juliusz Andrassy zamieścił w "Neue Freie Presse" znany Wam już zapewne artykuł o sprawie polskiej po uprzednim porozumieniu z Ministerstwem Spraw Zagranicznych.⁴⁾ Na Balplatzu twierdzą urzędownie, iż administracja Warszawy ma być mieszaną austro-niemiecką, przy czym Austriacy obejmą szkolnictwo i dobroczynność. W Ministerstwie Spraw Zagranicznych zarówno jak w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych w Wiedniu, zapanował prąd wyraźny przeciw arystokracji polskiej zwrócony.⁵⁾ Mam wrażenie, że

Bobrzyński i Zdzisław Tarnowski wzrastają w obecnej chwili w wpływy i znaczenie.

List nr.1 z Warszawy 3.IX.;

List nr.2 z Krakowa 18.IX. wysłany przez ob.Świętopełka w Lublinie.

List niniejszy powierzam ob.Norwidowi, jadącemu przez Piotrków i Warszawę.

No. 22.

List Józefa Piłsudskiego do Władysława Leopolda Jaworskiego powiadamiający o zamiarze wniesienia prośby o dymisję z Legionów z wyjaśnieniem zawartym w liście otwartym oficerów I Brygady do innych brygad.

Koźki nad Styrem, 27 października 1915. Odp.z oryg.IJPL,
t.Sokol. I.

JWny Panie Prezesie!

Załączam przy tym list otwarty oficerów moich do oficerów i żołnierzy innych brygad. Proszę w ich imieniu, aby Pan Prezes łaskaw był zarządzić, aby ten list doszedł do rąk adresatów.

Osobiście godząc się naturalnie z treścią listu nie podpisałem go, nie chcąc by sądzono, iż zostało to zrobione pod moim naciskiem i nie chcąc dawać powodu do przypuszczeń by w tym były jakiegokolwiek personalne niechęci do c.i k.Komendy.

Zawadamiam zarazem, że w najbliższym czasie podam do wyższej władzy raz jeszcze skargę na c.i k.Komendę. Głównymi

punktami skargi będą: system protekcyjny i obniżanie honoru części wojska, do której mam zaszczyt należeć. Kopię skargi będą miał (zaszczyt) przesłać J.Wnemu Prezesowi. Jeżeli stosunki radykalnej nie ulegną zmianie, zwrócę się z podaniem do Jego Cesarzowskiej Mości z prośbą aby mnie zwolnił od przysięgi, gdyż przysięga zmusza mnie do stałych konfliktów z moim honorem jako żołnierza i moim sumieniem jako patrioty polskiego.

Zatem proszę przyjąć zapewnienie wysokiego szacunku i poważania, z jakim pozostaję

sługa J. Piłsudski m.p.

Notatki M. Sokolnickiego z 22.IX. do listu Józefa Piłsudskiego.

Zasada główna: nie należy iść po płaszczyźnie najmniejszego oporu.

1. Nie przypuszczam aby Piłsudski zerwał z Legionami. Obywiając się kryzysu, starałem się Piłsudskiemu dowieść iż sam nie może siebie czynić kołem rozpędowym dla sprawy wojska. Tragiczny krok Piłsudskiego w razie, gdyby nastąpił, pochodziłby z następujących obiektywnie stwierdzalnych motywów:

- a) zdeptanie i upokorzenie Polski przez tzw. jej sojuszników,
- b) stan moralny żołnierza walczącego przez 1 1/4 roku za obcą mu sprawę wśród głuchoty swego narodu,
- c) brak siły N.K.N., poddający go bez oporu sytuacjom zewnętrznym i wewnętrznym.

2. Legiony i N.K.N. przeszły już poza szczyt swojego rozwoju.

N.K.N. wydobył całą energię Galicji, nie zdołał ruszyć Królestwo. Legiony wzięły ze społeczeństwa wszystko, co w warunkach tej wojny naród mógł dać na zadatek swego losu.

Masowe wzmoczenie Legionu jest już niemożliwe. Możliwe jest masowe wejście narodu do armii polskiej.

Stopniowane wzmoczenie się N.K.N. byłoby powolnym zużyciem. Konieczne jest związanie go formą Rządu Narodowego z reprezentacją Królestwa.

Obie więc instytucje narodowe z r.1914 czeka rozwój w sprzecznościach. Dopiero przez antytezę można tu dojść do syntezy. Piłsudski ma zatem rację zasadniczą, dziejową: tylko przez armię polską i rząd polski dadzą się ocalić ich formy dotychczasowe: Legiony i N.K.N.

Piłsudski zbłądziłby idąc do tego celu dzisiaj drogą katastrofy. Byłaby ona nieszczęściem narodowym.

3. Jeżeliby katastrofa Piłsudskiego nastąpiła, N.K.N. za cenę swej egzystencji musiałby stać się panem sytuacji, a nie jej niewolnikiem:

- a) widzieć sytuację świadomie i jasno, bez fałszywych pozorów, uczuciowych plotek i dodatkowych drobiazgów: fakt; Piłsudski poświęcił się dla sprawy wojska i państwa samodzielnego polskiego;
- b) ten fakt użytkować jako atut i jako kapitał; za ofiarowanie się Piłsudskiego prędzej czy później drogo musiano by narodowi polskiemu zapłacić;
- c) nieszczęściem dopiero prawdziwym stałoby się, gdyby N.K.N. miał zamiar być w tym wypadku piorunochronem czy poprawiaczem

"omyłek". Jeśliby nawet katastrofa Piłsudskiego nie miała w sobie cech tragedii, N.K.N. za cenę swego honoru i swej odpowiedzialności wobec historii, musiałyby sprawie nadać rozmiary gigantyczne.

4. Program N.K.N. na dziś:

- a) utrzymać Legiony,
- b) przyczynić się wedle wszelkiej możliwości do powstania równorzędnej instytucji Królestwa,
- c) do tego czasu: zawiesić wszelką jawną i publiczną czynność na terenie Królestwa. Nadewszystko zawiesić werbunek w Królestwie,
- d) całą energię organizacyjno-polityczną skierować ku nawiązaniu współpracy z samorządnym samorządem Królestwa.

Należy jasno widzieć fakt: Królestwo nie wypowiedziało się ani za N.K.N. ani za Legionami. Jeśli tak zrobiła Warszawa, to ani przez strach, ani przez brak patriotyzmu, ani przez ciemnotę. Dalsze gwałcenie Królestwa byłoby likwidowaniem dziejowej roli N.K.N. Stworzenie warunków dla męskiej decyzji Królestwa jest jedyną drogą, właściwą dla godności narodowej.

Nr. 23.

List Józefa Piłsudskiego do Ignacego Daszyńskiego zachęcający do wstąpienia socjalistów polskich do Koła Polskiego w Wiedniu ze względu na łatwiejsze powołanie przedstawicielstwa narodowego w Królestwie i uzyskanie polskiego dowództwa nad Legionami.

Kołki nad Styrem, 14 listopada 1915. Mszp., IJPL, t.Sokol.I.

Mój Drogi!

List Twój otrzymałem, niestety ani mowy być nie może o jakimkolwiek poruszeniu się moim z miejsca w tej chwili. Więc, pomimo że nadzwyczajnie tęsknię do pogawędki z Tobą i że bardzo wiele kwestii jest do omówienia w teraźniejszej właśnie chwili, muszę się ograniczyć listem jak zwykle całkiem niedostatecznym dla porozumienia się z Tobą - o ile nie będziesz na tyle rozsądny że się zdołasz na podróż do mnie.

W sprawie poruszonej przez ciebie - sprawie wstąpienia do Koła Polskiego w Wiedniu, musisz znać moje zapatrywanie. Sądzę że nie ma żadnych powodów ani zasadniczych motywów, dla których by tego nie uczynić. Sprzeciwia się temu jedynie utarta taktyka. Ale przecież wojna tyle już zmian dokonała w utartych i tradycyjnych formach życia politycznego podczas pokoju, że ta właśnie zmiana jeszcze nie najbardziej mnie przynajmniej razi. Naturalnie, wymaga to zręcznej motywacji publicznej. Gdybym ja tę motywację układał, zrobiłbym ją krótką. Wobec tego, że Polska w tak wyjątkowych warunkach będąca, wymaga więcej niż jakikolwiek inny kraj skupienia w jednym wysiłku wszystkich sił swoich, by ocalić w tej wojnie swój byt i honor, socjaliści stają chętnie do apelu, by przynajmniej w jednej dzielnicy polskiej reprezentacja Polski i jej interesów nie miała luk, pozwalających na samowolę reprezentacyjną i wygrywanie jednych Polaków przeciw drugim. Wchodząc do ciała w czasach pokojowych przez socjalistów zwalczanego dla współdziałania z innymi stronnictwami, chcemy mieć nadzieję, że spotkamy tam lojalny stosunek i szacunek dla naszych odrębnych przekonań. W końcu oświadczenie, że uchwała co do

przystąpienia do Koła Polskiego obowiązuje stronnictwo do czasu zawarcia pokoju i powrotu wraz z tym do normalnego pokojowego życia.

Nie poruszyłbym żadnych rekryminacji, żadnych rzeczy z przeszłości i nie dopuściłbym żadnych polemicznych zwrotów ani w stosunku do podolaków, ani N.D.

Wiele miałbym do powiedzenia co do taktyki postępowania w samym Kole, ale niepodobna mi wszystkich tych spraw poruszać w tym liście. Dlatego też bardzo bym chciał rozmówić się z Tobą.

Główne jednak sprawy z tym związane są następujące:

a) Żądanie, aby jako równoważnik do reprezentacji galicyjskiej stworzono i przedstawicielstwo zaboru rosyjskiego. Przyczym nie poddawać się argumentom o niedojrzałości do tego Królestwa, lecz twierdzić, że przeszkodą po temu jest nie co innego, jak postępowanie władz austriackich i pruskich, które nie pozwalają na swobodne urządzenie takiego przedstawicielstwa, dowodów na to chyba nie zabraknie. b) Odpowiednio do tego stanowiska wystąpienie przeciwko wszelkim próbom organizowania czy to N.K.N. czy to Koła^[Polski,ac] w zaborze moskiewskim. c) Walka z c.i k. Komendą jako instytucją świadczącą o niesamodzielności czynu wojennego Polski. d) Wreszcie, niecofanie się przed nowymi nawet sojuszami wewnątrz samego Koła dla osiągnięcia praktycznych rezultatów, bez względu na jakiegokolwiek wspomnienia z niedawnej nawet przeszłości. To ostatnie uważam za rzecz hader ważną z dwóch względów. Po pierwsze dlatego, że sędzę, iż w ten sposób najwięcej da się na razie realnych korzyści dla sprawy osiągnąć. Powtóre dlatego, że w

ten jedynie sposób niedwuznaczny wcale wyraz da się temu, iż ~~muszą~~ sojusze socjalistyczne nie mają charakteru stałego, lecz zależą jedynie od celowości danego sojuszu. Nie mogę detaliczniej tej ostatniej tezy swojej rozpatrywać, ale zachęcałbym bardzo do wypróbowania tej metody.

Jeszcze parę słów w sprawie mojej osobistej. Co do mnie jestem zdecydowany najzupełniej w najbliższym czasie, jeśli stosunki się nie zmieniają, zwrócić się do Cesarza z podaniem o zwolnienie mnie z przysięgi, gdyż konsekwencje tego aktu doprowadzają mnie stale do sprzeczności z moim poczuciem honoru żołnierskiego i z sumieniem patrioty polskiego. Upoważniam cię do opowiadania o tym, komu ci się żywnie podoba.

Z tego rozumiesz chyba, że stosunku swego do kwestii rekrutacji w zaborze rosyjskim zmienić nie mogę, nie mogę bowiem poprostu przyczynić się do zwiększenia ilości ludzi nieszczęśliwych, żałujących że dany czyn popełnili. Zresztą w tej sprawie piszę obszerniej do Sokolnickiego, który mnie o to właśnie zachęca. Jeśliś ciekaw, to weź od niego mój list.

Legiony poniosły teraz straszne straty w ostatnich bojach, zarówno z powodu ciężkiego wogóle położenia przez pewien czas, jak i dla idiotyzmu kierownictwa tej głupiej mendy. Jest naturalnie tak jak przepowiadałem: przy mendzie muszą być zawsze podwójne jeśli nie potrójne straty dla oddziału, który ma nieszczęście jej podlegać, a nie ma siły opierać się idiotyzmowi tego kierownictwa. Osobiście w tej głupocie nie brałem udziału, byłem gdzieś indziej, niestety, duża część mojej brygady uległa nieszczęściu mendowemu. Straty mam szalone, ludzie do siebie

niepodobni ze znużenia i ze zniechęcenia. Druga brygada wyharatana w paru nonsensach wojennie nieobmyślanych, a tak z oddalenia 20-kilometrowego ^[rokazów] napisanych na papierze. Jeżeli w tej tragedii można bawić się w komizm, to komiczną stroną tego interesu jest to, że ukochany 4-y pułk, wygrywany poprzednio stale przeciwko mnie i dany pod moją komendę (tak byli te dranie pewni siebie) teraz ciągle składa mi dzięki za to, że po raz pierwszy podczas wojny przekonał się, że można prowadzić wojnę i to nie bezsławną (bośmy na początku sławę zarobili) bez wiecznych alarmów, wyczerpujących wyczekiwań na pogotowiach, które potem okazują się bezcelowymi, bez krzyków, hałasów w telefonach, szarpaniach nonsensownych ludziom nerwów z powodu tylko tego, że dla uspokojenia własnych nerwów i co najprędzszego zwaleni odpowiedzialności z własnej głowy, nie sznuje się nerwów i pracy swych podwładnych.

Zresztą może ci o tym opowiadał Bobrowski, od jego wyjazdu rzeczy jeszcze na lepsze się zmieniły.

No, to narazie wszystko. Powtarzam raz jeszcze, bardzo rad bym był zobaczyć się z tobą, ale zależy to teraz nie od kogo innego jak od ciebie. Ja narazie ruszyć się nie mogę.

Uściśnienia serdeczne przyjmij, błędy wybacz, bom jeszcze bardzo niewprawny pisarz na maszynie, ale uczę się by mieć gotowy chleb po wojnie.

Ziuk m.p.

to przypis 18
osob
Skroś wypowiadał Józefa Piłsudskiego w przedstawieli obozu niepodległościowego w Warszawie w sprawie potrzeby powołania Rady Narodowej w Królestwie i jej zadań w dziedzinie formowania samodzielnej siły zbrojnej.

I połowa września 1915.

Mszp., IJPL, t.Sokol.I.

Legiony swoje zadanie już spełniły. Chciałem dowieść, że można zaimprovizować armię i że będzie ona równą jakościowo, jeżeli nie lepszą, armiom zawodowym. Dowiodłem tego. Chciałem pokazać, że żołnierz polski jest doskonały. Pokazałem. Chciałem udowodnić, że Polacy gotowi są umrzeć za niepodległość. Udowodniłem. Dzisiaj Legiony są już wygranym atutem. Są one bądź co bądź austriackim landsturmem. Stworzyła je Galicja, która inaczej ich stworzyć nie mogła.

Legiony mają duże zasługi. Postawiły sprawę polską. Stanowisko Królestwa jednak winno głosić, że Galicja zawarła układ o Legiony zbyt tanio. Rada Narodowa Królestwa, o ile powstanie (warunkiem jej znczenia jest, aby objęła rzeczywiście wszystkie żywoły) winna oświadczyć, że nie da obecnie ani jednego żołnierza do Legionów.

Natomiast gotowa jest pdjąć w tym kierunku usiłowania, o ile jej dadzą techniczną możliwość stworzenia armii polskiej, równorzędnej z armiami niemiecką i austriacką. Nie powinna jednak Rada Narodowa sama się narzucać z podobnymi ofertami. Trzeba poczekać, aż mocarstwa środkowe same z nią zaczną pertraktować o warunki pomocy.

Podług mnie moment ten nadejdzie wtedy, kiedy sprzymierzeńcy będą musieli przerzucić swe wojska na front zachodni i ~~na~~

będą potrzebowali wojska nowego dla obrony granicy wschodniej. Lecz armię polską może stworzyć jedynie rząd polski.

Początkowo Rada Narodowa nie powinna się łączyć z NKN, który bądź co bądź musi stać na stanowisku państwowości austriackiej. Nie trzeba, aby w Wiedniu myślano, że Królestwo można tanio kupić. Dziś werbunkowi do Legionów należy przeciwdziałać. Ja sam brałem rekruta do Legionów, aby pokazać że na wszystkich ziemiach polskich znajdują się żołnierze, którzy pójdą na śmierć pod sztandarem niepodległości.

Wartość mego materiału ludzkiego jest inna aniżeli w normalnych armiach. Nie pogarsza się ona wcale, ale polepsza stale. W mojej brygadzie każdy mógłby zająć wyższe stanowisko wojskowe niż je ma obecnie i dlatego przypuszczam, że mam dostateczne kadry, ażeby armię swoją powiększyć dziesięciokrotnie. Obowiązuję się sam przeprowadzić i w każdej chwili z łatwością ~~xxxxxxxxxxxx~~ sześciokrotne jej powiększenie.

Nr. 24.

List Józefa Piłsudskiego do Michała Sokolnickiego w sprawie obrotu dorobku wojskowego dla przysięgi Kraju mimo obniżania jego wartości przez Komendę Legionów.¹⁾

Pod Kólkami nad Styrem,
14 listopada 1915.

Kop.mszp.Sokol. IJPL, t.Sokol. I.

Moi Drodzy,

List Wasz otrzymałem wczoraj i korzystając z okazji chcę wam odpisać przynajmniej na parę pytań przez was postawionych.²⁾ Uważam to za konieczne w obecnych chwilach, gdy jak spostrzegam coraz częściej załamują się charaktery ludzkie. Was nie podejrzewam naturalnie o załamanie pod wpływem interesu osobistego, jak to najczęściej się teraz daje obserwować, ale nie mogę nie zauważyć również zjawiska, że ludzie są już zmęczeni wojną, specjalnie zaś widoczną jej bezskutecznością. Z powodu tego u jednych daje się zaobserwować chęć ucieczki, zdezertowania poprostu z pracy widocznie bezowocnej. U innych spostrzegam znowu chęć ucieczki znacznie gorszej: ucieczki do tak licznych u nas obozów licytantów in minus. Gdy pierwsi uciekinierzy są dla mnie zupełnie niezrozumiali, przyznam się wam otwarcie, sam mam chęć do ich liczby należeć, przy zachowaniu zaś pewnych form nawet pożyteczni być mogą, dezertery drugiego gatunku są nadzwyczaj szkodliwi. Jest to jakby alarmistowska niecierpliwłość zmęczonych nerwów, które wołają do służby uczuć ludzkich, do tak zwanego rozumu: stracony cel, nic z tego nie będzie, niech więc chociaż to się ziści, com do niedawna zwalczałem jako niegodne mnie, bo ja ze swoim tylko przegrać mogę. No i jako skutek zasilenie wszystkiego

co słabe i podłe nie tylko na dzień dzisiejszy, ale i na długą, bardzo długą przyszłość.

Co do mnie patrzę na nasze polskie sprawy w sposób następujący. Bez względu na to jaki obrót wezmą wypadki dziejowe, których świadkami i maciupkami współczynnikami jesteśmy, Polska całkiem niezasażenie będzie miała warunki rozwoju znacznie lepsze niż to było przed wojną. Następnie warunki życia wogóle na świecie po wojnie o tyle się polepszą, że zmiana podstaw życiowych w Polsce bardzo prędko po wojnie swój wpływ zacząną wywierać. Wobec tego, gdy nie było mi danem przepracować wielkiej rzeczy, przy której los mi dał rolę, nie chcę psuć ani sobie, ani przyszłym pracownikom roboty w przyszłości. Nie wiem i nie chcę się nawet w obecnej chwili zastanawiać, jak postępowałbym, gdyby losy były dla mnie łaskawsze, a raczej gdyby Polska była nie taką niewolnicą i sprzedajną, ale wiem, że nie chcę trwonić dobytku małego zdobytego z takim wysiłkiem i z takimi przeszkodami. Z wielkiego bogactwa można zaryzykować część dla natychmiastowego przypuszczalnego zysku czy polepszenia chwilowej podstawy. Lecz gdy ma się w ręku jedynie kawałek czarnego chleba, to najrozumniej jest zjadając go stworzyć zdrową podstawę dla dalszej pracy.

Wybaczcie, że bawię was takimi ogólnikami, bez wykładnika realnego, jest to prawdopodobnie wpływ tego, że do was właśnie piszę, do was, którzy lubujecie się w mglistych formach, a pisząc na maszynie bardziej sobie wyobrażam osobę do której piszę. Jednak myśli te przychodziły mi do głowy, gdy wasz list czytałem. Przede wszystkim o pokoju tak prawdopodobnym, jak wy mi piszecie. No i wielkie nieszczęście! Cóż my na to możemy poradzić? Czy

przez to będziemy silniejsi, gdy do trzech tysięcy nieszczęśliwych "ceka mendzistów" dodamy jeszcze powiedzmy drugich trzy? Czy to choć trochę zaważy na szali wypadków? Czy odwrotnie nie będzie źródłem naszej słabości wobec zwiększonej ilości ludzi albo zniechęconych, albo zdeprawowanych.³⁾ Bo wierzajcie mnie, tylko tacy obecnie w Legionach są. Bardzo niewielka garstka pozostała, która wytrzymała piekło naszego istnienia rocznego i która jeszcze potrafi wytrzymać najgorsze piekło zawodu po wojnie w razie naturalnie gdyby pokój zaraz nastąpił, jak mi piszecie, bo do tego czasu nic się zasadniczo w naszych piekłowych stosunkach nie zdąży się zmienić.

Teraz o rekrutacji. Zrozumcie, człowieku, raz nareszcie, że w tych warunkach jakie nas zewnątrz i wewnątrz otaczają, trzeba ciągle wytwarzać wartości dotąd nie sprzedane nikomu. My, Polacy tak szybko się i bez namysłu sprzedajemy w tej wojnie że doprawdy nawet dla tych co handel ten prowadzą dobrze jest jeśli jest jeszcze coś niesprzedanego, zawsze nie są tak bezwartościowi dla kupujących i trzeba ich choć trochę szanować, chociażby dlatego by zachęcić tych wariatów, co wbrew naturze polskiej nie mają ochoty do tego handelku. Cóż z tego, że Austria teraz chce już mieć ochotnika już nie do Legionów ale wprost do swego wojska i tym dowodzi, że Legiony są rzeczą zupełnie niepotrzebną? Czyż z tego powodu mam zaraz powiedzieć: no to ja już się zgodzę i na "mendę" i na to by rangi oficerskie zdobywano w tym "związku wojska polskiego" podcieraniem tyłków różnych bałwanów, i na to by w wojsku tym śandarmsko wychowywano tych oficerów i przygotowywano na przyszłość szpicli płatnych, którzy za to otrzymują

rangi oficerskie, jakby dla pokazania samym Polakom, czym jest ta oficerska ranga "polaczków", ranga przy której człek się zastawia czy rękę jej może podać. Czego tam się boicie tej niepotrzebności Legionów? Na zdrowie niech raz się ta mordęga skończy, ta mordęga nikomu niepotrzebna! potrzebna tylko różnym sprzedawcykom i tchórzliwym politykom, którzy naiwnie chcą wierzyć, że rzecz nikomu niepotrzebna, jest jakim narzędziem politycznym. Powiedzą mi, że Legiony są potrzebne dla samych Polaków. Zgoda, tak było, ale teraz po roku wojny? na лихо, gdy z nich żadnej korzyści nikt jakoby nie ciągnie, nikt z tych, dla których to wojsko stworzono. Ale nie obawiajcie się, tak źle nie jest, nie jesteście na froncie i nie wiecie, ile razy chociażby tutaj nie kto inny uratował sytuację, jak my. A choć by było tak, jak wy się strachacie, to dla mnie byłby to jeden dowód na możliwie szybkie rozwiązanie Legionów, aby z interesu nie wyjść ze wstydem i hańbą.⁴⁾

Moi szkoci! teraz mam tu dosyć dużo czasu i nieraz prze-myślałem nad tymi sprawami, otóż powiem wam że doprawdy pomimo mojej awersji do mistyki politycznej, ze śmiechem nieraz mówiłem sobie:- Ziuku! posłany zostałeś tu do tej Polski za karę za jakieś straszne przewinienie w dawnych twoich przeżyciach. Ty z natury ryzykant, z przyrodzenia wojownik musisz odbyć swą wędrówkę karną po ziemi wśród narodu, który ryzyka boi się jak czart święconej wody, na zimne jeszcze dmucha, a przed każdą walką natychmiast ustępuje. No i cóż poradzisz, musisz misję, czy tam karę odbyć do końca. Gdy naród nie chciał wojny, tyś zaryzykował wojnę w imieniu twego narodu. Za karę trafikieś odrazu do więzienia. Mia

zadatki na wodza, kochany naród obciąż ci zaraz skrzydełka i powiedziały: Halt! bratku, idź tak jak twój narodek miły na najemnika pogardzanego. Teraz zaś mało ci jeszcze! Cały naród czynu czeka! czynu wielkiego poddania się! czynu cudownego bez ryzyka czynu sprzedania się za spokój i bez odpowiedzialności. A tobie mało jeszcze! Chcesz ryzyka nie sprzedawania się? Chcesz szaleńcze pozostać sobą i walczyć? Otóż powiem po takich morałach gdy siebie przekonywuję honorem pułkownika (takiego od rozetek) śliczną perspektywą przyjęć sentymentalno-szablonowych po wojnie bohaterских laurów, dzielonych z jakimś powiedzmy już wtedy majorem Lewartowskim lub pułkownikiem sztabu generalnego Wyrostkiem,⁵⁾ czy innym zasrańcem, to sobie powiem: eheu me misere!!! nie mogę!!!! za głupio!!!! nawet na ten kochany naród! zaryzykuję jeszcze jedno szalone szaleństwo i nie sprzedam się "mędzie" ani innym wszom i nie przestraszę się żadnych konkurencyjnych sklepików z honorami i innymi błyskotkami! Tak mi Boże dopomóż, amen!!!! Naturalnie, robię to z poczuciem, że jestem poprostu szalony! nie boję się tak okropnych rzeczy, że nie jestem potrzebny, i że mnie mogą zastąpić przez pierwszego lepszego bałwana. Trudno, taki los!

Sądzę jednak, że jak to wam już napisałem, wygram. Nie chcę twierdzić że to nastąpi właśnie teraz, bo kto wie być może, że w tym kochanym narodzie podczas wojny wygrać nie sposób z tą moją metodą ryzyka. Ale jestem przekonany, że po wojnie z tego w szybkim czasie wykwitną takie kwiatki, które przetwarzając będą naród. Smutno naturalnie wjakowi pocieszać się przyszłością, ale to widocznie mój los: zawsze roboty przyszłościowe, roboty na

teraz nigdy mi nie dają się dotknąć.

Z tych powodów gdyby mnie pytano czy rekrutacja jest potrzebna do Legionów zawsze odpowiem: dotychczasowe warunki, w których pracujemy my legioniści, są katogą dla każdego człowieka z honorem narodowym, a przy komendzie Ekscelencji Durskiego i przy pomocy kapitana Zagórskiego, najczęściej niezgodne są one z najelementarniejszymi zasadami honoru żołnierza, a często i człowieka wogóle. Więc wynik jest jasny. Przy ujmie dla honoru narodowego w narodzie bez godności można próbować pracą codzienną i stałą walką z otoczeniem starać się honoru bronić i go podnosić, ale gdy jeszcze co dzień się doda obrazę honoru żołnierskiego, a często i osobistego niepodobna wytrzymać, ludzie stają się wprost nieszczęśliwi. Czy wy wiecie na przykład, że prawie już nie ma oficera, któremu by nie proponowano szarży za zdradę, coś jak kandydaci w więzieniach - hodowla prowokatora. Czy wy wiecie, że teraz laza szczeniaki lub podlec na tyłach może być pewny wysokiej protekcji i promocji oficerskiej nie za co innego jak szczekanie na mnie i brygadę. A ja mam to spokojnie to wszystko znosić? i patrzeć jak systematycznie wlewa się deprawacja do tego, co naród ma czcić i kochać? Mam się zgadzać być traktowany nieledwie jak zbrodniarz za to, że przysięgałem i krew zmuszałem przelewać dla dobra Austrii i mam to robić jako ochotnik z własnej nieprzymuszonej woli? Nie, to jest niżej godności elementarnej! Nie, namawiać nikogo do Legionów nie mogę. Oznaczałoby to źle się obchozić z wychowaniem godności ludzkiej.

Co do siebie odobiście postanowiłem wnieść podanie do Cesarza z prośbą o uwolnienie mnie od przysięgi.

No to wszystko, do widzenia, idę spać.

J. Piłsudski

Nr. 25.

List Michała Sokolnickiego do Józefa Piłsudskiego przedstawiający korzyści połączenia pracy organizacji niepodległościowych w Królestwie z NKN i rozsądnego porozumienia I brygady z Komendą Legionów.

Kraków, 2 grudnia 1915.

Mszp.Sokol., IJPL, t.Sokol.I.

Drogi Komendanciel!

Za list Wasz z serca dzięki.¹⁾ W naszych działaniach ostatniego roku jednym z najcięższych jest brak komunikacji i bezpośrednich porozumień. Sądzę, że mnie możecie być zawsze i jednako pewni: jeżeli się Wam w ciężkich chwilach duchowych świadomość tego na cośkolwiek przyda, to przypomnijcie te słowa moje. Każdy z nas teraz uczy się wiele i zmienia: we mnie wzrosła zimna rachuba i wytrwałość. Pragnę dorobku tego użyć na to, w co wierzę: dla wspólnej idei i dla Waszej wielkości.

W odpowiedzi nasuwa mi się szereg myśli, które jednak nie dotyczą kwestii werbunku, na razie bodaj jeszcze drugorzędnej; w kwestii tej mam zdanie bliskie Waszemu, bliższe dzisiaj niż w Otwocku; pisałem o tem niedawno do Filipowicza i załączam tu kopię. Chodzi mnie o rzeczy dalsze, a te dotyczą wciąż Waszej zasadniczej decyzji.²⁾

Mam wrażenie, że przeliczacie się co do naszego społeczeństwa.

Kwestia stoi tak: konserwatyści galicyjscy okazali się niepewnym sojusznikiem, bo elementem pół-austriackim; każdy inny sojusznik byłby mniej pewnym, bo prędzej czy później okaże się pół-moskiewskim. Przetworzenie Legionów drogą rewolucyjną zda nas na łaskę tych ostatnich; wielu odgrywa już dziś rolę prowokacyjną, może nawet wśród działaczy konfederackich. Skrzywiamy naszą linię moralną - bo rehabilitujemy wielu co powiedzą "a nie mówiłem od razu?" Wiem, co odpowiecie: strzасną ich przy pierwszym pozytywnym kroku; - otóż więc właśnie, zostaniemy "żydzi i socjaliści" i odosobnienie nas w narodzie jest metodą wielu naszych wrogów i popleczników.

Mam też wrażenie, że raczej Wy ulegliście stanowi opinii Królestwa; opinia ta jednak, przy całej swej historycznej i moralnej racji (niezadowolonia, niesangażowania się z nikim), ściąga nas w dół, nieuchronnie, do bezczynności i rozkładu i nie skonkretyzuje się ani w żaden realny program, ani w działającą organizację.

Mam wrażenie wreszcie, że krok w tył, w ghetto spiskowości, jest wyjątkowo nie na czasie. Mniejsza że naszych ludzi łamie i rozstraja, nawraca do najgorszego w nich elementu - agitacyjnego, mniejsza nawet, że nas w oczach dzisiejszych sojuszników poniża; ale P₁O₁W₁ na terenie okupacji pruskiej, bez widoków utworzenia legalizującej ją Rady Narodowej, w konsekwencjach swoich, jeszcze w czasie obecnej wojny, zmienia główną linię wytyczną. Przecież powinniśmy wiedzieć, z jakim narodem mamy do czynienia: słabym, mydlikowato wrażliwym i bezsilnie antypruskim; czy na tę wrażliwość Polaków wolno położyć konsekwencje polityczne ewentualnych represji? czekają wtedy znów zamęt i bezwład.

Moim zdaniem jest że konsekwencja frontu musi być przez nas utrzymana z uporem przez cały czas obecnej wojny i sytuację mógłby zmienić dopiero pokój. Jestem też stronnikiem tworzenia u nas przez konsekwentne postępowanie polityczne, przez zimny i wytrwały rachunek, nie uzewnętrzniający wszystkich uczuć i planów, zwartej, rządowo twórczej instytucji. Bezpośrednim skutkiem Waszej decyzji w Legionach będzie zawalenie się N.K.N., bez możliwości natychmiastowego zastąpienia go; taka sytuacja złamałaby ciągłość pracy tworzącej aparat organizacyjny rządu narodowego.³⁾

Wreszcie, darujecie że powiem parę słów co do Waszej Osoby. Naród nasz jest łatwy zarówno do tworzenia fetyszów, jak do strącania z piedestałów. Muszę tutaj, we Imowie, konstatować, jak opinia poszczególnych ludzi - nawet wśród pozornie bliskich - się zarysowuje. Z niepokojem dochodzą mnie także echa z Warszawy, gdzie zrodzonej w podziemiach mglistej nieco Waszej sławie już wyraźnie przeciwstawiają kwestię partii, a nawet bojówek. Jesteście nie tylko Komendantem Strzelców, jesteście twórcą Legionów. Wasze nazwisko już wyobraża wiarę dla ludzi. Znadto dawno nie było u nas wiary w człowieka, aby tę można było wydawać na wątplenia. Przetarg stronnictw, gryzienie się ludzi, nie powinny Was osiągać. A że ta wielkość Wasza nie stanie się oleodrukiem, w to nie pozwala mi wątpić realna wartość wojska, przez Was stworzonego oraz rachuba polityczna. Wiem, że po różach nie prowadzi droga do wojska polskiego; ale zimna rachuba musi wybrać moment, sposobność, aby dokonana zmiana stała się skuteczną. Widoków skuteczności nie widzę w tej chwili, ani na zewnątrz, ani w narodzie

Streszczam się:

- a) co do H.K.N.: ponieważ nie wierzę w Radę Narodową Królestwa; ponieważ ta jedyna, jaka teraz powstać może, byłaby lewicowo-agitacyjną i skupiałaby przeciw sobie wszystkie żywioły pracy związane z całą prawicą: więc pozostają dwa wyjścia: albo zestawienie Królestwa samopas, a więc dalsza z jednej strony konspiracja lewicowa, z drugiej apolityczna organizacja administracyjna (C_xK_xO_x), dzieląca Królestwo naturalnie na część austriacką i pruską; albo - ryzyko: połączenia Królestwa z N_xK_xN_x; wiem, iż jest to ryzyko i ogólnopolityczne i wewnętrznoorganizacyjne; właśnie takie ryzyko zmieniłoby w obecnym czasie N_xK_xN_x, pohnęłoby go na drogę - na dalszy stopień - u-niezależnienia się; przy nacisku z Waszej strony to połączenie uważałbym za osiągalne.
- b) co do Legionów powiem tylko moje wrażenie: na Waszym miejscu i przy Waszej sile - poszedłbym teraz na pohandlowanie z ... ceka mendą (niepodległościowcy mają talent do tworzenia ładnych polskich słów); a o moralną naturę Legionów w tym wypadku najmniej bym się bał; przecież Wy wtedy wzięlibyście ich wszystkich wewnątrz za łeb.

Ale to jest tylko moje wrażenie i przecież zupełnie nie mogę stąd, z daleka, ocenić istniejącej sytuacji; nie bardzo nawet czuję się w prawie mówić cośkolwiek o oddziale, z którym nie ponoszę wspólnego trudu i niebezpieczeństwa.

Do konferencji w Lublinie przywiązujemy wielką wagę. Ja w każdym razie zamierzam towarzyszyć Jaworskiemu i Daszyńskiemu. Przedtem, jeżeli tylko znajdę drogę, będę usiłował poinformować Was o sytuacji. Dziś przesyłam różne dokumenty i zwracam Waszą

uwagę na rozmowę Lubomirskiego z Jagowem i na protokół Komisji Wykonawczej.

Wam oddany

Leszek

Nr. 26.

List Michała Sokolnickiego do Józefa Piłsudskiego w sprawie możliwości wyzyskania błędów gen.K.Durskiego oraz możliwości współpracy lewicy niepodległościowej w Królestwie z NKN, jak również braku uzupełnień wojskowych w państwach centralnych.

Kraków, 18 grudnia 1915.

mszp.Sokol., IJPL, t.Sokol. I.

Drogi Komendancie!

Referuję Wam krótko rzeczy zaszłe od czasu Waszej rozmowy z Daszyńskim.

1. Rozkaz dzienny Durskiego przyczynił się u nas na tyłach do znacznego wyjaśnienia s y t u a c j i l e g i o n o w e j. Wszyscy otrzymują dla porównania Wasz rozkaz dzienny wystosowany do 4 pułku i wrażenie osiąga swój skutek. Najsilniejszy wpływ znać było na Jworskim.¹⁾ Po przyjeździe Sulistrowskiego wypytał mnie z niepokojem, czy Wy zamierzacie odpowiedzieć na rozkaz Durskiego; "bo jeżeli nie - mówił - to moje zdanie jest, że Durski się zarządzi; obraził Komendę Armii wyraziwszy swą krytykę, więc będzie nie do utrzymania"; na wiadomość o przygotowywanym dla Durskiego bankiecie w Lublinie, wyznaczonym przez tamtejszych "komendowców" właśnie na datę przewidywaną Waszego spotkania z Jaworskim, Jaworski zarządził aby N.K.N. nie był tam reprezentowany.

Jednakowoż nie widzę aby konserwatyści doszli do decyzji wpłynięcia samego N.K.N. na proces upadku Durskiego.

2. S y t u a c j a p o l i t y c z n a. Wstąpienie socjalistów do Koła Polskiego zostało zapowiedziane przez Daszyńskiego Bilińskiemu jako rzecz mająca nastąpić; powstało stąd pewne zamieszanie; intryga uknuta ku wprowadzeniu w życie dwóch naczelnych organów polityki narodowej w Galicji narazie pękła.²⁾ Mam wrażenie iż obecnie nastąpią, może przez Królestwo, próby Bilińskiego, podolaków i N.D. - zbliżenia się z lewicą. Szczególniej lewica w Królestwie, która teraz zapewne zjazdem warszewskim się skonsoliduje, będzie sojusznikiem ponętnym. Uważam Królestwo, a może i Galicję, w przededniu wytworzenia nowej organizacji na gruzach N.D., z którą będzie można handlować. Ostrzegam jednak przed Bilińskim i jego zausznikami; dla nich polityka polska nigdy nie przestała być tylko środkiem dla załatwiania osobistych spraw urzędowo-dworskich, austriackich. Wykluwająca się tu i ówdzie na terenach dawnego moskalofilstwa "niepodległościowość", trąci mi nie tylko angielskimi f o n d s, o których coś nie coś w tych czasach słyszałem, ile: a) dalszym liczeniem na zwycięstwo Rosji, b) dwuznacznością polityczną ludzi gotowych wogóle iść na Polskę najtańszą. Dowodem na pierwsze jest niedawno przeze mnie spotkany agent warszawski posyłany do papieża dla uzyskania tam Polski pod secundą geniturą Romanowych; dowodem na drugie jest wylicytowanie w górę polityki zapomogowej Sienkiewicza i Paderewskiego, żebraniny.³⁾ Przeto dotychczas i póki nie powstaną realne możliwości nowego stronnictwa, nie widzę innego sposobu prowadzenia dalej polityki jak N.K.N. i konsolidacja lewicy w

Królestwie. Możliwości Rady nie widzę.

3. W p o ł o ż e n i u o g ó l n e m przełom na dalszą wojnę. Rokowania pokojowe przedsięwzięte ze strony Austro-Niemiec w jesieni b.r., specjalnie w kierunku Rosji, rozbiły się i jak zwykle w takich razach bywa, ze wszystkich stron wzmożono przygotowania na długi znów okres przyszłorocznej kampanii. Hipoteza moja jest następująca: Niemcy przygotowują ofensywę na zachodzie i są przekonani że choćby dużym kosztem przełamią Francuzów; Rosja przygotowuje kilkumilionową armię na ofensywę wiosenną; warunki wewnętrzne Rosji są nadzwyczaj pomyślne: zapaniewanie reakcji, silny rząd, jednolite kierownictwo i nadzwyczaj podniosła atmosfera z powodu wysiłku podjętego przez całe państwo na pognębienie nieprzyjaciela. Jakże się ułożą wypadki? Podejrzewam że Niemcy Francuzów nie przełamią, poniosą ogromne straty i zostaną osłabieni na wschodzie wtedy właśnie (naj), kiedy się rozpocznie ofensywa rosyjska. Okres więc czasu od chwili pierwszych poważniejszych niepowodzeń na zachodzie aż po rozpoczęcie naporu rosyjskiego będzie momentem krytycznym wojny, a dla nas godziną okazji tak długo oczekiwanej.

Takie i tym podobne przewidywania muszą się snuć również i w sferach rządów i komend. Cokolwiekbyś, zainteresowano się od pewnego czasu kwestią p r z y m u s o w e g o w e r b u n k u. W niektórych powiatach na próbę rząd austriacki ogłosił werbunek ochotniczy do armii austriackiej; Andrian czynił w Warszawie pewne zabiegi dla wybadania, na jakich warunkach Królestwo da rekruta;⁴⁾ Jagow w rozmowie z Lubomirskim w Warszawie wyraźny położył nacisk na brak w dwuprzymierzu ludzi;⁵⁾ najszczerzej po-

stawił

kwestią Diller, mówiąc do reprezentantów N.K.N. w Lublinie, że w razie ogłoszenia aneksji Austria wzięłaby przymusowo rekruta.⁶⁾ Faktem jest, że ostatnie roczniki rezerwowe wyczerpują się, szczególnie w Austrii, głównie z powodu krwawości ogromnych strat na froncie włoskim (w trzeciej bitwie nad Isonzo 40.000 ludzi po stronie austriackiej).

Na tym tle rozwijają się pomysły stworzenia armii polskiej i przyjmują się przede wszystkim w różnych bardzo sferach w Królestwie. Bezwarunkowo samo poruszenie takiej kwestii w sposób lekkomyślny może dostarczyć pretekstu rządowi okupacyjnemu do wzięcia rekruta przymusowo i wprost wykpienie Polaków z ich pięknymi pomysłami. Dlatego postawienie kwestii armii polskiej musi nastąpić w sposób odpowiedzialny: a) na podstawie stworzonej przez Legiony, b) wspólnie przez N.K.N. i przez Was, c) w porozumieniu N.K.N. z Królestwem. Referuję Wam powyższe poglądy jako do-tychczasowy rezultat rozmów w N.K.N. Postawienie sprawy armii polskiej przez N.K.N. ma nastąpić w ciągu stycznia, najdalej w początku lutego. Dla mnie kwestia ta łączy się nierozdzielnie z żądaniem ze strony N.K.N. wycofania Was obecnie z linii oraz z umówieniem wyraźnym i niedwuznacznym kwestii Waszego pierwszeństwa już w całym okresie przygotowawczym i organizacyjnym.⁷⁾ Przeto uważamy razem z Daszyńskim rozmówienie się z Wami i rozmowę oficjalną Waszą z Jaworskim za rzeczy, które muszą nastąpić p r z e d wszelkim aktem z naszej strony. Oczekujemy ciągle, że będziecie mogli wyrwać się na parę dni i że z Lublina wezwiecie nas telegraficznie. Dla mnie osobiście zarówno rozwiązanie tej zasadniczej sprawy, jak wyjaśnienie stosunku oficjalnego N.K.N.

do Was jest pewnem wewnętrznem ultimatum, od którego uzależnię mój dalszy udział w N₇K₇N. Wogóle, czuję się Waszym żołnierzem i proszę byćcie mną rozporządzali wedle woli.

4. List nr.5 wysłałem 2.XII. przez kapitana Jarnuszkiewicza.

Mr. 27.

List Józefa Piłsudskiego do Zygmunta Zielińskiego z wyrazami podziękowania za pamięć i żalu z powodu niemożności wspólnej wycieczki do Kozienic i Lasek.

Pod Wołczcekiem, 5 stycznia 1916. *Oryg. rkp.*, IJPL, t. Świtał I.

Wielce Szanowny Pułkowniku i Kolego!

Doprawdy, trudno mi wypowiedzieć Panie Pułkowniku wzruszenie i serdeczną wdzięczność, jakie odczułem gdy otrzymałem do wody pamięci o mnie zarówno od Pana jak i podwładnych Mu oficerów i żołnierzy.

Zdecydowałem wówczas odrazu, że osobiście podziękuję za ten wzruszający objaw braterstwa broni i wspólnoty myślowej. Ułożyłem więc plan mojej powrotnej drogi w ten sposób by mógł odwiedzić Pana w Kozienicach. Marzyłem o tem, by z Panem swiedzić pole bitwy pod Laskami, gdzieśmy po raz pierwszy mieli do czynienia z wielką wojną, z jej próbami, na które nerwy młodego żołnierza były wystawione. Nie udało mi się to jednak. I choroba i zajęcia konieczne zatrzymały mnie tak długo w Krakowie, że czasu na przyjemność kozienicką mi zabrakło. Korzystam więc z pierwszej chwili wolnej na froncie, by przesłać Panu mój list z serdeczną

prośbą, aby Pan, Panie Pułkowniku zechciał w moim imieniu wyrazić wszystkim, którzy o mnie pamiętali, głęboką wdzięczność. Sam zaś Panie Pułkowniku przyjmij odemnie wraz z pozdrowieniami i wyrazy szczerzego szacunku z jakim pozostaję

J. Piłsudski

Mr. 28.

List Michała Sokolnickiego do Józefa Piłsudskiego powiadamiający o pojednaniu między grupami - wschodnią i zachodnią konserwatystów galicyjskich i o chęci przezwyciężenia wewnętrznych trudności w NKN.

Kraków, 7 stycznia 1916

Mszp.Sokol., IJPL, t.Sokol. I.

Drogi Komendancie!

1. List nr 6 wysłany przez ob.Węglewskiego (z oddz.Beliny) ca 1) 10 grudnia 1915.

2. Proszę Was, Komendancie, o rozstrzygnięcie następującej kwestii finansowej: po decyzji Waszej udzielenia mi pensji 300 fr. z funduszków amer., fundusze te przez czas dłuższy nie nadchodziły do Szwajcarii. Pobrałem więc wówczas, od maja do lipca, razem kwotę 1175 koron, równającą się trzymiesięcznej kwocie 900 fr., z kasy Sekretariatu "na rachunek funduszków zagranicznych". Z wielu względów nie mogę i nie chcę utrwać niejasnej pozycji i proszę Was, jeżeli rzecz zaakceptujecie w zasadzie, o upoważnienie pokrycia tej sumy z funduszków amerykańskich, przekazywanych Dębskiemu. 2)

3. W Wiedniu 20 grudnia r.z. nastąpiło porozumienie ścisłe między Bobrzyńskim a Gołuchowskim, w znacznym stopniu pod wpływem Adama i Zdzisława Tarnowskich.³⁾ Stąd zapanowała zgoda - wprowadzie nie z Bilińskim lecz pomiędzy partią krakowską a podolską. Uważam sytuację pod znakiem: a) zdecydowanej przewagi konserwatyistów, b) kursu polityki bardziej austriackiej, niż dotąd. Małą przeciwwagą stanowi konsolidacja lewicy w Warszawie.

4. W związku z tą sprawą są kopie listów jakie Wam przesyłam do osobistej i najpoufniejszej wiadomości: a) list Jaworskiego do mnie, b) list mój w odpowiedzi, c) list mój do Daszyńskiego, d) list mój do Dębskiego; wszystkie te sprawy załatwiam listownie z powodu mej od trzech tygodni choroby. Proszę Was bardzo o zwrócenie uwagi na tę korespondencję, w której starałem się wytknąć drogę polityki obecnej.

5. Na drodze tej stoi dla mnie kwestia, którą sobie po raz wtóry stawiam (pierwszy raz wtedy, gdy postawieniem krzyżyka na NKN ~~przesłałem w nim być naszym reprezentantem~~⁴⁾ odjęliście mi większą część znaczenia i racji bytu mego w nim udziału) i kwestia pozostania nadal lub nie, w N_KN. Naturalnie widzę znaczne trudności i widzę wiele powodów cofnięcia się. Pomimo to - może nazwiecie to uporem - zamierzam i chcę wytrwać i przewycięzać wewnątrz N_KN, a to dlatego: ⁵⁾

po pierwsze - że dotychczas zawsze widzę jako najlepsze wyjście dla Polski z wojny obecnej - połączenie Galicji i Królestwa, wyjście które jednocześnie pozostaje najprawdopodobniejszym;

po drugie - dlatego, że wierzę w okres, w którym znów zupełnie jednolita, o charakterze rządu, instytucja, złączy wszystkie

ugrupowania i komitety; wówczas tej instytucji trzonem będzie NKN, bo ma organizację, aparat administracyjny, środki, możność komunikacji zagranicznej i tradycję ustalonej pracy. Czy więc lepiej aby ów NKN ośrodek konsolidacji przyszłej, został narzędziem galicyjskiego macherstwa, czy też, aby zachował charakter siły wewnętrznie kierowanej w znacznej mierze przez nas? - Jestem za tym drugim wyjściem, gdyż wtedy przypływ sił niepodległościowych znajdzie gotowy dla ich wpływu aparat.

6. Zależałoby mi na tem, aby wiedzieć co oznacza Wasza, Komendancie, decyzja w stosunku do Kukieła: czy Waszą wolę aby był w Dp.Wojsk., czy też Waszą ogólną zgodę aby przeszedł do prac w NKN. W tym drugim wypadku radbym wciągnąć Mariana do prac dyplomatycznych.

Wasz oddany

Leszek

Nr. 29.

List Józefa Piłsudskiego do gen.Puchalskiego proponujący zmianę kandydatów na wyższe stanowiska w Legionach.

Karasin, nad Styrem, 1 marca 1916. Mszp.Świt., IJPL, t.Świt.1.

JWny Panie Generale!

Zgodnie z wynikiem rozmowy z Panem Generałem ¹⁾ wezwałem do siebie wskazanych mi oficerów, mianowicie majora Furgalskiego, ²⁾ majora Fleszera ³⁾ i kapitana Burhardta, ⁴⁾ proponując im przeniesienie do innych brygad. Wszyscy mi odpowiedzieli prawie jedno-

głośnie:

1/ na mój rozkaz gotowi są postąpić zgodnie z rozkazem; 2/ jeżeli zaś o ich chęci się zapytam, to wszyscy wolą zostać na zajmowanych stanowiskach i nie przenosić się do innej brygady. Zapytani o motywy odpowiedzieli tak, jakem oczekiwał¹/_o czem uprzedziłem Pana, Panie Generale, przy naszej rozmowie. Mianowicie każdy z nich zaznaczył, że tutaj czuje się w polskim wojsku, w warunkach życia wojskowego zgodnych z tradycjami, w których jako oficerowie byli wychowani, odczuwając zarazem, że przez to nie obniżają wcale wartości ani oficera ani żołnierza. Odwrotnie obawiają się w innych brygadach wpaść w konflikt z komendami, złożonymi z oficerów nie rozumiejących i nie chcących rozumieć tego co stanowiło i stanowi istotną treść polskiego ruchu wojskowego przed wojną, z którego to ruchu wszyscyśmy wyszli i stanowimy dotąd produkt jego rozwoju wojennego. Prosił więc mnie, abym jeśli to jest możliwe nakazów w stosunku do nich w tej sprawie nie stosował. 5/

Wobec tego, że Pan, Panie Generale, powiedział mi, że nie chce w tym wypadku postępować contre coeur danych oficerów i zmuszać ich do tego kroku, uważałem siebie za zwolnionego od bardzo ciężkiego dla mnie obowiązku dania podobnego rozkazu.

Osobiście nie dziwię się wcale tym oficerom, tem bardziej że mają oni akurat tutaj takie samo stanowisko, tj. komendantów batalionów starszych w pułku.

Może więc Pan, Panie Generale, każe się zwrócić do młodszych oficerów, dla których objęcie batalionu mogłoby być swansem. Za takich, za których jako komendantów batalionu bym ręczył w zupełności, uważam:

1/ Kapitana Fiskora,⁶⁾ który już dłuższy czas dowodził batalionem;

- 2/ Kapitana Kukiela, 7)
- 3/ Kapitana Tessaro, 8)
- 4/ Kapitana Łuczyńskiego, 9)
- 5/ Porucznika Raczyńskiego, 10)
- 6/ Porucznika Dragata, 11)
- 7/ Porucznika Kulę, 12)

Jeśli odpowiednie rozkazy będą dane, pomówi z nimi ppłk. Sosnkowski, który obecnie zostaje na komendzie, wobec tego że ja jutro wyjeżdżam na dłuższy urlop. 13)

Poza tym proszę przyjąć Panię Generale wyrazy wysokiego szacunku i poważania

sługa

J. Piłsudski

(Jeśliby) Pan Generał po otrzymaniu tej odpowiedzi powstrzymał przesłanie Mu propozycji uregulowania oficerskich stosunków wewnątrz I brygady, proszę o łaskawe zawiadomienie czy ppłk. Sosnkowski ma te nowe propozycje wysłać.

Załączam przy tem również moją prośbę rozpatrzenia na nowo sprawy wyrzuconych niewiadomo za co oficerów mojej brygady, o czym miśiem zaszczyt mówić z Generałem.

Nr. 30.

List Michała Sokolnickiego do Józefa Piłsudskiego w sprawie możliwości porozumienia lewicy niepodległościowej z Bobrzyńskim i Fuchalskim w celu wzmocnienia pozycji Legionów na szerszej arenie.

Kraków, 12 marca 1916

Mszp. Sokol., IJPL, t. Sokol. I.

(z dopiskiem 16 marca)

Drogi Komendancie,

121

Okazja do Was została zdecydowaną tak nagle, że mam bardzo mało czasu, mogę się zdobyć jedynie na skrót informacji.

1. Dymisja Durskiego i list Fuchalskiego do Prezydium kończy okres bezczynności NKN w sprawie Legionów. Rezerwa, dotąd słuszna czy nie, ustaje. Przyszedł czas żądań i akcji, w położeniu ogólnem, które dla sprawy polskiej w szczególności dzięki czwórporozumieniu, jest lepszem: wskazują na to przedwstępne kroki umowy austro-niemieckiej o Królestwo oraz wciąż dyskutowana sprawa armii. A dalej: ugoda z podolakami nada siłę pierwszemu wystąpieniu NKN do rządu; to wystąpienie musi być w sprawie Legionów. W rozmowie z Bobrzyńskim w lutym określiłem jako warunki dalszego współdziałania lewicy: a) postawienie kwestii armii niezależnie z Waszą rolą, b) akcją zagraniczną; B(obrzyński) w pierwszej sprawie zachował rezerwę, ale było to przed dymisją Durskiego. Fuchalski w liście do Prezesa, żołnierskim i przemysłowym, stawia jako swój obowiązek zwiększenie siły i utrzymanie honoru oręża, kompromis wewnątrz Leg., nie spodziewa się jednak wyrównania różnicy głównej zasadniczej inaczej, jak przez enucja-cję czynników politycznych, do której NKN wzywa.

Powtarzam, to jest czas żądań i postawienia pozytywnego programu. Wierząc, że najspokojniejszym i najwytrwalszym z nas ręce opadną i odechce się życia w atmosferze zera, w jakiej żyliśmy. Z postawieniem pozytywnych postulatów musieliśmy czekać na widzenie z Wami, które wciąż miało prędko nastąpić. Jeśli chcecie rozbić NKN, to może nastąpić bardzo szybko - ale dla mnie wciąż jeszcze ten minus nie przeważał - bo nic nie powstanie na tym pustym miejscu. Po całym kraju będzie się snuć oplątanie mafii, a nazewnątrz stracimy resztki liczenia się i szacunku. W

Anglii z Dmowskim mogą Asquith i Grey rozmawiać w ambasadzie moskiewskiej, ale jeżeli o Polskę chodzi, liczą się z NKN i z Legionami. Staniemy się stawką gdy między Anglią a Austrią i Niemcami i różnicami tych dwóch ostatnich. Jeśli o Polskę idzie, my tylko dla zagranicy czemś jesteśmy: tylko te lilipucie legiony, tylko ten spróchniały NKN, bo choć trochę woli reprezentują - za całe dwadzieścia milionów.

Ale nadszedł w każdym razie czas decyzji; bo wierząc, że każdy z nas woli być w ostatnim z Waszych plutonów jeśli o chęć idzie; jeżeli tej chęci między innymi ja folgi nie daję, to trzyma mnie obowiązek polityczny. Obowiązek łączy się z konkretnym zadaniem. Konkretnym zadaniem są tylko Legiony. Jeśli w Legionach nic teraz nie potrafimy, to próżną będzie każda inna nasza działalność.

Rozstrzygnijcie więc, proszę, w rozmowie z Jaworskim.

2. Na fatalny układ NKN z Kołem Polskim nie mogą patrzeć z wyłączeniem jednego stanowiska. Faktem będzie wzmocnienie siły wobec Wiednia. Faktem - potrzeba nowych działań - konkurencja, mniej kwiatyzmu. Taktyka, której chcę się trzymać: próba trzymania równowagi między dwoma obozami o śmiertelnej wzajem nienawiści: koncrak. i podolakami. Na prawną ich krytykę działalności NKN zagranicą odpowiem głównym poparciem. Na krytykę stosunku do Niemców i akcji w prasie również.

Ale w sprawie Legionów lewica może mieć sojuszników tylko w koncrak. i podolakach - podolacy pójdą z demokratami i Długoszem, Dąbskim.

3. W związku z tym stoi kwestia dopełnienia NKN: w tym dopełnieniu ma wejść 2 soc. i jeden niepodległościowiec. Z propozycją

kandydata niepodleg^{stwa} zwrócił się Jaworski do mnie. Przedkładał więc Wam sprawę wyboru kogoś z Królestwa.

4. Wracam dopiero ze Szwajcarii. Najważniejszymi są sprawy polskie w Anglii, gdzie w kołach ważnych zajęto się sprawą polską w myśl rozwiązania austriackiego.

5. Proszę Was o decyzję - przez wiozącą ten list - w sprawie pieniędzy u Nerutowicza: ile i na jaki adres ma Wam przysłać

Jednocześnie byłbym Wam nader wdzięczny za polecenie piśmienne do Nerut^{owicza}, aby wysłał wprost do mnie, poczynsz od stycznia b.r., sumę 300 fr. miesięcznie. Z Dębskim prawie utraciłem środki komunikacji, i przez Warszawę przesyłka jest rzeczą niesłychanie skomplikowaną. Proszę Was również o ewent. odpowiedź na jeden z moich listów poprzednich w kwestii 900 fr. za II kwartał 1915, pozostałej do Waszej decyzji w zawieszeniu w rachunkach między Dębskim a mną.

Wam oddany

Ieszek

6. Wioząca ten list p. Irena Kowalska zapewne zostanie wysłaną przezemnie do Petersburga, Moskwy i Kijowa. Mogłaby przy sposobności wziąć Wasze instrukcje.

List nie został wysłany, gdyż w międzyczasie przyjechał Długoszowski. Obecnie wysłałam list ten przez specjalną okazję.

7. Kartka Michała, odebrana z miesięcznym opóźnieniem, nie wyjaśniła mi czy życzyście sobie kroku, o jaki zapytywałem. Musiał on być i tak odwleczony. W bliskiej jednak przyszłości może być znów aktualnym.

8. Ponieważ w Krakowie, o ile wiem, nie zatrzymujecie się,

a w Wiedniu będzie wiele konferencji, oczekuję, że mi przysłacie przez oddawcę niniejszego polecenie, gdzie i kiedy mam się u Was stawić.

Nadzwyczaj pragnąłbym mówić z Wami, Komendancie.

O Fuchalskim, zetknięciu się z nim etc., tylko niejasne mamy echa.

16.III. 1)

I.

Nr. 31.

List Józefa Piłsudskiego do Kazimierza Sosnkowskiego zawierający wytyczne do uniezależnienia Legionów od Komendy austriackiej.

Lwów, 19 marca 1916.

Ódpis maszyn., IJPL, t.Świt. III

Moi drodzy!

Korzystam z okazji by do Was parę słów napisać.

Położenie zasadniczo się nie zmieniło dotąd ani na jotę. Mam wrażenie że z najrozmaitszych powodów, specjalnie z powodu jakichś konszachtów byłych i teraźniejszych nar.demokracji w Królestwie i realistów z austriackim rządem może nawet trochę się pogorszyło, bo odpowiednie czynniki mają nadzieję, że i bez nas będą mieli za sobą to, co im trzeba w Królestwie. Jadę dzisiaj na wezwanie Fuchalskiego i Bilińskiego do Wiednia,¹⁾ prawdopodobnie teraz dopiero nastąpią praktyczne umowy, które dopiero przez Fuchalskiego pójdą na potwierdzenie AOK.²⁾ Tak mi się ta sprawa obecnie przedstawia. Zobaczymy. Przez Śmigłego prześlę dane późniejsze. Wrócę na Wielkanoc. Na teraz róbcie tam przez zebrania

pułkowni(ków) itd. dalsze próby jednoczenia na podstawach jak najdalej idących.³⁾ Specjalnie teraz, gdy tam jest Zagórski i sam bez Puchalskiego. Dotąd głównymi żądaniami być muszą: 1) wszyscy austriaccy oficerowie odchodzą; 2) Komenda Legionowa - naturalnie stawiacie mnie; 3) usunięcie Dep.Wojsk. z Królestwa jako przeszkadzającego; 4) argumenty główne: Królestwo, które jedynie dać może rozwój, a które sprzeciwia się tym formom. Wreszcie straszyc rozłamem dalszym i pogłębionym jeszcze. Dwa legiony - galicyjski i królewski.

Uściśnienia

Piłsudski

Nr. 32.

Przemówienie Józefa Piłsudskiego do przedstawicieli polskiego życia politycznego w Wiedniu wykazujące sprzeczność tradycji organizacji strzeleckich z rutyną oficerów austriackich i konieczność wyzyskania kadrowego charakteru Legionów dla dalszego ich rozwoju Wiedeń, 23 marca 1916. Odpis maszyn., IJPL, t.Świt. II.

Gdy stawiam, jako żądanie zlegalizowanie Legionów Polskich od dołu aż do góry, jestem przekonany, że występuję w tym wypadku, jako wyraziciel opinii wszystkich Legionistów od najmniejszego szeregowca aż do najwyższej szarży włącznie, niezależnie od tego, do jakiej brygady czy pułku należy. Żądanie to zresztą jest zupełnie zgodne z teorią o organizacji wojskowej wogóle i sprzeczność pod tym względem z rzeczywistością, wytłomaczyć się daje albo nieufnością polityczną, albo niechęcią do zmian w raz

ustanowionym porządku, lub wreszcie jednym i drugim względem razem użytymi.

Argumenty dla poparcia mego żądania są następujące:

1. Historycznie rzecz wzięwszy Legiony opierają się na organizacjach strzeleckich przedwojennych; z pomiędzy komendantów jeden tylko pułkownik Roja nie jest ich uczestnikiem; 4/5 oficerów legionowych są ich byłymi członkami, połowa co najmniej podoficerów początki swego wykształcenia wojskowego zawdzięcza związkom i drużynom strzeleckim. Dotąd, po 20 miesiącach wojny wspomnienia z czasów strzeleckich, narowy czy zalety tam nabyte, postawa moralna przez żołnierza stamtąd wyniesiona, stanowi wielką część życia i myśli legionistów bez względu czy są Galicjensami czy Królewskami. Stąd każdy oficer chcący opanować materiał ludzki poddany mu, chcący wejść bliżej w życie swych podwładnych musi rozumieć i odczuwać tę przeszłość legionową, w przeciwnym wypadku powstaje między nimi a kolegami lub podwładnymi mur nie do przejścia, czyniący go obcym danej jednostce, do której należy czy nią komenderuje, co naturalnie odbija się częściowo na współpracy wojennej.

2. Zwiększa się to jeszcze bardziej z powodu kilku okoliczności obciążających położenie i zwiększających stale rozdźwięk pomiędzy oficerami wyznaczonymi z armii do Legionów a oficerami i żołnierzami ściśle legionowymi. Mianowicie podstawą Legionów jest ich ochotniczość, gdy armia skonstruowana jest na podstawie przymusu. Bez względu czy to jest dobrem, czy złem, wpływ tej postawy wytwarza stosunki wewnętrzne o innym nastroju i innym rodzaju, niż ten, do którego są przyzwyczajeni w armii. Stąd skłonność

ich do brania pozorów odpowiadających ich gustom i przyzwyczajeniom, za istotę rzeczy, stąd forytowanie ludzi wypadkowo odpowiadających tym przyzwyczajeniom, co znowu budzi rozgoryczenie i zniechęcenie u reszty, specjalnie, gdy to nie odpowiada surowym wewnętrznym sądom samych legionistów.

3. Również słusznie czy niesłusznie, nie chcę w to wchodzić, Legiony od początku zostały postawione prawnie i zewnętrznie jako wojsko gorszego gatunku. - Ponadto nowa formacja, odznaki, rozetki, wielorakie odznaki, stanowiące różnicę oficerów legionowych od oficerów armii, systematycznie w codziennym życiu wojennym stawianie oddziałów legionowych pod komendą oficerów armii, nigdy odwrotnie i t.d., są to stałe codzienne dowody, które każdy z legionistów odczuwa i rozumie. Przy tym położeniu prawnym i wynikających stąd codziennych konsekwencji, wszyscy oficerowie ^{armii} przykomenderowani do Legionów przychodzą doń, jako uprzywilejowani w porównaniu z dawnymi legionowymi oficerami, nie noszą nawet uniformy legionowej, wyróżniając się tem od reszty. Naturalnie skutek tego jest, że pozostają ciałem obcym, niezwiązanym moralnie z całością, więc niechętnym okiem patrzą na nich wszyscy, w ten sposób zmniejszając znakomicie możliwość współżycia z całą armią cesarsko-królewską. Na nich chętnie się patrzy, jako na winnych wszystkich przykrości życia czy niepowodzeń wojennych. Śmiało powiedzieć mogę, że dotąd nie znam ani jednego oficera z armii przykomenderowanego do Legionów, który byłby dostatecznie szanowany i co do którego nie krążyłyby wśród żołnierzy i oficerów obniżające go gawędy, kpiny i żarty. Specjalnie w ostatnich czasach, gdy pałki legionowe zaczynają poczuwać się do swej wartości wojennej,

ten nastrój wzógł się ogromnie.

4. Wobec tego że rozwój Legionów daje się uskutecznić jedynie przy pomocy napływu ochotników z Królestwa, którzy już obecnie stanowią połowę (w I Bryg. prawie 2/3) Legionistów, trzeba stwierdzić, że wśród nich oficerowie z armii stanowią element najmniej popularny, najmniej chętnie widziany. Składa się na to i brak przyzwyczajenia do wszystkiego co jest formą bytowania w c. i k. armii, brak tradycji wojskowej i wojennej, któraby łączyła ich czy to w historii czy w literaturze, czy też w obcowaniu z armią cesarsko-królewską, wreszcie ogromnie niepopularny w Królestwie język niemiecki oraz bardzo wyraźne u Królewianów dążenia do samodzielnej pracy w celu wytwarzania własnymi siłami tego, co dla nich jest potrzebne. Przy poczuciu u wszystkich legionistów, że dalszy rozwój ich pracy zależy jedynie od popularyzacji ich w Królestwie, wszystkie dodatki (?) specjalnie zaś kierownictwo legionowe uważane jest jako przeszkoda rozwoju, przez (?) którą Legiony nawet nie są w stanie zapełnić luki powstające z powodu strat wojennych i naturalnie odczuwają depresyjny stan instytucji bez rozwoju, skazanej na wymarcie, już nawet podczas wojny. Tej właśnie okoliczności, że I Brygada nie miała nigdy u siebie oficerów prekomenderowanych do niej i że samodzielnie się wyrobiła na uznaną wartość, jako jednostka bojowa, przynależny jej względnie wysoką popularność w Królestwie, przynajmniej wśród gorętszych i skłonniejszych do czynu sfer społeczeństwa.

5. Istnienie zewnątrz jakiegokolwiek jednostki wojskowej ciężej uprzywilejowanego, nie zlanego z nią wspólnotą odczuć historycznego swego rozwoju (ochotnicy - przymus) nie może nie wywołać

wewnętrznego rozjątrzenia. Można śmiało powiedzieć że nie ma pod tym względem żadnej jednostki wojskowej, tak zbudowanej, jak Legiony, gdzie komendanci poszczególnych ich części noszą inny uniform w porównaniu z żołnierzami i oficerami, gdzie komendanci mają zasadniczo inny przebieg swej kariery wojskowej w porównaniu z tymi, którymi komenderują, gdzie wreszcie cały wewnętrzny ustroj składa się jakby z dwóch części niespolonych z sobą, wzajemnie nieufnych i podejrzliwych. Ta oryginalność budowy organizacyjnej nie może dawać dobrych rezultatów, teoretycznie przez wybitnych teoretyków wojskowych jest wzgardzona (von der Goltz), w innych wypadkach też została usunięta. Tak więc osobiście słyszałem od majora Littenbergera - organizatora fachowego ochotniczych oddziałów w Karyntii i w Styrii, który twierdził mi, że na podstawie doświadczenia usunięto stamtąd wszystkich "Berufsoffizierów", dlatego właśnie, że ochotnicze oddziały czują się i biją się lepiej gdy są dowodzone przez komendantów z pomiędzy nich samych pochodzących. Jest to rzecz zrozumiała. Improvizowane na przódce nowe sprawy mają swą komplikację, którą rozumie i odczuwa jedynie człowiek z tej samej improvizacji pochodzący i zatem szybko się orientujący w materiale użytym do improvizacji. Jeśli jest rzeczą zrozumiałą, że w wojsku każda nieledwie jednostka ma swój patriotyzm i użen uważa się za lepszego od dragona i odwrotnie, batalion pierwszy za lepszy od drugiego i odwrotnie itd., a szlachetna emulacja stąd płynąca sprowadza miłość do sztandaru swego pułku i jednostki, to cóż dopiero mówić o jednostce tak oryginalnej, jak ochotnicze wojsko zbudowane ściśle na podstawie ekskluzywnie narodowej. Tam na pewno oczekiwać można a priori

najsilniej rozwiniętej dębólu nawet ambicji zewnętrznej, która to ambicja daje z jednej strony wspaniałe rezultaty w boju, a tak boleśnie jest obrażaną przez pominięcie jej w okolicznościach i obrachowaniach organizacyjnych.

6. Stan ten komplikuje jeszcze bardziej to, że trwa już 20 miesięcy. W ciągu tego czasu Legiony miały sposobność brać udział w tylu bojach i pracach wojennych, oficerowie zaś legionowi zdążyli nabrać tyle doświadczenia wojennego, że oddziały te mają zupełne zaufanie do sił swoich i zgodnie zresztą z wielu świadectwami nawet w najtrudniejszych warunkach wychodziły z honorem dla siebie. Przy braku prędkiego rozwoju liczebnego, ostatecznie prawie zupełnie zatrzymanego przez niechęć Królestwa, ogromna większość oficerów i podoficerów przez dłuższy czas spełnia podczas wojny jedne i te same funkcje. Że zaś żołnierze też pozostają ci sami, gdyż uzupełnienie Legionów składa się w ogromnej większości z ozdrowieńców - nabiera ta jednostka coraz bardziej charakteru kadrowej, ze stałymi trudno awansującymi oficerami, ze starym, prawie niezmiennym elementem żołnierskim. Dla charakterystyki tego stanu przytaczam parę cyfr, które posiadam dla I Brygady Legionów:-

Przez cały czas wojny, tj. 20 miesięcy miało nieprzerwanie komendę nad basonami 3 oficerów, nad kompaniami 10 oficerów. Nad plutonami 3 oficerów. Niemniej niż rok na wojnie komenderują batalionami wszyscy komendanci basonów, 20 dowódców kompanii i 61 dowódców plutonu. Cyfry te są najzupełniej nieznane dla piechoty całej armii.

Lecz charakter ten kadrowy Legionów wyrobił się w ciągu

wojny, nie podczas pokoju, tzn. w specjalnych warunkach, silnie wpływających na psychologię żołnierza. Jest on znacznie drażliwszym i czulszym w tych warunkach na podszepty ambicji, na zadrągnięcie honoru, gdy tę ambicję i honor zdobywał w ogniu na polu bitwy.

7. Najważniejszym jednak argumentem pozostanie zawsze argument żądający zmian w Legionach, by te zyskały popularność w Królestwie, jako jedynym rezerwoarzem uzupełnień legionowych, bez których Legiony pozostaną oryginalną kadłubową jednostką wojskową i pod względem braku jednolitej komyndy, czego już żadna na świecie jednostka wojskowa wytrzymać nie może. Nie sądzę zaś, by bez zlegionizowania Legionów ta popularność mogła być osiągnięta.

Nr. 33.

List Józefa Piłsudskiego do Kazimierza Sosnkowskiego w sprawie impasu polityki legionowej na terenie Galicji i konieczności wyzyskania sił Królestwa dla jednolitego działania niepodległościowego.

Kraków, 31 marca 1916.

Opis *Argg. rkp.*, IJPL, t. Śwital. II.

Kochany Szeffie,

Piszę do Was przez Sulistra ¹⁾ zaraz po uroczystościach krakowskich, które przybrały rozmiary w istocie imponujące i wywierające duże wrażenie.

Nie chcę jednak byście tam wyciągali z tego zanadto optymistycznych wniosków. Wszystkie moje usiłowania, ażeby poruszyć

NKN i Koło Polskie do jakiegoś aktu, który jedynie w tym wypadku mógłby mieć znaczenie dla ostatecznego rozwiązania sprawy, są bezskuteczne,²⁾ wszystkie mają charakter jedynie pośredni - przez odpowiednie polityczne czynniki - wszystkie wahają się w najdrobniejszej sprawie a chwilą gdy chodzi o ingerencję w rzeczy o charakterze wojskowym i wyraźnie się zatrzymują przed ostatecznym atakiem na główne posady w Legionach. Biliński, który mi obiecał w rozmowie - w liście pisze mi wyraźnie, że nie jest w stanie mówić cokolwiek przeciw osobie czy instytucji Komendy, no i tak mniej więcej wszyscy to samo. Wobec tego odbiera się całej sprawie pointę polityczną, a wszystko idzie na uporządkowania i ulepszenia wewnętrznego życia legionowego i [] zmianom personalnym w niższych komendach, a jak mi się zdaje w najwyższych decydujących sferach pointę polityczną chcą odnaleźć w odseparowaniu mnie i I brygady od reszty i [] rozruszeniu [] naszego pociągającego wpływu w Królestwie.³⁾ Takie mam dotąd wrażenie z całej sprawy i dotąd wątpię, by w tej chwili cokolwiek dało możliwość zruszenia sprawy z tego martwego punktu. Mogło by to zrobić Królestwo bardziej niezależne niż Galicja, gdyby miało organizację dającą gwarancję, że sprawa raz poruszona i zażstwiona dszaby wyniki dodatnie w postaci wyższej ilości dobrego żołnierza; tu zaś stoją na przeszkodzie przede wszystkim Prusacy i ich polityka starannie dzieląca Królestwo na dwie części i nie pozwalająca na jednolitą politykę i jednolite działanie.⁴⁾

Teraz staram się o przedłużenie urlopu na parę tygodni, gdyż i serce znowu potrzebuje odpoczynku i wolę już wiedzieć coś bardziej decydującego, żeby móc dać instrukcje i wysnuć praktyczne konsekwencje. W AOK obiecali mi przedłużenie urlopu, gdy tylko

do nich się o to udam, depezuje również o tym samym i do Hallera. W tym wypadku wyjeżdżam na wieś na jakie dziesięć dni, by potem via Kraków, Kozienice i Lublin jechać na front. Wobec tego liczy się z tym, bym w Lublinie mógł mieć pewnego faceta do Warszawy na mniej więcej 15-18 kwietnia.⁵⁾

No to wszystko na razie, uściśnienia Wam wszystkim.

Doszły mnie tutaj opowiadania o tem, że Stachurek ⁶⁾ wprowadził jakąś higienę do sztabu i training. Powiedzcie mu, że za to ma o 2 miesiące wcześniej urlop. Obiecałem to już Mary.

Jeszcze raz

Ziuk

Jako dokument załączam list Bilińskiego, specjalnie dla Was, nie dawajcie go czytać innym i nie gadajcie o nim.⁷⁾

Nr. 34.

List Józefa Piłsudskiego do Kazimierza Sosnkowskiego w sprawie potrzeby nacisku dołów legionowych na Komendę Legionów i Departament Wojskowy.

Zakopane, początek kwietnia 1916. Odpis maszyn.. IJPL, t. Świt. II.

Moji Drodzy,

Klemens¹⁾ opowie Wam szczegółowiej o tem wszystki~~m~~, o czym mi pisać się nie chce. Jestem teraz w oczekiwaniu na możliwość wyjazdu stąd. Jak mi się zdaje cała polityka obecnej chwili polega na skoncentrowaniu wysiłków, aby korzystać z mojej nieobecności na froncie i zmienić tam usposobienie i nastrój. W tym celu ma

tam jechać Sikorski, Januszajtis, gadają i o Rylskim, tak aby (skaptować) tam jednych ludzi i przerobić innych. Trzeba bardzo silnie rozpocząć pracę przeciw i to niestety od dołu, tak by dół opór stawiał, trzeba na to puścić naszych oficerów. Puścić nawet przez nich że jest to próba, którą jeśli wygrają oni, to koniec z ustępstwami wszelkimi, że na to właśnie wzięto czas do namysłu i odwleczono wszystkie sprawy, które postawiłem, aby ostatecznie się przekonać czy istotnie wojsko jest tak usposobionem jak to mówi Rada Pułkowników, sprawdzić czy nie ulegała jedynie ona namowom moim itd.²⁾ Specjalnie Hallerowi podbić w tym kierunku bębenka. Byłby to dla całej polityki cios nielada, gdyby wyraźnie zachwiał się front po moim wyjeździe, a po przyjeździe agitatorów Sikorskiego - Januszajtisa.

Tutaj sprawy stoją ni be, ni me, ot coś się dźbie i kmera, najbardziej (rozbitą) jest Warszawa, ale tam nie wiem jak jest istotnie. Uchwała Klubu Państwowości przyszła bardzo w porę wyrwała supremację NKN, postawiła sprawę (wojska) w imieniu Warszawy, ale narobiła zamętu strasznego i sporów (wewnętrznych), które nie wiem czy się dadzą łatwo załagodzić i doprowadzić do porządku.³⁾ Śliwiński był w Peszcie, gdzie poinformował wszystkich z którymi gadał specjalnie o sprawach naszych wojskowych; jakoby zrobiło to tam duże wrażenie. Posłali też do Berlina na gawędy, pomiędzy innymi będą gadać i tam o tych sprawach, ale ludzie co pojechali nie są bardzo odpowiedni do tego, za mało poinformowani i zdolni do takiej gawędy. No ale jak jest, tak jest gdy lepszych nie ma.⁴⁾

Z NKN rozmyślnie nie widziałem się, ale naturalnie to

mnie czeka w najbliższym czasie, więc z tej strony dobrych danych nie mam.⁵⁾ Zdaje się jednak że w D.W. zmiany zasadnicze nastąpią i to bardzo daleko idące. Teraz poprowadzi atak na Depart. Opieki. Dobrze byłoby by na froncie już teraz zaczęto gadać o tych sprawach i o konieczności kontroli i współpracy oficerów z frontu; trzeba to popularyzować, specjalnie w dwu innych brygadach.

No to na razie wszystko, wołają na obiad. Hallera poinformujcie odemnie w sposób taki: sprawy wogóle dobrze stoją, trzeba tylko nieustępliwości, gdyż od tego zależy stopień ustępliwości z drugiej strony.

Uściśnienia i ukłony

Wasz Ziuk

Nr. 35.

List Józefa Piłsudskiego do mjr. J. Rybaka z propozycją widzenia się osobistego i podtrzymania wymiany myśli.

Kwitera pod Wołczcekiem,

5 maja 1916.

Oryg. rkp., IJPL, t. Śwital. II.

Wielce Szanowny Panie Majorze,

Nie ma Pan wyobrażenia jak rad byłem, gdy otrzymał list od Pana. Stare przedwojenne czasy, początek wojny - to najsympatyczniejsze moje wspomnienie tak są związane z Panem, że bez względu na wzajemne przykrości, jakieśmy sobie robili, kłopoty i utrudnienia jakieśmy sobie przyczyniali, bez względu na to odczuwam względem Pana, Panie Majorze, najszczerze koleżeństwo i braterstwo broni. Późniejsze czasy związane z tak zwaną sławą,

wypłynięcie nasze na szersze tory zostały niestety zrobione w takich warunkach i okolicznościach oraz na takiej bazie politycznej i moralnej, że wszelka radość jest zatruta jadem zniechęcenia, wszelka nadzieja skrępowana niemożliwością rozwoju całej sprawy, a wewnętrzna praca ulega stale moralnemu wykoszlawieniu z całymi skutkami, jakie pociąga za sobą każda nielogiczność, każde kalektwo.

Zresztą nie chcę na tem dłużej się zatrzymywać, Może kiedyś przy spotkaniu szerzej o tym pomówię. Dosty tego, com napisał, aby Pan listu mego nie brał jedynie za zwyczajną grzeczność, lecz uważał za szczerą radość z tego, że po tylu miesiącach wojny otrzymał wiadomość o sobie od Pana. Winszuję Panu swansu i naturalnie życzę, aby nie był ostatni, a był tylko stopniem do dalszej odpowiedniej do Pańskiej zdolności i energii podróży na szczyty wojskowe. Nie odpisywałem Panu tak długo, bo list Pański doszedł rąk moich podczas mego pobytu w "Hinterlandzie", gdzie często nie miałem ani chwili czasu.

Na wojnie uczę się dużo. Zdaje się, że należę pod tym względem do bardzo nielicznej grupy ludzi, którzy lubią wojnę jako sztukę czy rzemiosło, w wojnie odczuwają nie tylko interes, idee, lecz i po prostu rozkosz zajmowania swej myśli.¹⁾ Ogromnie ciekaw jestem naszej przyszłej rozmowy o rzeczach wojennych, specjalnie zaś ciekaw jestem naszej rozmowy o artylerii i piechocie i spostrzeżeń pańskich na wojnie o przewartościowaniu względnych wartości tych broni. Boję się, że i Pan, jako artylerzysta ulegnie złudzeniu pod tym względem. Uprzedzam więc z góry, że w tej sprawie jako zawołany czciciel piechoty będę bronił tego gatunku

wojska. Teraz jak i często podczas wojny biorę udział w najnie-
wdzięczniejszej jej formie, w wojnie pozycyjnej, gdzie człowiek
przeważnie krępuje siebie i wiąże własnymi drutami, minami (?) i
tymi podobnymi przepychami techniki obronnej. Z czego zaś dumny
jestem, to ze swoich wychowawczych talentów, gdyż pracując zupeł-
nie samodzielnie wychowałem w istocie doskonałe wojsko, jako na-
rzędzie dla wojny.²⁾ Niestety, nie zawsze znajduję (u góry) zbyt-
nie uznanie dla tej właśnie strony roboty, gdy od żołnierza wyma-
gana jest nie praca wojenna, nie robota rzeczowa, lecz bestreści-
wa forma "in geschlossener Formation".

Jak Pan widzi będziemy mieli o czym mówić gdy się spotka-
my. Teraz zaś pozwolę sobie wyrazić nadzieję, że gdy raz już zo-
stał Pan przeze mnie odzyskany, zechce Pan, Panie Majorze, od cza-
su do czasu dawać znać o sobie. Będę Mu za to zawsze wdzięczny.
Wreszcie wieszając Panu zarówno minionych imienin jak i świąt pro-
szę przyjąć wyrazy szacunku i przyjaźni.

J. Piłsudski

Poczta moja ma nr. 118.

Nr. 36.

List Józefa Piłsudskiego do Walerego Sławka w sprawie zawieszenia
akcji werbunkowej i zabezpieczenia przed internowaniem osób ściga-
nych; ponadto, wytyczne do prac w Departamencie Opieki i do zacho-
wania neutralności w rywalizacji austro-niemieckiej o wpływy na
terenach okupacyjnych.

Kwaterna pod Wołczyckiem,
15 maja 1916.

Org. tkp, IJPL, t. 3, wiat. II.

Mój Drogi!

List ten przeznaczam zarówno dla Ciebie jak i dla Zbigniewa, to znaczy, że piszę o wszystkich sprawach poruszonych razem, a materiałem i odpowiedziami dzielcie się tak jak tam Wam będzie dogodnie.

1/ Załączam przy tym list ~~z~~ Włocławka, który komunikuje różne nowości i plotki brygadowe. Ogólne położenie zaś jest o przejściowym charakterze, to znaczy, że nawet ułożonych reform nie wprowadzono dotąd. Wpływy są dotąd negatywnej natury - poszedł Zagórski, Grzesicki prawie, prawie, Kuttner na wylocie.¹⁾ Gdy zaś przyszło do pozytywnych rzeczy zaszło zatrzymanie, nie ruszyło się nic, bo ani rusz nie można podzielić nowych nabytków Latinika i Hallera pomiędzy brygady.²⁾ Każdy z układów tych panów napotyka nerazie na poważne przeszkody, dobrem z tego jest to, że w ten sposób i druga i trzecia brygada stają się trochę aktywnymi, to znaczy wypowiadają lub raczej mruczą jakieś swoje chęci, jakieś niezadowolenia, Czy na tym co zbudować można, przyszłość dopiero pokaże - przypuszczam, że trzeba będzie znacznie silniejszych ostróg niż dotychczasowe, aby ta zbawienna pora na nich przyszła, dotąd to jest tylko mruczenie, które sprawia trochę kłopotu, prawdopodobnie jednak nie oczekują wcale by na poważniejszą opozycję się zanosilo i pewnie zechcą zrobić próbę narzucenia jak jednego tak drugiego, chyba się zatrzymają przed wpuśczeniem do opozycji wiernych dotąd pułków, wzniesienia niezadowolenia wśród dotychczasowej gwardii "mendowej".

2/ Sprawy mają być posunięte dalej i do reform wciągnięte mają być i tyły tj. Dep. Wojsk., Grupa [Legionów w Piotrkowie] i

wogóle rekrutacja dopiero po nowej konferencji, która się odbędzie koło 20 w Lublinie, gdzie mam być i ja.³⁾ Czy to będzie zrobione jedynie w celu zszantażowania mnie bym otworzył rekrutację i dał swoje nazwisko na to, czy też dlatego by szczerze poprowadzić błotko tyłowe, nie wiem. W każdym razie zaraz potem zawiadomię was o rozstrzygnięciu. Na tej konferencji raz jeszcze jako minimum moich warunków dla częściowej rekrutacji, postawię rozwój I Brygady w dywizję za pomocą materiału I-brygadowego, to znaczy wrócę do tej propozycji, na którą - jak mi się zdawało - już był poszedł Hranikowicz w AOK.

3/ W sprawie tych chłopców, którzy mają być internowani i którzy mogą być zbawieni przez interwencję Brygady. Stawiam to w związku ze sprawą szpiegowską z okolic Łodzi i Kutna. Do tej ostatniej trzeba brać kogokolwiek b.sprytnego, któryby poszedł do odpowiedniego organu pruskiego, chociażby do majora, który reprezentuje tam w Warszawie Hindenburga i wojskowość wogóle, (jest taki, słyszałem nawet jego nazwisko lecz nie pamiętam) i powiedział mu co następuje: "Przychodzę do Pana ze sfer C.K.N. (to już możliwe, bo to jest rozkspirowane), by Panu powiedzieć że moskalofile i szpiegzy rosyjscy podszywają się pod popularną wśród młodzieży i ludu ideę przygotowania się do służby wojskowej (nie wymieniając firmy POW). Wiem, że są ślady bardzo wyraźne tej pracy, są nawet jakoby w tym zamieszani oficerowie rosyjscy wysłani w celach szpiegowskich na tyły armii państw centralnych, gotów jestem dopomóc Panu czy też komu, kogo Pan wskaże, do wykrycia tej całej sprawy z prośbą i warunkiem, aby mój udział pomocy dla wykrycia sprawy oraz udział tych osób, które do tego przeze

będą pociągnięte, zostały w tajemnicy". Niech dodā, że zrobił to w porozumieniu z nielicznym kołem C.K.Nowców i po otrzymaniu odemnie rady, aby tak postąpić. Pan taki, który pójdzie, nie może być przynależnym do Legionów w żadnym wypadku. Następnie, w rozmowie musi wyjaśnić rzeczy następujące: a/ że wiadomości o tym są już od dość długiego czasu, lecz wahano się co z tym fantem uczynić, albowiem z doświadczeń Dep.Wojsk. wiadomo jak łatwo współpraca nawet w tym kierunku uchodzić może za szpiegowanie własnego społeczeństwa, co znowu jest niemożliwą moralnie rzeczą dla Polaków, którzy tak długo pod szpiegowskimi rządami stali, że zarazem człowiek wchodzący w kontakt z władzami okupacyjnymi zawsze ma obawę o los różnych ludzi niewinnych i wypadkowo związanych ze sprawą, gdy państwo okupacyjne z taką łatwością przeprowadza internowanie ludzi i wyrzucenie ich z Królestwa, zupełnie nie dbając o to nawet, że tacy ludzie znani są wśród otoczenia, jako wyraźnie anty-moskale. Cała ta gwęda byłaby potrzebna aby potem przejść (już przy współpracy nad złapaniem szpiegów rosyjskich), do oswobodzenia tych czy innych chłopców i dla ułatwienia obrony innych poprzednio internowanych.⁴⁾ Bez tej rozmowy i bez otrzymania tutaj relacji z tego pierwszego kroku nie podobna wszczynać sprawy o uwolnienie wyżej wzmiankowanych chłopców. Ustęp ten przeczytaj Sieroszewskiemu, który w kilku listach o tych chłopców się stara. Należy pamiętać, że facet wybrany do tego kroku u pruskich władz musi być sprytny i umiejący przedstawić się szczerze jako człowiek postępujący z obywatelskiego poczucia, a zarazem żeby się nie dał za daleko zaprowadzić w kontrszpiegowskiej pracy, która ma swe zasadzki i ciężkie przejścia dla każdego uczciwego człowieka.

4/ Posyłam narazie Jura⁵⁾ do Was na stałe, najlepiej było by go użyć przy pracach w Stronnictwie Ludowym, ze względu na to, że reprezentacja tego stronnictwa w C.K.N., najmniej mi się podoba. Byłoby dobrze żeby go przystawić do techniki tej pracy w centrum. Należy go pilnować żeby pracował. Dobry też będzie do gadania na prawo i lewo różnych potrzebnych rzeczy. Zresztą zróbcie z nim wszystko co się Wam podoba. Ma się zgłosić do Was tj. Gustawa i Zbigniewa, i zastosować się do Waszych poleceń.

5/ Dep.Wojsk. zdaje się leży zupełnie. Downarowicz wycofany z warszawskiej delegacji bez czyjegokolwiek protestu. Ogromną część pracy obejmuje nowy Departament Opieki, który ma zśrodkować wszystkie rodzaje pomocy legionistom. Rozmawiałem o całej sprawie z Emilem Bobrowskim, który jest człowiekiem tego departamentu. Ostrzegałem ^{GO}/przed pójściem w ślady Dep.Wojsk. i żądałem: a/ dobrej kontroli finansowej; b/ kontroli przez wydelegowanych do tego od brygad chorych oficerów wszelkich zapomóg i tđ., udzielanych żołnierzom i rodzinom; c/ w razie przeniesienia działalności na teren Królestwa oparcia pracy jedynie na instytucjach i ludziach z Królestwa, bez importu w tym celu Galicjan i bez prowadzenia jakiegokolwiek polityki przy filantropii.⁶⁾ Emil obiecywał mi najsolemniej, że się zastosuje do tych wskazówek. Przenoszą go obecnie na szefa-lekarza przy Komendzie Grupy do Kozienic czy Iwangrodu. Należy pamiętać że nie jest on zupełnie naszym człowiekiem, to znaczy w zupełności nie opierać na nim żadnej roboty. Jest on trochę chorym na to, że właściwie pomiędzy brygadami żadnej różnicy nie ma i zatem ... jak to zwykle bywa należy stanąć raz otwarcie na podstawie dotychczasowej, wprowadzając

tylko do tego mniejsze czy większe zmiany.

6/ Sirce podziękuj w moim imieniu za listy długie i dające mi dużo rzeczy do oceny sytuacji, nie odpisuję osobno, bo nie mam na to tak dużo czasu i trudno mi wypisywać się z natury.

7/ Polityka na razie bez zmian, to znaczy dyrektywy udzielane w Lublinie pozostają w sile. To znaczy atak na Dep. Wojsk. i prace N_xK_xN_x w Królestwie; protest przeciwko podziałowi Królestwa a przede wszystkim organizowanie się, niedopuszczenie do tego by pomostem dla konsolidacji wewnętrznej Królestwa stał się N_xK_xN_x; w polityce konkurencyjnej austro-niemieckiej w sprawie polskiej neutralność z omawianiem bardziej realnym różnych możliwych rozstrzygnięć sprawy polskiej, z rozważaniem pro i contra w każdym rozstrzygnięciu bez decydowania teraz w tej chwili swego rozstrzygnięcia sprawy.⁷⁾

8/ W końcu maja będzie u Was Józef;⁸⁾ pokaż mu wszystkie listy, które otrzymasz stąd, by miał orientację spraw i wypadków u nas.

9/ W sprawach POW piszę do Zbigniewa oficjalnie.

10/ W sprawie jeńców jeżeli mi się uda przeprzeć Olę, będę uważał to za najlepsze rozstrzygnięcie sprawy i Ciebie nie będę ruszał z miejsca.

Do widzenia

Uściśnienia Ziuk

Nr. 37.

Zarządzenie Józefa Piłsudskiego dla Tadeusza Kasprzyckiego w sprawach dotyczących: a/ wychowania wojskowego i powiązania POW z Komendą Główną oraz b/ ustalenia stosunków organizacyjno-politycznych z "Sokołem" i skautingiem.

Kwatera pod Wołczeckiem,
16 maja 1916.

Odp. mszp., IJPL, t.Światł. II.

W sprawach poruszonych w Waszym raporcie i dodatkach do niego z dnia 11.V.1916 r. nakazuję co następuje:

1/ Organizacja ma pozostać zbudowaną jako organizacja o wojskowym charakterze, bez żadnych ciał kolegialnych rządzących, niemożliwym jest dopuszczać w czasie wojny takich instytucji pod groźą zatracenia zasadniczej cechy wszystkich organizacji wojskowych - zależności od indywidualnej woli, połączonej z indywidualną odpowiedzialnością. Byłoby to złem wychowaniem ludzi. Dlatego też na projekt Wojnara¹⁾ nie zgadzam się w zasadzie. Rada Oficerska może być zwoływana o ile tego będzie chciał Komendant i dla tych celów i zadań, jakie określi Komendant, jako ciało doradcze, nie decydujące. Mogą być natomiast podawane raporty poszczególnych oficerów z obowiązkiem Kom. dostarczenia tych raportów mnie, protokoły rady oficerskiej, prowadzone przez jednego z członków rady (nie Komendanta) mają być zawsze przesłane mnie, to wystarczy.

2/ W organizacji ma obowiązywać starszeństwo funkcji - nie rangi wojskowej, natomiast rangi tameczne nie mogą obowiązywać w wojsku będącym w polu na wojnie. Jedna i druga praca wymaga specjalnych danych charakterów i specjalnych umiejętności oraz doświadczenia. Te dwie rzeczy są niewspółmierne i nie podobna

ustanawiać współmierności gdy zarówno w jednym jak i w drugim wypadku byłoby to z wyraźną szkodą dla pracy. Nad zamiłowaniem naszych ludzi do formy i formalności trzeba przejść bezwzględnie do porządku dziennego dla realnej korzyści w pracy. W tych ciężkich i krytycznych czasach, gdy może trzeba ryzykować dużo, nie ma czasu na głupie zabawki, nie mające wartości realnej.²⁾

3/ Wzmocnić wychowanie wojskowe i kształcenie w tym kierunku, chociażby to się odbijało na zmniejszeniu funkcji polityczne: (nie technicznej przy polityce). W tym celu wprowadzić częstsze i gęstsze kursa dla instruktorów, wydawnictwa wojskowe wszelkiego gatunku, które poprę całą siłą. Referat tutaj zarówno dla tego jak i innych spraw obejmie tu Ludwik,³⁾ przy nim Wieniawa. Na pismo, jak mi się zdaje, nie wysadzajcie się, ale broszurowe wydawnictwa, tłumaczenia z obcej literatury i owszem. Zresztą co do tego decyzję pozostawiam Wam. Nie decyduję tej sprawy tak ostatecznie jedynie dlatego, że się boję, że pismu gotowicie nie wydołać, zastanówcie się dobrze i jeżeli ryzykujecie próbujcie szczęścia.

4/ Zażądajcie w ustawy, deklaracje, regulaminy wewnętrzne nie bawić się. Robić z tego działu tylko to co konieczne, raczej to co najbardziej konieczne, trzymać się w tym dziale tonu ogólnikowego, wbrew wewnętrznym żądaniom skądinąd słusznym, aby ściśle po wojskowemu sprawy określać. Instytucja w rozwoju nie znosi więzów, tem bardziej w tych warunkach, w jakich pracujecie, i łamię te więzy, kompromitując tego co te więzy tworzy. Przede wszystkim w deklaracji starać się usunąć lub najbardziej mgliście się wyrażać w kwestii rozporządzalności sił. Polecić instruktorom nie

rozbić [rozwozić] się zanadto w tłumaczeniu deklaracji, a zwracać specjalną uwagę na karność wewnętrzną organizacji i związaną z nią z naczelnikiem i komendą.³⁾ Tłumaczyć ludziom, że do wojska należą ludzie różnych politycznych kierunków i obozów, że w czasie wojny wojsko jest narodem, przedstawiać przykłady z armii narodowej. Jeżeli robota w tym składzie i stanie jaki jest obecnie, już nie pozwala na wprowadzenie zmian takich, starać się o wprowadzenie nowej konspiracji wewnątrz, ścisłej organizacji jakoby (?), którą wiązać ze mną. W tej pracy liczyć się należy poważnie z możliwościami, które nie przedstawiają się tak różowo, żeby napewno rachować na wygranie jednocześnie dwóch atutów - politycznego i wojskowego. Nazwiska mego w obecnej sytuacji nie używać jako hasła dla przyrzeczeń ogólnych - za szeroko ta robota obecnie stoi, a za trudne mam położenie teraz, abym ryzykował w tej właśnie sprawie, gdy całe ryzyko przerzucam na inną stronę, tj. na politykę i wartości czysto polityczne w Królestwie, zmuszając ludzi do gry tym właśnie atutem, gdzie moje nazwisko jest jednym tylko z nazwisk, nie jedynym, jak to jest w wojskowości polskiej. Przeczuję zaś, że jak to w Polsce bywa zawsze ryzyko nawet najsilniejsze kończy się zwykle tylko połowicznymi, nawet mniej niż połowicznymi zdobyczami i rezultatami.

5/ W sprawie skautingu i Sokołów - praca doszła do końca, nie pędzić jednak do dobrego scentralizowania sprawy, nie pomagać urzędzenia centrum dobrze funkcjonującego, bo to nie będzie w naszym rękach, mieć wpływy i stosunki silne u dołu i na kochanej prowincji. Decentralizacja dla nas jest tylko wygodna, nie pomagać za nic w technice centrum, chociaż byśmy mieli tam swoich ludzi i

sympatie.⁴⁾ Zasadą pracy w tych rzeczach jak i w stosunku do wszelkiej polityki winno być -techniką brać na siebie, wzmacniać tylko i wyłącznie swoje techniczne centrum, inne techniczne [os-rodki] decentralizować. Wystrzegać się jak ognia dawać techniką jakiegokolwiek pracy jakimkolwiek politycznym centrum, lub centrum technicznym o politycznym zabarwieniu (jakto jest u sokołów i skautów). W technice mamy do czynienia albo z ^{ruszycami} pucarzami (to u ludzi politycznych, do nas zbliżonych), albo ze spryciarzami i mecherami (jak u n.d. i pokrewnych im ludzi), wobec tego nie dawać na usługi nikomu naszej najsilniejszej broni jaką jest uczciwa i dobra robota techniczna; jedni ją zniweczą swoją nieudolnością, inni spaskudzą swoją nieuczciwością i pracą nie dla rzeczy samej prowadzoną. Ze wszystkimi można prowadzić politykę, z bardzo małą ilością ludzi można współpracować, o ile ich się nie wzięło za łeb.

6/ W pracy C.K.N. - zasada być musi: centrum polityczne musi pracować dla reszty, więc okólniki, wiadomości biura prasowego, określenia kierunku politycznego i poglądu na najważniejsze zagadnienia. Praca organizatorska o ile możliwości zdecentralizowana i związana z lokalnymi warunkami, wiadomości techniczne dane przez organizację wojskową.⁵⁾ Wyjątek pod względem komunikacji: osobiste [kontakty] polityków - Warszawa i Lublin, gdzie konieczne jak najczęstsze komunikacje politycznej natury, oprócz naturalnie ~~zależności~~ technicznych. Bezwzględnie naciskać w tym ostatnim wypadku [na] polityków by to czynili, ryzykując chociażby więzieniem czy karą.

7/ Zbyt ścisły w porównaniu z innymi stronnictwami stosunek

z jednym ze stronnictw, ze stronnictwem] ludowym, wymaga już teraz obsadzenia bardzo silnie zapełnie swoimi ludźmi i centrum politycznego; tego zaś nie spostrzegam wcale; rzecz tę starać się naprawić możliwie szybko, nie zadawałnic się tu ogólnikami politycznymi, o ile temu nie odpowiada ścisła organizacyjna łączność i zależność.

8/ Teoria stałego rezerwuaru, z którego czerpać może społeczeństwo w miarę potrzeb (stronica 5 Waszego raportu) bardzo mi się podoba jako sposób przedstawienia ludziom sprawy; ale na miły Bóg sami w to nie wierzcie! "Społeczeństwo" to jest dobra rzecz w teoriach socjologicznych i filozoficznych; na wojnie jest tylko człowiek i organizacja; reszta to podkład psychiczny i nic więcej.

9/ W sprawach finansowych, informowania naszych oficerów w ogóle a wyjeżdżających w szczególności, wreszcie nowych sił - odpowiednio rozkazy wydałem; skutek ich odczujecie w najbliższych czasach.

10/ Wogóle pracującym pod waszą komendą powiedzcie: a/ z pracy wogóle jestem zadowolony; b/ zajmować się będą teraz pracą na tyłach znacznie silniej niż to było poprzednio, ze względu, że tu wewnątrz wojska sprawy nieco się naprawiły i nie potrzebuje całej siły wytężyć, aby ryzykować stale i jedynie jedyną trwałą podstawą, jaką zdobyliśmy poprzednią pracą - I Brygadą; c/ atut Królestwa musi teraz zrobić swoje, tak jak dotąd grał zawsze i jedynie atut I Brygady; d/ wobec tego głowy do góry. Gdym czytał wasze raporty przeżywałem raz jeszcze najdroższą moją pracę - pracę strzelecką przed wojną. Wszystkie wady i zalety tej pracy

jakby w fotografii powtórzone. Moje zaś rozkazy są z jednej strony wynikiem przeszłych doświadczeń, z drugiej pamięcią o tym, że się pracuje teraz nie podczas pokoju a wojny, która jeszcze nie wiadomo kiedy się skończy. Więc fazy rozwoju ruchu strzeleckiego w przeszłości, jeśli nie mogą niekiedy być zupełnie usunięte, to przynajmniej muszą być znacznie skrócone w czasie i świadomości ludzi.

Tym razem dosyć! Jeszcze raz dziękuję i życzę powodzenia

Aha! Nie drzeń przed prześladowaniami i ofiarami. I wy na wojnie jesteście; tutaj kula, tam więzienie czy internowanie. Na to trzeba iść.

J. Piłsudski

Nr. 38.

List Józefa Piłsudskiego do Walerego Sławka, zawierający wskazówki co do postępowania wobec gen. Puchalskiego i Józefa Pomorskiego
Kwiera pod Wołczeczkim, 22 maja 1916. *Oryg. rkp., IJPL, t. Światł. II*

Mój drogi!

Teraz już otrzymałem wyjaśnienia dotyczące się tej konferencji, którą ma Puchalski odbyć czy urządzić w sprawie rekrutacji i wogóle tyków.¹⁾ Mianowicie w pierwszych dniach czerwca mają być dwie konferencje. Jedna z nich oficjalna z przedstawicielem Lubelskiego Jenerał-Gubernatorstwa, druga poprzedzająca - z cywilami wszelkiego rodzaju, więc od NKN - Daszyński, Jaworski,

Sikorski, Habicht, z wojskowych Fuchalski i ja; ²⁾ od Królestwa Fuchalski chce prosić Pomorskiego, ³⁾ który jest jego kuzynem i osoby które mu zarekomenduje Pomorski (to kuzynostwo mieszane do polityki jest kapitalne), Zawadzkiego starego, no i prosił, bym ja kogoś zarekomendował, no a oprócz tego chciałby ściągnąć na to jednego z arystokratów, Druckiego-Lubeckiego z Radomskiego. ⁴⁾ Do takiej wypadkowo dobrzebranej kompanii, nie reprezentantów jakichkolwiek ciał, a zatem nie mającej żadnej obowiązkowej a raczej obowiązującej formy, poradziłem zaprosić Artura i Jankowskiego ⁵⁾ z Lublina. Jak on to urządzi nie wiem i w jaki sposób to się odbędzie - również. Chcę tylko byćcie w jakiś sposób już teraz do Pomorskiego trafili i pogadali jakoś z nim tak, aby mu dać fakty i dane, o których prawdopodobnie nie ma żadnego pojęcia, chociaż jest "kuzynem". O ile nie jest wogóle niechętnym dla imprezy legionowej, to dobrze byłoby, gdyby choć miękko i łagodnie był przedstawicielem zasady: Królestwo samo musi mieć udział w pracy, musi mieć swoją opiekę nad synami swoimi, których do boju wysyła, musi pracować politycznie nie przez galicjan pośrednio, a bezpośrednio stykać się z władzą i mieć - albo też i nie mieć - u niej posłuch w sprawach ich synów i celów, dla których młode życie w ofierze niosą. O ile więc nie więcej Pomorskiemu do głowy nie wsuniecie, to przynajmniej taką frazeologię.

Zbisiovi ⁶⁾ powiedz, że w końcu miesiąca pošlę mu trochę pomocy dla jego pracy, wszystkie jego żądania co do zmiany usposobienia w brygadzie, co do pracy tyłowej, robią ^{się} już w całej pełni. ~~sa unaczyniatniene.~~ U nas stara kasza i niepewność sytuacji, z której wyjść dotąd nie sposób.

Szef ⁷⁾ musi doczekać końca konferencji lubelskiej w Warszawie, w razie potrzeby niech przedłuży urlop.

Nr. 39.

Józef Piłsudski podaje Helenie Radlińskiej swoją ujemną ocenę prac Departamentu Wojskowego i zapowiada wycofanie z niego swoich zwolenników.

Kwatera pod Wołczycekiem,
koniec maja 1916.

Otyg. rkp., IJFL, t. Swital. II.

Szanowna Obywatelko!

List Wasz otrzymałem, dzięki serdeczne za list i za dane w nim zawarte. Spostrzegam z niego jednak jedno, żeśmy widocznie z Wami nigdy długo razem nie pracowali, gdy sądzicie że jestem u-
stępliwym i słowa na wiatr rzucam. Żadnych zmian w stosunku do
Dep. Wojsk. nie wprowadzam i wszelką ustępliwść w tym kierunku u-
ważam za szkodliwą nad wyraz. Stosunek mój wyrażam krótko: Dep.
Wojsk. stał się częścią systemu okupacji austriackiej w Polsce, z
zadaniem fałszowania opinii Królestwa i odbierania mu tych małych
praw, jakie naród podbity posiada, tych resztek, na które się
składają jego moralne siły. Zmienić go można jedynie uniezależ-
niając go od okupacji za pomocą odwojskowania i odpieniżenia.¹⁾
Nie uważam Sikorskiego i Downarowicza za zdolnych do tego, jak nie
uważam ich za zdolnych do wytrzymania w trudnej roli ludzi zależ-
nych i jednak mających coś do mówienia pomimo tego. Tym bardziej
zaś gdy idzie o tak trudną rolę, jaka im wypadła. Wobec tego mu-
sza

ustąpić. Nie chcę ich topić w tym samym błocie, w którym podli-
są topieni, lecz to już zależy od nich samych. Chcę liczyć na to
że się spostrzegą w porę. Poza tym, gdybym był zmuszony werunka-
mi pracować nad rekrutacją obok nich (nie razem), stosunek miał-
bym taki, jak do Fuchalskiego, czy innego austriackiego urzędni-
ka, normowałbym go w zależności od przyzwoitości tego stosunku do
mnie. Nie wierzę jednak w to i jestem przygotowany do tego, aby
w najkrótszym czasie odwołać wszystkich, chcących ze mną pracować
z Dep.Wojsk. dla pracy istotnej, choć może ofiarnej, do pracy w
Królestwie.

Jak widzicie, w niczym te rzeczy się nie różnią od tego
co mówił przy osobistym widzeniu się i żadne argumenty na mnie
tu nie podziałają, jest to decyzja,²⁾ a z chwilą, gdy jestem zde-
cydowany nie zwykłem cofać się przed konsekwencjami swojej decy-
zji, zdaje się że wszyscy mieliście sposobność zapoznać się z tym
moim litewskim uporem.

Proszę o zakomunikowanie tej mojej decyzji wszystkim tym
którzy by chcieli ze mną pracować, to znaczy być przygotowanymi
do wyjścia z Dep.Wojsk.³⁾ Może to nastąpić jeszcze w tym miesią-
cu.

Proszę przyjąć zapewnienie szacunku i serdeczne uściś-
nienie dłoni

J. Piłsudski

Nr. 40.

List Józefa Piłsudskiego do Walerego Sławka i Tadeusza Kasprzyc-
kiego w sprawie czasopisma wojskowego, wycofania niepodległoś-
ciowców z Departamentu Wojskowego i korzyści/condominium przeję-
ściowego (obu mocarstw centralnych nad Królestwem).

Kwatera pod Wołczeckiem, 6 czerwca 1916.

Oryg. rkp. IJPL, t.
Śwital. II.

Moi Drodzy!

1) Co do pisma wojskowego. Zrobiłem teraz sztukę i zdaje się to pójdzie, o ile nieprzyjacieli da nam zajmować się tymi sprawami. Instrukcje moje są: ¹⁾ a/ stąd artykuły idą niepodpisane, b/ mają nosić charakter przykładów taktycznych oświetlających tą czy inną zasadę taktyczną bez wyraźnego wskazywania miejscowości; c/ historii jako historii nie puszczać; d/ cenzorem i kierownikiem jest Ludwik. Jeżeli tylko będzie czas, to śrubę zakręcę coraz silniej zmuszając do pracy w tym kierunku.

2) Wyślę Wam jeszcze Starego, ²⁾ chociaż chwilowo będzie to trudnym, gdyż zastanowiono wszystkie urlopy, ale może się uda.

3) Byli tu Sikorski i Downarowicz - przyjąłem ich po piesku - frontu względem nich i Dep. Wojsk. nie zmieniać, odwrotnie zaostryżć (w N_xK_xN_x wygrali częściowo, ale są osłabieni). Wyzyskać w tym celu wyspę Filipowicza ³⁾ (wiedna i bezwiedna prowokacja), chociażby przesadzając skutki tego dla różnych niewinnych ludzi, którzy mieli z nimi stosunki jak z obywatelską instytucją, a teraz są skompromitowani przed Prusakami, gdyż Filipowicza i całą ekspozyturę traktują Niemcy jak szpicli austriackich. To ostatnie wiem z Krakowa ze sfer N_xK_xN_x.

4) Nie jestem pewien czy nie dam w najbliższym czasie rozka-
zu,

aby wszyscy którzy chcą iść ze mną wystąpili z Dep. Wojsk. Wówczas dam im nakaz pracy z Wami, lecz zarazem stracone będą postępowania jak Ulrych, Boguszewski itd.;⁴⁾ musicie więc być przygotowani do przyjęcia i współpracy z ludźmi tego typu np Radlińska i Górecki,⁵⁾ a oprócz tego do obsady tych rzeczy, które się zepsują przez cofnięcie [przesunięcie] do frontu naszych chłopców.

5) Niezbyt mi się podoba, że sprawa stosunku C.K.N. do P.O.W. jest wywleczona, niepotrzebnie, to zawsze prowadzi do określoności, a zatem do rozbijania i programowania przedwczesnego. Trzeba takich rzeczy unikać, osłabiają one nas wogóle w tym czasie, a są w stanie przeszkodzić grze, gdy ta okaże się potrzebną.

6) Arturowi powiedzcie,⁶⁾ że chcą liczyć na niego. Trzeba jednak by nie był ustawicznie wahającym się, nie chcą twierdzić, że nadchodzi chwila: "teraz albo nigdy", gdyż tego ostatniego słowa nigdy nie wymawiam, ale że jest "teraz" to napewno i trzeba ześrodkować i spotęgować siły i napięcie na wszystkich kierunkach. Wszelkie cofanie się przed przeszkodą i uznanie siebie za bezsilnego jest teraz zbrodnią nie do darowania. Proszę przeczytajcie mu ten ustęp, powtarzam i chcę teraz liczyć na niego.

7) Zamiany Budapesztu są bardzo dobre, jeszcze lepsze Berlina; dążyć tam jak mówiłem do "condominium w obecnym czasie w stosunku do wojska i politycznej organizacji obejmującej całe Królestwo jako organizacji opieki moralnej nad tym wojskiem". To jest jedyna idea w tych warunkach mangleable dla nas, a którą jedynie Berlin i Budapeszt razem przepchną w stanie.⁷⁾ Nigdzie nie mówić że ja to podsuwam i dążę do tego, musi to wypływać z Królestwa. Bez rozstrzygnięcia w tej chwili losów przyszłych powojennych

Królestwa, gdy się od tej strony zacznie, do niczego nigdy się
nie dojdzie.

To zdaje się wszystko, resztę piszą Wieniawa i Ludwik. 8)

Do widzenia

Ziuk.

List Józefa Piłsudskiego do Leona Wasilewskiego określający: ^{o)} ~~postulaty~~ ^{co do} postulaty przybycia się wplywów austriackich w działalności Departamentu Wąjskiego; ^{b)} sposoby wywarcia presji na prezesa Jaworskiego w celu usamodzielnienia NKN oraz ^{c)} wskazówki postępowania dla swych zwolenników w NKN.

Kwarta pod Wólczkiem, Czerwiec 1916.

Fotkop. oryg. rkp., IJPL, II A, 17-166

Moi drodzy!

Piszę do Was, jednak list ten właściwie jest dla Ulrycha który ma przeprowadzić całą akcję.

Jak wiecie wystawiłem żądanie od N.K.N. by D.W. zmienił swój charakter, jeśli choć by go choć trochę szanowano w Królestwie i nie uważano go za część składową administracji okupacyjnej austriackiej. Żądania moje streściłem w trzech postulatach a) odwojaskowienie D.W. i powrót do zasady cywilnej obywatelskiej instytucji; b) oddalenie się od K-Stell, które kompromitują D.W. i czynią częścią z niego organizację dla spielowania własnego społeczeństwa; c) usunięcie się od wewnętrznej polityki Królestwa, bez prowadzenia żadnego intermediiatorstwa jakoby pomiędzy stronnictwami w Królestwie. Następnie wobec tego że żadnej gwarancji nie dają mi osoby prowadzące interes, by nawet po przyjęciu tych zasad, zasady te zostały wprowadzone w życie postawiłem wymagania usunięcia kierowników dotychczasowych D.W. i Wyrostka. Po długiej i nużącej dyskusji N.K.N. zatrzymał Sikorskiego z uznaniem, Downarowicza usunął z Warszawy (gdzie i tak musiałby zaprzestać pracy wobec skompromitowania się w Warszawie - kompromitując przy tym naturalnie i mnóstwo innych) Jakoby dał mi - S. Sikorskiemu nakazywanie w różnych kierunkach, jakoby on obiecał się poprawić - no i skończyło się.

Ursędniacy D.W. z Radlińską i Góreckim na osole wystawili różne żądania swym szefom, żądania idące w moim kierunku, jednak nie stawiając ^[sic!] "kropki nad i" ⁱ "specjalnie unikające pierwszego mego postulatu - odwojaskowienia (naturalnie idzie tu o pieniądze z AOK - 50 tys. koron miesięcznie - które w przeciwnym wypadku odpadają zresztą razem z różnymi pensjami).

Przy dyskusji z N.K.N. niektórzy przyjaciele Sikorskiego (Srokowski i inni) żądali wyrzucenie wszystkich "wątpiących" czy "przeciwdziałających" werbunkowi, licząc na to że to pomoże sprawie, gadając przy tym dosyć przykro o "Wallenrodach"

i temu podobne.

Napisałem o tym list do Jaworskiego powtarzając swe ślądzkie, napisałem do Radlińskiej stwierdzenie że nie ustąpię i prędzopodobnie wkrótce naładam wyjechać wszystkich tych, którzy chcą iść ze mną, by wyszli z D.W. i przeszli albo do linii, albo do roboty w Królestwie przy G.K.H. wreszcie przy przyjeździe tu do mnie Sikorskiego i Demarcowicza potraktowałem ich jak psów i służkós K.Stell, że wyrosłta do-
dałem Bobrowskiego i Madur. czy jak tam z Lubelskiego. Wreszcie wobec dyskusji w H. K.H. naśladalem od Jaworskiego pisanąj odpowiedzi czy mam swoich ludzi "wspierających" sześcioro przy pracy, gdy oni mnie wciąż naciskają na to by od niej odejść.

Teraz wasza robota na najbliższy czas.

1. Ulrich pojedzie do Krakowa dobije się audiencją u Jaworskiego i powie mu, że a) prosił mnie w imieniu Koła ofie. i podof. o zwolnienie ich z tej służby; b) że ja kazałem zostać, by nie wywoływał skandalu dla instytucji, która choć trochę obywatelskiego charakteru zachowała; c) że słyszał o dyskusji w H.K.H. gdzie niepowo-
dzenie rekrutacji oświetlane jest w sposób, że wy wszyscy tam przeocznieszcie i że z tego powodu raz jeszcze napisałem do mnie o to samo; d) że ja poleciłem wrócić się do Jaworskiego po odpowiedzi. W notywoj tych wszystkich rzeczy macie wy-
paść wszystkie dowody z K.Stellami, z upokorzeniem instytucji wobec władz okupacyj-
nych, wstręt Królestwa do tego rodzaju pracy i t.d. W razie gdy powie, że to niech ponownie idą, natychmiast stanowczo śledź dyskusji, rozszerzyć to tak, by możliwie wiało werbunkowość poszło, zająć do Radlińskiej, powiedzieć jej, że sprawa nieodczona, że występujcie, i że oczekujecie, że i wewnątrz Departamentu Was podtrzymają tym samym - i wrócić wszystkim na linię. W razie gdy będzie prosił o poszekanie, o wyjaśnienie i t.d., naśladaj wyjaśnienia tego przed kolegami na zebraniu werbunkowość w Piotrkowie, a przy tym robić z tego w Krakowie wśród kobiet (Liga) gwałt i hałas jaknajwiększy, poruszyć opinię. Przy zebraniu werbunkowość zrobić raport o wizycie u Jaworskiego, powiedzieć że wróbiliście to z nakazu Hogg, gdyżście się wrócili

pph Zawil
Wp. Dwanast

s prośbą do mnie o odwołanie ze stanowiska oficera werbujocego - motyw podać -
nieoptymalność pracy w tak ponijających warunkach jak maleńkość stoła i drobiazgowość
od kalendarza Gaecha i urzędnika żyda wobec społeczeństwa, na które na się oddziaład,
a które niewidziad zaczyna te stosunki, a wskutek tego gardziad zaczyna tymi rodakami,
którzy się w takich warunkach żyd zgodzają i jakby konspirują wspólnie z obcą
władzą przeciwko własnemu społeczeństwu. Zrobić to spokojnie, ale stanowczo.
Jeżeli chcecie to możecie dodać - i konieczność współpracy z kolegami, których się
nie znamy (szpicie) - to już należy od waszego gustu.

O skutkach tego wszystkiego możecie szybko zawiadomić szanownym raportem.

JPizudski .

Nr. 42.

List Józefa Piłsudskiego do Walerego Sławka przedstawiający stosunki wzajemne władz okupacyjnych Austrii i Niemiec oraz pewne korzyści condominium w okresie wyczekiwania na zmiany przebiegu wojny przy narastaniu własnego pogotowia; stąd rozważania nad formą pracy P.O.W.

Kwatera pod Wołczeckiem, 17 czerwca 1916. Oryg. rkp., IJPL, t.
Śwital. II.

Mój Drogi!

Nie wiem czy ten list zastanie Józefa, więc nie piszę do niego, jeżeli jeszcze jest, list ten daj do przeczytania i jemu.

1) My mieliśmy słaby atak rosyjski (bez artylerii), odparliśmy ten atak, było trochę niepokoju, uporządkowaliśmy linie odwrotowe, no i stoimy teraz w zupełnej cichości - w przeciagu ostatnich dwóch dni, daj Boże, by było jakich 5-6 strażów na froncie. Straty nasze minimalne - 20-30 ludzi - Moskale stracili przyzwocie, żałąc na druty bez przygotowania artyleryjskiego, widocznie byli przekonani, że my się cofamy i mają tylko ariergardy przed sobą.

2) Po rozbiciu 4 armii (puściły ruskie pułki) nastąpiły zmiany, przyszli do głosu Niemcy, którzy biorą w swój zarząd

koleje tyłowe (Kowel) czy za tym pójdzie i administracja krajem, nie wiem, w każdym razie nasz wróg 4 A.E.K. znikł z powierzchni i my z nimi nie mamy nic do czynienia.¹⁾ Jeszcze jednak wszystko wisi w powietrzu i sprawy nie są ostatecznie uregulowane. Niemców jednak najechało mnóstwo i słychać o kontrataku, który ma wyrównać szanse ostatecznej ofensywy rosyjskiej.

3) Rzeczą zrozumiałą jest, że wobec tego wpływy Niemców na sprawy nasze wogóle, a nas w szczególności, wzrosnąć muszą potężnie, i ich głos co do regulacji tych stosunków teraz w czasie wojny będzie bardzo poważnym, musi być to wzięte pod uwagę przy wszelkich przyszłych gawędach i rozmowaniach, przy czym pamiętać trzeba, że jest niezwykle trudno wybrnąć z położenia, gdy jest istniejąca 20 miesięcy podstawa w postaci Legionów austriackich i tak łatwo z tą postawą zerwać nie można, nie rujnując całego mnóstwa rzeczy już zorganizowanych i ułożonych. Już poprzednio mówiąc i myśląc o tym przychodziłem do przekonania, że dla nas najlepszą formą w tych warunkach byłoby condominium państw centralnych podczas wojny przynajmniej w stosunku do wojska (condominium zasadnicze polityczne istnieje, gdy oba państwa centralne umawiają się i gadają w sprawach zdobytej przez nie Polski) i tego ciała politycznego, które by miało opiekę moralną nad wojskiem.²⁾ Wobec ostatecznych wypadków sędzę, że tę zasadniczą myśl należałoby zacząć propagować i o niej gadać jako o możliwej do przyjęcia kombinacji, która zarazem na czas wojny jednoczyłaby całą Polskę w jednym wysiłku, co dałoby możliwość oczekiwania z większym spokojem końca wojny i jej wyników bez potrzeby rwania już obecnie Polski na austrofilów i prusofilów, czy też jeżeli

nie-filów to przynajmniej na odpowiednie orientacje. Wynik wojny jeszcze nie pewny, a my już zawczasu zawieramy różne ugody na trwałe. W ten sposób byłoby zachowane to co jest i zarazem zapewniony rozwój na przyszłość. Trzeba zacząć omawiać te rzeczy delikatnie, bez wielkiego hałasu i wielkiej agitacji, ale trzeba to zacząć.

4) Zdaje się pisałem Wam, że wysunąłem był projekt tworzenia 4 brygady z pierwszej z tem, by mnie to dano w ręce. Przedstawiłem że to projekt moich oficerów, dla których wbrew sobie samemu zgadzam się na to.³⁾ Zastrzeżenie moje - żadnych obcych oficerów, trzymanie jak najkrócej rekrutów na tyłach, ostateczne formowanie na froncie według planu, który gwarantuje silne zużytkowanie całego materiału i brygady jako kadrów. Teraz przygotować muszę memoriał w tej sprawie dla Fuchalskiego.

5) Robota asymilacyjna w innych brygadach trochę się posunęła. Rozmówiłem się z Norwidem, dałem mu parę komendantów batalionów do pomocy (Karasia i Narbuta).⁴⁾ Teraz to trochę stanęło z powodu wypadków wojennych, ale posunie się niechybnie znowu dalej. Z powodu brania koni od kawalerii dla potrzeb artylerii zrobił się mały bunt w 2 pułku ułanów.⁵⁾ Konferowałem z kilku oficerami - nie mam zresztą do nich żadnego zaufania, ale coś z tego być może. Z naszej kawalerii dotąd koni nie dałem, chociaż to wi-
si nad nią. Puścić trzeba w ruch historię (prawdziwą zresztą), że ostatnio Austria kupiła 10 tys. koni w Królestwie dla artylerii, w wielu miejscach przy tym mówiono, że się to kupuje dla legionowej artylerii, naszej jednak artylerii nie dano ani jednego konia, nie pozwolono też kupować ich, natomiast kazano odebrać je

kawalerii. Ten perfidny sposób pracy - "echt" austriacki - powinien być rozgadzany szeroko po Warszawie. Przedstawić to jako wyraźną szykanę i wyraźną chęć skrzywdzenia Legionów.

6) Przyjechał Haller, nie wiedząc co z nim zrobić, bo ani Grzesicki ani Küttner dotąd nie poszli, a po awanturach Grzesickiego z 4 pułkiem, z jego donosami oraz pogardą dla niego w III brygadzie, prawdopodobnie nie chcą go usuwać jak gdyby pod presją dołu po bohaterskim jego proteście przeciw "riepodległości" i traktowaniu tego jako zdrady stanu.⁶⁾ Wogóle nie zazdroszczę Puchalskiemu jego położenia, ciągle między młotem a kowadłem, nagłe przykrości to z jednej to z drugiej strony, żadnego zadowolenia ze swojej roboty, oto los tego biednego generała, któremu kazano nagle być doskonałym politykiem. To też złości się coraz bardziej i chce stawiać na kartę swój pobyt w Legionach, przynajmniej mnie mówił, że tak właśnie napisał do Hraniloviča, który jakoby już wrócił do swego referatu w AOK.⁷⁾ Stracił bardzo dużo na humorze i pewności siebie i zdaje się coraz bardziej go obsiadają i coraz bardziej naciskają te mniejsze pieski, jak Kochański - nowy szef sztabu i Zawrzil - intendent, którzy teraz reprezentują właściwie nową "mendę".⁸⁾

7) Co do P_xO_xW, zewsząd dochodzą do mnie opowiadania o tym, że się sypią wszędzie i to z papierami i innymi dokumentami - spisami, rozkazami itd. Ma to swoją dobrą stronę, jednak czy nie więcej złych. Czy nie można nakazać lepszego pilnowania papierów i zmniejszenia ich ilości?

8) Podają mi zewsząd projekty legalizacji POW. Nie rozumiem w jakiej formie byłoby to do zrobienia? Można by to zrobić, gdyby

wewnątrz była organizacja ZWC, jak to było dawniej.

9) Urlopów jeszcze nie dają. Każdy raz trzeba się specjalnie o to starać.

10) Z Dep.Wojsk. dalej walkę prowadzić; dać to musi i już daje dobre rezultaty.

11) Gdyby teraz kto zaczął gawędy z Niemcami byłoby dobrze gadać w kierunku punktu 3/ nie idąc na daleko idące kombinacje, które z natury rzeczy pewnymi nie są wobec niepewności wyniku wojny i wobec zrozumienia przez nas, że obecnie nikt gwarantować z pewnością przyszłości nie może i że zatem teraz każda gawęda jest gawędą tylko; realną rzeczą jest wojna i zapewnianie temu, kto wojuje plusów czy minusów po wojnie w zależności od wyniku jej, udział więc Polski w wojnie daje jej pewność siebie, a wobec tego że państwa centralne (mowa Hollwega) politycznie w stosunku do Królestwa (nie okupacji) są w stanie condominium, więc i wojsko z Królestwa może być w tym położeniu z dodaniem kontroli ze strony obu państw.⁹⁾ Istotą jest pogodzenie tego co już istnieje z tym co może powstać. Jeżeli Józef¹⁰⁾ jest jeszcze i ma możliwość gadania z jakimś odpowiednim urzędem (wojennym najlepiej), to jemu najlepiej. Zarazem niech Józef nie zapomni złożyć wizytę u Faiča,¹¹⁾ z nim gawęda może też być bardzo pożyteczna i ciekawa.

To wszystko.

Uściśnienia

Ziuk.

No. 43.

List Józefa Piłsudskiego do Walerego Sławka podający: a) ocenę memoriału Witolda Jodki do Generalnego Gubernatorstwa w Lublinie w sprawie potrzeby organizacji rządu i wojska polskiego oraz b) wskazówki do rozmów z prof. Władysławem Jaworskim.

Kwaterna pod Wołczeckiem, 23 czerwca 1916. *Oryg. rkp.*, IJPL, t. Śwital. II.

Mój Drogi!

Fiszę z tą pewnością, że Szeł już wyjechał, gdyby tak nie było daj naturalnie ten list jemu do przeczytania.

1) U nas po staremu - spokój i cisza taka od kilku dni, że aż fe! Teraz nie słycać nawet huku armat znikąd ot tak jak dawniej. Biedna druga brygada, którą wyciągnięto i wysłano na zatykanie dziur; strasznie poharatana.¹⁾ Januszajtis ranny, no i gdy jego zabrakło, zabrakło też obrony od rozciągania i demoralizowania ludzi w grupach, zabrakło i duszy przy prowadzeniu, tym bardziej że i inni oficerowie wyżsi wyszli poharatani. Było ich tam 4 bataliony. U nas powtarzam spokój zupełny. Zmiany są tylko takie, że biedak Żymierski zachorował na serce i jedzie jutro na tyły, a do 6 p.p. dałem Narbuta i Karasiewicza,²⁾ z powodu których mamy burzę, bo Grzesiek kazał im zdjąć nasze odznaki, co odmówili, no i teraz cała brygada III postanowiła prawie jednogłośnie włożyć nasze odznaki; dotąd to tylko postanowienie ale niedługo może się okazać faktem dokonanym.

2) Pisał mi Jodko o memoriale, który podał przez Wydział Narodowy do Generał Gubernatorstwa Lubelskiego, gdzie przy opresji /?/3) z powodu ofensywy rosyjskiej wyraża się: a) chęć pomożenia polskimi siłami, które mają wesprzeć front rosyjski, b) postawione

żądania stworzenia rządu polskiego i armii swojej, biorąc za podstawę Legiony. Chce by to samo zrobił C.K.N. w Warszawie. Złe jest, że następuje to przed konsolidacją wewnętrzną, która by tę sprawę silniej politycznie mogła postawić, ale w ostateczności nie szkodzi i byłoby dobrze, gdyby C.K.N. taką démarche zrobił. Tylko w rozmowie z Prusakami trzeba zrobić silniejszy nacisk na to, że musi to być połączone z dotychczasowymi usiłowaniami, to znaczy z Legionami i wobec tego konieczności, by w tym wypadku ta sprawa została uregulowana pomiędzy państwami okupacyjnymi. Taka démarche musiałaby być zrobiona poważnie, to znaczy, że wyraźnie trzeba by było określić, że przy zorganizowaniu takiego rządu C.K.N. szukałby oparcia i wspólnoty z prawymi⁴⁾ żywiołami i zaczęłoby sam tylko wtedy, gdyby się przekonał że te żywioły dla tych czy innych powodów nie pójdą na tak otwartą walkę z Rosjanami, że nawet w tym wypadku zostałyby drzwi otwarte dla wszystkich, którzy się do takiej inicjatywy przyłączą, że wreszcie nie może się to ograniczyć tylko połową Królestwa, lecz wymaga całości jego, to znaczy i okupacji austriackiej, że bez tego cała sprawa byłaby traktowana przez społeczeństwo jako antynarodowa i wobec tego bez tego niepodobna sprawę zaczynać. Wątpię by narazie to osiągnęło skutek, ale początek byłby zrobiony. Pamiętać jednak należy, że jest to wymuszonym u nas przez wypadki i nie jest wewnętrzna polska koniecznością, więc należy stawiać sprawę tak wyraźnie co do chęci wspólnej pracy z prawicą, by to było uznanem i by nikt nie śmiał mówić, że wy sami poza nią z Niemcami przeprowadziliście umowę.

3) W początkach lipca ma przyjechać do Was Jeworski, którego

zaprosili na to konserwatysty.⁵⁾ Jeżeli przyjedzie - bo teraz obawiam się, że wszyscy konserwatysty puszczają w portki ze strachu, czy z radości - pamiętać o moim nakazie: żadnych umów z prawicą Królestwa przy tym pośrednictwie nie zawierać, tylko samo-dzielnie; zawarte pakti będą miały wartość polityczną pierwszej miary, natomiast z N.K.N. na spółkę - będą zrobione bardzo niekorzystnie, bez względu czy na razie to się wyda dobrem i pożądanym.

4) Nie mam nic przeciw temu byście powiedzieli wszędzie gdzie chcecie lub potrzebujecie, żeście ode mnie otrzymali wiadomość, że ofensywa rosyjska zatrzymana i że ja wyrażam zupełne przeświadczenie, że drogą wojenną - manu militari - Rosja do Królestwa nie wejdzie w ciągu tej wojny, więc do żadnego popłochu nie ma powodu.

5) Z powodu niepokoju na froncie zatrzymana robota współpracownictwa - żałuję, ale na razie nie mogę temu zarządzić.

6) Leszek⁵⁾ mi pisał, że pojechał do Sztokholmu i że zdaje się można będzie posłać tam paru ludzi; mam do tego paru kandydatów, których prześlę z czasem gdy się dowiem o drodze. Tam za kordonem warto popracować. Prawdopodobnie trzeba będzie pokryć różne koszty związane z jego podróżą, o ile nie pokryją tego skądinąd - ma to plus minus wynieść 500 koron, gdyby nie było innego pokrycia, pokryję je stąd, to znaczy ty je pokryjesz, a ja ci stąd pošlę.

7)

8) Zdaje się, że na razie wszystko.

Uściśnienia

Ziuk.

Nr. 44.

List Józefa Piłsudskiego do Walerego Sławka zalecający rozpoczęcie rozmów wraz z prawicą narodową lub bez niej z przedstawicielami mocarstw centralnych na płaszczyźnie żądań reprezentacji Królestwa i wojska niezależnego, opartego o Legiony; ponadto, wskazówki postępowania z Departamentem Wojskowym.

Kwatera pod Wołczeckiem, 2 lipca 1916. *Oryg. rkp.*, IJPL, t. Śwital., II

Mój Drogi!

List Twój otrzymałem i naturalnie niezwykle rad jestem, że nareszcie interes ruszył naprzód. Ta koordynacja stronnictw jest dobrym początkiem, boję się jednego, mianowicie zbytnej uległości naszych. Z protokołu zebrania jest widocznem, że prawica idzie na razie tylko na negacyjne rzeczy, pozytywnych boi się jeszcze bardzo i dlatego chętnie słuchoł sporu nas z N.K.N., byle nie wziąć nic na swoje barki.¹⁾ Pozytywną rzeczą jest rada miejska i na to idzie ugoda, nieokreśloną sprawą pozostaje walka przeciw podziałowi Królestwa, o której można bardzo dużo mówić a mało bardzo zrobić. Wobec tego wasza rola tam musi polegać na tym, by po przejściu najbardziej palącej kwestii wyborów - przejść zaraz do sprawy wojska i angażowania w porozumienie z mocarstwami centralnymi - przede wszystkim Berlinem i Peszttem. Gdyby nawet na tym punkcie przyszło do rozejścia się - nie szkodzi, byle rzecz została postawiona publicznie i publicznie przeprowadzona dyskusja nad tą sprawą.²⁾ Wy powinniście wówczas zajmować stanowisko żądań reprezentacji Królestwa i wojska, zrobionego przez Królestwo na podstawie Legionów pod moją komendą i pod kontrolą nad tym i techniczną pomocą państw (liczba mnoga) centralnych.

Możecie przy tym udawać naiwnych, że nie wiecie o konkurencji austro-niemieckiej i że porozumienie pomiędzy nimi co do sposobów tej kontroli pozostawić na losy im samym. Żądać przy tym technicznego referenta w sprawach tych ze strony I Brygady. Ustęp ten przeczytać Arturowi.³⁾ Jeszcze raz - po załatwieniu sprawy wyborów natychmiast stawiać sprawę wojska i traktować ją jak wyżej napisałem. Zrobić to dostatecznie głośno, aby o tym mówiono w Warszawie i żeby to doszło do uszu okupacyjnych zarządów. Nie pozwalać sobie na gadania techniczne wymawiając się nieznaną cią sprawą, aby nie wpaść w śmieszności à la Studnicki.⁴⁾ Specjalnie zaś nie pozwalać sobie i innym na awanturowanie się w sprawy znaną przyszłościowe, jakimi są wypowiedania się teraz za określonymi granicami takiej czy innej Polski, za godzeniem się na budowanie Polski na sposób pruski czy austriacki.

W tej chwili gdy przeczytałem ten ustęp Sosnkowskiemu, robi on uwagę że może delegacja nie sformuje się jeszcze gdy sprawa wyborów będzie zakończona przez gadania bez formalnego ukonstytuowania się. W tym wypadku należy dyskusję o pertraktacjach z okupantem zacząć dopiero po formalnym ukonstytuowaniu się delegacji.

1) Żeście zrobili żeście się zawahali ze sprawą wniesienia memoriału do Beselera, źle dlatego, że sprawa się oduleka gdy teraz już jesteście zaangażowani w stosunkach z prawicą, która bardzo niechętnie pójdzie na to i faktu dokonanego już przed nią postawić w tej chwili nie można.⁵⁾ Cóż zrobić trzeba sprawę memoriału na razie odłożyć i przyciskać sformowanie delegacji, bacząc bardzo pilnie na to, by nie wykiwano C.K.N. jedynie takim czy innym

oszwabieniem w sprawie wyborów, bez jakiegokolwiek związania się wzajemnego i dla spraw politycznych.

2) Musisz być przygotowanym na to, że różni cywilni z Dep. Wojskowego 15 lipca mogą się podać do dymisji, może to nastąpić i wcześniej.⁶⁾ Polecilem przez Radlińską, aby wysłano do Ciebie kogokolwiek dla pertraktacji szczegółowej co do użycia osób w tej czy innej pracy. Pozwoliłem pozostać w N.K.N. na razie Sokolnickiemu i Wasilewskiemu, nawet przy dymisji departamentowców. Radlińską użyć w Waszej skarbowości, będzie bardzo użyteczna. Reszta do uznania po rozpatrzeniu gdzie się dany człowiek utrzymać może i gdzie najlepiej będzie pracował. Ludzi mniej pewnych nie używać tam gdzieby było zetknięcie z Dep. Wojsk., by nie popadli w starą herezję. Radlińskiej zdaje się można być pewnym.

3) Powracam raz jeszcze do polityki, bo się boję że niedostatecznie jasno sprawę przedstawiłem: źle zrobiono z memoriałem do Beselera, trzeba było go przedstawić.⁷⁾ Godzę się z faktem do konanym, który oby nie wyszedł na złe. Teraz lojalnie dążyć do ukonstytuowania się delegacji, unikając drażliwych kwestii; po dojściu sprawy do skutku i po wyborach wywlec rzecz o wojsku i pertraktacjach, nie bojąc się już, że nawet ukonstytuowane ciało się rozbije i wtedy samodzielnie zrobić próbę pertraktacji, gdy wspólnie sprawa nie może być postawioną.

4) U nas skandale o których pewno szczegółowo napisze Wienia wa. Boję się że cała sprawa nie dojrzeje należycie, gdyż zdaje się łamią się słabe charaktery. W każdym razie memoriał do A.O.K od pułkowników pójdzie,⁸⁾ a ja staję do raportu o obrazę munduru I Brygady przez Komendę Legionów i Grzesickiego z żądaniem

satysfakcji, co z tego będzie nie wiem. W każdym razie ostatecznie go faktu nie rozgadywać i nie robić go publicznym.

5) Musicie być przygotowani na to, że teraz urwą się znacznie drogi komunikacyjne. Z urlopami bardzo ciężko, a przy popsu tych stosunkach z Komendą tym bardziej. Specjalnie trudno z Warszawą.

6) To chyba dosyć, spać się tak chce, że po prostu.⁹⁾
O polityce ustępy z mego listu koniecznie przeczytaj Arturowi.

Uściśnienia

Wasz

Ziuk.

Nr. 45.

Zażalenie Józefa Piłsudskiego wniesione do Komendy Legionów na obrazę I Brygady przez pułkownika Wiktora von Grzesickiego.
Kwatera pod Wołczeckiem, około 3 lipca 1916.¹⁾

*Oryg. rkp., IJPL, t.
Swital. II.*

Ad odprawa C. i K. Komendy Legionów z dnia... nr... mam zaszczyt oświadczyć co następuje:

1) Dzisiaj o godzinie dziesiątej nie znając treści wymienionej odprawy byłem na raporcie u gen. majora Fuchalskiego, c. i k. Komendanta Legionów i oświadczyłem mu, że jako Komendant I brygady proszę o satysfakcję z powodu obrazę munduru i odznak I brygady, która to obraza została dokonana: a) przez C. i K. Komendę

Legionów przez kary nałożone na ludzi za noszenie tych odznak i b) przez pana von Grzesickiego komendanta sąsiedniej brygady legionowej w ten sam sposób uczyniony, z dodatkami obraźliwych słów wyraźnie skierowanych do odznak I Brygady.²⁾ Na to oświadczył mi gen.major Fuchalski, że obrazy żadnej nie było, kara zaś została nałożona za nieusłuchanie rozkazów, że wreszcie przyjeżdża komisja, która całą sprawę zbada i rozstrzygnie. Na moje zapytanie czy zatem i tę sprawę honorową mam odłożyć do przyjazdu komisji, odpowiedział mi gen.major Fuchalski, że tak mam postąpić.

2) Po powrocie do miejsca postoju komendy brygady przedstawiono mi rozkaz C. i K.Komendy Legionów, nakazujący legionistom włożenie tych odznak, które noszono 10 czerwca.³⁾

Na rozkaz ten, niestety, odpowiedzieć muszę nieposłuszeństwem i oświadczeniem, że dopóki nie otrzymam wyraźnej satysfakcji za obrazę honoru munduru, noszonego przez jednostkę, której mam zaszczyt przewodzić, nie mogę pozwolić nikomu w brygadzie na noszenie odznak, które uważam za podeptane przez powyższe postępkі.

Motywuje zaś ten krok jak następuje: Gdy w sierpniu 1914 r. wyprowadziłem oddziały strzeleckie na wojnę - nie jako legionistów - zapowiedziałem, że idziemy wszyscy złożyć egzamin z naszej wartości bojowej wobec powszechnej nieufności i nawet wyraźnej pogardy i lekceważenia ze strony otoczenia. Dopiero po pierwszych bojach, gdy w sumieniu swoim rozstrzygnąłem o wartości żołnierza, pozwoliłem oddziałom włożyć odznaki, które były używane przez szkoły strzeleckie jeszcze za czasów pokojowych, a są stylizowaniem odznak wojskowych noszonych niegdyś przez wojsko polskie.⁴⁾ Odtąd brygada moja w dziesiątkach bojów wykazywała wysokie zalety bojowe

ani razu nie cofnęła się przed nieprzyjacielem bez wyraźnego na to rozkazu, prawie zupełnie nie dała jeńca na polach bitew, a w kilku wypadkach ratowała honory boju w krytycznych chwilach oddziałów c. i k. wojsk, do których była przykomenderowana. Wobec tych czynów wszyscy oficerowie i żołnierze przeniknięci są szacunkiem dla odznak, które noszą, a ja sam stale uczyłem ich by umieli honoru swego munduru bronić we wszelkich wypadkach.

Nie myśląc wcale o narzucaniu odznak mojej brygady kolegom dwóch innych brygad, śmiem twierdzić, że wogóle w Legionach panował i panuje dotąd zamęt tak wielki, że same c. i k. władze uważały za stosowne okazać tolerancję w tych sprawach, jak o tym świadczy odprawa gen.maj.Puchalskiego z dnia... nr..k Dodać zaś muszę, że wielu z wyższych oficerów legionowych zaczęło nosić odznaki I Brygady i nikt z nich nie był narażony na żadne wymówki, owszem w takich właśnie odznakach pułkownicy Januszajtis i Sosnkowski, podpułkownik Sikorski, major Galica, mieli honor być przedstawionymi Jej Cesarsko-Królewskiej Mości Arcyksiężniczce Izabelli i być u niej na obiedzie.

W takim stanie rzeczy, gdy w sprawie odznak oficerskich i podoficerskich panował nie tylko chaos ale i tolerancja, nagle nastąpiły ostatnie wypadki, gdy na rozkaz C. i K.Komendanta Legionów zaczęto wprowadzać porządek w noszeniu odznak, przy czym jako przekroczenie zostało uznane nie jakiś inny przejaw chaosu odznakowego, lecz jedynie odznaki I Brygady,⁵⁾ Zewnętrznie nie może to nie wyglądać inaczej jak ubliżenie honorowi munduru oddziału, który niczym na to nie zasłużył; tym bardziej że rozkaz ten niczym nie został wyjaśniony I Brygadzie ani mnie jej Komendantowi,

a kara na oficerów w innych brygadach spadła na nas jak nowe niezasiłone upokorzenie.

Wobec tego uważam siebie za zmuszonego prosić C. i K. Komendanta Legionów o danie słusznej, zdaniem moim, satysfakcji oddziałowi, będącemu pod jego komendą, który to oddział spotkało w ten sposób niczym nie zasiłone a dotkliwie upokorzenie.

3) Przy tym samym wprowadzaniu porządku w brygadzie mu podwładnej, komendant III brygady Legionów, pan von Grzesicki ośmielił się wyraźnie w słowach obrazić mundur I Brygady. Mianowicie: gdy pułkownikowi Roji w obecności majora Rylskiego i kapitana Zarzyckiego wydawał rozkazy co do odznak, na pytanie pułkownika Roji jakie właściwie ma odznaki założyć (co było raz jeszcze świadectwem chaosu odznakowego), dał odpowiedź: "byle jakie, byle nie te czerwone". Ten lekceważący ton i określenie pana von Grzesickiego w stosunku do odznak z honorem w ciągu wojny noszonych przez mnóstwo oficerów i żołnierzy, którzy byli ranni albo padli śmiercią walecznych, dostatecznie charakteryzuje warunki moralne, w których żołnierze i oficerowie legionowi walczyć muszą często z przemożnym nieprzyjacielem.

Wobec tego uważam za swój obowiązek jako komendant obrózonej I Brygady, żądać od pana von Grzesickiego należytego zadośćuczynienia a C. i K. Komendę (prosić) o ukaranie c. i k. komendanta III Brygady Legionów za obrazę munduru I Brygady bez żadnego z jej strony po temu powodu.

Nr. 46.

List Józefa Piłsudskiego do Walerego Sławka podający: a) ocenę bitwy pod Kostiuchnowką na dalsze losy Legionów; b) zalecenie niewiązania się ani z Niemcami, ani z Austrią; c) klasyfikację Departamentu Wojskowego jako organu szkodliwego i niezdolnego do porozumienia z przedstawicielstwem Królestwa.

Kwaterna w Czeremosznie, 13 lipca 1916. Odp.mszp., IJPL, t.
Śwital. II.

Mój Drogi!

1) Świeżośmy wyszli ze strasznych tarapatów, skąd zdawało się już nie wyjdziemy wcale. Wyszliśmy strasznie nadszarpnięci (szczególnie pułk Berbeckiego) i strasznie wyczerpani trzema dniami nieprzerwanego boju, potem bardzo ciężkim odwrotem: trzy noce i trzy dni prawie nikt nie spał, a często było i głodno. Atakowały nas dwie dywizje piechoty i jedna brygada kawalerii obok ogromnej ilości artylerii, do najcięższych kalibrów włącznie - i tak przez trzy dni. Sąsiadów naszych przerywano i wdzierano się naszymi na nasze tyły, tak że trzeba było przebijać się bagnetami na nowe stanowiska; tak dwa razy musiał robić Berbecki, który u mnie stał na prawym skrzydle. Strat ogółem miałem do 600 ludzi w tem mnóstwo doskonałych oficerów. Berbecki ranny, Wyrwa i Sław zabici, 4 kompanijnych: Hajec, Włodz.Konieczny, Tunguz - zabici, Wyszkowski ranny; z 5 p.Berbeckiego rannych albo zabitych więcej niż połowa oficerów i prawie połowa żołnierzy u Berbeckiego wyszło z szeregu.¹⁾ Dużo stracił (lecz znacznie mniej) 3 pp., wreszcie najmniej Śmigły. Kawaleria straciła do 50 ludzi przy odwrocie i w okopach. Jednym słowem było bardzo ciężko, no aleśmy wyszli. Teraz tydzień już odpoczywamy zalizując rany. Jak długo to trwać będzie, nie wiem. Słyszałem że Linsingen dał rozkaz

oszczędzać jak można najsilniejszej Legiony. Stoimy teraz wszyscy razem. To znaczy wszystkie Legiony - po raz pierwszy od początku wojny. Prawie takie same straty poniósł 3 p.p. II brygady.²⁾ Minkiewicz ciężko ranny, zdaje się w niewoli. Straty pułk ma też ogromne. II Brygadę obejmuje teraz Haller, a na III przyjeżdża Szeptycki, nasz znajomy z nad Nidy. Zresztą o wszystkich sprawach wewnętrzno-wojskowych pisze Wieniawa.

2) We wszystkich innych sprawach nic zdaje się zasadniczo nie zmieniło, więc instrukcji swojej wysłanej poprzednio nie mam potrzeby zmieniać.

Doszła chyba rebelia wśród Depart.Wojsek. Rebelia trochę przyspieszona przez opór Sikorskiego - liczyłem że wybuchnie trochę później. Musicie w Warszawie wyciągnąć z niej konsekwencje wszystkie, to znaczy zaopiekować się rebeliantami i ująć ich pracę w odpowiednie karby. To jest przyczepić wszystkich do C.K.N. i jego robót organizacyjnych, których na miły Bóg nie zatrzymywać i pomimo że się wypłynęło na szersze wody. nie zatrzymywać się w pracy organizatorskiej, bo na tym się stoi.³⁾ Mam tu kilku ludzi zupełnie dzielnych do wysłania do Was, lecz teraz wszystko stoi i nie rusza się z miejsca z powodu zamknięcia wszelkich marszrut przez Komendę. Nawet te drobne luki w sieciach jakie były zamknięto. Tak że ryzykujemy być odcięci od świata zupełnie i możemy zostać bez komunikacji.

3) Pomiędzy innymi zwrócił się z epistołą do mnie Komar (Romer) chcący na gwałt jechać do Wilna.⁴⁾ Zawiadom go jak możesz, że się na to najzupełniej zgadzam i niech swoimi środkami przeciska się do Wilna przez Warszawę.

4) Przyjechał tu Ulrych, który wrócił z Kielc i Piotrkowa i opowiadał mi o tej rebelii i jej perypetiach; zdaje mi się że to już chyba koniec Depart.Wojsk., pomimo że staje on do walki z przeciwnościami. Pamiętaj o jednym, że po uchwałach jakie wy-niósł zarówno C.K.N. jak i Delegacja, jak i Narodowy Wydział Lu-belski co do Depart.Wojsk., wystąpienie tylu ludzi z Depart.Wojsk jest i musi być uważane jako dowód upadku autorytetu tych insty-tucji;⁵⁾ tak też będzie komentowane, wy zaś musicie takie znacze-nie właśnie temu faktowi nadawać. Jeszcze raz - trzeba przy tym pamiętać o rebeliantach i ich przyjąć pod opiekę.

5) Nie powiem że bym był zadowolony z polityki C.K.N. Za du-żo dopuścili do wspólnej delegacji tych zasrańców z Ligi Państwo-wości Polskiej. To jest na nic, zawsze nasze miękkie serduszka dla świętej zgody puściły. Jest to zły omen na przyszłość ta zbyt miękkość, przy której powoli dla zgody pozwala się sobie kołki ciosać na głowie. Dobrze to będzie tylko w tym wypadku, gdy z braku laku pójdą oni na kompromis z C.K.N. by się przeciwstawić nic nie chcącemu zaryzykować prawicy, ale czy taka kombinacja się uda? Tymczasem na gwałt pchać ideę condominiumową dla wojska, może w ten sposób dojdzie się do porozumienia i z L.P.P. i nie pójdzie się już tak zupełnie w ręce Prusaków,⁶⁾ co wydaje mi się niemożli-wem ze względu na wszystko, a przede wszystkim na konieczność - przy wyłącznie niemieckim rozstrzygnięciu - oderwania się od pod-stawy dotychczasowej, co zawsze będzie niezdrówym.

6) Dlatego boję się bardzo zbyt i daleko idącego niem-cofilstwa, które zamiast doprowadzić do współdziałania z N.K.N. wprowadzi do zupełnego rozdźwięku i zabije to, co zostało już

zrobione. Trzeba nie być w tym wypadku pochopnym i umieć się zatrzymać na odpowiedniej granicy. Tą granicą zaś jest jak powtarzam niewypowiedanie się co do określonej konstrukcji politycznej - Polska razem z Austrią lub Polska z Rzeszą Niemiecką - zostawiając to przyszłości i układowi stosunków przyszłych, lecz żądanie by teraźniejsze potrzeby Polaków były załatwione, a tymi są: a) reprezentacja polityczna Królestwa całego i b) wojsko przeciw Rosji stawiane przez to Królestwo pod egidą austro-niemiecką.⁷⁾ Dla tych celów żądać umowy pomiędzy państwami okupacyjnymi, która to umowa uregulowałaby nie przyszłe rzeczy, lecz wyłącznie teraźniejsze. Więc proszę jeszcze raz nie wypowiadać się ostatecznie ani za platformą polityczną N.K.N., ani za skrajnie mieszaną, gdyż dotychczasowe warunki nie pozwalają na to.

7) Ustępy te wszystkie przeczytaj Arturowi tak, by on brał to pod uwagę przy dyskusjach, jeżeli Witold jest, to i jemu.⁸⁾ Powtarzam, tylko w ten sposób sądzę da się uratować to co jest i na tej podstawie tworzyć nowe rzeczy większe. Innej drogi nie widzę. Jeżeli będą jakiegokolwiek gawędy wojskowe żądać aby od nas (tj. I brygady) był dany referent techniczny, gdyż bez niego wszystkie gawędy będą albo zupełnie bezpodstawne albo co gorsza, tendencyjnie jednostronne (Depart. Wojsk., austriackie lub niemieckie poglądy). Takimi referentami mogą być tylko albo ja albo Szef, jako znający ewidencję i przegląd całości nie tylko I brygady lecz całych Legionów i będący tymi, którzy organizowali jednostki polskie przez całą wojnę.

8) Prezes Jaworski pisze mi rozpaczliwe listy, z których widać że jest bezsilnym i że wypadki idą zbyt szybko, przerastając

*# Kasa: ruchliwość;
bierność; przewa. w po-
spiechu; trzeba uważać;
jak; możliwości sucha;
5. alternancja do bierności*

ich ruchliwość i bierność najzupełniej. Pisze mi o konieczności komunikacji i konieczności zjechania się znowu. Chce przeprowadzić rozmowę ze stronnictwami w Warszawie i po to ma jechać do Warszawy. 9) Z listów czuć wyraźnie, że głowę już traci. Do Ischla, do Bilińskiego, pojechał Daszyński z postulatami wrócenia N.K.N-owi kompetencji gadania z Królestwem, gdyż dotąd na podstawie umowy z N.K.N. ma ręce związane i trzeba by było Koła Polskiego do przeprowadzenia spraw o naturze politycznej. Naturalnie cała ta ciężka machina nie nadąży za wypadkami. Wogóle nie wydaje mi się, aby sfery galicyjskie podniosły się z upadku, nie będą miały po temu ani siły wewnętrznej, ani chęci ryzyka po temu. Trzeba się z tym rachować i być pewnym, że dopiero po pewnym czasie przyłączyć się będą mogli do sprawy już rozpoczętej, już przez kogoś ułożonej. Ale już teraz trzeba stawiać sprawy tak by mieli mosty niezzerwane do przyścia do ugody z Królestwem. Naturalnie wyjątkiem tu jest Depart.Wojsk., co do którego polityka musi być "ausrotten", tak by nawet najmniejsza fikcja tego interesu wraz z werbunkiem nie pozostała. Jest to teraz obok niezadowolenia w wojsku, najsilniejszy bicz, który pędzi do radykalnej rewizji dotychczasowego systemu. Więc w stosunku do N.K.N. - sam N.K.N. menażować, zapraszać do gawęd i umów; Depart.Wojsk. bezwzględnie ścigać i usuwać. Nowych werbunkowców - bojkotować nawet towarzysko, naturalnie nie robić tego oficjalnie w imieniu C.K.N. lecz lokalnymi środkami. Parę uchwał tych czy innych ciał, notujących rebelię jako wyjście uczciwe politycznie elementów i żądających od N.K.N., aby on resztę usunął dla dobra Polski, byłoby bardzo pożądane. Takie uchwały mogą wynieść poszczególne wydziały

narodowe. C.K.N. może podobny list (nie publiczny) wystosować do N.K.N., wyjaśniając w liście że już resztki Depart.Wojsk. będą ~~na~~ ostatecznie skompromitowane w opinii polskiej w Królestwie, jeśli będą nadal prowadzić pracę wbrew wyraźnej opinii Królestwa, że prosicie dla dobra sprawy, dla niezagrządzania porozumienia się pomiędzy Królestwem a Galicją - usunąć niedobitki Depart.Wojsk z Królestwa. List trzymany w tonie możliwie zgodnym i ufającym że się ma do czynienia z Polakami. Więc: a) Depart.Wojsk. dobijać bezwzględnie, b) rebeliantami się zając, c) N.K.N. menażować (z wyjątkiem Depart.Wojsk.).

9) Po zduszeniu Depart.Wojsk. łatwym będzie dojść do porozumienia z L.P.P., do tego czasu wątpię by to porozumienie nastąpić mogło. Na dalszym planie - L.P.P. naturalnie lepszym jest sprzymierzeńcem niż prawica, ale dopóki mają za skórą teraźniejszego djaba Depart.Wojsk. nie podobna z nimi paktować i szczerzy sojusz zawierać.¹⁰⁾

10) Pisał do mnie z Kielc Wojtek, który tam organizuje wszystko i P.O.W. i P.F.S. i djabeł nie wie co, prosi o pieniądze choć trochę, by mógł pracować, ja osobiście nic nie zrobię, ale chciałbym byście mu dopomogli trochę.¹¹⁾ Zdaniem moim on najwięcej zrobić może, chociażby to był męt i chaos, ale rezultaty da. Gdyby doszło do takiego położenia, że musiałbym zachowując dotychczasowe stanowisko w Warszawie, jednak mieć cokolwiek dla wojska, liczę przede wszystkim na różne takie chaotyczne organizacje i grupy i dlatego chcę je teraz podtrzymać. Jakies 150 koron miesięcznie wystarczą tam napewno. Wojtek umie pracować bardzo tanio.

No to zdaje się wszystko na razie

uściśnienia

Ziuk.

729

Nr. 47.

List Józefa Piłsudskiego do Walerego Sławka, w którym wytyka ustępliwość C.K.N. oraz domaga się dalszej walki z koncepcją "taniej Polski", widocznej w akcji werbunkowej Departamentu Wojskowego, lecz przestrzega przed naruszeniem idei wojska w czasie podrywania zasad Legionów. Wśród pozytywnych wskazań zaleca rozwój sił P.O.W. i skonsolidowanie polityczne Królestwa jako podstawę budowy niepodległości licząc się przy tym z przemysłną grą stronnictw polskich.

Kwatera w Kolonii Dubniaki, 23 lipca 1916. Odp.mszp., IJPL,
t.Śwital. II.

Mój Drogi!

Korzystam z rzadkiej okazji by Ci przesłać parę słów. Wobec tego że będzie to się dotyczyło spraw politycznych przeczytaj to Śliwińskiemu.¹⁾

1) Jeszcze raz powtarzam, że nie bardzo jestem zadowolony z waszej polityki - jest za miękka i ustępliwa i wytwarza, jak mi się zdaje, na przyszłość niesłychane utrudnienia w pracy, robiąc rzeczy skądinąd łatwe trudnymi do osiągnięcia i wymagającymi dużo czasu i różnych niepotrzebnych targ. Więc:

a) dopuściliście do zbyt dużego wpływu L.P.P. zarówno w Delegacji jak i Radzie miasta Warszawy.²⁾ Będzie się to ciągle mściło w przyszłości;

b) nie przeprowadziliście wiceprezesa Rady z żoną C.K.N. i będziecie zawsze mili szkodę w reprezentacyjnych różnych sprawach ; które przecie będą spadały na Radę bardzo często, a obok tego daje na zewnątrz wrażenie słabości.

I gdybym sądził, że to niemożliwością było, no, powiedziałbym trudno, ale jestem najmocniej przekonany, że to wszystko jest wynikiem po prostu miękkości i ustępliwości, grzeczności i

temu podobnych kwalifikacji towarzyskich, lecz nie politycznych. Jest to bardzo źle, gdyż - powtarzam - zbliża się chwila bardzo decydująca, gdzie potrzebni są ludzie silni, nie wahający się i nieustępliwi zarówno wobec swoich jak i obcych. Mianowicie zbliża się chwila, gdy dotychczasowa merna podstawa, na której stoi jedynie austriacko-polski stosunek musi ulec przeróbce i mam nadzieję da rozszerzenie tej podstawy. Jedyny warunek - iść razem i być nieustępliwym tak dalece, aby odczuto, że byle czym zadowolnić się nie możemy. I tutaj boję się: a) ustępliwości przyzwyczajonych do tego L.P.P. i b) grzecznej ustępliwości naszych, którym dokuczyło to kiwanie palcem w bucie i rozbiera tęsknota do realnej pracy. Lepiej niech się sprawa zaciągnie, lepiej niech wisi po prostu na włosku, niż żebyśmy teraz mieli "prodieszewit"²⁾ interes i nie stworzyć szerszej podstawy dla rozwoju.

Rozpatrzmy cośmy dotąd zrobili i jak nasze atuty wyglądają:

1) Dotychczasowa tania Polska reprezentowana jest przez a) NKN i b) Legiony z jej komendą austriacką. Naszym zadaniem politycznym było rozbić taniłość i doprowadzić do jawnego przedstawienia, że tą drogą dalej iść nie można, specjalnie w Królestwie. Cośmy zrobili ad a)? Zachwialiśmy powagę najtańszej instytucji: Dep.Wojsk. z jej werbunkiem, zachwialiśmy, lecz nie usuneliśmy. Jeszcze przy chęci taniego grania tym statuem, można to zrobić, zamykając oczy na treść. To musi być usunięte, bez względu na sentymenta, nim przyjdzie do realnych gawęd. Proponowałem osłabić szkodę, którą Polska ma z Dep.Wojsek. za pomocą wyraźnej zmiany systemu, przez zrobienie instytucji możliwie nie własną /?/,³⁾ nie ustępują, więc trzeba to obalić. Jak? Dół niech robi swoje:

bojkot towarzyski, wpędzanie ich we własne sieci do administracji okupacyjnej, ulotne pisemka, kpiny - wszystko jest dobre. Góra, to jest reprezentacja, przez uchwały, rezolucje; podstawą ich, że Królestwo samo ma rozporządzać krwią swych synów, że forma legionowa nie jest odpowiednia dla nie poddanych austriackich, którzy nie mogą wstępować do obcego państwowo wojska; z tego żądanie, aby N.K.N. zaprzestał robić krzywdę Królestwu przez swe postępowanie w Królestwie i aby usunął Depart.Wojsk. z terenu tego; wreszcie przy pertraktacjach z Jaworskim - co nastąpi - stanowczy warunek usunięcie Depart.Wojsk., który tylko drażniąc na przebieg sprawy wpływa. W tej sprawie nasz atut: zrobienie w Królestwie tabula rasa z taniością, musi być stanowczo wzmocniony, jest jeszcze za słaby. Uważam to za bardzo ważny moment, gdyż w tym wypadku niszcząc Depart.Wojsk. nie szkodzimy niczym sobie na przyszłość - pomijam drobiazgi w postaci trochę zaostrzonych personalistów - nie naruszamy w niczym realnej podstawy na której dotąd stoimy.

2) Co do podrywania Legionów - to właśnie jest możliwym naruszenie podstawy, na której dotąd stoimy: naruszenie wojska. I jeżeli i dotąd, niestety, zmuszony jestem tym niebezpiecznym atutem grać ostrzej niż innymi, to znaczy prowadzić grą bardziej ryzykownie - to winą tego jest przede wszystkim nie co innego, jak nadzwyczajna słabość innych atutów - wszystkiego tego co jest na "Hinterlandzie". Doprowadzonym tu jest napięcie, jak mnie się zdaje, prawie do granic, jeżeli już nie przekroczono tych granic i wobec tego ciągle się boję, że albo sam atut tego napięcia nie wytrzyma i zacznie się zmniejszać w swej wartości, albo włamię

się zupełnie gubiąc dotychczasową podstawę. Najniebezpieczniej-
szem jest tutaj naturalne przeciąganie w czasie przy niebezpiecz-
nych momentach, które zawsze spotkać może wojsko, zależne i od
działań wojennych i skrupowane bardziej niż kto inny. Atut ten
wzmocniła bardzo - solidarność legionowa, której dotąd nie było i
wspólne wystąpienia, ale powtarzam, zanadto wyprzedziły znów w
działaniu inne atuty, które posuwają się zanadto powoli we wzroś-
cie i w zaostrzeniu sytuacji (kompromitując taniść).⁴⁾ Z tego
zaawansowania się możemy mieć złe konsekwencje, albo też mieć za
mało, jedynie dlatego, że atuty nie są w równowadze co do siły i
ostrości grania. Memoriał "aut aut"⁵⁾ znacie, więc rozumienie
stan rzeczy. Gdy rozmyślam nad tym atutem widzę możliwość już jedy-
ną - zgrania własną osobą - to jest podanie się do dymisji, bo
już następnym krokiem zbiorowym jest jedynie złożenie szarż przez
wszystkich. A musimy być przygotowani na odciąganie rozstrzygnię-
cia przez wszystkie czynniki wchodzące w grę z najrozmaitszymi
środeczkami łagodzenia, odciągania od powszechności poszczegól-
nych ludzi i t.d. Jeszcze raz powtarzam ten atut jest prawie w
zupełności już wygrany i gwałtownie potrzebuje poparcia innymi⁶⁾
środkami; stąd wartość punktu I, na co jeszcze raz zwracam uwagę.
Innego też wymaga poparcia niż w pracy I /?/.

3) Atut III - to POW. Jest to nadzwyczajnie ważny atut, któ-
ry z dniem każdym nabiera coraz większego znaczenia. Charaktery-
zuje on naszą gotowość do boju z jednej strony, kompromituje nad-
zwyczajnie wyraziście - taniść i jest po prostu solą w oku dla
teraźniejszego systemu i teraźniejszej podstawy. Wszystkie inne -
polityka i t.d. - nie mają takiego znaczenia jak POW. Polityka

może tylko wyzyskać położenie, ale z natury rzeczy daje się rozciągać na długie momenty, natomiast POW to jest rzecz bardzo żywa i aktualna. To jest charakterystyka atutu. Stąd wynika konieczność podwyższenia tego atutu przez: a) większą jego wyrazistość - do tego przede wszystkim służą wydawnictwa o charakterze czysto wojskowym. Teraz są one nadzwyczajnie na dobie. Chociażby te przedruki czy tłumaczenia, cokolwiek musi się ukazywać: dalej do tego służą jakaś enuncjacyjka, rozkaz czy co, który by złapano, który by konstatował bardzo silnie front antyrosyjski i potrzebę żołnierza dla obrony Polski i za tym techniczne przygotowanie się byłoby wzmocnione. Mogła by taka enuncjacyjka nawet nie być rozesłana, gdyby sprytnie została podsunęta gdzie należy, gdyby się na tym zatrzymał, by jej nie rozsyłać, można bardzo silnie podkreślić, że należy się wystrzegać szpicli rosyjskich i żywiołów wyraźnie moskalofilskich; b) pracować nad rozporządzalnością ludzi dla Komendy. Jest to bardzo ważne z powodu wytwarzania w ten sposób giętkości narzędzia, bez tłumaczenia dlaczego, po co, na co się tak a nie inaczej czyni, zatem bez potrzeby kompromitowania Komendy niepotrzebnymi orzeczeniami i określeniami; c) tam gdzie organizacja słabo stoi liczebnie puścić ją na rozszerzenie się agitacyjne, nie starając się nawet ją /1/ zanadto pogłębiać, są przecie takie okręgi, szkody to ogólnemu planowi nie zrobi, a natomiast zrobi to, co robi każda agitacja, trochę gwałtu, trochę gadania o tym, trochę wysp, trochę rozgłosu, co teraz dla P.O.W. jest potrzebnem.⁷⁾ Wybieram ten sposób, bo jest najmniej ryzykownym (w okręgach gdzie stoimy słabo), jest najmniej szkodliwym wewnątrznie, biorąc pod uwagę żądanie "b", które właśnie roboty

pogłębiającej wymaga. Cała ta gra czynnikiem P.O.W. jest trochę ryzykowna i powtarzam wolałbym ryzykować czym innym - polityką, gdzie jest miejsce na targi, ale nie mogę przeszkodzić faktowi, że historia zrobiła najrealniejszym atutem nie co innego jak same wojsko i wszystko to co wojskiem pachnie.

4) Atut polityczny czysty rozpada się na dwie części: Galicja i Królestwo. Zaczynam od Galicji. Tu puściło się w ruch ulicę i plebs, to znaczy kobiety, które w Galicji właściwie stanowią obecnie naród. Puściło się je w ruch w walce przeciw tanioci i wciągnęło się do walki przeciw najwyraźniejszym przejawom tej tanioci Depart. Wojskowego z jego systemem rekrutacji. W tym atucie mamy wciąż duże sukcesy, ale naturalnie nie jest to tak silne, aby za duży wpływ wywarło. Daje to niepewność sytuacji dla tanich instytucji, organizuje opinię przeciw dotychczasowemu systemowi, odbiera ~~mu~~ to mu autorytet i pośrednio oddziałuje na sytuację. Popiera to zarazem atut Królestwa, o którym potem. Bardzo byłoby dobrze, gdyby z Warszawy zawiązano bezpośrednio stosunki z Ligą galicyjską, aby powoli wciągać do współdziałania te rzeczy. Najlepiej robić to przez Ligę Kobiet - baby z babami razem. Już Moraczewska porozumiała się z Marcinkowską w Lublinie. Niechby Ela, czy która inna niewiasta spróbowała tegoż samego, doda to napewno i Legionom pewności siebie całej akcji.⁸⁾ Bezpośrednie wiadomości z Warszawy, to będzie dla nich wspaniałą pomocą, a muszę przyznać, że pracują bardzo dobrze i już....

5) Galicyjskim również atutem jest podniesienie głowy przez lewicę, specjalnie Daszyńskiego, który jest teraz stałym rzecznikiem Królestwa. Usposobienie socjalistów grozi wciąż rozpadnięciem się NKN; tłem zaś tego jest zawsze największa tanioc

Depart. Wojsk. i zawsze chęć oczyszczenia pola w Królestwie, tak by stało się koniecznością zmienić system, jeśli się chce interes dalej - choć jako tako - prowadzić.⁹⁾ Pilnuję tej sprawy przez Moraczewskiego, który wraz z innymi posłami grozi wyjściem z Koła Polskiego - skandalem politycznym - co dla czynów narodowych było by hecą wspieniają! Potrzebują tylko odpowiedniego momentu. Tu zauważyć muszę, że złem jest, że we wszystkich tych sprawach występują tylko socjaliści, ale cóż na to poradzić, złem jest, że się narusza autorytet już uzyskany przez N.K.N. - ale i na to nic poradzić nie mogę. Musimy, powtarzam - taniość zgnieść i zmusić do dania pola drożyznie, która przecie jest powszechnym zjawiskiem i dlatego Polskę miałaby ominąć. Tu dobrze byłoby gdybyście: a) przez PFS dawali Daszyńskiemu i "Naprzodowi" jakieś dane, korespondencje i temu podobne rzeczy, aby ściślej te dwie rzeczy wiązać - było to bardzo dobrze; b) abyście zaczęli się komunikować z Leszkiem i Daszyńskim przesyłając temu komunikaty swoje prasowe, wiadomości poufne, tak aby wytworzyć choć trochę życia wspólnego i wzajemnego poparcia i oparcia.

5) Wreszcie najtrudniejszy atut do opanowania tak, że niekiedy boję się czy jest wogóle atutem, to konsolidacja polityczna Królestwa. Niechybnie odegrało to już rolę dużą - cały system taniości zachwiał się odrazu jak to widzę z listu Jaworskiego; dało to ogromne oparcie dla wszystkich którzy z taniością walczą i wzbudziło nadzieję u wszystkich. To jest duży plus w naszym bilansie. Lecz obawiam się strasznie, że to wszystko jest wartością jedynie wtedy, gdy się tym atutem nie gra, gdy się nie dotyka do jego aktywnej bezwartości, a tylko zdaleka miga się nim jako

czymś. Otóż zawiera cała ta sprawa dwie wewnętrzne kontrowersje - jedna z nich - to możliwy sojusz C.K.N. z prawicą, gdy chodzi o zwalczanie taniości, druga - to możliwy sojusz z L.P.P., gdy chodzi o zwalczanie bierności. Dzięki felerom wyłuszczonej z początku, pozwoliliście, że się środek czuje dosyć silnie, aby być języczkiem u wagi i szachować każde wasze poruszenie. Gdyby ten był słabym musiałby iść na waszym pasku, asymilować się powoli. Teraz ^{jest} zdaje się za silnym na to i będzie wymagał praw dla siebie. Otóż żądanie moje jest następujące: L.P.P. należy nędzarpywać, odrywając poszczególnych ludzi, należy naszych..... zaważyć robotą kulturalną, niektórych ściągnąć do pomocy, naprzykład w stronnictwie ludowym czy coś podobnego, wreszcie wogóle przekabacać na swoją stronę osoby. Natomiast to co jest zorganizowane, bo to przecie wogóle wygląda mi jak towarzystwo wzajemnej adoracji - zdaje się ludzie secesji są tymi zorganizowanymi - tych trzeba usuwać od prac, jeżeli ma się na to jakiś wpływ. W polityce Delegacji trzymać się wyczekując z nimi. To znaczy teraz większy zrobić jeszcze nacisk na drogosc niż na akcję. To znaczy, że nie przeciwstawiając się zbyt L.P.P., starając się ją zjeść, jak wyżej zaznaczyłem, upewnić się razem z konserwatystami przeciw przedczesnej bezprawnej // czy choćby taktycznej gwarancji, iść na tę podstawę jaką stworzyła Galicja.¹⁰⁾ Taką odpowiedź też musiał otrzymać Jsworski przy pertraktacjach, które będzie prowadził. Można tu powoływać się na stan wojska samego, który to stan tego żąda i wymaga, można się powoływać na niemożliwość dla obywateli Królestwa wstępowania do obcej armii, można wreszcie - i to najbardziej - żądać zdania i drugiego/^Zkontrahentów dzierżących Królestwo -

Niemiec, którego to zdania nie ma, a Królestwo przecież jest jakąś całością i o tę całość dbać się powinno. Takie muszą być występowania oficjalne. To znaczy z konserwą i z N.K.N., natomiast z L.P.P. w sprawach wojska po za tymi argumentami grać: a) jednością Legionów osiągniętą na tle zmiany podstawy i niemożliwością ze strony kraju dezawuować wojsko, gdy ono tak siężko zaryzykowało; b) niechęcią jakie dotychczasowe stosunki wzbudzają przeciwko Austrii, co czyni niebezpiecznym położenie, robiąc nas zależnymi jedynie od Niemiec, stąd żądanie, aby to się zmieniło, bo inaczej cała podstawa runie; c) wstydem dla Polski, że nie może przeprzeć żadnego ze swych żądań wobec sytsmu taniości galicyjskiej (więc zarząd wojskowy, nawet Żydzi, Czesi w administracji, w wojsku nie liczenie się z popularnością hasła: legionizacji Legionów ¹¹⁾.... Legionów wraz z jej Komendą); d) konieczną śmiercią Legionów, gdy te sprawy nie będą uregulowane, gdyż wojsko się uparło, co chyba oznacza że te stosunki istotnie są prawie nie do zniesienia.

Przy takiej trochę dwoistej grze, należy stanowczo dbać o to, aby Niemcy trochę więcej wiedzieli o tem, że czynną pomoc w wojnie może właśnie zdecydować tylko lewa część społeczeństwa nie ze względu na społeczne rzeczy, ale ze względu na ryzyko, którego w tym wypadku nieść nie chce prawica. To jest to, co jakimś sposobem musi być ⁴¹taż tłumaczone, bez żadnej zresztą złości dla prawicy, ani bez żadnych wypadów względem niej. Gdyby się ktoś znalazł, któryby się tego podjął na własną rękę (ale pod kontrolą stosunków) byłoby dobrze.

W każdym razie przy pertraktacjach z Jaworskim, gdy tyl-

wyjdzie gawęda o Legionach i wojsku żądać koniecznie, by przy tym był ktoś z Brygady, najlepiej ja, twierdząc, że bez takiego przedstawiciela trudno jest obiektywnie sprawy rozpatrywać, gdyż nie ma nikogo kto by te sprawy znał i je mógł zreferować; z Brygady dlatego że a) I Brygada ma największy wpływ na te elementy, które by do walki poszły i jej zdanie ma główny tam posłuch; b) dlatego że jest specjalnie królewicka i najbardziej na bazie królewickiej oparta; c) że ja właśnie najbardziej tym celom odpowiadam. Gdybym przy tym nie był, odłożyć sprawę, twierdząc że nie jesteście w stanie tej sprawy tak teoretycznie rozstrzygnąć, gdyż jesteście realnymi politykami, ^{liczącymi} ~~liczącymi~~ się z tym, że fachowe zdanie musi być wysłuchane w każdej sprawie, a tym bardziej w sprawach wojskowych, do których tak dalekimi byli zawsze podolacy i ich politycy. To mój warunek konieczny - odłożyć w takim wypadku.

7) Pośląm list Leszka¹²⁾ dla orientacji i załatwienia wszystkich spraw związanych z listem. Sprawy biur zagranicznych nie niedoceniać, z tego się ukuje doskonały statut, który będzie znacznie silniejszym niż sobie teraz wyobrażacie, a który już i teraz jest strasznie potrzebnym. Z Leszkiem się komunikować stale tak by się nie czuł samotnym i opuszczonym, piszę do niego o tym też, by się komunikował z Wami już w tych sprawach wszystkich, bo mi przy odcięciu komunikacji trudno jest kierować dokładnie wszystkim.

8) Pośląm również list Leona Wasilewskiego, z niego też będziecie mieli orientację o tym jak sprawy stoją.

9)

10) Z Jaworskim może przyjechać Sikorski, jako taki rzeczoznawca; musicie wręcz mu powiedzieć, że a) rzeczoznawcą dla Was nie jest albowiem na wojnie nie był, jej potrzeb i organizacji nie zna; b) nie będąc na froncie nie zna ani warunków ani usposobienia wojsk i zatem może tylko własne zdanie wyrażać, które C.K.N. nie wystarcza.

No, to wszystko - uściśnienia

Ziuk

Aha, list załączony od Rady Pułkowników Legionowych bądź żaskaw oddaj przez Śliwińskiego do tej Delegacji, przepraszając, że a) tytuł może nieścisły; i b) nie znając adresu posłaliśmy na ręce jednego ze znajomych.

Nr. 48.

List Józefa Piłsudskiego do prof. Władysława Jaworskiego stwierdza jący niemożność porozumienia wzajemnego z powodu odmiennego stanowiska wobec postulatu samodzielności politycznej Królestwa.

Kwatera w Kolonii Dubniaki,
około 24 lipca 1916.

Odp. mszp., IJPL, t. Śwital. II.

Jaśnie Wielmożny Panie Prezesie!

List pisany przez Pana Prezesa 18/7 i przesłany przez Pana Generała Fuchalskiego otrzymałem dzisiaj i śpieszę odpowiedzieć tą samą drogą. ¹⁾

Przed wszystkim uważam za swój obowiązek dać parę słów wyjaśnienia co do ostatecznych bojów. Ciężar "ofiarności" spoczął n

naszym prawym skrzydle, gdzie stał Berbecki, później jeszcze dalej łątał dziury Minkiewicz. Strat Minkiewicza nie znam, muszą być ciężkie, kiedy u mnie w dwóch batalionach padło rannych i zabitych 30 oficerów i około 500 żołnierzy. Ofiary bardzo ciężkie, które jednak były konieczne, gdy się chciało ratować - jeśli nie całość operacji na tym froncie, to przynajmniej spokój i bezpieczeństwo Legionów i nie dopuścić by "ofiarność" poszła za daleko na lewo.²⁾ Dzięki wytrwaniu prawego skrzydła już na lewym moim skrzydle u Rydza miałem strat zaledwie kilkadziesiątu (50) żołnierzy, jak w małej potyczce a nie w wielkim boju.

Od ptk. Berbeckiego miałem świeże wiadomości. Jego żelazny organizm wytrzymuje bajecznie ciężką ranę przez płuca, chociaż jest to już ósma jego rana (5 na wojnie japońskiej, trzy na obecnej wojnie). Po odpoczynku łaskawie nam udzielonym chłopcy czują się dobrze. Boję się tylko teraz licznych chorób groźących przy tych warunkach na błotnistym terenie, z powodu ogólnego wyczerpania fizycznego młodych organizmów w przeciągu dwóch lat wojny.

W tej sprawie miałem za swój obowiązek - Panie Prezesie - zaznaczyć, że operując od samego początku wojny stale tym samym materiałem ludzkim, prawie bez uzupełnień, doprowadziłem w mojej brygadzie do tego co prawda, że cały ten materiał jest kadrowym właściwie, zdolnym do zapłodnienia bardzo licznych uzupełnień, nie jest jednak zdatnym do cięższych, a specjalnie do dłużej trwających wysiłków fizycznych wobec tego, że ogromna większość ludzi w ciągu dwóch lat wojny przechodziła już albo lżejsze lub cięższe rany, albo też lżejsze lub cięższe choroby; stan ten jest

zdaniem moim, zupełnie anormalny i da się porównać z powolną nieuleczalną chorobą na suchoty.

Przechodząc do spraw poruszonych w liście Jwnego Pana Prezesa muszę odrazu oświadczyć, że nie wierzę w możliwość osobistego porozumienia się mego z Panem Prezesem. Nie wierzę zaś dlatego, że system dotychczasowy polegał przeciw/^{nie}na czym innym, jak na możliwym usunięciu mojego właśnie wpływu na przebieg zarówno formowania wojska jak i układu stosunków austriacko-polskich. Nie sądzę więc, aby mi teraz w kryzysowych dla wojska i tych właśnie stosunków czasach ten wpływ chciano przyznać. Nie zdziwiłbym się, gdyby jako rzeczoznawca tej sprawy, a raczej obu tych spraw, wystąpił gen.maj.von Grzesicki, który najbardziej się przysłużył koło zaognienia i rozdrażnienia całej sprawy i z tego powodu jest chyba najmniej popularnym człowiekiem w Królestwie.³⁾ Zresztą do sprawy związanej z moją osobą wrócę na końcu tego listu. Zaznaczam tylko, że teraz zasadniczo jesteście zupełnie odcięci od świata tak, że nawet nie mogłem zrobić jedynej, na jaką mnie stać przyjemności moim odważnym i przemęczonym chłopcom i wysłać na zakupy dla [s. p.] kantyny, by przywiezła trochę napojów, fałszowanych słodyczy, sardynek i tym podobnych rzeczy. I to jest surowo zabronione!

Wobec powyższego i wobec tego że Pan Prezes żaskawie chce usłyszeć moje zdanie, próbuję przesłać je jedyną drogą jaka mi pozostaje.

W wojnie państw centralnych z Rosją Polska miała do wyboru stanąć po stronie jednej albo drugiej strony walczącej; stojąc jednak po którejś stronie musiała wyciągnąć z tego stanowiska

konsekwencje tzn. dać swemu wybranemu sojusznikowi nie to, czym on i tak rozporządza, nie tę część Polski, która wchodzi w skład odpowiedniego państwa czy grupy państw, lecz sympatię i czynną pomoc tej części Polski, która należy do przeciwnika.⁴⁾ Tylko wtedy miała jakąś wartość dla takiego czy innego sojuszu.

Z tą myślą zaczynając 6 sierpnia 1914 wojnę, nie liczyłem się z żadnymi gwarancjami, zobowiązywałem się nie opierać się na siłach galicyjskich, lecz szukać oparcia wyłącznie w Królestwie, żądałem natomiast technicznej pomocy i swobody urządzania podstawy politycznej z jednej strony i swoistej organizacji wojska z drugiej. Było to potrzebne, aby formy wystąpienia miały charakter i cechy najbardziej zbliżone do tradycyjnych walk Kongresówki z Rosją i w ten sposób dały próbę dla wytworzenia moralnej podstawy, zgodnej z uczuciami, przyzwyczajeniami i sądami ludzi, których miałem zamiar pociągnąć do przyszłej afery.

Jako cel polityczny udziału w wojnie stawiałem dla siebie połączenie obu zaborów - Galicji i zaboru rosyjskiego - we wspólny organizm w związku z Austrią. Wiedziałem jednak, że cel ten napotkać musi poważne trudności w samym Królestwie, które w ogromnej większości do tego nie tęskniło wcale. Dostyć Panu powiedzieć, że gdybym ten cel jasno przedstawił tym, którzy pierwsi poszli ze mną, prawdopodobnie w trzech czwartych nie ruszyliby z miejsca. To samo było z całym Królestwem. Liczyłem jedynie na to, że rozwój wypadków i samodzielna praca polityczna i wojskowa wytworzy grupy odpowiedzialnych ludzi, którzy przy stałym, a liczącym i łaskawym współdziałaniu z Austrią, samodzielnie, nie pod przymusem przystąpią do tego programu, biorąc na siebie wysokie ryzyko wojenne, jakie niechybnie spada w takim wypadku na

Królestwo i Królewaków. W obrachowaniach swoich brałem pod uwagę jedynie tęsknotę u Królewaków do samodzielnie przerabianej pracy, jako jedynego czynnika moralnego, który - zdaniem moim - mógłby poruszyć większe masy Polaków z zaboru rosyjskiego.

Jak Pan wie, wypadki poszły innym torem 16 sierpnia, gdy jeszcze moja próba nic stanowczego dać nie mogła; Galicja zawiązała N.K.N. i weszła w porozumienie poza moimi plecami - i bez żadnego porozumienia ze mną - z Austrią. Mnie zaś postawiono (ze strony sztabu) ultimatum albo rozwiązania się, albo przystąpienia do inicjatywy galicyjskiej. Akt 16 sierpnia niechybnie był aktem wspaniałym dla Galicji i przez to dla Polski całej, niestety, formy w które porozumienie wlewało czyn Polski, były jak najfatalniejsze dla dłuższego powodzenia rzeczy.

Mienowicie: dawało ono państwu austriackiemu tylko plus pewien moralny w stosunku do Polski, bez żadnej wyraźnej materialnej pomocy, gdyż środki w ludziach itd. brało się jedynie z Galicji, która i tak przecież stanąć musiała do walki; żadnej wartości w Królestwie nie stwarzała, ba! nawet tworzyć nie chciała. Dalej stwarzała Legion Polski, któremu odebrano wszelkie cechy samodzielności przez wcielenie go do armii austro-węgierskiej jako landsturkowej formacji. Skutkiem tego natychmiastowym było rozpadnięcie się Legionu Wschodniego ze wszystkimi następstwami tego faktu.

Jako dalsze nie odrazu występujące skutki miało to i dotąd ma - a) przewlekła choroba legionowa z fałszywą pozycją dla wszystkich, który w tym biorą udział, chorobą która co się zastrza, to znowu zacicha, lecz prowadzi do niechybnej śmierci

Nr. 49

Pismo Józefa Piłsudskiego do Komendy Legionów z prośbą o zwolnienie z dowództwa i szeregów legionowych z powodu obrazy w służbie i niemożności dostosowania się do zwyczajów armii. 1)

Kwatera w Kolonii Dubniaki,
29 lipca 1916.

Oryginal, IJPL, t. Śwital. II.

Dzisiaj podczas boju otrzymałem od C. i K. Komendanta Legionów, Gen. majora Puchalskiego op. nr. 556/p, w którym oprócz odpowiedzi na mój raport op. 332 z dnia 25 lipca, znalazłem najzupełniej niespodziewanie następujące skwalifikowanie mego raportu: "Takie traktowanie otrzymanych rozkazów świadczy tylko o zupełnie niewojskowym sposobie myślenia, tracą^{ca} bardzo niesubordynacją albo przynajmniej biernym oporem i zmusza mnie do kategorycznego oświadczenia, że jeżeli to jeszcze raz by zaszło, to bym był zmuszony do natychmiastowego żądania interwencji władz wyższych." 2)

Raport mój zawierał - słuszne czy niesłuszne, moim zdaniem słuszne - najzupełniej rzeczowe przedstawienie ciężkiego położenia mojej brygady, sprawdzone przeze mnie osobiście przez przejście wszystkich pozycji i zbadania szczegółowego sprawy na miejscu. Dodałem, że uważam za swój obowiązek zaznaczyć, że w razie najmniejszego uszczuplenia rozporządzalności moich sił nie mogę odpowiadać za obronę odcinka. Jak sądzę miałem po temu po lojalnym wyjaśnieniu sprawy, najzupełniejsze prawo.

Wzamian za to otrzymałem powyższe skwalifikowanie mego czynu, skwalifikowanie, które uważam dla siebie za wysoce ubliżające.

Wobec tego proszę o łaskawe zwolnienie mnie z obowiązków związanych z komendą I Brygady Legionów Polskich i wyjście z

Legionów. Przy czym swoją prośbę o dymisję motywuję dodatkowo w sposób następujący: Nigdy nie byłem żołnierzem armii i nie jestem przyzwyczajony wcale do stosunków, jakie w armii panują i dlatego nie śmiem zabierać głosu w sprawach "wojskowego myślenia". Nie mogę jednak zrozumieć dlaczego na rzeczowe i lojalne przedstawienie sprawy mam odbierać oficjalne impertynencje, na które naturalnie odpowiedzieć nie mogę.

Widzę w tym raz jeszcze najzupełniejsze moje niedopasowanie do warunków i żądań ode / ? / mnie stawianych. Nie będąc zaś od dzieciństwa przyzwyczajonym do podobnego traktowania, za starym zaś na to, by na nowo się wychowywać, nie widzę żadnego innego wyjścia z tego położenia jak dymisja, o udzielenie której proszę.

J. Piłsudski

Nr. 50.

Zarządzenia Józefa Piłsudskiego dla Komendy P~~x~~O~~x~~W~~x~~ w Lublinie (ppor. Armaka) w sprawie przestrzegania rozdziału kompetencji wojskowych i politycznych oraz ustalonej hierarchii.

Kwetera w Kolonii Dubniaki,
31 lipca 1916

^{Wsp. ówcz.}
Odp. mszp., IJPL, t. Śwital. II.

Doszło do mojej wiadomości, że chcąc skaptować choć część P~~x~~O~~x~~W~~x~~ dla dotychczasowej podstawy Legionowej, robią się starania, aby wejść przez odpowiednie polityczne reprezentacje z P.O.W. na terenie okupacji austriackiej, specjalnie w Lublinie.¹⁾

W razie gdybyście Wy, podporuczniku lub ktokolwiek z Waszych podwładnych oficjalnie lub półoficjalnie był w tych sprawach

pytany, macie odpowiadać:

a) w sprawach politycznych nie macie żadnej kompetencji i autorytetem w tych sprawach jest dla Was C.K.N. Warszawski wraz z lokalną jego ekspozyturą - Wydziałem Narodowym w Lublinie.

b) w sprawach wojskowych uznajecie autorytet Józefa Piłsudskiego, pod którego komendą chcecie służyć w wojsku polskim.

Ten typ odpowiedzi musi być znanym wszystkim głównym pracownikom P.O.W. i Wy, podporuczniku, macie się zająć tym, aby odpowiednio ludzi instruować, bez wywoływania niepotrzebnego rozgłosu i agitacji.

Kopia tego rozkazu będzie przeze mnie przesłana Komendzie Naczelnej P.O.W. w Warszawie, gdyby zaś w najbliższym czasie była z Waszej strony komunikacja z Warszawą, macie o niniejszym rozkazie zaraportować swej władzy bezpośredniej.

J. Piłsudski m.p.

Za zgodność:

/-/ Ludwik.

Nr. 51

List Józefa Piłsudskiego do Walerego Sławka w bieżących sprawach, dotyczących: a) rozszerzenia sporu z Departamentem Wojskowym na całość N.K.N.; b) pomocy I brygady Legionów w wydawaniu czasopisma wojskowego; c) selekcji kandydatów do swansów oficerskich; d) wniesienia memoriału do władz austriackich w Lublinie przez miejscowy Wydział Narodowy.

Kwatera w Kolonii Dubniaki,
2 sierpnia 1916.

Oryg. rkp., IJPL, t.Śwital.II

Mój Drogi!

Korzystam z okazji jaka się nadarza aby Tobie i innym napisać parę słów.

Ty rzeczy polityczne przeczytaj Arturowi i innym (rzeczy POW - Zbigniewowi).¹⁾

1) U nas stare rzeczy. Bijemy się nad Stochodem. Ataku dotąd na nasz odcinek nie mieliśmy. Ostrzeliwali tylko przez trzy dni 7 p.p.²⁾ ogniem artylerii różnych kalibrów, dostawało się i komendzie brygady, strat niewiele. Od paru dni cisza, rozciągnęli nam za to odcinek tak, że znowu pracujemy bez rezerwy, mamy tylko potężną artylerię za sobą, znacznie więcej niż na Nidzie. Pracujemy teraz razem z Bawarami, bardzo miłe i dobre chłopaki, bardzo przypominają naszych dźubinosków i zupełnie nie mają austriackiego "czwanstwa".³⁾ Dobrzy koledzy.

2) Zgłaszają się teraz nieledwie codziennie werbunkowcy różni; mam z nimi kłopot, ale trudno Kaufmana⁴⁾ przy pierwszej okazji wyprawię.

3) Listy żądane przez Ciebie przy tym łączę - jeden do FPS, drugi do Jankowskiego.⁵⁾

4) Z korespondencjami do pism warszawskich rzecz bardzo ważna, wyduście na razie z Thugutta, zdaje się, że ponazbierał dużo rzeczy i wrażeń.

5) Jaworski ma około 10/VIII u was być, musicie być do tego przygotowani co się zowie.⁶⁾ Z listu Leszka wnoszę, że pewne odciążenie Lempickiego nie byłoby znowu trudne, a to poderwałoby mocno Ligę, którą powtarzam trzeba stłamsić, choćby po jednemu odrywać.

6) W walce z Depart. Wojsk. nigdy nie dosyć, trzeba po prostu

uniemożliwić pracę i powrót do czegokolwiek podobnego, nic nie szkodzi listy i solidaryzowanie się całego N.K.N., robić swoje. Nie wahać się i przede wszystkim Jaworskiemu z tym zrobić w Warszawie przykrość, głównie na podstawie nadzwyczajnie prostej - oni nie chcą nawet zaryzykować złym humorem swego rządu, a nas zmuszają dla przyjemności tego rządu, abyśmy krwawili się za egoistyczną dzielnicową politykę, która na złe całej Polsce wyjść musi.- Nie chcemy wcale kłócić się z N.K.N., uważamy go za bardzo pożyteczny, ale reprezentacja jego w Królestwie: Depart. Wojsk. wyobraża właśnie tę ~~MMNNNN~~ szkodliwą działalność i to musi być usunięte.

7) Z artykułami dla Stacha⁷⁾ stąd napewno będzie ciężko bardzo - wygodne życie na pozycjach pod Styrem znikło - mieszkań nie ma, jakieś ciasne norki lub wprost małe ziemianki, w okopach bardzo duża praca wojenna - wszystko to razem bardzo złe stwarza warunki dla pisania czegokolwiek. I w dodatku w tej chwili nie widzę na to ratunku. Już sam chciałem zrobić ten początek i napisać jakieś kawałki dla Was, ale trudno mi strasznie zdobyć się na to. Czasu i miejsca do pracy mam dosyć, ale wściekle jestem zmęczony i niezdrów po wszystkich ostatnich przejściach, tak że pisać cokolwiek jest bardzo trudno. Ludwika⁸⁾ jednak nacisnę aby coś zrobił.

8) W I brygadzie nie ma kolejki starszeństwa, nigdy nad tym dotąd nie pracowano, liczone się tylko ze starszeństwem nominacji. Co się dotyczy paru sierżantów, których z pomiędzy "zuchowatych"⁹⁾ wysłałem, tym obiecałem, że w razie dalszego przedstawienia mi oficerów, oni jako będący na liście kandydatów Berbeckiego pierwszymi, nie będą pominięci. Co też uczynię w najbliższ.,m czasie,

Niech o to będą spokojni. W obecnej chwili nie robię żadnego podobnego kroku i dlatego Sęp¹⁰⁾ niech się również uspokoi. On znowu należy do pułku, który ma największą ilość nadliczbowych oficerów, więc też niepokoju nie ma.

9) Otrzymałem dzisiaj list Jaworskiego¹¹⁾, który uspakaając mnie pisze, że 2/3 będzie w AOK, gdzie stanie na stanowisku "memoriału pułkowników" (sic!). Wyobrażam sobie! Przy czym komunikuje mi, że toczą się obecnie ostateczne rokowania pomiędzy Austrią i Niemcami w sprawie Polski, tak że sprawa będzie wkrótce rozstrzygnięta.

10) Jawin¹²⁾ mi pisał - a także Podgórski - że zwrócił się tam do nich jakiś ananas i rozpoczął rokowania w imieniu Austrii, aby zawiązać coś w rodzaju N_uK_uN_u w okupacji austriackiej. Napisałi oni czy on - memoriał, + zresztą bardzo przyzwoity. Odpisałem, że uważam za złe prowadzenie lokalnych pertraktacji bez odsyłania wszystkiego w sprawach polityki do Warszawy, do C_uK_uN_u, że w ten sposób wygrywiają jednych przeciw drugim, zalecałem nadzwyczajną ostrożność i żądałem wyraźnego odwołania się do Warszawy. Wobec tego, że w tych gadaniach główną rolę grało POW, z której właśnie chciano mieć przedstawicieli do takiego NKN i bojąc się, że w tej mierze mogą być prowadzone gawędy, posłałem do Armaka rozkaz, którego kopię przesyłam dla Zbigniewa, by o niej wiedział.¹³⁾ Samą zaś próbę pertraktowania ze strony owej "persony" określam jako chęć szukania najtańszego z tych sposobów, jaki po rozbięciu najtańszego NKNowego pozostaje. Jednym słowem szukanie ludzi, którzy by wsparli (?) to może, idąc drogami N_uK_uN_u i Depart. Wojsk.

No, to wszystko tym razem,

Uściśnienia, ukłony,

Ziuk

Za list Sirce dziękuję najserdeczniej, niech dalej demoralizuje Lempickiego.

Nr. 5a.

List otwarty Józefa Piłsudskiego do Lewicy i Prawicy niepodległościowej w sprawie utrzymania współpracy na polu utworzenia rządu i wojska polskiego.

Kwatera w Kolonii Dubniaki,

Pierwodruk, IJPL, t.Śwital.II.

2 sierpnia 1916.

Dł Przyjaciół nłch z P.P.S. i z Konfederacji. 1)

Szanowni Obywatele,

Do wiadomości mojej doszły głucho i niejasne odczasy walk wyborczych w Warszawie. Nigdy nie byłem za bezpartyjnością, twierdząc, że brak partii jest stanem akulturalnym, że zatem walka partii pomiędzy sobą jest koniecznym, bo najczęściej zdrowym zjawiskiem społecznym. Wiem również dobrze, że wybory - kulminacyjny punkt zmagania się sił społecznych podczas pokoju - dają zawsze mnóstwo porachunków międzypartyjnych, często nawet personalnej natury. Wiem też, że do wyborów w Warszawie wystąpiły do walki pomiędzy sobą również i obie organizacje robotnicze. 2)

W obawie, aby te wszystkie naturalne konsekwencje walk partyjno-wyborczych nie zachwiały sojuszem zawartym dla wspólnej ~~pracy~~ pracy nad ogólnym dobrem naszym w tak ważnej chwili, jaką obecnie przeżywamy, ośmielam się zwrócić do Was, szanowni Obywatele,

z gorącą prośbą, abyście po przebyciu walk wzajemnych, możliwie szybko z jej skutków się otrząsnęli i nie naruszali koniecznej, zdaniem moim, jedności i współpracy dla tego, co jest wspólnym hasłem podczas wojny obecnej - rząd i wojsko polskie.

Uważam sobie za obowiązek ten list napisać z tego powodu że odczuwam doskonale, jak ważnymi są w obecnej chwili wewnętrznie spojone siły Polski dla przeprowadzenia nieuniknionych reform w tej podstawie politycznej, lichej i taniej, na której niestety stoi dotąd czyn wojenny polski. Wiem również dobrze, że wszyscy zainteresowani wiednie czy bezwiednie w utrzymaniu tej właśnie podstawy lub przynajmniej w uratowaniu z niej możliwie wiele, czynić będą jak największe wysiłki, by wśród swych przeciwników, a za takich Was wszystkich mają, wygrać jednych przeciw drugim, osłabić w ten sposób nacisk na siebie i zmniejszyć w ten sposób wartość dla Polski tego momentu, który przeżywamy.³⁾ Jeszcze raz Panowie zachęcam Was jak najusilniej do tego, byście się nie dali uwieść żadnym sporom, żadnym pretensjom i wytrwali we wzajemnej ufności wtedy, gdy siły obu stronnictw są potrzebne dla wywalczenia podstaw, potrzebnych i koniecznych dla obu organizacji.

Uważam siebie za uprawnionego do tego listu, gdy już od dwóch lat stoję na straży części tego wspólnego dobra, jakim jest wojsko.

Przyjmijcie, Obywatele, serdeczne pozdrowienie i szczere życzenia, aby wspólna praca uwieńczona była możliwie wielkim powodzeniem.

J. Piłsudski m.p.

Nr. 53

List Józefa Piłsudskiego do Walerego Sławka z prośbą o przesłanie wyników pobytu w Warszawie prezesa Władysława L. Jaworskiego oraz zawiadamiający o krążących wśród żołnierzy wieściach w sprawie przekształcenia Legionów w Korpus Pomocniczy.

Kwatera w Kolonii Dubniaki, Oryg.rkp., IJPL, t.Światl. II.
12 sierpnia 1916.

Mój Drogi!

Korzystam z okazji aby napisać słów parę.

1) Potrzebne mi nadzwyczaj szybko, abyś mi przysłał dokładne dane o misji Jaworskiego w Warszawie i jej skutkach.¹⁾ Od tego w wielkim stopniu zależne są moje dalsze kroki i moje dalsze postanowienia, a że czasu nie ma już zanadto, więc chcę wiedzieć o tym możliwie prędko. Więc - co mówił i gdzie i jaki to wpływ wywarło - na czym stanęło. Przypuszczam, że list ten przyjdzie po jego już gawędach, gdy ze dane mógłbyś już mieć.

2) Wy musicie się liczyć z danymi, które przywiózł Wam Moraczewski; odpowiadają one najzupełniej istocie rzeczy. Nie powinniście wierzyć żadnym bajkom i żadnym opowiadaniom, na które tak nie jest skąpym Jaworski, gdy chce swój "optymizm" przelać w innych.

3) Tutaj te baśnie N, K, M, owe, c.k. Komendowe kwitną w najlepsze. Więc mamy wkrótce iść na odpoczynek dłuższy, połączony z organizacją: Legiony mają być zmienione na Hilfskorps z osobną organizacją; oficerowie austriaccy mają włożyć mundury legionowe i tak dalej i wszystko tylko dlatego, abyśmy się uspokoili i uwierzyli, że wszystko idzie ku najlepszemu celowi.²⁾ Naturalnie

wszystko to na razie obliczone na to by słabsi ustąpili odrazu tak, aby można było te obietnice powyręcać inaczej i jeszcze z tej tanioci coś urwać ku majorem gloriom różnych matołków c.i k.

4) U nas od przemęczenia ludzie zaczynają wściekle chorować, a zniechęcenie jest ogromne u wszystkich.

5) Co do mnie jestem zdecydowany "lecz kost'mi",^{x)} to znaczy idę do końca, ryzykując wszystkim, nie broniąc absolutnie niczego z dotychczasowej podstawy i wysuwając na pierwszy plan jako ofiarę siebie samego, ku czemu już wszelkie kroki poczyniłem, a teraz czekam Twojej odpowiedzi z punktu 1), by w ten czy inny sposób sprawę przyspieszyć i zastrzyć.

6) U nas tu się biją na prawo i lewo, dotąd z niezłym sukcesem, boje jednak dotąd szczęśliwie omijają I Brygadę, prócz ostrzeliwania artylerią od czasu do czasu.³⁾ Główna rzecz straszne zmęczenie żołnierzy i choroby, które po prostu topią wojsko; wkrótce będziemy mieli na tyłach większość Legionów.

7) Napisz ^aprędko. Teraz znowu wydano wściekle zakazy urlopowania i wysyłania na tyły, postawiono nowe kordony. Już to do kordonów nasza menda i wiedza to mają talent, jest to zdaje się najulubieńsze ich zajęcie.

Mo to wszystko.

Ziuk.

x) Zwrot rosyjski oznacza: kości swe złożyć.

Nr. 54

List Józefa Piłsudskiego do Walerego Sławka z wyrzutami z powodu zbytnej uступliwości wykazanej w rokowaniach C.K.N. z N.K.N. i wejścia w poufne rozmowy z prez. Wł. Jaworskim. Zawiadomienie o podaniu się do dymisji z Legionów.

Kwatera w Kolonii Dubniaki, Oryg.rkp., IJPL, t.Śwital. II.
17 sierpnia 1916.

Mój Drogi!

Listy Twoje i Witolda odebrałem.

Wszystkie rzeczy przeczytaj Arturowi, Medardowi i Janikowi.¹⁾

Sprawozdania z pobytu Jaworskiego czekałem jak kania deszczu, gdyż powstrzymywało mnie ono w różnych decyzjach i postanowieniach. Nareszcie przyszło i niestety, nie zadowolilo mnie zupełnie, a to dla następujących przyczyn i powodów:

Że Jaworski podstawił mi u konserwatystów i prawicy nogę, to mnie nie zdziwiło wcale, to jest obecnie zupełnie w modzie ze strony N.K.N. całego, który jest oburzony na mnie za burzenie ich pracy kreciej i taniej w Królestwie - tego czekałem i o tym byłem przeświadczony idąc na walkę, zarówno jak i byłem przeświadczony z wczasu o metodzie, która tam jest stosowana w pokątnych gawędach - straszenia przed wzrostem radykalizmu i socjalizmu oraz przed niepewnością losów, gdy w wielkim stopniu będą złożone w moje radykalne i socjalistyczne ręce.²⁾

Być może że zobowiązałem do takiego postępowania i L.P.P. która teraz tę samą grę zaczyna.

Najgorzej jest, że z Waszego postępowania jestem zupełnie niezadowolony. Znowu z tej samej racji co zwykle, z powodu

ustępliwości. Co za głupie lichy z tą konferencją, z tym zastępowaniem sobą Depart. Wojskowego i temu podobnymi rzeczami. Jestem po prostu wściekły, gdyż zepsuliście mi całą robotę swoją słabością i otworzeniem jakiejś możliwości dla pertraktacji, przeciągania, łudzenia i daniem czasu dla demoralizowania i psucia z takim trudem skleconej pracy, gdzie, wszak wiecie o tym dobrze, więcej jest słabych niż silnych i więcej podatnych dla demoralizacji i zmęczonych już samym czekaniem, niż zdatnych do trwania w walce bez żadnych widocznych rezultatów. Znowu ta przeklęta śpieszność likwidowania każdej opozycji (?) dla drobnych korzyści; ta lewicowa głupia w swej zasadzie robota. Skutki zaś tego z konieczności muszą być takie, że sprawa musi być zaostrzona, znowu nie skądinąd jak z wojska ze zwiększeniem jeszcze bardziej tej rozbieżności stałej między polityką i tyłami a frontem z dodaniem ogromnym ryzyka w robocie i tak już wściekle ryzykownej. Czyż Wam doprawdy tak trudno zaryzykować na niezadowolone pana Jaworskiego i N.K.N.? Czy i tu konieczna grzeczność i śpieszenie się do byle jakich układow? To jest na nic! Nikogo na tę konferencję nie wyśle i sam nie przyjadę!, nawet wtedy gdybym mógł.

Waszym obowiązkiem było: a) żądać gadania z całą delegacją w przeciwnym wypadku odmówić rozmowy; b) żądać jako wstępu do dalszych pertraktacji usunięcia Depart. Wojsk; c) żądać miarodajnych dla Was doradców fachowych przy gadaniu o wojsku. A wy jeszcze w jakiejś konspiracji z Jaworskim wchodzicie.³⁾

Teraz trzeba to koniecznie odrabiać, odrabiać zaś w sposób następujący:

- 1) Musicie zwołać posiedzenie delegacji i na niej postawić

kwestię praktyczną - stosunek do N.K.N. i zjazdu. Argumentów nie będzie brak na to, by przekonać się że nie ma jednoznaczności w tej sprawie. Zresztą można nawet sztucznie tę niezgodność wywołać. I wobec tego oświadczyć, że wy sądzicie, że taki Zjazd w obecnej chwili przedwczesny, że niepotrzebnie wykazałby niejednolitość Królestwa publicznie i zatem zupełnie niepotrzebnie dla całej polityki polskiej dałby przewagę N.K.N.owi z jego jednostronną orientacją. Prawie pewien jestem, że prawica z tym się zgodzi, no a L_AP_KP_K niech sobie robi co chce. Na tym sprawę zakończyć ze zjazdem, przesyłając N.K.N.owi uchwałę C.K.N., że się zrzekacie udziału w zjeździe i amen.

Teraz codo konferencji konspiracyjnej przed resztą stronnictw - ładny wyłom w polityce dotychczasowej! co?

Ja podaję się do dymisji i Wam to oficjalnie, ale poufnie komunikuję. Otóż wyślecie kogoś do Krakowa, który już będzie też wiedział o tym za kilka dni i komunikujecie N.K.N., że otrzymaliście ode mnie oficjalnie ale poufnie zawiadomienie, że się podałem do dymisji i że wobec tego uważacie, iż obecnie, do wyjaśnienia skutków tego faktu, niemożliwym jest dla Was branie udziału w jakiegokolwiek konferencji z N.K.N., gdyż na razie jest ona bezprzedmiotowa.

O mojej decyzji podania się do dymisji nie macie nikomu mówić, ma wiedzieć tylko poza Wami Zbiś.⁴⁾

Dymisję motywuję w sposób następujący:⁵⁾

a) słusznie czy niesłusznie czynna ^z część narodu polskiego, pomiędzy innymi duża część wojska, wyrubowała mnie na wodza polskiego w tej wojnie. Wobec czego nie mogę się ani rusz ułożyć w

ramach wyznaczonych mi przez dotychczasowe urządzenia wojskowe, co z konieczności wywołuje stałe tarcia i stałe przykrości zarówno dla władzy wojskowej jak i dla mnie.

b) Wobec zaś częstego braku taktu i umiejętności postępowania u większości moich zwierzchników, którzy z natury rzeczy tej fałszywej pozycji mojej nie odczuwają i zresztą nie są obowiązani nawet rozumieć, sytuacja moja staje się po prostu często nie do zniesienia, z jednej strony muszę, aby nie demoralizować zapału i ducha wojska utrzymywać różne pozory nadziei na zmianę obecnych stosunków, stoi to zaś zawsze w sprzeczności ze wszystkim, co mnie otacza.

c) Z tego jest widocznym, że dla obecnego systemu i jego życia jestem przeszkodą stałą i ustawiczną, zakłócającą prawidłowy bieg rzeczy, gdyż nie odpowiadam temu stanowi sprawy polskiej, który się pomiędzy innymi wyraża i w stanie Legionów.

d) Ostatnie miesiące przekonały mnie, że nie potrafię już bez realnych zmian utrzymać swoją osobą morale wojska na dawnej wysokości, więc muszę być przygotowany na obniżanie wartości i tych czynów wojennych, które wojsko czyni, a to znowu nie odpowiada ani memu sumieniu, ani honorowi człowieka, który reprezentuje sobą wojenny czyn Polski.

Reszta argumentów nie jest ważna i związana ściśle z życiem wojskowym I Brygady.

Dla uniknięcia jakiegoś pudła robię to na razie pośrednio, a potem zaraz oficjalnie.

Więc to jest na razie wszystko. Jest bardzo późno i jestem zmęczony, więc kończę uściśnieniem Was wszystkich.

Proszę tylko, Artura przede wszystkim, nosa na kwintę nie spuszczać, a śmiało prowadzić dalej politykę jasno i zdrowo bez wahań i kiwać się niekonsekwentnie.

Możliwie dużo roboty organizatorskiej jest konieczne, pchać to jak najpotężniej - teraz właśnie to najbardziej na dobie

(bez zwykłego podpisu: Ziuk)

Nr. 55

List Józefa Piłsudskiego do pułkownika Oskara von Hranilovica, podający jako istotne przyczyny wniesienia podania o zwolnienie z Legionów: a) wzrastający konflikt odpowiedzialności za postawę moralną Legionów między własnym społeczeństwem a władzami austriackimi oraz b) zanik nadziei na rozwój wojskowo-polityczny Legionów w wytworzonym położeniu. Stąd prośba o przyspieszenie załatwienia sprawy.

2 Kraków, 23 sierpnia 1916.

Cap. Org. brul., rkp., IJPL, t. Śwital.

Kolonja Subwiaki

I.

Wielce Szanowny Pułkowniku!

Dnia¹⁾ przesłałem przez C. i K. Komendę Legionów do odpowiednich władz swoją prośbę o dymisję i uwolnienia mnie z Legionów. Jako powód wybrałem niegrzeczny i nietaktowny, zdaniem moim, przynajmniej, oficjalny papier gen. maj. Puchalskiego.

Wybrałem ten powód, jako zdaniem moim, najłatwiejszy sposób do uzyskania wyjścia z Legionów, gdyż pozwala władzy zwa-
lić na mnie winę bez poruszania zasadniczych motywów sprawy.

Zolanta przekazała
w brulionie

^{sposób sprawy}
^{z wyjątkiem w ten sposób możliwość przywołania zsunięciem się mojem przed}
^{ułożeniem wojny}

Jest to jednak moja decyzja, którą pobrałem już dawno i

której motywy, pozwoli Pan Pułkownik, ze szczerą otwartością wyłuszczyć.

Od początku wojny z chwilą utworzenia Legionu, jako integralnej części c. i k. armii wraz z jego komendą, reprezentującą go na zewnątrz, a złożoną z oficerów armii austro-węgierskiej, było dla mnie jasnym, że w Królestwie Polskim nie będzie ta forma popularną i nie będzie posiadała żadnej atrakcyjnej siły. Stawia ona dla każdego człowieka pracującego nad sprawą - ^{zakrawającą na} zadania niemożliwe do wypełnienia, zdaniem moim po prostu graniczące z chimerą. Mianowicie, prawnie i ustrojowo żąda ona, aby pod kulemi, w warunkach wojennych, w możliwie krótkim czasie ochotnik z Królestwa został przerobiony na żołnierza armii austro-węgierskiej, z którą to armią ludność Królestwa absolutnie nic nie miała wspólnego ani w historii, ani w tradycji, ani nawet po prostu w zwyczajnym oswojeniu się z nią chociażby wzrokowo. To znaczy, że przy żądaniu od ludzi, aby zaryzykowali swe istnienie nie dawano im nawet absolutnie żadnego ułatwienia dla przeżycia tego ryzyka, odwrotnie utrudniano tę pracę najstaranniej.

Rzecz prosta, że każdy człowiek po ^{przystąpieniu} do tego niemożliwego do wypełnienia zadania, gdy nie zechciał wejrzeć w sprawę obiektywnie, szukał, jak to zwykle bywa na świecie, dla wytłumaczenia swego niepowodzenia winy w innych. ^{dobrym przykładem} Najczęściej tym winnym okazywałem się ja, jako najwybitniejszy przedstawiciel innej metody, który w dodatku miał cywilną odwagę wypowiadać to otwarcie i szczerze.

I tu wchodzi do personalnego poruszenia sprawy, Jak to Panu, Panie Pułkowniku, doskonale wiadomo, wśród czynnej i skłon-

do ryzyka części społeczeństwa polskiego, nazwisko moje jest nie-
zwykle popularnym, tak że z pewną dozą śmiałości powiedzieć mogę,
że jestem uznanym wodzem tej części społeczeństwa. To znaczy, że
wciąż jestem oblegany żądaniami instrukcji, wyjaśnień, rad i temu
podobnych rzeczy. Chy chcę czy nie chcę, jestem przed tą częścią
narodu odpowiedzialnym za to, co czynię i odpowiedzialności tej
nie mogę złożyć, dopóki nie ma w narodzie autorytetu moralnego,
zorganizowanego i umiającego dla siebie wymusić posłuch. Wobec
zaś powyższego błędnego koła, w które wprowadzono polskie forma-
cje wojskowe, odpowiedzialność ta stale i systematycznie wpada w
sprzeczność z odpowiedzialnością jaką mam wobec należenia mego do
Legionów. Z musu doprowadzać to musi do konfliktów, konfliktów
tym ostrzejszych, że osobiście nie mam prawa nawet łagodzić ich
czy to swoim postępowaniem, czy to stwarzaniem łagodzących form
życia, czy wreszcie daniem chociażby nadziei na przyszłość i zau-
fania do kierownictwa. To wszystko należy do c. i k. Komendy Le-
gionów, która z natury rzeczy bez względu nawet na osoby, nie po-
trafi tego uczynić. Owszem z konieczności też mając, jak to mó-
wiłem wyżej, zadanie niemożliwe do wypełnienia, wpada również w
konflikty z życiem, konflikty, które zaostrza albo pokątnymi in-
trygami i demagogią wojskową, jak to było przy poprzedniej Komen-
dzie, albo stałymi "Machtfragen" jak to jest przy obecnej.

Dla mnie osobiście powtarzam, te ciągle konflikty odpo-
wiedzialności stają się coraz bardziej ciężkie i trudne do znie-
sienia. Jeszcze dopóki w grę wchodziła tylko Galicja z jakimiś
niejasnymi nadziejami na Królestwo, jak to było do połowy wojny,
nie mogłem mieć tego mnóstwa codziennych nieledwie konfliktów,

gdyż forma prawna Legionów i budowa ich wewnętrzna odpowiadała w pewnej mierze tej właśnie części mej Ojczyzny.²⁾ Gdy zaś w grę zaczęło wchodzić Królestwo, gdy z czasem sprzeczności, jak to Pan wie dokładnie, zaczęły się zaostrzać, stało się dla mnie niepodobieństwem ukrywać i przykrywać swoim imieniem nagiej prawdy, która mówi - Legiony w tej formie jakie są, są rzeczą martwą dla Królestwa i wobec tego są skazane na śmierć ze zwyczajnych suchoć, z powodu braku uzupełnień.

Teraz gdy w stosunku do Legionów wszelkie usiłowania sformowania autorytetu moralnego w Królestwie spełżyły na niczym - podróż pana wiceprezesa N.K.N. Jaworskiego dokładnie to wykazała. Gdy w Królestwie rozpoczyna się otwarta walka przeciw dotychczasowej formie istnienia Legionów, gdy więc konflikt wewnętrzny dla mnie zarysował się nadzwyczaj ostro, nie jest dla mnie absolutnie możliwym pogodzenie tych i równych odpowiedzialności i wobec tego muszę się usunąć.

Jest to pierwszy i główny motyw mej prośby o dymisję.

Następnie drugi. Jak to wyjaśniłem poprzednio, jestem uznany przez całe mnóstwo ludzi za naturalnego wodza Polaków w tej wojnie. Czy będzie się to ukrywało za mówieniem o "moralnym" przewodnictwie, czy będzie wprost żądaniem, abym dawał rozkazy, instrukcje itd., faktem jest że w umysłach ludzi to przywództwo istnieje.³⁾ Wobec tego zaś, że Legiony - forma istniejąca tej walki akurat temu zaprzecza, nadaje to zawsze wszystkim wewnętrznym konfliktom charakter personalny, zatem najbardziej przykry dla honorowego człowieka, wytwarza zaś zadrażnienia wyraźnie personalne, które jak Pan wie są najczęściej najtrudniej-

do wyrównania pomiędzy ludźmi. Wobec tego zaś, że losy zrobiły mnie nie mieszczącym się w tej formie jaka jest dana, cierpią najczęściej na tym ludzie, moi podwładni, którzy z mego rozkazu idą na najcięższe ofiary. Przyzna Pan, że sytuacja ta jest nie do zniesienia. Jest to drugi motyw, dla którego uważam za swój moralny obowiązek usunięcie swojej osoby z tych koniecznych konfliktów, które dla nikogo nie są honorowymi.

Wreszcie trzeci motyw jest następujący. Wobec zaniku nadziei na rozwój Legionów, wobec widocznego dla każdego upadku sił wojska, panuje w nim wzrastająca depresja i niechęć. Staje się to coraz bardziej widocznym. Określam sytuację w ten sposób, że Legiony znajdują się już obecnie na płaszczyźnie nachylonej i nieuchronnie spadają na dół. Proces ten może się odbywać powoli z zachowaniem całego honoru, który Legiony tak krwawymi ofiarami zdobyły, może też odbywać się katastroficznym prędko z gwałtownymi przejawami nieuleczalnej choroby, która tę formację trawi. O ile znam stosunki, a znam je napewno bliżej i lepiej niż wielu innych, ta ostatnia forma śmierci jest najprawdopodobniejsza wobec lekkomyślności i impulsywności materiału ludzkiego.⁴⁾ Naturalnie rozumiem Pan, że ze wszech miar taki obrót sprawy nie jest pożądanym. Otóż przypuszczam - a doszedłem do tego po dojrzałym namyśle - że po moim usunięciu się, mogą zniknąć te specjalne zadrażnienia, które wnoszą z konieczności i być może uniknie się w ten sposób dla wojska katastrofy. Bo przecie chyba Pan Pułkownik rozumie, jak każde zadrażnienie tyjące się mojej osoby jest silnie odczuwane przez wojsko, jak po prostu koniecznym jest dla niego zsolidaryzowanie się ze mną w każdym sporze, nawet gdybym

nie miał w nim racji, jak łatwo przy ogólnej depresji a szalonej impulsywności o skandaliczne zajścia. Pozwolę sobie przytoczyć przykład z niedawnej przeszłości. Gdy z niezrozumiałych dla mnie powodów gen. major Puchalski zainternował podpułkownika Norwida w Maniewiczach, ledwie powstrzymał jeden z batalionów, który gwałtem się wyrwał, by siłą odbić aresztowanego podpułkownika.

Wobec tego że konflikty związane z moją osobą z wymienionych wyżej motywów są nieuniknione, nie mogę po prostu wziąć na siebie odpowiedzialności za to, że skutkiem tego zwiększona depresja nie będzie przybierała ostrzejszej formy. Moje usunięcie nie leczy naturalnie w zupełności sytuacji, ale w każdym razie zmniejsza szanse gwałtownego rozkładu organizmu legionowego.

Wszystkie te motywy razem wzięte, stanowią dla mnie o obowiązku moim wyjścia z Legionów, obowiązku, który pomimo bardzo bolesnego dla mnie rozstania z pracą mego życia i towarzyszami broni, wypełnić muszę.

Powtarzam, wybrałem formę wyjścia ułatwiającą ogromnie ^(ten przykład dla wszystkich wypadków) sytuację. Jeżeli nie jest ona odpowiednią, zechce może Pan Pułkownik doradzić inną dogodniejszą. ^(dla) Proszę się w tym wypadku nie ^(jest to ona) liżyć z moimi interesami. Przyjmę każdą formę byleby była zgodną z honorem. Proszę jednak wierzyć, że wyjście z Legionów jest dla mnie koniecznym, gdyż jak poprzednio zauważyłem - uważam to za swój obowiązek, a przy wypełnieniu tego co nakazuje mi moje sumienie i honor, nie mogę się cofnąć w żadnym wypadku.

Proszę Pana zrozumieć położenie człowieka, który z jednej strony ma odpowiedzialność, z drugiej żadnej możliwości nie ma, aby sobie ułatwić niesienie tej odpowiedzialności, odwrotnie zaś

wszystko się składa na to by ją utrudnić lub wprost uniemożliwić.

Jeszcze raz więc proszę Pana o możliwe przyśpieszenie sprawy, licząc się z mymi nerwami, które tego wiecznego, nikomu niepotrzebnego kręcenia się w kółku bez wyjścia, nie wytrzymują i gotowe są stworzyć jakąś nikomu niepotrzebną awanturę.

Proszę przyjąć Panie Pułkowniku zapewnienie wysokiego szacunku i poważania z jakim pozostaję -

J. Piłsudski

Nr. 56

List Józefa Piłsudskiego do Walerego Ślawnika w sprawie konieczności wycofania się z rokowań i poufnych rozmów C.K.N. z N.K.N. oraz powiadomienia postronnych osób o jego staraniach zwolnienia się z Legionów. Ponadto podaje ocenę bieżącego położenia politycznego i zadania dla osób kształtujących opinię publiczną w Królestwie.

Kwatera w Kolonii Dubniaki,
23 sierpnia 1916.

Oryg.rkp., IJPL, t.Śwital. II.

Mój Drogi!

Listy Twoje, Witolda, Zbisia¹⁾ i załączniki wysłane przez Liebermana otrzymałem dzisiaj, a wobec tego że jutro mam okazję do Warszawy odpisuję natychmiast.

1) Pisałem poprzedni list w rozdrażnieniu na źle przeprowadzoną konferencję z Jaworskim.²⁾ Najgorszym tam było to, że mając w zasadzie reprezentować wspólnotę stronnictw w Królestwie, C.K.N. puścił się na konspirację z Jaworskim poza plenum wszystkich.

Przecież taka rzecz natychmiast jest wiadomą właśnie prawicy i L.P.F. i strasznie mniejsza wobec tego w oczach wszystkich wartość tej właśnie spółnoty Królewaków i przeciwstawiania się N.K.N. z jego polityką tanioci. Nie mówię zaś o tym że z konieczności ustępliwość zmusza do zaostrzenia sprawy gdzie indziej. Co jest, powtarzam, granicą na mocno przeciągniętej strunie ze wszystkimi złymi stronami grania w ten sposób. Teraz jednak trzeba koniecznie: a) naprawić ten feler przez komedię chociażby spółnoty negacji tej formy jaka jest; b) przez wycofanie się z konspiracyjnej konferencji. To trzeba zrobić możliwie prędko, abym ja w najbliższych czasach miał czyste pole do gadań, które mnie wobec mojej dymisji napewno czekają, żeby mnie nie mogli dezawuować, gdy się na działanie i pogląd Królestwa opierać będą przy rozmowach.

2) Co do mojej dymisji. Teraz właśnie rozsyłam listy do różnych N_xK_xN_x w tej sprawie motywując tę moją decyzję; posyłam również do AOK wyjaśnienie dlaczego muszę ustąpić.⁵⁾ Trochę się opóźniłem z tym, bo już Puchalskiego wezwano do AOK i ten piorunowym sposobem wyjechał. Może jednak nadażę, nim on wyjedzie, zagrozić drogę dla drobnych ustępstw i formalnych zamazywań sytuacji, do czego naturalnie w pierwszym rzędzie będą zmierzać. Kwestię dymisji w motywacji swojej stawiam jasno zupełnie. Wobec tego, że duża część społeczeństwa stawia jako warunek zaufania moją komendę, stwarza zaś w tym położeniu, jakie jest, sytuację drażliwą: walki o moją osobę, co nie jest dla mnie ani dla sprawy pożądanym; gdy zaś niemożliwym jest postawienie mnie na czele wojska, najlepszym i najbardziej honorowym dla wszystkich stron

jest moje wyjście z Legionów. To jest lejtmotyw do którego dodaję i inne argumenty. Oczekuję teraz pertraktacji i namawiań na zgodę i ustępstwa. Zdecydowany jestem nie ustąpić, a nawet przy propozycji objęcia komendy uczynić ją zależną od niektórych warunków. Wreszcie, zdecydowany jestem wyjść z Legionów.

3) Sytuacja polityczna, o ile ją wyrozumiem zdołałem, polega na następującym: państwa centralne w tej chwili nie decydują się na rozwiązanie w jakikolwiek sposób kwestii polskiej. Cofają się przed: a) niepewnością losów wojennych, b) wzajemną konkurencją, c) bojaźnią w Niemczech opozycji hakatystyczno-aneksyjnej. Przez pewien czas polityka będzie chwiejna i niepewna bez jakiegokolwiek ostatecznej decyzji, nim przyjdzie nowy kryzys w tej sprawie, który to kryzys będzie musiał już brać pod uwagę jeszcze wyższy stopień napięcia sprawy polskiej, gdyż ten wzrost napięcia leży w naturze rzeczy, w fakcie zawiązania nie gdzie indziej węzła sytuacji politycznej podczas tej wojny, jak właśnie w Polsce.⁴⁾ Liczyć się trzeba z tym, że na uspokojenie tej fali kryzysu silnie wpłynęło i to, że Rosja wysunęła konkurencję w sprawie polskiej, a za nią uczyniły to w pewnej mierze i mocarstwa koalicyjne.

4) Stąd wynika raz jeszcze ogólna dyrektywa: mamy jeszcze trochę czasu, aby u siebie w domu możliwie zrobić porządek, to znaczy praca organizatorska wewnętrzna musi iść całą parą, a z drugiej strony wszelkie fałszerstwa i tanioci starannie usuwać z gry.

5) Co do spraw organizatorskich i wzmocnienia sił poruszają kilka spraw. Najważniejszą naturalnie częścią jest wzmocnienie

P.O.W. i organizacji CKNowych. Ale po za tym chcę zwrócić uwagę na Warszawę samą. Zaczyna ona odgrywać bardzo poważną rolę i trzeba tam właśnie wzmocnić się, aby wywierać presję na opinię publiczną. Warszawa, dopóki nie mówi buntownicza ulica, jest inteligentką i wobec tego na to właśnie trzeba robić nacisk. Mam wrażenie że to jest poważna słaba strona C_xK_xN_x, co uprawnia różne L_xP_xF_x i inne takie środkowe organizacyjki i miernotki do gospodarzenia i wywierania wpływu. Radzę rzeczy następujące: 1) trzeba zyskiwać Brudzińskiego i sfery wyższej inteligencji - tym powinien by zająć się Artur i Sieroszewski - ostatniego trzeba trochę trzymać na uwięzi. Tę do porozumienia się i zyskiwania musi być historia tego, co było z wojskiem, N_xK_xN_x i Austrią i stopniowe usuwanie zależności życia polskiego od Austrii i Niemiec, tak by koniec wojny zastał możliwie wielką ilość faktów dokonanych, z którymi każdy bezwzględnie liczyć by się musiał.⁵⁾ Takim więc jest w sferze cywilnej wszystkie działy samorządu, w dziedzinie wojskowej również możliwie wiele rzeczy w rękę niezależnych państwu Polaków, a takimi w teraźniejszej fazie są tylko Królewiacy. Oprócz tego należy podsuwać koncepcję polityczną, polegającą na ścisłej i przyzwoitej umowie co do współdziałania u góry stronnictw i wybitniejszych ludzi, chociażby u dołu i widocznie dla świata tego współdziałania nie było. Kto ma ryzykować niech ryzykuje, inni nie przeszkadzają, z tym, że gdy ryzyko stanie się mniejszym, przystępują doń inni. Lecz gdy umowa tajna poprzednio istnieje, odbywa się ten proces bez walki wewnętrznej, zupełnie zgodnie więc z zachowaniem jak największych korzyści dla wszystkich. 2) Witold niech się zajmie gawędami ze wszystki-

niezadowolonymi - tych jest mnóstwo - tak więc Studnicki, Mako-
wiecki, różni poszczególni ludzie stojący poza dotychczasowym u-
grupowaniem. Tu trzeba zawsze tylko jednego - w odpowiednim cza-
sie zmuszać ludzi do powtarzania i popierania tej rezolucji, tego
określenia tej czy innej sprawy, która jest na dobre lub którą
się forsuje. Nie trzeba ludzi wiązać ze swą pracą organizacyjnie
trzeba tylko zmuszać ich do robienia opinii potrzebnej w takich
właśnie cząstkowych sprawach. Oprócz Witolda puścić na to można
i innych ludzi. Bardzo odpowiednim wydają mi się do tego różni
konfederadczycy.⁶⁾ Wreszcie do tego nadawały by się kobiety z
Ligi Kobiet. Gdyby taką grupę ludzi zebrać i umiejętnie nią kie-
rować, dając formuły myślenia i mówienia w poszczególnych spra-
wach - bez całokształtu - mnie się zdaje zastąpiłoby to doskonale
pismo i napewno zyskiwało by wielu zwolenników. Witold do tego
bardzo się nadaje. 3) Jeszcze raz - zmniejszając siły LPP wszelki-
mi sposobami, urywając im chociażby po jednym człowieku. A robić
to wszystko spokojnie bez nerwów, hałasu niepotrzebnego, tak jak
gdybyśmy mieli przed sobą całe lata pracy, tylko wtedy będzie to
produkcyjne.

6) Co do kliku, mnie się zdaje, że teraz to się nie uda, nie
widzę nikogo z konfederatów, ktoby do tego przystąpił szczerze i
poza wszystkimi swoimi kolegami, gdyby tacy byli, z inteligentów
też takich niema, więc znowu byłaby klika bez gruntu pod nogami,
która wiele zawsze jako klika może, lecz ostatecznie przegra.

Lepiej tego teraz nie robić.

7) U nas tutaj stare dzieje. Na tym sławnym Stochodzie mamy
dzięki Bogu odcinek, na który Moskale nie leżą wcale, więc stoimy
sobie spokojnie, mając od czasu do czasu jakąś malutką strzela-
ninę,

która wiele szkody nie robi nikomu ani nam, ani nieprzyjaciołom. Nawet artylerię Moskale wyciągnęli gdzie indziej, więc tylko bardzo rzadko machną do nas jakimś ciężkim granatem, ot byśmy nie zapomnieli, że są i że jesteśmy na wojnie. Chłopcy za to chorują wściekle, ciągle mamy po 10 - 16 ludzi dziennie wyprawianych do szpitala. W innych brygadach jeszcze gorzej niż u nas, tam po prostu pułki topnieją i liczą po 300 - 500 karabunów na pułk. Jest to jakby memento mori dla oficjalnych opiekunów Legionów, który ich ogromnie niepokoi.

8) Jeszcze jedno. Teraz jest w modzie w walce ze mną wysuwać moją jakoby partyjność. Robią to wszyscy tutaj w wojsku agitując przeciw mnie, robi Sikorski, robi Jaworski itd. Naturalnie wiem dobrze, że się odszczekam na wszelkie szczekanie, ale chciałbym jednak w Warszawie coś niecoś przeciw temu zrobić, tym bardziej, że daje się we znaki mi to u Niemców. Otóż byłoby bardzo dobrze, aby na którymś z posiedzeń Delegacji namówić któregośkolwiek z grupy pracy, aby zrobił w tej kwestii interpelację skierowaną do CKN. Na tę interpelację musi odpowiedzieć Leon, że ja nie wchodzę obecnie (od początku wojny) do żadnego z ciał partyjnych, nie robię żadnych prac partyjnych i że nawet nie znajduję się w korespondencji z nimi, że wreszcie co do tego, jak postąpię po wojnie, najlepiej zwrócić się do mnie osobiście, gdyż nikt tak z partii o tym ze mną nie rozmawiał. Dobrze byłoby, gdyby któryś z konfederatów wtedy zabrał głos i nagadał czegoś o moim całkiem bezpartyjnym prowadzeniu sprawy swojej i nawet zaprotestował przeciwko możliwości podciągania mnie pod jakąś partię, gdyż stanowią własność całego narodu, a praca moja daje

wartość usiłowaniam wszystkich tych, którzy nad wojskiem pracowali, a nie byli to jedynie PPSowcy.⁷⁾ Byłoby to mi bardzo na rękę, jeszcze zaś bardziej gdyby ten sam interpelant - z grupy prawy, więc prawicowiec - zreasumował te określenia i dał swoje parę groszy o tym, że te dane go najzupełniej przekonały, gdyż i on sądzi, że wojsko jest instytucją bezpartyjną, którą wszelka partyjność czy socjalistyczna czy konserwatywna, psuć i demoralizować jest w stanie.

No to wszystko. Parę słów do Zbisia oddaj,⁸⁾ a sam list daj do przeczytania Arturowi, Medardowi i Witoldowi -
uściśnienia
Ziuk.

Nr. 57

List Józefa Piłsudskiego do Tadeusza Kasprzyckiego, w którym ocenia zwalczanie "Sokoła" i skautingu za niewłaściwe oraz wyraża uznanie dla pracy P.O.W. łącznie z wydawaniem czasopisma wojskowego widząc w nich ostoję budowy przyszłego wojska.

Kwaterna w Kołonii Dubniaki, Oryg., rkp., IJPL, t.Śwital. II.
23 sierpnia 1916.

Moi Drodzy!

1) Główna rzecz jaka mnie w Waszym ostatnim raporcie zastanowiła, jest to sprawa "Sokoła" i skautingu. Zastanowiła dlatego, że może ona wpłynąć na różne stosunki natury wojskowej, a przez to i na POW samą. Słusznie mówicie, że góra cała jest endecka i zatem zasadniczo nam wroga, lecz w obecnych warunkach

zmuszona do bardzo skromnej roli. Otóż nie sędzę, aby było pożytecznym w obecnej chwili postawić przeciwko sobie w zupełnie otwartej walce tę górą. Niepotrzebnym dlatego, że wątpię, aby już nasza siła wewnętrzna była tak wielką, abyśmy taką walkę podjąć mogli z pewnością czy też z szansami absolutnego zwycięstwa. Przeciwnie sędzę, że to zwycięstwo jest bardzo niepewnym, bardzo wątpliwym i przyczynić musi ogrom kłopotów i trudności politycznych. Pamiętajcie że są to placówki ich prawie ostatnie, czepiać się więc będą kurczowo swoich jakoby wpływów, rzucając się w celu walki na wszelkie sposoby i środki, którym Wy nie potraficie się przeciwstawić. Tymczasem zostawiwszy sprawę tak, jak one są, pozostawia się im złudzenie, że oni jednak coś w rękę mają, a w dole tymczasem, korzystając z tej mętnej niewyraźnej wody, da się przeprowadzić jeszcze większe zdobycze realne, to znaczy zyskać ludzi, związać ich z sobą przywiązaniem do pracy, techniką, stosunkami, zarazić ich wspólnymi nadziejami itd., tak że gdy przyjdzie czas walki, szanse zwycięstwa będą znacznie większe. Rozumiecie, nie jestem pewien czy właśnie ta chwila jest odpowiednia do takich wystąpień, chwila, gdy na naszą głowę zebrało się już i tak zbyt dużo wrogów, którzy idą jednolicie i masą. Trzeba przeczekać czas pewien, gdy się już skończy ten bój, który się teraz toczy, gdy sprawa zarówno ze mną jak i z Legionami na pewien czas się ustali, stwarzając nową podstawę do dalszych działań. Nie chcę Was związywać tym razem rozkazem, gdyż nie dosyć dobrze znam wewnętrzne stosunki w "Sokole" istniejącym i nie mogę dostatecznie zważyć szanse powodzenia

oraz ocenić skutki. Chcę zwrócić Wam uwagę na tę stronę sprawy, której, jak mi się zdaje, nie wzięliście pod uwagę - stronę polityczną sprawy. Naturalnie polityczne minusy mogą być wykupione przez sukcesy techniczne, ale te muszą być wtedy bardzo duże i bardzo szybkie, tak aby można je było przekuć na atut polityczny. Jeśli nie będą takimi, to lepiej nie robić sprawy zdobywania "Sokoła" i skautingu aktualną dla obecnej chwili.

2) Co do literatury - "Przegląd Wojskowy" jest byczy, dlatego że jest; zrobi na pewno furorę tu wszędzie, ale jednak wątpię by bardzo daleko zaszyły tutejsze starania Ludwika o oryginalne pisaniny z frontu. Nie jest to rzeczą łatwą. Gdyby pisma nie szły, można wydawać podręczniki - te są potrzebne dla wszystkich naszych szkół. Przede wszystkim taktyka i najprymitywniejsze fortyfikacje dla piechoty.

3) Co do pieniędzy - nie bardzo się w to wtrącam, ale mam wrażenie że sumy są bardzo, bardzo powiększone w porównaniu z niedawnymi jeszcze czasami. Jak również możecie być dumni - POW tu wszędzie i ciągle na ustach u wszystkich: u wrogów i przyjaciół; chyba trudno narzekać teraz na brak zainteresowania się tamtymi sprawami. Dużo w tym względzie się zrobiło i wciąż dalej się to robi. Pieniężnie w przyszłym miesiącu, poza pieniędzmi danymi z kasy oficerskiej, poprę Was z kasy brygady; jeszcze 2 tysiące koron, które dodam specjalnie na wydawnictwa.

4) Jak mi się zdaje w najbliższym czasie różne sprawy będą musiały się rozstrzygnąć, to znaczy albo będą musiały jeszcze wydatniej POW zapchać ludźmi i pieniędzmi, albo odwrotnie będą musiały sięgnąć po środki POW dla wzmocnienia tego, co tu jest.

Sprawy stoją już tak, że dla każdego jest wiadome, że Legiony umierają - nikt tego już nie neguje, wszystkie nadzieje tylko na POW its. Więc stąd albo albo, które stoi zarówno przede mną jak i przed wszystkimi, którzy sprawami legionowymi się zajmują. Wy musicie być przygotowani i do jednego rozstrzygnięcia i do drugiego.

To zdaje się wszystko, uściśnienia

J. Piłsudski

Swoim pomocnikom powiedzcie, że z całej roboty jestem bardzo zadowolony; dała ona jak dotąd znakomite wyniki.

Nr. 58.

List Józefa Piłsudskiego do prezesa Władysława L. Jaworskiego zawiadamiający o wniesieniu podania w sprawie zwolnienia z Legionów z powodu wewnętrznych konfliktów na tle ich dowództwa; *ukorzeniu listu prośba o przyśpieszenie załatwienia sprawy.*¹⁾
Kwstera w Kolonii Dubniaki, Oryg. rkp. ., IJPL, t. Śwital. II.
24 sierpnia 1916.

Ekscelencjo!

Dnia 29 lipca wniosłem swoje podanie o dymisję, motywując ten krok niegrzecznym i nietaktownym - moim zdaniem - pismem gen. Puchalskiego.²⁾

Sprawa jednak znacznie się przewleka, warunki zaś układają się coraz bardziej tak, że za swój obowiązek moralny poczytuję wyjście z Legionów.

Jak Ekscelencji wiadomo spora część społeczeństwa w

swoim stosunku do Legionów wystawia żądanie, abym objął nad nimi komendę, w zależności od tego stawiając swoje do nich zaufanie. Sprawa więc nabiera wyraźnie personalnego charakteru. Przy braku w narodzie wyraźnego autorytetu moralnego, którego wypowiedzenie się zawsze znajdowałoby posłuch, przy braku łączności między dwoma najbardziej zainteresowanymi częściami naszej Ojczyzny - Galicji i Królestwa - zdaniem moim i ten sposób jest moralnie uprawnionym.³⁾ Wobec tego jednak, że wszyscy ci, którzy są za gwałtownym wysunięciem mojej kandydatury, nie mogą tego realnie przeprowadzić, wszyscy zaś ci, którzy mogliby to uczynić są jej przeciwni, walka na tym polu zaczyna się zaostrzać coraz bardziej, grożąc wywołaniem wewnętrznych konfliktów, gdy one nie są pożądane.

Wobec tego za swój obowiązek obywatelski uważam usunięcie mej osoby przez wyjście z Legionów. Uważam za swój obowiązek zawiadomić Ekscelencję o tym, prosząc zarazem o użycie swego wpływu dla możliwego przyspieszenia pożądanego dla mnie rozwiązania sprawy.

Mam zaszczyt zawiadomić zarazem, że w tej sprawie napisałem również do płk. Branilowiča, referenta legionowego w AOK, wyłuszczając mu powyższe powody z dodatkiem kilku wojskowych argumentów, również skłaniających mnie do tej decyzji.

Proszę przyjąć Ekscelencjo zapewnienie wysokiego szacunku i poważania z jakim pozostają

J. Piłsudski

Nr. 59

List Józefa Piłsudskiego do Walerego Sławka w sprawach: a) zwalczania agend Departamentu Wojskowego bez niszczenia jego dobytku materialnego oraz b) zaostrzenia taktyki CKN względem NKN pozostawiając złagodzenie postulatów Piłsudskiemu. Ponadto omówienie bieżących kwestii personalnych.

Kwaterna w Kolonii Dubniaki, Oryg.rkp., IJPL, t.Swital. II.
31 sierpnia 1916.

Mój Drogi!

List przez Jastrzębskiego otrzymałem,¹⁾ odpisuję nań.

1) U nas zamęt najstraszniejszy, wszystko idzie zupełnie do góry nogami, nikt nie wie czego się trzymać i nikt nie rozumie co się dzieje. Dzisiaj nagle otrzymałem rozkaz jednym zdaniem: stanąć w rezerwie korpusu, Haller nie ma ani jednego żołnierza ze swojej brygady pod swoją komendą, ma natomiast i moich i Niemców, jednym słowem kasza. Pocieszają nas, że to początek luzowania nas tak oryginalnie się odbywa, no zobaczymy. Puchała jakoby wniósł rezygnację.²⁾ Sikorski przyjechał tutaj prawdopodobnie z myślą, aby zrobić męt i móc się powołać na swoje porozumienie z frontem.³⁾ Urlopy i dawali i nie dawali, jednym słowem kasza czyli jak Zbydzio to nazywa bałagan. Zresztą narazie spokojnie, chociaż się mnożą oznaki, że Mochy zechcą nas atakować na tym froncie. Pułki legionowe wściekle chorują, po 30 - 40 codzień prawie z każdego pułku odchodzi, to też wyglądamy komicznie - bataliony niekiedy po 150 - 200 ludzi. \int 2) Z paru miejsc dochodzą mnie pytania, czy w istocie mają demolować biura werbunkowe Depart.Wojsk. - wydaje mi się ten środek za ostry, mogący mieć smutne następstwa, lepiej tego nie czynić;

psychobrac - to zgoda, w porządku; demólcja jest złą; trzeba pamiętać że może sami będziemy werbować, a wtedy to właśnie będzie złym precedensem; 4) gdyby można było odwołać ten niezręczny rozkaz, o ile taki był dany, to lepiej odwołać.

3) Co do biura prasowego P.O.W. - to stanowczo tego nie czynić, aby POW pismo wydawało. Trzeba się trzymać zasady że polityka nie jest potrzebna, aby się zbyt wyraźnie przejawiała. Zupełnie się zgadzam z argumentami Twoimi. Jeżeli są jakieś siły literackie, to najlepiej by zrobiły, gdyby postarały się pisać gdzie można, zawiązując w ten sposób styczność z odpowiednimi pismami i ludźmi, wywierając tam odpowiedni wpływ, samym zaś jeszcze brać na siebie pismo polityczne, to za dużo. 4) Co do pisma do N.K.N. to wolałbym by było ono nieco ostrzejsze. Sprawia ono na mnie wrażenie jak gdyby C.K.N. starał się ratować sytuację, przeze mnie zagrożoną, jak gdyby chciał ratować Legiony od rozbicia, bojąc się tego jak ognia. Ten system daje wycucie niepewności siebie. 5) Powtarzam, role powinny polegać na tym, że C.K.N. stawia bardzo wysokie żądania, nie do spełnienia, a mnie dopiero się udaje doprowadzić do normalniejszego i zgodnego załatwienia sprawy, a nie akurat naodwrot, jak się wiecznie sprawa układa, to znaczy, że C.K.N. doprowadza do załagodzenia sytuacji ze mną i z I brygadą. W ten sposób bardzo łatwo może przyjść do przegrania tak wielkiego i wyrobionego już atutu jakim jestem ja i moi. 5) Wicz ^{prawa} pojedzie teraz na dłuższy czas do Warszawy, stanie jako pomocnik Zbisia do wszelkich prac; przyjedzie do Was za kilkanaście dni i zostanie u Was na czas dłuższy. 6) Sirce powiedz, że Kadena ⁶⁾ być możliwie szybko uwolnię do

pracy w Warszawie. To zdaje się wszystko -

Twój Ziuk

Romerowi powiedz, że co do Bykowskiego ⁷⁾ przy pierwszej okazji sprawę jego poruszę.

Nr. 60.

Sugestie postępowania podane C.K.N. ^{i POW} przez Józefa Piłsudskiego w razie ogłoszenia "niepodległości" przez państwa centralne.

Kraków, 3 listopada 1916.

Oryg.rkp., IJPL, t.Śwital. II.

W razie ogłoszenia "niepodległości":

- a) C.K.N. ma w rozmowach i w piśmie ogłosić swoje zdanie, że jeżeli nie ma się to opierać na bagnietach obcych, mają być do tego dopuszczone szersze warstwy niż te, które są dotychczas w grze. Wsuwać z ludzi - Śliwińskiego, Jankowskiego z Lublina, Sujkowskiego (jeśli się z nim doszło do gadania); z konfederatów albo Podgórskiego, albo tego księdza z Piotrkowa, Minkiewicza z Olkusza.¹⁾
- b) Niepotrzebnie nie krytykować na razie prawicy, która założyła protest,²⁾ przeciwnie stwierdzać, że zawiłe stosunki i kwestie wyłonione przez nowe urządzenie mogą powstrzymująco działać na ludzi.
- c) Co do wojska - podkreślać nadzwyczajną trudność położenia wojska, które przysięgało austriackiemu cesarzowi, ma zaś obecnie fakt nieistnienia austriackiej kombinacji oraz oktrojoną i okro-

niepodległość i w dodatku brak ludzi, którym wojsko ufa i na których złożyło reprezentację polityczną.³⁾

d) P₁O₁W₁K ma jak najmniej się mieszać do polityki i we wszystkich takich sprawach odsyłać do mnie, twierdząc, że sami tym się nie zajmują pracując jedynie nad rozwojem wojskowości i zrozumienia dla niej w Polsce, natomiast sprawy związane z polityką nie mogą być przez P₁O₁W₁K na miejscu rozstrzygane i rozstrzygnięte, a muszą być rozwiązywane tylko przez J. Piłsudskiego lub za jego instrukcją.⁴⁾ Zwracam uwagę na twierdzenie na zewnątrz o zupełnej neutralności politycznej w stosunku do stronnictw i grup - jako zasadzie.

e) Przede wszystkim dbać o to, by nowy fakt nie zatracił ludzi, od razu zająć stanowisko jak w punkcie a), być gotowym do targów, lecz nie lecieć na nie z nadto.

f) Przysłać mi jak najprędzej sprawozdanie z wrażenia jakie wywarł fakt ogłoszenia niemieckiej "niepodległości" oraz sprawozdanie z gawęd z C₁K, C₁K, o ile takie będą.

g) Na P₁O₁W₁K przysłać wkrótce 2.500 koron nadliczbowo.

h) Robić gwałt o otwarcie granicy pomiędzy okupacjami i wskazywać na konieczność udziału w jakichkolwiek pracach szerszej warstwy narodu, bez czego musi pozostać dziełem sprzedawczyków, opierających się na obcych bagnietach.

Nr. 61

Apel Józefa Piłsudskiego do C.K.N. (poprzez Walerego Sławka) o rozważenie czy jego siły pozwolą wymusić na okupantach budowę niezależnego rządu i wojska polskiego.

Kraków, 14 listopada 1916.

Oryg.rkp., IJPL, t.Śwital. II.

Mój Drogi!

Gra którą prowadzę z C.K.N. jest grą, której znaczenie trzeba koniecznie wśród własnych szeregów CKN wyjaśnić i dostatecznie zrozumieć.¹⁾ CKN jest obecnie wyzyskiwane przez Niemców dla zastąpienia nim Państwoców, dla spopularyzowania nastroju potrzebnego, bez którego byłaby kompromitacja, dla przykrycia entuzjazmem gwałtów poborowych do kolumn robotniczych, dla wreszcie - osłabienia CKN samego przez wewnętrzne jego rozbitcie na poszczególne części składowe, wreszcie jako straszak na opornych dotąd czy to moskalofilów, czy to austrofilów. Jest zatem duże niebezpieczeństwo żeby temu nie ulec.

Musicie się grubo zastanowić nad tym czy wydołacie tej grze. Mając na oku korzyści: a) zwiększenia siły organizacyjnej samego C.K.N. i siły organizacyjnej P.O.W.; b) wymuszenia w ten sposób odpowiedniego wpływu na konstytuujące się rządy polskie i wojsko polskie.

Jeżeli te dwie realne korzyści nie idą w parze z grą, lepiej jej zaniechać i zaprzestać odgrywać niewdzięcznej roli. W tym wypadku lepiej jest iść na porozumienie ze społeczeństwem polskim - z tymi organizacjami, które do tego się nadają. Gdyż nie ma dla mnie wątpliwości, że gdy osiągnięte zostaną korzyści o których wzmiankowałem, albo gdy nastąpi porozumienie z Austrią,

puszczą was w trąbę kawałkami, naprzód jednych z CKN, potem drugich, potem całość i zostaniecie rozbici wewnętrznie i skompromitowani w oczach otoczenia i najgorzej własnych szeregów. Powtarzam, jedynym wykupieniem tych możliwości ryzyka jest wzmocnienie CKN jako całości i P₂O₄W. Jeśli te dwa procesy idą, to wszystko w porządku i iść można dalej na grę.

Musicie się jednak zastanowić dobrze i uświadomić sobie, że tak jest. Gdyby obliczenia Wasze w tych sprawach były ujemne, należy zacząć się cofać i postawić stanowcze warunki, które dają się streścić - rząd Polski i Piłsudski do wojska - i natychmiast przejść do pertraktacji z organizacjami polskimi.

Nie mam tu danych do sądzenia o sytuacji i dlatego nie rozstrzygam sprawy, chcę abyście się zastanowili nad tym i sami rozstrzygnęli. Niebezpieczeństwo napewno istnieje, aby z Was nie zrobiono nowe ulepszone wydanie Klubu Państwowców.

Zwróćcie uwagę na Lublin, tam trochę, zdaje się, jest jakby zawahania się i przede wszystkim brak zaufania do CKN jako całości.

J. Piłsudski

Nr. 62

List Józefa Piłsudskiego do Walerego Sławka informujący o wahaniach i odchyleniach w opinii CKN i MKP, szczególnie w Lubelszczyźnie.

Kraków, 23 listopada 1916.

Oryg.rkp., IJPL, t.Śwital. II.

Mój Drogi!

Przyszło mi na myśl żeby na Bruździńskiego zrobić naci-
ski przez samą młodzież, o której popularność on tak się ubiega;
przyszło mi to na myśl dlatego, że wówczas w Wydziale Narodowym
miałoby się 5 głosów.¹⁾ W tej chwili był u mnie człowiek, który
długo i dużo rozmawiał z Ronikierem i jego ludźmi; twierdzi on
na podstawie tych rozmów, że tam dużo jest do zrobienia, gdyż
grunt jest podatny i chętnie by tam poszli na gawędy poza Ligą,
specjalnie z ludźmi związanymi bezpośrednio ze mną osobiście;
warto by to czynić.²⁾ Trzecie - doniesiono mi z Lublina, że tam
Wydział zawarł pakt ze Steckim, przy czym w tym pakcie jest ab-
stynencja od Rady Narodowej.³⁾ To koniecznie trzeba się starać
odrobić. Tu po śmierci cesarza, legionistów poprowadzono do przy-
sięgi na równi z innymi żołnierzami. Przy targach zrobiono wyją-
tek dla Królewaków, ale i to tylko na czas pewien.

Ziuk

Nr. 63

List Józefa Piłsudskiego do Walerego Sławka określający zasady
postępowania obozu niepodległościowego na terenie Rady Narodowej
w sprawach jej celów politycznych, wojskowych i związanych z
osobą Piłsudskiego. Ponadto, wytyczne bieżące.

Kraków, 24 listopada 1916.

Oryg.rkp., IJPL, t.Śwital. II.

Mój Drogi!

List ten daj do przeczytania Śliwińskiemu, Jodce, Sokol-
nickiemu i Zbigniewowi.¹⁾

1) W stosunku do Rady Narodowej taktyka winna być następująca:²⁾

a) gwałtownie się starać o to, aby w niej wzięli udział przedstawiciele okupacji austriackiej i przynajmniej jeden chłop;

b) lewica musi od razu zająć stanowisko takie i być przygotowaną na to by jej wnioski względnie daleko idące były przegłosowane przez prawą stronę, można nawet specjalnie tak wnioski konstruować, natomiast w sprawach realnych ześrodkować siły by wnioski przeszły; najlepiej dla tych wypadków, by wnioski takie były stawiane przez Grendyszyńskiego albo Brudzińskiego, z którymi w tych wypadkach trzeba mówić przedtem i ich do takich czy innych wniosków przygotować. Do takich realnych rzeczy należą:

- a) kompetencja Rady Stanu i wogóle Rządu,
- b) sprawy wojska,
- c) sprawy związane ze mną.

2) Co do spraw wojska zasadnicze rzeczy, które w opinii i wszędzie przeprowadzać należy, są: a) konieczność żywego współdziałania społeczeństwa przy tworzeniu wojska, bez czego wojsko wogóle nie powstanie i nie zyska zaufania ogółu oraz będzie uważane za rzecz obcą i narzuconą a zatem wzbudzającą podejrzenie; b) konieczność użycia do tego oficerów, którzy byli na froncie i brali udział w wojnie jako czynni oficerowie i żołnierze, zatem wyzbycie się balastu dekowników i tyłowników, którzy często nie znają nawet słów komendy ćwiczebnej, a tym bardziej ducha wojny nie wnoszą w rekrutację wojska.

3) W sprawie mojej to droga dotychczasowa popularyzowania nazwiska jest zupełnie dobra i nic przeciwko kontynuowaniu jej

nie mam.

4) W sprawach Rady Narodowej jeszcze jedno - nigdy nie należy wykorzystywać wypadkowych większości dla przeprowadzania swoich uchwał - specjalnie lewicowych - to niepotrzebnie zaostrza sytuację i wywoływać musi natychmiastowy opór i zespolenie sił na przeciwnym biegunie, co jest więcej niż niezdrowem i niebezpiecznym w obecnej chwili.

5) Na Brudzińskiego robić nacisk przez młodzież od dołu, tak by się obawiał stracić popularność wśród niej; tam użyć taktyki, aby przy jakichś okrzykach czy coś podobnego łączyć moje nazwisko z jego.

6) Najgorszą jest IFF, powtarzam raz jeszcze: odrywać od niej poszczególnych ludzi to zasada, której ciągle się trzymać; nie szukać przekonywania prowodyrów, lecz odwrotnie mniejszych ludzi; na tych nasedzać odpowiednich namawiać by w ich umysłach poderwać kredyt tej instytucji.³⁾ Gdyby do tego przystawić jakiegoś amatora takiej roboty, któryby się zajął nią con amore - ręką za powodzenie.

7) Nadzwyczajnie dbać o rozwój organizacji na prowincji i o częste stosunki z Lublinem i wogóle okupacją austriacką; to ostatnie jest rzeczą najważniejszą, którą *coûte que coûte* osiągnąć trzeba tak, aby jakąś jedność urządzić.

8) W stosunku do Komendy Legionów stanowisko chłodne.

9) Bardzo ważnym jest wyekspediowanie kogoś do Budapesztu, który czuje się obrażony że delegacja polska była w Wiedniu a do Budapesztu nie zajrzała.

To wszystko

Ziuk

Nr. 64.

List Józefa Piłsudskiego do Walerego Ślawnka i Tadeusza Kasprzyckiego w sprawie propagandy w Królestwie na rzecz niezależności politycznej wojska i przeciw werbunkowi Departamentu Wojskowego. Kraków, 24 listopada 1916. Oryg.rkp., IJPL, t.Śwital. II.

1. Żadnych zasadniczych zmian rozkazów dla POW.
2. Zwrócić uwagę na żołnierzy i podoficerów z 3 p.p., który przyjdzie do Warszawy i starać się ich przerobić, zrobić im manifestację na moją korzyść.¹⁾
3. Komendzie Legionów takie manifestacje robić często, przyjęcie możliwie chłodne i odpychające.
4. To samo w stosunku do wszystkich oficerów Komendy i 3 p.p., których traktować jako zdrajców o ile nie są wyraźnymi zwolennikami naszymi.
5. Zrobić z takiego postępowania modę w Warszawie, tłumacząc wszędzie dlaczego wybrano 3 p.p. do Warszawy (pretorianie).
6. Specjalnie starać się dotrzeć do 6 p.p. (Nałęczów) i tam podtrzymać nastrój i ciepły stosunek przy stanowisku anty-werbunkowym.²⁾
7. Wszędzie POW powiązać, gdzie można, z wojskiem by z niego korzystali, robić to przez góry wojska i przez pewnych oficerów.
8. Docierać przez POW do podoficerów i żołnierzy werbunkowych, rozesłanych po Kraju, by ich instruować i korzystać z nich gdzie można. Zażądać od naszych pułków i z Dąblina spisu naszych chłopców, którzy i dokąd zostali posłani.
9. Louis,³⁾ gdy przyjedzie, rozmówi się i o pieniądzach, zdaje się, jeszcze coś stamtąd kapnie.

Nr. 65

List Józefa Piłsudskiego do Walerego Sławka informujący o przypuszczalnych powodach wezwania jego do Generalnego Gubernatorstwa w Lublinie i dający wytyczne postępowania dla Komendy POW w razie wtrącania się władz okupacyjnych do jej spraw.

Kraków, 25 listopada 1916. Oryg.rkp., IJPL, t.Śwital. II.

Mój Drogi!

Dzisiaj wezwano mnie do Komendy Twierdzy, gdzie przedstawiono depezę wzywającą mnie do Lublina dla rozmowy w ważnych sprawach z Kukiem, który we wtorek rano wyjeżdża do Wiednia.¹⁾ Wobec tego, że depeza podpisana jest przez Paiča, przypuszczam, że i on na tej jakiejś konferencji będzie. Co to jest nie wiem - mam trzy przypuszczenia. Jedno, że Paič się dowiedział, że Niemcy już się zdecydowali rozmawiać ze mną i chcą mnie jakimś sposobem związać; drugie, że są te lubelskie rzeczy w związku z sojuszem Wydziału Narodowego ze Steckim i Co; trzecia, że jest to kwestia Rady Stanu, do której mnie wysuwać chciał Jaworski i Biliński. W każdym razie jadę jutro w południe do Lublina, będę tam napewno kilka dni. Otóż byłoby bardzo dobrze, gdyby od razu kogoś pewnego wysłać z Warszawy do Lublina, by mógł stamtąd wziąć ode mnie listy do Warszawy, najlepiej oficer. Swoją drogą sam w Lublinie będę się starał również od razu o okazję, ale jak robić na dwoje rąk, to pewniejsze. O tym że jadę do Lublina mówić, o tym, że wezwany przez Kuka - nie.

W sprawie możliwego wezwania oficera z POW do Komendy Legionów Zbiś ma się trzymać jak następuje: W razie, gdyby ktokolwiek był wezwany melduje to Zbisiowi i nie staje na wezwanie,

natomiast idzie Zbiś sam. Przedstawia się jako były kapitan sztabu I Brygady, obecny Komendant POW w Polsce. Mówi: a) że zjawia się z powodu wezwania jednego czy kilku z jego podkomendnych do Komendy Legionu; b) że żaden z oficerów POW, a byłych oficerów I brygady żadnego wezwania Komendy Legionów nie usłucha i nie ma żadnego obowiązku słuchać; c) że I brygada przysięgała Franciszkowi Józefowi królowi polskiemu i złożyła tę przysięgę na rozkaz mój; d) że zatem wyobrazicielem posłuszeństwa wojskowego był dla nich Józef Piłsudski; e) że wszyscy byli odkomenderowani do tej pracy przez Komendanta i wypełniają i teraz jego rozkaz; f) że z chwilą śmierci króla polskiego, któremu przysięgali, przysięga wygasła i żadna już najmniejsza pretensja Komendy Legionów nie ma żadnego znaczenia; g) że wreszcie, jeżeli Komenda Legionów znajduje, że postępowanie oficerów jest sprzeczne z prawem, poddaje się sądowi wojskowemu, który osądzi zachowanie się jego jako oficera legionowego. Prosi w tym wypadku o oddanie pod sąd jego tylko, gdyż reszta są jego podkomendni, którzy wypełniają jego rozkazy, za których z chwilą przyjęcia ich do POW on odpowiada.

To wszystko, uściśnienia

Ziuk

Nr. 66

List Józefa Piłsudskiego do Walerego Sławka podający postulaty co do charakteru przyszłej Rady Stanu i ocenę memoriału CKN z 10 listopada 1916; ponadto zawiera wskazówki do pracy POW i

wiedomości personalne.

Lublin, 2 grudnia 1916.

Oryg.rkp., IJPL, t.Śwital. II.

Mój Drogi!

O rozmowach moich tutaj dokładne zda sprawozdanie Wieniawa. Czy z nich co będzie, czy nie, nie wiem, albowiem zajęłem stanowisko bardzo wyczekujące i r serv . Ma si  to rozstrzygn c w pocz tku tygodnia przyszłego.

1) O Radzie Narodowej. Powinna ona stać si  tylko organizacją opinii polskiej, surogatem parlamentu, który wypowiada opini  narodu co do zarz dze  okupacji i nic wi cej.¹⁾ Nie trzeba dopuszcza , by si  sta  mogła jakim  surogatem r zadu, bo z tego b dzie bardzo zła sfera. Wi c nie trzeba rozga rze  na prowincji ani te  organizacji dla niej. Przypuszczam, że po sformowaniu Rady Stanu trzeba b dzie, by Rada Narodowa dała spok j posiedzeniom na mi si c, daj c ten czas-pracy Rady Stanu i b d c w zawieszeniu jako oparcie na wypadek star  z okupacją przy pracy Rady Stanu. Je eli Rada Narodowa dojdzie do tego, by stawi  wnioski co do Rady Stanu, to naturalnie nale y by postawi  i mnie, ale to nale szoby, by wysz o nie tylko z lewicy, ale i od kogo  innego, chocia by od grupy pracy.

2) Zbi ! POW puszcz  na rozszerzanie si , chocia by kosztem g bokości, tak by by o widocznem, że si  rozwija i pracuje.²⁾ Tutaj sprawdziłem w rozmowach, że to nie b dzie  cigane, wi c przynajmniej w okupacji austriackiej te rzeczy robi , lepiej by o by i w okupacji niemieckiej to samo zrobi . To teraz musi widocznie dla wszystkich si  rozwija  i robi  mod  i da  mi atut w r k .

3) Jutro rano jadę do Krakowa, gdzie czekam na dalsze rezultaty, tam też czekam i od Ciebie wszelkich wiadomości i danych

4) Jak przyjadę do Krakowa rozmówię się z Wasilewskim, wszystkie dane, które otrzymuję od C, K, N są tego rodzaju, że w istocie trzeba go naprawiać na gwałt, ³⁾ trzeba organizacyjnie pracować, inaczej, to diabła będzie warta ta praca. Wszyscy ją wykorzystają, tylko nie CKN i wkrótce potem straci się naturalne oparcie.

5) [Zacząty wstecz skreślony nieczytelny po 4-5 słowach].

6) Czytam wiadomo, że ma być sąd honorowy pomiędzy Sieroszewskim i Sikorskim, niech Sirko koniecznie żąda przesłuchania i mnie, Szefa i naszych oficerów werbunkowych oraz dawnych departamentowców. ⁴⁾

7) To chyba wszystko, idę spać za chwilę.

Uściski

Wasz Ziuk

Nr. 67

Brulion memoriału Józefa Piłsudskiego do gen. Hansa Beselera w sprawie konieczności uwzględnienia przez sfery kierownicze państw centralnych charakteru i stanu rozwoju narodu polskiego przy realizacji aktu z 5 listopada. *Na przeszkodzie obojłnemu porozumieniu stają: u Niemców duch wyniosłości i biurokratyzmu, u Polaków niezrozumienie ważności organizacji narodu i systemu wojskowego.*

Kraków, 2 grudnia 1916.

Oryg.rkp., IJPL, t.Świtł. II.

Ekscelencjo!

Przedo wszystkim proszę wybaczyć mi śmiałość, że nie będąc pytanym ośmielałem się zająć czas Ekszelencji swoim piśmie. Mam jednak nadzieję, że Ekszelencja zechce mię uważać za wytkumaczonego, gdy się zwracam w sprawie, którą się obecnie Ekszelencja zajmuje, a dla mnie stanowi nieledwie zadanie mego życia - w sprawie armii polskiej.

Zdecydowałem się ten list napisać, przeniknięty obawą, że w sprawie tak dla mnie drogiej po raz drugi w ciągu tej wojny zrobionym będzie krok, który skazuje rzecz na niepowodzenie i na wywołanie w ten sposób zniechęcenia do niej obu stron wchodzących jako czynnik twórczy - państw okupacyjnych i Polski samej. W pierwszej próbie wytworzonej przez jedno z państw wojujących - Austro-Węgry - przez dwa lata brałem udział. Dziesiątki razy zwracałem się do miarodajnych czynników z ostrzeżeniem, że metoda obecna jest fałszywa "und erfolglos". Teraz obawiam się, że ta sama metoda, która wykazała przez dwuletnie doświadczenie swą niepraktyczność i niecelowość, zostanie zastosowana na szerszą skalę przez armię niemiecką.

W zastosowaniu do Polaków w Królestwie przy każdym kroku trzeba brać pod uwagę trzy zasadnicze cechy psychiczne narodu, wychowane przez długoletnie rządy rosyjskie:

a) Polacy nie są zorganizowanym narodem, który można przekonać i kierować drogą rozumową (via "Vernunft"). Jest to kupa lotnego piasku, który porusza się dopiero wtedy, gdy się umiejętnie wytworzy wiatr silny w odpowiednim kierunku.

b) Polacy, którzy swojej biurokracji nie mieli, przesiąknięci

są niezaufaniem do wszelkiej biurokracji, specjalnie zaś w stosunku do obcych, mają w swej psychologii nawet w najinteligentniejszych kołach coś z chłopskiej nieufności względem cudzoziemców.

c) W sprawach wojskowych Polacy, którzy nie mieli od 80 lat swego wojska, zatracili wszelkie zrozumienie spraw wojskowych, są najbardziej cywilnym narodem na świecie, skutkiem czego wszystkie sprawy związane z wojskiem z nadzwyczajną trudnością trafiają do umysłów i serc polskich.

W stosunku do tego narodu w przeciągu dwóch lat stosowano w sprawach wojskowych system, który zamiast zmniejszać - zwiększał tylko trudności i przeszkody.

System ten polegał na:

- a/ wyraźnym, systematycznym i widocznym dla każdego niezaufaniem do wszystkich sił z łona samych Polaków;
- b/ w podnoszeniu "Machtfragen" w najdrobniejszych szczegółach nieledwie guzika przy mundurach;
- c/ w zupełnie biurokratycznym urządzeniu systemu werbunkowego;
- d/ przy niechęci wszystkich wojskowych polskich do takiego systemu w doborze ludzi do reprezentacji wojska wśród Polaków z wszelkiego rodzaju ludzi, którzy nie mieli żadnej wartości wojskowej, byli zaś zwyczajnymi cywilami przebranymi w mundury wojskowe.

Wszystkie te rzeczy nabierają w umysłach wielkiej drażliwości, gdyż są jakby umyślnie zestawione by "entehren" rodzącego się młodego żołnierza, który z całym zapałem szedł w bój dla

zasłużenia ostróg rycerskich wśród niechętnych swoich i obcych i by i w tej dziedzinie podkreślić "Minderwertigkeit der polnischen Nation". Przez dwa lata system ten doprowadził do takiej sprzeczności z psychiką scharakteryzowaną wyżej, że się zawiązał ogromny splot węzła gordyjskiego wzajemnych oskarżeń, podejrzeń, niechęci - węzła, który stanowczo nie był do rozwiązania a wytworzył swym istnieniem mnóstwo nowych przeszkód, których naturą rzeczy w sobie nie miała.

Mieczem rozcinającym ten węzeł stał się wiekopomny akt 5 listopada. Wobec ogromu tego faktu rodzącego nowe życie w Polsce, zniknąć mogą sztucznie wytworzone przeszkody, zmniejszyć się te, które są związane organicznie z istotą rzeczy.

Wszystko zależy teraz od tego czy się potrafi wykorzystać fakt 5 listopada, wytworzyć umiejętnie silny wiatr, który popędzi nastrojony polski naród do spraw wojskowych i uczyni wojsko i służbę w wojsku popularnymi w umysłach i sercach.

Podstawa jest dana, Ekscelencjo, wielką zaś szkodą byłoby ^{by} gdyby metoda niedopasowana do charakteru narodowego i do warunków chwili politycznej - zepsuła i zmarnowała pierwsze najważniejsze dla pracy chwile.

Dając krytyczną ocenę poprzedniego okresu, nie ośmielam się niepowołany do tego, przedstawiać pozytywne środki, prowadzące zdaniem moim do celu. Chcę stwierdzić tylko jedno, że tylko przy żywym współudziale samych Polaków daje się przełamać w nowo utworzonym Królestwie cywilizm jego mieszkańców, a zatem tylko przy tym warunku dają się zastosować bez gwałtu i przymusu wszelkie środki dla tworzenia wojska.

Jeszcze raz przepraszam Ekszelencję za śmiałość swoją wywołaną jedynie gorącym przywiązaniem do sprawy armii polskiej, której w tej chwili Ekszelencja jest opiekunem, i proszę przyjąć wyrazy głębokiego szacunku i poważania.-

Nr. 68.

List Józefa Piłsudskiego do Walerego Sławka w sprawie zmian w układzie polskich ugrupowań politycznych oraz zalecający zwiększenie prac organizacyjnych kosztem politycznych.

Kraków, 5 grudnia 1916.

Oryg.rkp., IJPL, t.Śwital. II.

1) Posyłam dla Zbisia 2 tys.koron przy tym liście.

2) Wieniawie dałem 1 tys. z tym, że po odliczeniu tego co mu potrzeba, resztę odda Zbisiowi.

3) Należy zwrócić się do Smigłego, do Berbeckiego i Beliny,

punkt nr 1 POW aby przesłali na urlopy trochę ludzi do POW.^{a)}

4) Ciekaw jestem jaką minę mają LEP przy "durchbruchu" urządzonym przez konserwatystów i endeków? ^{b)} Musi to być dosyć zabawne!

przystąpienie do pracy admin.

5) Wy tam nie irytujcie tymi rzeczami zbytnio. Jeżeli tylko organizacyjnie i pod względem POW staniecie lepiej i silniej w tym okresie, zdaniem moim będzie zupełnie wygrana sprawa, ale tylko pod tym warunkiem. A boję się ogromnie, że właśnie ta strona szwankuje. Za dużo jest polityki, za mało organizacji. Na tym można kark skrócić zupełnie łatwo. Specjalnie stronnictwo ludowe powinno szalenie pracować by być czymś, by formalnie

wprost związać z sobą chłopów.

6) Leon Wasilewski przyjedzie do Was, ale tylko koło Bożego Narodzenia, wcześniej ani rusz nie będzie mógł.

To wszystko

Ziuk.

Nr. 69

List Józefa Piłsudskiego do Walerego Sławka zalecający przygotowanie wywiadu Wieniawy-Długoszowskiego u gen. Beselera co do charakteru spraw wojskowych w przyszłej Radzie Stanu oraz podający ocenę Rady Narodowej i stanowiska konserwatystów krakowskich wobec Rady Stanu.

Kraków, 7 grudnia 1916.

Oryg. rkp., IJPL, t. Światł. II.

Mój Drogi!

W tej chwili otrzymałem nową depezę od Kuka z Lublina wzywającą mnie jeszcze raz na rozmowę tam; ¹⁾ jadę jutro tak że w sobotę rano będę w Lublinie.

1) Otóż chcę by Wieniawa był u Beselera i zameldował mu o tym, że ja właśnie wyjechałem do Lublina na wezwanie Kuka i że chcę by on wrócił do Lublina by tam się z nim zobaczyć i że zatem na sobotę, najdalej na niedzielę rano, musi być w Lublinie. Liczę na pewno że się z nim w Lublinie spotkam. Chcę zarazem, by w rozmowie pożegnalnej podsunął Beselerowi w rozmowie czy nie lepiej by było bym odrazu z Lublina przyjechał do Warszawy dla rozmówienia się osobistego, że prawdopodobnie teraz w Lublinie będą rozmowy o Radzie Stanu raz jeszcze, a że sprawy wojskowe w nich odgrywają pierwszorzędną rolę, a decyzja w tych sprawach

przede wszystkim zależy od Niemców, on - Wieniawa - sądzi, że dla mnie byłoby prawdopodobnie pożytecznym zobaczyć się bezpośrednio z Beselerem, chciałby więc od razu do mnie przywieźć dane o tym czy Beseler by tego życzył sobie czy nie.²⁾ Naturalnie nie mówiąc wcale, że to ja napisałem o tym wszystkim.

2) Z tą Radą Stanu nieszczerólny interes. Pierwsze - że się Rada Narodowa skompromitowała trochę, gdyż jej lista jest nieprzyjęta i zmieniona. Drugie - że strasznie jednak wyglądają te kompetencje tej Rady.³⁾ Paskudnie są sformułowane, jak gdyby umyślnie obraźliwe dla Polaków.

3) Ciekawa jest rozmowa Sokolnickiego z Szeptyckim; jak na nią zareagować napiszę, jeśli zdążę, po wizycie Jaworskiego i Zdzisława Tarnowskiego, którzy za chwilę mają być u mnie dla jakiejś konferencji.⁴⁾

4) Taki mam czas rozerwany, że jeszcze nie zdążyłem przejrzeć spraw związanych z POW, dlatego Zbisiowi tym razem nie odpisuję.

5) Czy to prawda co tu opowiadają, że jeden z werbunkowych legionistów został ciężko poturbowany w Łowickiem, jakoby leży w szpitalu z pogruchotanymi żebrami.

6) W tej chwili wyszli Jaworski i Tarnowski; przyszli mię namawiać abym się nie cofał od Rady Stanu, czego im zresztą nie przyrzekłem. Nic zresztą poza tym; wydają się względnie mało poinformowani, boją się naturalnie że struna będzie ^{przecignięta} ~~przecignięta~~ i że wszyscy na nas będą się gniewać za to przecignięcie struny.

7) No, to wszystko, uściśnienia

Ziuk.

Nr. 70

List Józefa Piłsudskiego do Kazimierza Sosnkowskiego w sprawie składu Rady Stanu i wciągnięcia jego do przygotowawczych prac wojskowych.

Połowa grudnia 1916.

Oryg.rkp., IJPL, t.Śwital. II.

Moi drodzy!

Co do Rady Stanu to jedyną rzeczą pewną, jaką powiedzieć mogę to to, że będę na jej liście. Czy i kto inny tam będzie - nie mam pojęcia. Po zrobieniu wszystkich kroków odpowiednich aby zapewnić Radzie maksimum powagi i znaczenia, gdy każda z organizacji zabiegać zaczęła u rządów o miejsca i posady, usunąłem się zupełnie od wpływu na jej skład, nawet chciałem się zrzec udziału w niej, no ale niech sobie teraz robią co chcą.¹⁾ Zrobiłem tyle kaszy, że ten ferment niełatwo się uspokoi i nie łatwo będzie można przejść do porządku nad zasedą większej godności i wspólnoty wobec obcych. Teraz ogaduję sprawę wojska bardziej technicznie niż to było przedtem. Przekonywam się, że będę miał ciężkie zadanie i trudną walkę do wytrzymania, ale kto wie - może się wygra.

Co do Was to stanowczo będziecie mi potrzebni tutaj,

więc przygotowujcie wszystko do wyjazdu.

To wszystko, prędko zobaczymy się

Wasz Ziuk.

Nr. 71

List Józefa Piłsudskiego do Kazimierza Sosnkowskiego w sprawie współpracy nad zagadnieniem wojskowym w Radzie Stanu oraz zaleceń przesyłek pieniężnych.

Warszawa, 11 stycznia 1917.

Oryg. rkp., IJPL, t. Światł. II.

Moi Drodzy!

- 1) Dzisiaj otrzymałem ostateczną nominację na członka Rady Stanu. Otwarcie jej w niedzielę.
- 2) Jest i źle, i dobrze. Ostatnio trochę się naprawiło różnych rzeczy i spraw, tak że nie tracę otuchy, że jeszcze jako tako sprawa pójdzie.
- 3) Was prawie natychmiast po ukonstytuowaniu się Rady ściągają do Warszawy. Liczę na to, że Was przeprowadzę na stanowisko wicedyrektora w sprawach wojskowych. Roboty będzie bardzo wiele i pomożecie mi zareszem w różnych kawałkach politycznych, których nabiera się coraz więcej i które nie wszystkie są beznadziejne.¹⁾ Przypuszczam, że nastąpi to najdłużej w ciągu tygodnia po tej niedzieli.

(Punktu 4. niema, może pomyłka autora, który oznaczył następny punkt jako 5 *przenosząc w tym miejscu wątek na nową stronę*)

- 5) Trzebaż pecha, że mam 2 pewnych najzupełniej chorych: Jankowskiego z Lublina i Kukowskiego.²⁾ Trochę było z tego powodu ciężko przerabiać pewne kawały, osobiwie, gdy Liga zorganizowała pewien opór sprawom ze mną związanym, z tego powodu zaszły pewne połowiczności, które tylko częściowo odrabiam i nie wiem czy zupełnie odrobię nim się Rada zbierze.
- 6) Z pieniędzmi stały się rzeczy następujące: złożone są

w banku krajowym w Krakowie, który miał mnie zawiadomić o tym, dlaczego tego nie zrobiono, nie wiem. Do wybierania pieniędzy trzeba ni mniej ni więcej jak dać rejentalnie zatwierdzony podpis i jednocześnie uprawnnić kogoś do odbierania pieniędzy. Idioty, jednym słowem! Ale będzie z tym zwłoka porządna. Wobec tego: a) wybierzcie resztki 10 tys., które zostały jeszcze z poprzedniej kwoty, b) zajdźcie do Malinowskiego czy Mościckiego i opowiedziawszy całą historię z pieniędzmi leżącymi w banku, pożyczcie od nich drugie 10-15 tys. i wszystko razem prześlijcie tutaj chociażby przez tego chłopca, co przywiezie ten list zapewniający ostrożność z jego strony.³⁾

7) Powiedzcie Janiszewskiemu i Mościckiemu,⁴⁾ że chłopcy ich dojechali szczęśliwie, mają ich odesłać do artylerii.

No to wszystko na razie

uściśnienia

Wasz Ziuk

Nr. 72

List Józefa Piłsudskiego do Kazimierza Sosnkowskiego w sprawie trudności urzędzenia kancelarii wojskowej przy Radzie Stanu i kłopotów osobistych.

Warszawa, między ²⁰18-25 stycznia 1917.

Oryg. rkp., IJPL,

(t. Śwital. II

Kochany Szeffel!

Zdaje się, że za parę dni otrzymacie ode mnie depeszę, abyście przyjechali do Warszawy; z depeszą razem będzie druga

depesza, aby Wam odpowiednie dokumenty wystawili. Już się nabrano tyle spraw, że wybrnąć z nich samemu bardzo trudno.

Sprawy wcale nie są wyśmienite. Nasi jednak nie umieli stanąć tak fest na nogach, aby na nich oprzeć się by można było. Jeszcze w okupacji austriackiej jako tako, ale tu jest z nami bardzo źle i wobec tego musiałem różne rzeczy ustąpić, licząc na późniejszą przeróbkę. Całą parą spraw puścić nie mogę ze względu na brak pomocy. Sam za dużo mam interesów i interesików, aby przerobić a pomocy nie ma. Może teraz się rozstrzygnie, abym mógł do pomocy mieć oficerów z Legionu i wtedy pójdzie wszystko znacznie łatwiej, gdyż w ogromnej ilości spraw na POW oprzeć się nie sposób. Zbiś wchodzi na razie do pomocy mi w Radzie Stanu. Od jutra zaczyna działać maleńka kancelaryjka, którą powoli rozszerzać będę musiał. Po Was - jak powiedziałem - zadeszuję urzędowo.

Osobiście gwałtownie chcę jechać do Krakowa via Lublin gdzie muszę być koniecznie; z Krakowa zaś muszę załatwić również swoje sprawy. Liczę, że po powrocie Beselera z Berlina, stanę jakoś normalniej na nogi i będę mógł maszynę zostawić na jaki tydzień w spokoju.

W razie gdybyście jechali, weźcie z sobą trochę mojej bielizny, gdyż mam z tym kłopot duży; weźcie również moje trzewiki, gdyż jestem w strachu, że jak te się zedną nie będę mógł chodzić.

Co do żony Waszej zrobiłem już kroki, lecz te tak odrazu w kancelariach się nie przerabiają i zdaje się, że będzie najprościej przy depeszy do Was, to samo zrobić jednocześnie i z

panią Stefanią. Byłem ^{tu} u jej matki i już od niej wiedziałem o poprawie.

Na razie uściśnienia

Ziuk.

Nr. 73

List Józefa Piłsudskiego do Kazimierza Sosnkowskiego, Ignacego Daszyńskiego i Heleny Radlińskiej w sprawie rozgrywki o Legiony między Niemcami, Austrią i Radą Stanu oraz różnych pomysłów organizacyjnych dotyczących wojska polskiego.

Warszawa, 29 stycznia 1917.

Odp. K.Ś., IJPL, t.Śwital. II.

W sprawach wojskowych rzeczy stoja jak następuje:

1) Rada Stanu zażądała oddania Legionów sobie jako przedstawicielce państwa polskiego i schowała się za ten parawan, aby nic nie robić dalej w tej sprawie. Na razie ostrze żądania jest skierowane przeciw Austrii, ta zaś chce zrzucić pokątnie - nie głośno - winę na Niemcy, które stawiają obstrukcję w sprawie przysięgi.¹⁾ Wobec tego, że sprawa się zaciąga i z Pszczyny specjalnie chcą informować, że porozumienia Austrii z Niemcami nie dojdą wcale do skutku, więc sprawa gnąć zaczyna, więc wisi w powietrzu cała akcja Rady Stanu, wiesz^{ca} w powietrzu Legiony, które z tego powodu cierpią po prostu głód.

Na tym tle rozwijają się pokątnie i głośno różne plany - więc: a) Niemcy propagują wyrzucenie z Legionów wszystkich austriackich poddanych i formowanie wojska bez nich (prawdopodobnie tylko na terenie okupacji niemieckiej); b) mój projekt założenia

tyczasowo strzeleckich organizacji z POW, Sokoła. dla elementarnego przygotowania ludzi do wojska w oczekiwaniu, że sprawa Legionów jednak pomyślnie rozstrzygniętą będzie; c) ciemne i niejasne projekty Sikorskiego - prowadzić werbunek, zakładać komitety bez określonego celu i zamiaru natychmiastowego i bez rezerwoaru, do którego się przeleje jakoby zwербowany materiał; d) Komenda Legionów, która kiwa się pomiędzy tym wszystkim, jak luterska wiara, w strachu o swój los i uprawiając cichą propagandę, że jednak z Austrią było lepiej.²⁾ Kursują pogłoski o wycofaniu zupełnie Legionów z powrotem na dawne stanowisko czysto austriackie i odebranie wszystkiego Niemcom. Ale to wszystko bardzo cicho, bardzo nieznacznie ze strachem przed Niemcami.

2) Sama Rada Stanu jest bardzo niezdecydowana we wszystkich sprawach i boi się jakiegokolwiek stanowczej decyzji - w tej pozycji między Austrią i Niemcami czuje się nieswojo i boi się skompromitować albo tu, albo tam. W sprawie wojskowej organizacji poruczono sprawy wszystkie mnie, jako referentowi. Komisja Wojskowa ma istnieć tylko dopóty, dopóki pertraktacje nie będą uregulowane ostatecznie.³⁾ Projekt mój organizacji taki: - Szeł jako mój pomocnik, Zbiś - czasowo, dopóki POW nie wejdzie w skład wojska, wreszcie - Eydziłowicz do różnych spraw. Co do pierwszych dwóch, nie spotkałem żadnego oporu. Sprawa się rozbiła teraz o budżet i o kompetencje. Niemcy żądają zatwierdzenia przez Komendę (Beselera) organizacji i prawdopodobnie personelu Wydziału Wojskowego. Kompetencja teraz dopiero weszła w stan pertraktacji i dyskusji. Dzisiaj właśnie mam w tym kierunku dyskusję.

3) Sikorski teraz pracuje trochę z Niemcami, prawdopodobnie za pozwoleniem Austriaków. Pomimo chęci związania go z jednej strony przez Komendę Legionów, z drugiej przez część Rady Stanu - wyslizguje się z tego, korzystając z bardzo mętnego stanu rzeczy i włązi Niemcom, blagując im srodze. Obliczone to jest na ucięcie praw istotnych Rady Stanu z oddaniem się pod komendę i kontrolę obcych i zatrzymanie części przynajmniej w rękach ich nadal; urzęduje już u Herzbrucha. Naturalnie donosy, świstki i t.d. są używane na grandę.

4) Przedstawicielstwo austriackie jest bardzo marne, to znaczy nieodważne jako austriackie, a bardzo odważne jako pokątne dowództwo w Radzie Stanu, chcące rękami polskimi wygrzebywać kasztany dla Austrii i kłóćące Polaków z Niemcami, nie dające zarazem żadnego oparcia dla Polaków jako Austria; celuje w tym Rosner i Konopka. Iszkowski jest jeszcze najlepszy.

5) Wobec tego wszystkiego trzeba opinię urabiać i starać się o następujący kierunek: a) Bezpośredni stosunek Koła Polskiego i jego organów z Radą Stanu (nie NKN). Dobrem by było, by Koło Polskie wysłało kogoś - nie z mafii NKN - do tego, choć na parę dni do Warszawy, chociażby z podolaków, centrum czy duchowieństwa. b) Przedstawianie Węgrom i ministerium spraw zagranicznych sprawy należytego reprezentowania Austrii w Warszawie, dając tam jakiegoś Węgra czy Kroatę, czy coś podobnego, któryby istotną Austrię, nie Galicję tylko reprezentował i dał w ten sposób oparcie nam w stosunkach z Niemcami. c) Obalenie NKN z tym, by agendy przeszły do Koła Polskiego i jego organów, by raz sytuacja się wyjaśniła. d) Wśród Niemców, Czechów, Kroatów i

Węgrów przedstawienie, że najlepszym jest oparcie się o Radę Stanu, nie o sfałszowanych Polaków z Galicji, którzy siły u mocy reprezentacyjnej w Królestwie nie mogą mieć obecnie z natury rzeczy.⁵⁾ Słyszałem, że w tym duchu chce iść Czernin i że Rosner jest zachwiany; tak mi pokątnie dawano znać, że jakoby tendencja stamtąd idąca jest danie jakiejś siły Austrii tak, by słabość galicyjsko-NKN nie była zmuszona stale i zawsze siedzieć na dwóch stołkach austriacko-niemieckim, tak jak to jest obecnie. Powiada_m już tutaj wywoływałem kilka razy wilka austriackiego z lasu, ale wobec tego, że jest on reprezentowany przez słabość, zawsze chciał się on z powrotem do lasu i wcale nie chciał ryczyć, jak to chciałem zrobić. Najbardziej, zdaje się, zrobić to można u Węgrów i dlatego tam bym radził zrobić jakiś gwałt. W sprawach wojskowych wyjaśnić siedzenie na dwóch stołkach Sikorskiego, który poza Radą Stanu Niemcom zadaje różne projekty dosyć fantastyczne, obiecujące jakieś szalone powodzenie z poddaniem bezpośrednim sprawy Beselerowi i jego podwładnym, płacząc w ten sposób i wczasu utracając te istotne prawa, które były w ręku Rady Stanu. Świństwo zwykłe, które przedtem było robione z Austrią, a teraz z Niemcami.

6) W sprawach kompetencji i pracy Rady Stanu, to dotąd nie wyszło się po za pierwociny gawęd i gawęd. Dotąd opór jest stawiany ze strony władz okupacyjnych, aby broń Boże nic za daleko nie poszło, i na walkę trudną, podjazdową, czas marnujemy.

7) Z Niemiec zaczynają nas ciągle straszyć, chcąc sforsować pozycję, straszą wzrostem hakatyzmu, usunięciem Beselera, daniem

twerdej ręki itd., jak mnie się zdaje, wszystko dlatego, by wygrać nas przeciwko Austrii, tak jak Austria wygrywa nas przeciw Niemcom. Wszystko zaś przyczynia się: a) do zmniejszenia autorytetu Rady Stanu, b) do zwiększenia wpływów endeków i comp. Ci dotąd są tertius gaudens w tych sprawach.

Uściśnienia
Ziuk

Pieniądze otrzymane z Galicji przeprowadzam przez Radę Stanu.

Nr 74

List Józefa Piłsudskiego do Kazimierza Sosnkowskiego w sprawie zahamowania prac w komisji wojskowej przez Ligę Państwowości Polskiej i ogólnego marazmu w Radzie Stanu.

Warszawa 6 marca 1917.

Odp. K.Ś., IJPL, t.Śwital. II.

Moji Drodzy!

1) Z Panią Stefanią. Jak oczekiwałem, otrzymałem od Bulowa z Lublina list, że natychmiast po otrzymaniu paszportu albo po przyjeździe p.Stefanii do Lublina, wystawią przepustkę dla niej i dla Zosi.

2) W sprawie Waszej współpracy jutro czy pojutrze ~~WYKONAM~~ będę gadał z Niemcami, którzy zaobstruowali mi sprawę, zaobstruowali zaś dlatego, że teraz na spółkę z Lempickim prowadzą daleką intrygę możliwego odebrania mi wszystkich agend. Za Lempickim stoją zaś starzy przyjaciele z Dep.Wojsk. Sikorski i Downarowicz. Nie sądzę jednak, aby ten cały kawał długo się utrzymał i już

czuję nadchodzącą zmianę. Może się zresztą myłę.

3) Zresztą nie martwcie się. Doprawdy wolę siedzieć w Krakowie, kłaść pasjansy i grać w szachy, niż bawić się tak głupio, jak tu jestem zmuszony się bawić w Radzie Stanu. Męczarnia tak ciężka i nieznośna, że już tysiąc razy chciały się pluć na całą zabawę, która kosztuje tyle wysiłków bezcelowych, tyle nerwów i przykrości. Kiepska zabawa! Doprawdy nie martwcie się, zazdroścąc doprawdy wam, że może wy przyjedziecie na rzeczy już ustanowione i przetarte, na usunięte przykrości i świństwa.

4) Imieniem Wam najserdeczniej wieszuję, no i życzenia składam jak najlepsze, jak najdalej i jak najdoskonalsze. Nie traćcie tylko humoru u licha tak, jak mnie o Was opowiadają.

5) Czy wiecie, że już parę razy myślałem, aby już, już wycofać się z tonącego okrętu, jakim się nieraz zdaje Rada Stanu, gotowa do skompromitowania.

Uściski

Ziuk

Nr 75

Wniosek w sprawie
Dwa wnioski Józefa Piłsudskiego przedstawione Tymczasowej Radzie Stanu w sprawie: a) pozostawienia w szeregach wojska polskiego całej bojowej części Legionów oraz b) wydania komunikatu ^{o tym} specjalnego zamiast odezwy do sekcji werbunkowej.

Warszawa, a) początek kwietnia 1917,¹⁾

b) 21 kwietnia 1917.

Oryg. rkp., IJPL, t. Światł. II.

I.

Motywy wniosku:

W przeciągu prawie dwóch lat jedyną walczącą częścią społeczeństwa polskiego były Legiony, które wznowiły tradycję żołnierską Polski, czynami swymi stworzyły podwaliny moralne pod obecną budowę wojska polskiego.

Dwuletnie boje zwały wszystkich biorących w nich udział w jedno, tak iż mowy tam nie ma kto z nich jest Galicjaninem, kto zaś Królewakiem, tak że każdy rozdział wojska na te dwie kategorie będzie bolesną operacją odczuwaną zarówno przez wojsko jak i przez społeczeństwo.

Legiony walczyły przez ubiegłe dwa lata z własnej ochoty, licząc i rachując, że wreszcie będą mogły wejść w skład wojska polskiego za jakie siebie uważały a za jakie chciały być uznane przez Ojczyznę i przez świat cały. I w tym wypadku nie było podziału między Polakami z Galicji czy Królestwa.

50035
50401
Wchodząc w skład armii austro-węgierskiej Legiony w najcięższych chwilach wiernie wypełniały swe zobowiązania w stosunku do monarchii bez względu na to, że żaden z Królewaków nie był do tego zobowiązany.

Wobec tego wszystkiego byłoby wielką krzywdą zarówno dla Polski jak i dla żołnierzy, aby teraz, gdy los pozwala na przystąpienie do budowy tak upragnionej armii polskiej, wyłączeni z niej byli ci, którzy dla tego celu krew i życie oddawali.²⁾

Z tego powodu wnoszę aby Rada Stanu uchwalić raczyła:
Rada Stanu zwraca się z prośbą do obu rządów okupacyjnych, aby zechciały zezwolić na pozostanie w szeregach armii polskiej

poddanych austriackich:

- a) którzy zostali w szeregach Legionów ranni podczas obecnej wojny i są zdolni do noszenia broni;
- b) którzy w szeregach legionowych służyli w polu nie mniej niż pół roku;
- c) którzy wstąpili do Legionów nie będąc zobowiązani w chwili wstąpienia - do służby w armii austro-węgierskiej.

II.

Nr 355. del. 50403

" Zważywszy, że wydanie odezwy werbunkowej jest czynnością rządową, której Rada Stanu nie posiada -

Zważywszy dalej, że współdziałanie Rady Stanu w dziedzinie wojskowej ogranicza się jedynie wydaniem odezwy -

Zważywszy wreszcie, że w tych warunkach powodzenie odezwy werbunkowej jest nadzwyczaj wątpliwym -

Tymczasowa Rada Stanu uchwała: odezwy werbunkowej nie wydawać, natomiast wydać komunikat specjalny w tej sprawie.

W komunikacie tym Rada Stanu stwierdzi: a) fakt, że Legiony zostały uznane jako kadry wojska i b) fakt, że wojsko

formowane na obecnych podstawach ma charakter państwowo-polski."

Co się tyczy techniki werbunku to doświadczyć. Wzrosty pomyśleń wstąpienia na wojnę nie jest statystycznym zagadnieniem, nie jest statystycznym a bliźniaczo bliźniaczym.
Wniosek Rady Stanu jako obywateli przedstawicieli narodu polskiego powziął i na podstawie swoich władz decydujących.

Adm. wy
T. K. K.

50405

Nr 457 del. 50031

150033

1/320-22

Nr. 76.

Brulion memoriału Józefa Piłsudskiego do gen. Hansa H. Beselera w sprawie potrzeby zmiany podstaw organizacji wojska polskiego przez zapewnienie mu polskiej władzy politycznej i wojskowej oraz ograniczenia roli obcych dowódców do kontrolerów.

Warszawa, około 15-20 lipca 1917.

Ódp.rkp., IJPL, t.Śwital.

II.

Ekscelencjo!

Wybaczy Ekscelencja, że mu swoim listem zajmę być może niepotrzebnie czas, gdy wszystko związane z wojskiem polskim już jest zdecydowane, uważam jednak za swój obowiązek przed odjazdem z Warszawy zwrócić się do Ekscelencji z przedstawieniem swego zdania w tej palącej sprawie.

Próba tworzenia wojska polskiego pod opieką Niemiec dobiega teraz swego końca z tym samym rezultatem, jaki w swoim czasie przed 15 listopada dała próba austriacka, to znaczy nie ma mowy o rozwoju wojska, a ta garść kadrowa, która była zebrana w Legionach ulega rozsypce w warunkach zaostrzających stosunki wzajemne pomiędzy oficerami i żołnierzami polskimi a oficerami i żołnierzami opiekuńczego mocarstwa.¹⁾ Tak było w swoim czasie z Austrią, tak jest obecnie z Niemcami.

Ten smutny a jednakowy w obu wypadkach skutek prec, podjętych niezsprzeczenie z dobrą wolą, musi być wynikiem błędu zasadniczego w ujmowaniu sprawy, błędu, który bez względu na dobrą wolę nie doprowadza do osiągnięcia celu, odwrotnie daje skutki wręcz przeciwne zamierzeniom. Przy wyjaśnieniu tej sprawy nie mogą tu pomóc oskarżenia jednostek lub grup całych o przeciwdziałanie, czy też wręcz wrogość zamierzonym celom, gdyż jeżeli w ostatecznym wyniku i jedna i druga próba dała wyniki ujemne, to znaczy wojska nie stworzyła a do wzajemnych stosunków wprowadziła zamiast złagodzenia zaostrzenie - to znaczyć może jedynie, że albo cel postawiony w warunkach dzisiejszych nie daje się osiągnąć

i jest utopijnym, albo też środki użyte do osiągnięcia celu są błędne i dają w skutkach zaprzeczenie celu.

Zdaniem moim istnieją dwie główne przyczyny niepowodzenia obu prób formowania wojska. Z nich konsekwentnie wypływają środki stosowane w tym celu dawniej przez Austrię, dziś przez Niemcy.

Pierwszą z nich jest skomplikowanie niepotrzebne politycznej strony wojska. Każde wojsko służy celom politycznym swojej ojczyzny, każde z nich ma swe funkcje polityczne reprezentowane przez rząd a zogniskowane w wojsku, w dowództwie. Tylko w ten sposób zorganizowane wojsko uniknąć może zarazka politycznego wewnątrz siebie i na tej podstawie daje się hodować dyscyplina wewnętrzna. W wojsku polskim potrzeba ta jest silniejszą niż gdzieindziej, po pierwsze dlatego, że bardziej niż inne ma charakter wojska stworzonego dla celów politycznych, po drugie dlatego, że bardziej niż inne jako ochotnicze i improwizowane w gorączkowych czasach wojny, potrzebuje jasnej i zrozumiałej podstawy dla dyscypliny.

Tymczasem w obu próbach tworzenia wojska - austriackiej i niemieckiej - postępowanie odpowiedniego państwa jest niesłychanie skomplikowanym i z natury rzeczy wzbudzającym mnóstwo po-
dejrzeń.

Tak więc i tu sformowano "ad hoc" ciała polityczne polskie - w Austrii N.K.N., tu T.R.Stanu. Obu ciałom, jak gdyby podzielając umyślnie ich bezwartościowość dla wojska, odebrano wszelką ingerencję do spraw wojskowych, a dowództwo, zatem i polityczne funkcje wojska, oddano w ręce najściślej odpowiedzialne;

jedynie przed instytucjami niepolskimi - naczelnym dowództwem armii austriackiej względnie niemieckiej. Wojsko polskie pozostaje jako jakaś dzika anomalia, bez żadnego związku z narodem, dla którego życie i krew daje, nie posiada bowiem ani w instytucjach politycznych swojej ojczyzny, ani w swym dowództwie ani śladu odpowiedzialności przed narodem. Ta niezrozumiała i niekonsekwentna komplikacja powszechnie jest tłumaczona w najlepszym wypadku przez głębokie niezauwanie odpowiedniego państwa do Polaków, w gorszym wypadku przez skrapowanie rozwoju na możliwie długie czasy. Naturalnie musi to wywoływać w Polakach odpowiednie uczucia.²⁾

Nie są to tylko rozważania czysto akademickie. Błąd ten zasadniczy pociąga za sobą praktyczne konsekwencje bardzo silnie odczuwane w codziennym życiu wojska. Po pierwsze prowadzi to do polityki wewnątrz wojska, choroby jak wiadomo rozkładającej każde wojsko. Z jednej strony wprowadza tę politykę dowództwo, zmuszone do tłumaczenia wojsku skomplikowanej, niezrozumiałej i nienaturalnej rzeczy, z drugiej strony wprowadzają tę politykę ci, co niemogą albo nie chcą zrozumieć rzeczy upokarzającej ich pod względem narodowym.

Po drugie prowadzi to do konieczności policyjnego "Ueberwachung" wojska, szpiegostwa wewnątrz wojska, rzeczy - jak Ekscelecja jako żołnierz łatwo zrozumie - jeszcze raz upokarzających młode i zapalne umysły i obniżających wartość i honor mundur, który się nosi.

Wreszcie z konieczności prowadzi to do doboru ludzi "in minus" ich wartości moralnej. Oczywistym bowiem jest, że słabsze

charaktery, ceniąc osobiste widoki itd., podlegają łatwiej upokorzeniu, godząc się z losem, uzyskując protekcję i dobrą markę u władz. Odwrotnie bardziej dumni, niezależni i wysoko stawiający honor narodowy i mundur, wpadają w podejrzenie, dają powód do tarć. Wynikiem ostatecznym są intrygi, nieporządek, podwójne życie w wojsku - jedno oficjalne, drugie wewnętrzne - i zanik dyscypliny i ogólne zniechęcenie.

Drugą zasadniczą przyczyną niepowodzenia prób austriackiej i niemieckiej jest zapomnienie o podstawie, na jakiej wojsko polskie jedynie może być formowane. To znaczy, że jest i może być ono wojskiem ochotniczym, improwizowanym w czasie wojny.³⁾ Czy jest to złym czy dobrym, czy możliwym czy niemożliwym? Z chwilą gdy się przystępuje do formowania wojska - innej drogi niema.

Ekscelencja jako żołnierz o wysoko wykształconym umyśle lepiej niż ja zna wszystkie złe i dobre strony takiego wojska. Niechybnie jednak ja osobiście więcej powiedzieć mogę o tym jak się czuje takie wojsko, gdy jest obiektem pedagogii "Berufsofficerów". Ci nie mają zupełnie zrozumienia dla takiego rodzaju wojska i nigdy nie mogą znaleźć tej pośredniej drogi, która wykorzystuje wszystkie dobre strony, łagodzące przy tym konieczne zło, jakie istnieć musi. Albo razi ich wszystko i mając władzę w rękę przechodzą oni do asymilowania oficerów i żołnierzy do swoich pojęć i przyzwyczajęń w sposób nadzwyczajnie niezręczny, albo odwrotnie chcąc się przystosować do charakteru wojska przekraczają w śmieszny sposób granice porządku wojskowego. W ciągu paroletnich moich obserwacji naliczyłem zaledwie parę przykładów

zdolności takich oficerów do wspólnej pracy, przeważnie zdaniem moim są oni do niczego w robocie i potrzebują bardzo długiego czasu, aby móc się stać rzeczywiście użytecznymi pracownikami. Przy czym w austriackiej próbie dodatkową przeszkodą był zawsze beznarodowy charakter wychowania wojskowego oficerów tej armii, w niemieckiej ściśle narodowej armii - trudności porozumienia się w obcym języku i głębokie sprzeczności charakteru narodowego.

Gdy przejdę do szczegółów, to zwrócę uwagę Ekszelencji specjalnie na niektóre z nich, które dotąd były zawsze szczególnie drażliwymi. Przede wszystkim jest to młody wiek poszczególnych wyższych nawet oficerów, drażniący po prostu stykających się z nimi oficerów armii niemieckiej i austriackiej. W naszych warunkach jest to niewątpliwa konieczność, tymczasem bezwiedny nie-raz stosunek do takich dowódców obniżających ich znaczenie w wojsku, daje powód nie tylko do starć, ile do odczucia upokorzenia nie tylko u takich ludzi osobiście, lecz i w całym wojsku.

Drugie - to są nieustalone stosunki służbowe i pewna różnorodność wewnętrznego "modus vivendi" wojskowego. Są to konieczności jak w każdej rozpoczynającej się organizacji, tym bardziej że formujące się wojsko podlegało wpływom różnorodnymi: austriackim, rosyjskim, niemieckim, najsilniej zaś wpływom życia poprzedzającego wojnę organizacji strzeleckich.⁴⁾ Dla wyrównania tego wszystkiego trzeba czasu a przede wszystkim ustalonych norm prawnych życia pokojowego. W czasie wojny daleko sięgające zmiany są niemożliwe. Ręka obca lub niezręczna musi prowadzić do ciągłych nieporozumień, tarć i niezadowolonych, wtedy zaś gdy jest władza - do upokorzenia ambicji i miłości własnej oficerów i żołnierzy.

Wreszcie trzeci szczegół, na który ośmielę się zwrócić uwagę Ekscelencji jest to konieczność oparcia dyscypliny bardziej na naturalnej przewadze charakteru i wykształcenia przełożonych niż na ustalonych z dawien dawna normach, wytworzonych przez długie istnienie kultury wojskowej i wychowania w niej ludzi.⁵⁾ Z tego również koniecznego położenia wszystkich wojsk ochotniczych, jak zarówno wobec ciągłej zależności od obcych, wytwarza się wewnętrzny "modus vivendi" wojska, który, o ile zaobserwowałem, najbardziej razi wszystkich "Berufsoficierów" chcących najczęściej widzieć w tym albo brak dyscypliny albo też rewolucjonizm czy republikanizm. Naturalnie i jedno i drugie jest najzupełniej fałszywym i tylko raz jeszcze daje dowód, jak dalekimi są najczęściej wszyscy "Berufsoficierowie" od zrozumienia istoty wojska, z którym mają do czynienia.

Na tle tych koniecznych warunków rozwoju wojskowości polskiej wynikać muszą i wynikają stałe nieporozumienia pomiędzy nie mogącymi się zrozumieć oficerami dowodzącymi wojskiem ze strony armii austriackiej czy niemieckiej. Wobec tego zaś, że te nieporozumienia zawsze mają, bo muszą mieć, charakter poniżania tego co stanowi ~~XXXX~~ polską pracę w odróżnieniu od pracy obcej, narzuconej bez prośby ku temu lub zgody Polaków, prowadzą one znowu do tych samych skutków jak poprzednie przyczyna - do podwójnego życia wojska - oficjalnego i wewnętrznego, do zamieszania pojęć o dyscyplinie i tak już trudnej do utrzymania w wojsku ochotniczym w czasie wojny, do zwiększenia bezładu i zaostreżenia się wzajemnych stosunków.

Co do mnie osobiście - przewidując, że przy formowaniu

wojska przede wszystkim napotkam na ogromne przeszkody w wychowaniu ludzi w duchu koniecznej dyscypliny i wiedząc, że jedyną podstawą dla nich jest wysokie napięcie "morale" wojska, byłem zawsze stronnikiem trzymania wojska na froncie. Nie tylko cnoty wojenne oficera i żołnierza zmuszały do szanowania ich wbrew ustalonym przesądom, ale i konieczna, zrozumiała dla wszystkich wojenna dyscyplina stanowić mogła dostateczny surogat dla zapełnienia luk dyscypliny wojskowej. Szedłem w tej sprawie tak daleko, że nie wahałem się nigdy przed wcielaniem świeżych zupełnie rekrutów wprost do oddziałów będących na froncie.

Według głębokiego mego przekonania dwie powyżej wyliczone przyczyny z konieczności skazują każdą próbę tworzenia wojska w tych warunkach na stanowcze nieudanie się, gdyż zadanie sobie proste samo w/~~szczęściu~~, staje się tak skomplikowane, że zdaniem moim graniczy z utopią.

Nie znam celów wojennych mocarstw centralnych w stosunku do Polski, nie chcę i nie mogę wchodzić w ich interesy przy zażądaniach wojskowych polskich, śmiem jednak twierdzić, że dzięki tym utopijnym dodatkom do sprawy wojska polskiego, stosunki wzajemne między Polakami a odpowiednim państwem zamiast się zaostrzać zawsze się zaostrzają. Tak było z próbą austriacką, gdy jej skutkiem były serdeczne stosunki na froncie pomiędzy wojskiem niemieckim a Legionami w przeciwieństwie do stosunków tychże Legionów z wojskiem austriackim. Tak też kończy się próba niemiecka.

Zwykle w kołach powierzchownie patrzących na sprawę nieudanie się tych prób przypisują mojej osobie. Zmusza mnie to do

zatrzymania się na nich, a sądzę, że zupełnie obiektywnie zapatruję się i na tę drażliwą kwestię. Dzięki najrozmaitszym powodom i przyczynom stałem się w wojsku polskim tak jak gdyby figurą centralną, a że potrafiłem uchwycić w ręce nici wiążące serca i umysły żołnierskie i zdołałem być wyobrazicielem poczucia honoru, ambicji i godności narodowej, rodzącego się żołnierza polskiego, stałem się czy chcę czy nie chcę, przeciwstawieniem każdej władzy obcej narzuconej z zewnątrz. Jestem przekonany, że istotnie moja osoba zaostrza zawsze sytuację zewnętrzną w wojsku i czyni ją jeszcze bardziej skomplikowaną niż wtedy gdyby takiej osoby nie było, lecz nie mogę przecież z tego powodu uważać siebie za winę żem dla służby Ojczyźnie i dla celów wojny był dobrym żołnierzem, to znaczy wyzyskał zarówno swoje siły jak i siły żołnierza tak, że w umysłach ich i sercach trudne zadanie tworzenia wojska zespoliło się z moją osobą.⁶⁾ Mogę powiedzieć tylko jedno, żem zyskał to położenie nie jskąkolwiek agitacją czy intrygą, lecz pracą i wysiłkiem woli i mózgu.

Położenie to wytworzyło i wytwarza zawsze dla mnie sytuację przykrą i fałszywą dla obu stron i przyczynia się również do podwójnego życia w wojsku i wyjścia z tego położenia nigdy nie widziałem innego, jak albo zupełnego usunięcia się w zacisze albo też oddania mi komendy nad wojskiem tak, by moralne przywództwo było połączone z faktycznym dowodzeniem

50/35
30002 Nie wypełniłbym Ekscelencjo mego obowiązku do końca, gdybym po za wyjśnieniem swego zadania co do przeszłości nie przedstawił Ekscelencji otwarcie swego poglądu na możliwe rozwiązanie sytuacji, która tak się zagniła przy przysiędze.

Przede wszystkim jednak zaznaczyć muszę, że nie znając istotnych celów wojny każdego z mocarstw centralnych w stosunku do Polski, rozpatruję sprawę z punktu widzenia interesów polskich uwzględniając, zdaniem moim, interesy sprzymierzonych, chcących żyć z Polską w sąsiedzkiej zgodzie, opartej na wspólnych interesach i wzajemnym poszanowaniu. Następnie samo zadanie wojskowe stawiam od początku wojny nieco inaczej. Mianowicie nie żądam rzeczy niemożliwych do urzeczywistnienia, tj. zbudowania w czasie wojny armii stałej i o charakterze armii pokojowej, przy ogólnym zamieszeniu pojęć prawnych i przy ogólnej niepewności obliczeń co do politycznych wyników wojny. Zadaniem zgodnym z interesami Polski może być tylko związanie z wojskiem możliwie wielkiej ilości ludzi - oficerów i żołnierzy, obytych z fACHEM, mających za sobą tradycję wojenną dla budowy armii wtedy, gdy nastąpi pokój.

W tych granicach zadanie, według mego głębokiego przekonanie, może być rozwiązane, przy usunięciu zaznaczonych wyżej głównych powodów nieudawania się prób zarówno austriackich jak i niemieckich.

Po pierwsze więc w związku z polityczną stroną wojska musi nastąpić zmiana w dotychczasowym rozstrzygnięciu tej sprawy.⁷⁾

Najprostsze i najlogiczniejsze jest postawienie wojska w zależności od instytucji polskiej uznanej przez rządy okupacyjne, to znaczy oddanie jej sprawy budowy wojska. Szczegóły podlegają umowie w każdym wypadku pomiędzy nią a odpowiednim państwem okupacyjnym, gdy zarząd wojenny krajem tego wymaga.

Wobec tego że Polska nie posiada swoich środków technicznych dla wyekwipowania i uzbrojenia wojska, odpowiedni rząd - w danym razie niemiecki - który te środki daje, otrzymuje prawo kontroli nad gospodarką wojskową i rozporządzalność jednostkami gotowymi do boju z użyciem ich na wschodnim froncie, jednostkami nie mniejszymi niż dywizja.⁸⁾

Co do drugiej przyczyny - nie liczenia się z charakterem wojska - sędzę, że jedynym wyjściem jest stawianie obcych oficerów jedynie jako kontrolerów, nigdy dowódców. Gdyby zaś okazała się potrzeba służby któregośkolwiek obcopaństwowego oficera - austriackiego czy niemieckiego - to tylko pod warunkiem wejścia w skład wojska na tych samych podstawach co i oficerowie polscy - z tym samym mundurem, z tymi samymi prawami i przywilejami lub brakiem praw i przywilejów.

Praktycznie to oznacza, że zgodnie z umową zwierzchniej instytucji politycznej polskiej z rządami okupacyjnymi, zostałaby wyznaczony główny dowódca wojsk polskich, przypuszczam Ekscencja. W przysiędze wojskowej wstawić by należało passus o posłuszeństwie dla odpowiedniej zwierzchniej instytucji polskiej. Sztab przy głównym dowództwie mieszany z oficerów polskich i niemieckich, tak samo mieszana administracja wojenna, z naturalną w tym wypadku przewagą oficerów niemieckich, jako przedstawicieli państwa dającego broń i wyekwipowanie wojska.

Co się tyczy organizowania samego wojska, to zdaniem moim, sam werbunek aż do oddania werbowanego ochotnika do komisji asenterunkowej, musi być oddane całkowicie w ręce cywilne, organizacjom i urzędom zależnym bezpośrednio od zwierzchniej.

instytucji polskiej, nikt zaś z wojskowych do tej pracy mieszać się nie powinien.

Wreszcie samo wojsko. Nie potrafię przedstawić planu pracy na dalsze czasy, a to ze względu iż, zdaniem moim, wszystko zależy od udania się pierwszego kroku, który się robi w tej dziedzinie.

Do tego pierwszego kroku nadają się jedynie Legiony. Dlatego też proponowałbym wyzyskanie ich kadrowej zdatności do możliwych granic, bez domieszki z zewnątrz Legionów jakichkolwiek obcych oficerów - austriackich czy niemieckich.

Na czele takiej jednostki, przypuszczalnie korpusu, postawić by należało oficera-Polaka z dodaniem mu sztabu, gdzie wszystkie czynniki współtworzące w historii Legiony, byłyby reprezentowane, więc oficerowie legionowi, niemieccy i austriaccy.

Nareszcie pozwolę sobie powiedzieć parę słów o służbie na froncie. Zgodnie z tym com powiedział wyżej, jestem gorącym zwolennikiem trzymania wojska takiego, jakie w czasach wojennych może być zorganizowane, na froncie, z krótkimi, lecz częstymi odpoczynkami poza frontem. Przede wszystkim dyscyplina wewnętrzna daleko łatwiej daje się utrzymać w warunkach frontowych, dalej wychowuje się żołnierza dla przyszłej armii polskiej w tradycji wojny, następnie łatwiejszym jest dobór charakterów i wyrobienie zdolności "Führung", wreszcie usuwa się wojsko od polityki wewnętrznej w kraju. Dobór w takim razie nielicznej garści ludzi dla pracy na tyłach musiałby być bardzo staranny, możliwie z oficerów i żołnierzy rannych i odznaczonych za waleczność, przejętych służbą i przywiązanych do kolegów na froncie.

Niechybnie jednak wyprowadzenie na front wojska - czemu bardzo przeciwstawić się będzie opinia prawie całego kraju - musiałoby się odbyć w warunkach, gdy wewnętrzny stan wojska jest zadawalający i gdy wojsko będzie miało jakąś nadzieję rozwoju, a nie być przekonanym, że się go posłało jedynie na zgliszcza.

Wyrażając powyżej swoje głębokie przekonanie w sprawach wojska i zwracając się z tym do Ekscelencji, jako dowódcy obecnych wojsk polskich, śmiem również zająć Ekscelencję moją osobą.

Zaznaczyłem wyżej swój, zdaniem moim, obiektywny pogląd na siebie samego i gdyby to zależało ode mnie zawsze byłbym rozstrzygał kwestie w duchu wyrażonego poglądu. Lecz wobec tego, że rzecz ta ode mnie nie zależy, zostaje mi spełnienie swego obowiązku w tych granicach, które mi są zakreślone. Przede wszystkim więc proszę przyjąć oświadczenie, że z chwilą gdybym mógł przysiąc jako żołnierz na posłuszeństwo instytucji politycznej polskiej, bez względu na to jakby ona wyglądała - Król, Regent, Rząd Polski - poddaję się bezwzględnie wszelkim jego zarządzeniom co do mojej osoby. Zaznaczę przy tym, że pomimo ^{swego} bardzo krytycznego stosunku do T.R.Stanu, nie zawahałbym się ani chwili złożyć przysięgę, w której właśnie ta instytucja miałaby zwierzchnią władzę nad wojskiem.

W obecnej zaś chwili ośmielam się zwrócić do Ekscelencji z prośbą, którą Ekscelencja jako żołnierz zrozumie. Proszę mianowicie o pozwolenie dzielenia losów z żołnierzami, którzy tak jak ja zapatrując się na swoje obowiązki względem Ojczyzny, zawahali się złożyć przysięgę, gdy nie zawiera ona ani słowa o posłuszeństwie/należnym przez żołnierza względem instytucji reprezentującej politycznie kraj, za który życie i krew swą gotowi oddać.